

OPINIA

**KWARTALNIK
SPOŁECZNY I NAUKOWY**

Redaguje zespół:

*Marek Albiniaik, Zbigniew Adamczyk, Andrzej Anusz (redaktor naczelny),
Karol Chylak, Andrzej Chyłek, Michał Janiszewski (sekretarz redakcji), Adam
Lewandowski (sekretarz naukowy), Krzysztof Lancman, Marek Michalik,
Mariusz Olszewski, Zbigniew Śniadecki, Bohdan Urbankowski, Jerzy
Wawrowski, Kazimierz Wilk*

Artykuły są recenzowane

Wydawca:

Instytut Historyczny NN
im. Andrzeja Ostoja Owsianego
ul. Nowy Świat 48/11
00-363 Warszawa

e-mail: ihoo@o2.pl

© Wszelkie prawa zastrzeżone
Przedruk możliwy za podaniem źródła

Wszystkie dotychczasowe numery pisma dostępne na stronie ihoo.pl

ISSN 2352-5725

Skład, łamanie i druk:
Akces, Warszawa

Osobista historia Porozumienia Centrum. U źródeł Prawa i Sprawiedliwości.

Andrzej Anusz opublikował książkę, w której stara się opisać historię Porozumienia Centrum, podkreślając jej związki z Prawem i Sprawiedliwością. Publikacja obejmująca prawie tysiąc stron zawiera m.in. nigdy nie publikowane dokumenty.



Cena: 70 zł (w tym koszty wysyłki)

Wpłaty na konto:

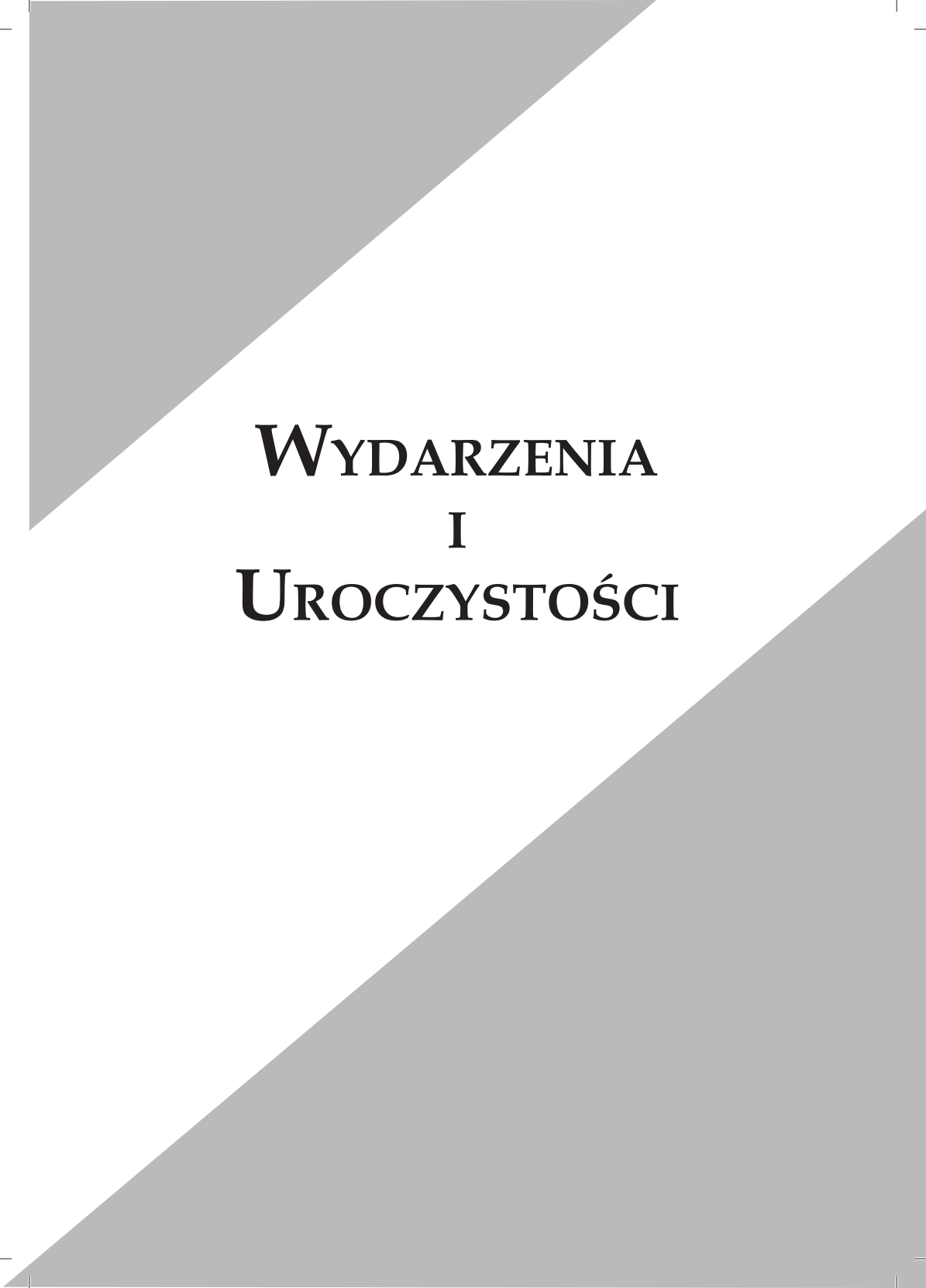
54 1440 1231 0000 0000 1075 6251

SPIS TREŚCI

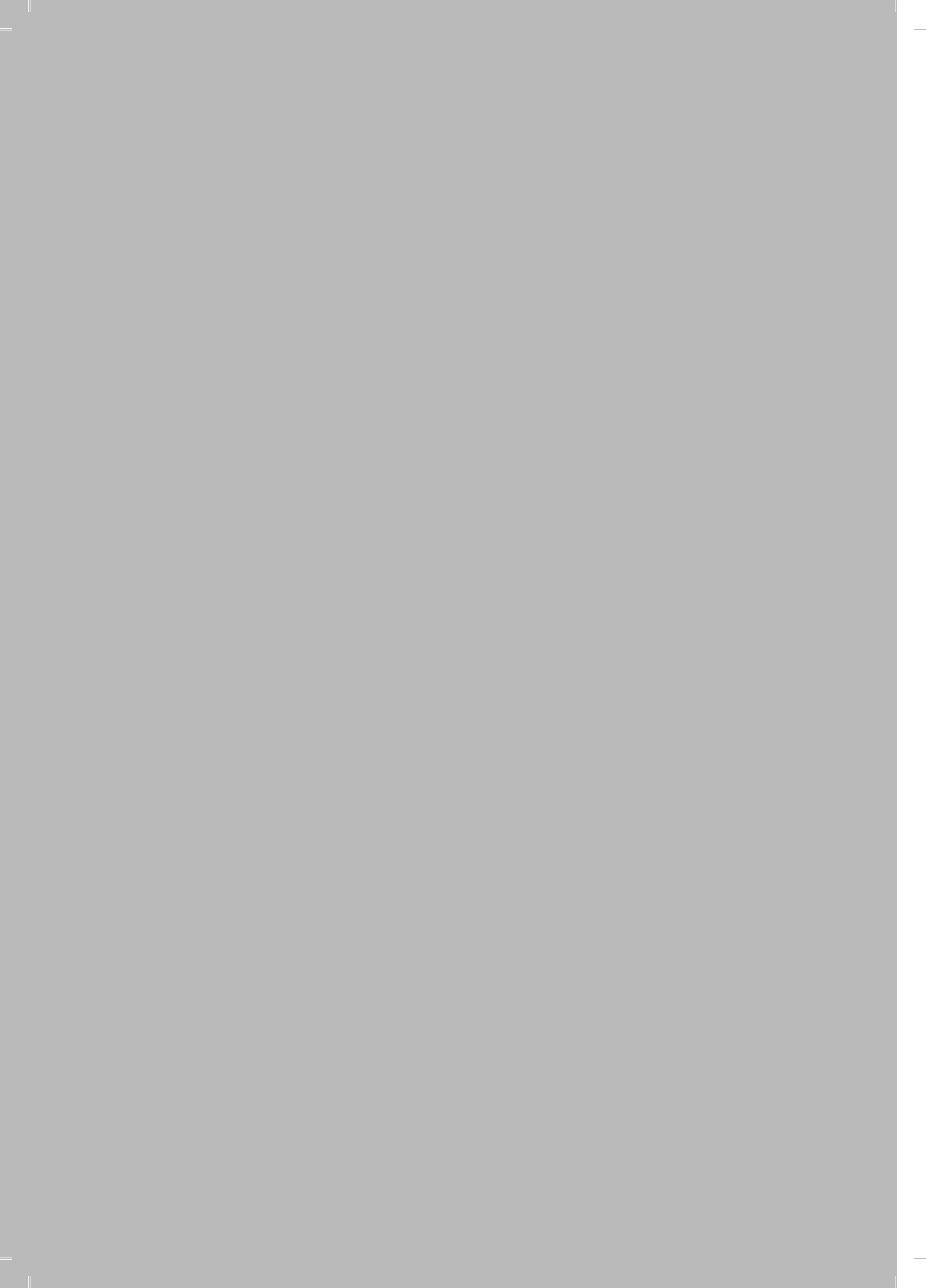
Międzypokoleniowe spotkanie Niezależnego Zrzeszenia Studentów.	7
IV zjazd Akademii Samorządu.	8
Spotkanie poświęcone pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego	10
Upamiętnienie Aleksandry Piłsudskiej w 60. rocznicę śmierci	15
„Historia mówi przez pokolenia” czyli Kongres Pamięci Narodowej IPN na PGE Narodowym!	18
VI konkurs Piosenki Żołnierskiej i Patriotycznej	20
WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO!!!!	25
Symposium z okazji 90. rocznicy mianowania Józefa Gawliny Biskupem Wojsk Polskich	26
23 kwietnia – uroczystości w Morawicy – Dla Ciebie Polsko.	36
79 rocznica akcji dywersyjnej „Tłuszcz-Urle”	43
Bohaterowie naszej niepodległości	45
78. rocznica zakończenia II Wojny Światowej w Europie i bezwarunkowej kapitulacji niemieckiej III Rzeszy	47
79. rocznica rozpoczęcia polskiego szturmu Monte Cassino.	51
88. rocznica śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz 100-lecie istnienia Instytutu Józefa Piłsudskiego	56
75. rocznica stracenia rotmistrza Witolda Pileckiego	66
W hołdzie Matkom polskich żołnierzy poległych w walce o niepodległą Ojczyznę.	71
Aleja Szucha 25 – Ministerstwo Edukacji i Nauki od 2022 roku Pomnik Historii.	76
Uroczystość wręczenia Krzyży Wolności i Solidarności działaczom opozycji niepodległościowej z lat 1956–1989	79
XII Konferencja Świętokrzyska	85
JAROSŁAW NOWAK	
Bitwa o dane – czyli jak zarobić na nie swoich danych i za to nie zapłacić.	91
MAREK CZARNECKI	
Jak zdobyć władzę? Przywództwo.	96
ŁUKASZ PERZYNA	
Król stylu, bohater opozycji.	101

SPIS TREŚCI

MAKSYMILIAN JAKUBIAK Czy Polska na pewno nie zakładała kolonii?	107
JERZY WAWROWSKI Totalitaryzm pieniądza	118
DR ANDRZEJ ANUSZ Archiwum NZS-u	186
RYSZARD CZARNECKI Radykałowie czyli my	252
DR BOHDAN URBANKOWSKI Icchak Kacnelson i firma „Hotel Polski”	261
Instrukcja wydawnicza pisma „Opinia”	271
ADAM STEFAN LEWANDOWSKI Wojna polsko-bolszewicka w pamięci opozycji demokratycznej w PRL (na wybranych przykładach)	286
DR ANDRZEJ DZIKOWSKI Obowiązki lekarzy weterynarii w świetle prawa: mozaika odpowiedzialności	295
DR MATEUSZ IHNATOWICZ Przejawy rzymskiego katolicyzmu w gazecie „Komunikat” Sekcji Informacji MKZ „Solidarność” Małopolska (1981), z zasobu Instytutu Dziedzictwa Solidarności w Gdańsku	312



WYDARZENIA I UROCZYSTOŚCI



MIĘDZYPOKOLENIOWE SPOTKANIE NIEZALEŻNEGO ZRRZESZENIA STUDENTÓW

W dniu 14 marca 2023 roku odbyło się na Politechnice Warszawskiej, „*Międzypokoleniowe spotkanie Niezależnego Zrzeszenia Studentów*” zorganizowane przez NZS Politechniki i Uniwersytetu Warszawskiego. W dyskusji o NZS z czasów opozycji antykomunistycznej w PRL udział wzięli między innymi Marek Głowacki, Włodzimierz Dobrowolski i doktor Andrzej Anusz. Przy okazji spotkania doktor Anusz zaprezentował wydaną przez Instytut Historyczny NN im. Andrzeja Ostoja Owsianego swoją książkę „*Nielegalna polityka*”.



IV ZJAZD AKADEMII SAMORZĄDU

IV zjazd Akademii Samorządu odbył się w dniach 17–19 marca br. w podwarszawskich Falentach. Jak zawsze obfitował w wiele ciekawych wykładów, spotkań i debat na temat samorządu, gospodarki i spraw społecznych. Nie zabrakło również ożywionej integracji w postaci warsztatów. Uczestnicy uczyli się wykorzystywać własne kompetencje do sprawdzania zdolności przywódczych.



19 marca odbyło się spotkanie z dr Andrzejem Anuszem i Tomaszem Jakubiakiem, którzy wygłosili prelekcję pt. *„Organizacje studenckie na przykładzie działalności Niezależnego Zrzeszenia Studentów”*. Przy tej okazji słuchacze

IV ZJAZD AKADEMII SAMORZĄDU

wspólnie z gośćmi dyskutowali o najnowszej historii, nawiązując też do współczesnej sytuacji międzynarodowej związanej z wojną na Ukrainie. Sporo czasu i miejsca zajęła dyskusja poświęcona ówczesnym realiom funkcjonowania organizacji młodzieżowych i studenckich w kontekście działalności opozycyjnej i antykomunistycznej w czasach PRL. Przy okazji doktor Anusz zaprezentował wydaną przez Instytut Historyczny NN im. Andrzeja Ostoja Owsianego swoją książkę „*Nielegalna polityka*”. Spotkanie z gośćmi studentów było doskonałą lekcją historii opowiedzianą przez jej uczestników i świadków.

SPOTKANIE POŚWIĘCONE PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO



21 marca 2023 roku w Głównej Książnicy Wojska Polskiego odbyło się spotkanie edukacyjno-historyczne, zatytułowane „Nowatorskie koncepcje militarne Józefa Piłsudskiego”, zorganizowane przez Centralną Bibliotekę Wojskową i Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych z okazji imienin twórcy i patrona CBW.

W wydarzeniu wzięło udział ponad 200 gości, wśród których znaleźli się między innymi:



- Małgorzata Gosiewska, Wicemarszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej,
- Jan Józef Kasprzyk, Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych,
- Hieronim Kulczycki, reprezentujący Prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego,
- Barbara Fedyszak-Radziejowska, Doradca Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej,
- Andrzej Chyłek Prezes Instytutu Historycznego NN im. Andrzeja Ostoja Owsianego,
- dr Stanisław Królak, Zastępca Dyrektora TVP Historia,
- płk Waldemar Kruszyński, Prezes Zarządu Obwodu Warszawa Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość,
- prof. dr hab. Grzegorz Nowik, Zastępca Dyrektora Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku,
- Józef Melak, Wiceprezes Zarządu Krajowego Związku Piłsudczyków Rzeczypospolitej Polskiej, gen. bryg. Zw.,
- Barbara Stasiak, Przewodnicząca Rady Fundacji „Damy Radę – z Kulturą!”.

SPOTKANIE POŚWIĘCONE PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Liczną grupę uczestników stanowili podchorążowie Wojskowej Akademii Technicznej oraz uczniowie warszawskich szkół średnich: LXXII Liceum Ogólnokształcącego im. Jakuba Jasińskiego i LI Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki.

Spotkanie rozpoczęło powitanie gości, po którym dr Jan Tarczyński przedstawił zebrany motoryzacyjne zainteresowania Marszałka Józefa Piłsudskiego i historię Jego ostatniego samochodu, Cadillaca 355D, a także prezentację multimedialną, poświęconą odbudowie tego pojazdu.

Po wprowadzeniu głos zabrała Marszałek Małgorzata Gosiewska, po której wystąpił Minister Jan Józef Kasprzyk, podziękował dyrektorowi Centralnej Biblioteki Wojskowej dr. Janowi Tarczyńskiemu za zorganizowanie spotkania przypominając jednocześnie zasługi Marszałka dla Polski: – *W ramach wychowywania Polaków Józef Piłsudski pokazywał, że trzeba sobie stawiać cele, które na pierwszy rzut oka wydają się nieosiągalne. [...] Kiedy 167 strzelców stawalo na Oleandrach w sierpniu 1914 r., stawali w pełnej świadomości, że są kontynuatorami, spadkobiercami i mścicielami Powstania Styczniowego. [...]*



Józef Piłsudski potrafił zarazić ich wiarą w to, że cel jakim jest niepodległa Polska ziści się i to pomimo tego, że wielu wówczas mówiło: jesteście stumanieni! A oni wtedy odpowiadali: chcieć to móc!

– *Chciał Polski silnej wewnątrz i zewnątrz. Polski takiej, która będzie wzbudzała szacunek u przyjaciół, ale też będzie wzbudzała respekt u wrogów. Takiej Polski chciał i taki testament pozostawił nam. W okresie międzywojennym to Józef Piłsudski, dwukrotnie, jako pierwszy polityk europejski zdiagnozował trafnie dwa największe zagrożenia, jakie czyhały dla porządku i ładu europejskiego i światowego: rosyjski komunizm i narodowy socjalizm niemiecki* – przypominał minister Kasprzyk akcentując, że Marszałek posiadał ponadprzeciętną wyobraźnię i zmysły przywódcze, które pozwalały na sprawne kierowanie II Rzeczpospolitą.

Prezes Piotr Zakrzewski przybliżył uczestnikom spotkania spojrzenie Józefa Piłsudskiego na znaczenie innowacyjności i wynalazczości dla rozwoju nauki i techniki.

Następnie miała miejsce ceremonia wręczenia medali Pro Bono Poloniae i Pro Patria, przyznanych decyzją Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, po której Dyrektor Centralnej Biblioteki Wojskowej wręczył medal 100-lecia CBW. Ceremonię medalową zakończyło wręczenia krzyży honorowych Związku Piłsudczyków RP.

Na zakończenie części oficjalnej wystąpił Dyrektor Sławomir Adamiec, który opowiedział historię powstania i odbudowy po wojnie Pomnika Czynu Legionowego w Radomiu oraz przekazał do zbiorów Centralnej Biblioteki Wojskowej pamiątkowe wydawnictwo, związane z tym monumentem.

Na zakończenie spotkania goście obejrzeni film dokumentalny „Nie tylko koń i szabla...”, do którego wprowadzenie historyczne wygłosił prof. Grzegorz Nowik, a następnie udali się na spotkanie pokoleń w kuluarach Auli CBW.

Spotkaniu towarzyszyła wystawa „Najciekawsze nabytki CBW 2019–2021”, którą można oglądać w holu wystawienniczym na parterze Biblioteki do końca marca br.



SPOTKANIE POŚWIĘCONE PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO



UPAMIĘTNIENIE ALEKSANDRY PIŁSUDSKIEJ W 60. ROCZNICĘ ŚMIERCI

30 marca 2023 roku w przededniu 60. rocznicy śmierci Aleksandry Piłsudskiej, małżonki Marszałka Józefa Piłsudskiego, Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych zorganizował na Starych Powązkach obchody upamiętniające tę jedną z najodważniejszych kobiet walczących w XX wieku o Niepodległość.

W uroczystości z udziałem asysty wojskowej, która rozpoczęła się odśpiewaniem hymnu państwowego RP udział wzięła wnuczka śp. Aleksandry Piłsudskiej Joanna Onyszkiewicz z małżonkiem, minister Jan Józef Kasprzyk oraz przedstawiciele Senatu RP, Ministerstwa Edukacji i Nauki, Instytutu Pamięci



Narodowej, Centralnej Biblioteki Wojskowej, dyrektorzy Muzeów, instytucji i organizacji związanych z Marszałkiem Józefem Piłsudskim oraz kombatanci i działacze opozycji antykomunistycznej.

Minister Jan Józef Kasprzyk przemawiając do zgromadzonych przypomniał zasługi Aleksandry Piłsudskiej z domu Szczerbińskiej, drugiej żony Marszałka Józefa Piłsudskiego.



– Należała do pokolenia niepokornych, które rodziło się z niezgody na niewolę Polski, a wolność osobistą i wolność wspólnoty narodowej i państwowej traktowało jako wartość nadrzędną dla której można poświęcić swoje zdrowie i życie. Tak było przecież w czasie rewolucji 1905 roku, w czasie akcji pod Bezdanami, której uczestniczką była Aleksandra Szczerbińska, później Marszałkowa Piłsudska. Tak było w czasie walk legionowych i służby konspiracyjnej w Polskiej Organizacji Wojskowej. Oddajemy też hołd Aleksandrze Piłsudskiej dziękując za to wszystko, co czyniła dla współrodaków zarówno w okresie międzywojennym, jak i później, w czasach swego emigracyjnego życia. To ona była organizatorką wielu międzywojennych akcji socjalnych kierowanych do walczących o niepodległość, do wdów i sierot po legionistach, peowiakach oraz żołnierzach wojny polsko – bolszewickiej.

Zakładane przez nią ogródki jordanowskie i szkoły, to rzecz nie do przecenienia – mówił szef UdSKiOR.

Minister zauważył, że Aleksandra Piłsudska była także inicjatorką i pomysłodawczynią odznaczenia międzywojennego jakim był Krzyż Niepodległości i podkreślił jej zasługi w działalności na rzecz emigracji niepodległościowej. *Była tą osobą, która wniosła w sposób istotny wiedzę o Polsce wolnej i niepodległej w czasie, kiedy tutaj trwało zniewolenie komunistyczne. Jej zasługi dla Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie, Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, dla środowisk emigracyjnych były ogromne.*

Szef UdSKiOR przypomniał, że wcześniej osierocona Aleksandra Piłsudska wyniosła z domu rodzinnego z nauk wpajanych przez babcię Karolinę Zahorską bardzo ważną maksymę – *nigdy nie wolno stać z boku, nigdy nie wolno przypatrywać się rzeczywistości, która nas otacza. Zawsze trzeba się aktywnie i mocno włączać w działania służące dobru wspólnoty jaka jest naród i państwo.* Po odmówieniu modlitwy zgromadzeni na uroczystości oddali hołd Aleksandrze Piłsudskiej składając wieńce i kwiaty.

W uroczystości Instytut Historyczny NN im. Andrzeja Ostoja Owsianego reprezentowali Andrzej Chylek i Krzysztof Lancman.



„HISTORIA MÓWI PRZEZ POKOLENIA” CZYLI KONGRES PAMIĘCI NARODOWEJ IPN NA PGE NARODOWYM!

W dniach 13–15 kwietnia na PGE Narodowym odbył się Kongres Pamięci Narodowej IPN. Było to największe wydarzenie w historii Instytutu Pamięci Narodowej, które łącznie odwiedziło ponad 13 tysięcy osób. Celem kongresu było opowiedzenie o XX-wiecznej historii Polski i Polaków w sposób ciekawy i nowoczesny, który zainteresował zarówno młodszych, jak i starszych odbiorców.



Na uczestników wydarzenia czekały atrakcje, takie jak warsztaty, wystawy, pokazy filmowe i teatralne, a także panele dyskusyjne z udziałem historyków, edukatorów, publicystów, polityków, czy działaczy społecznych. Oprócz tego, młodzież mogła wziąć udział w maratonie kodowania oraz olimpiadach gier planszowych i komputerowych.

„HISTORIA MÓWI PRZEZ POKOLENIA” CZYLI KONGRES PAMIĘCI NARODOWEJ...

Debaty z udziałem znakomitych naukowców z Polski i zagranicy, publicystów, blogerów, społeczników, międzynarodowy festiwal filmowy, wystawy multimedialne, warsztaty, strefa nowych technologii, strefa dla najmłodszych, rekonstruktorzy – to tylko niektóre z atrakcji na Kongresie Pamięci Narodowej. W Kongresie udział wzięli przedstawiciele Instytutu Historycznego NN im. Andrzeja Ostoja Owsianego z Prezesem Andrzejem Chyłkiem na czele.



W panelu dyskusyjnym pod tytułem „Sztafeta pokoleń – przekazywanie pamięci i formacja kolejnych generacji Polaków przez organizacje społeczne” udział wzięł Wiceprzewodniczący Rady Programowej Instytutu Historycznego NN im. Andrzeja Ostoja Owsianego doktor Andrzej Anusz.



VI KONKURS PIOSENKI ŻOŁNIERSKIEJ I PATRIOTYCZNEJ



14 kwietnia 2023 roku już po raz szósty Liceum Ogólnokształcące im. Bitwy Warszawskiej w Jadowie we współpracy ze Starostwem Powiatowym w Wołominie zorganizowało Konkurs Piosenki Żołnierskiej i Patriotycznej w GOK w Jadowie. Konkurs był skierowany do kl. VII i VIII szkół podstawowych i wszystkich uczniów szkół ponadpodstawowych. Organizatorzy jako główne cele organizowanego konkursu obrali podtrzymywanie i upowszechnianie tradycji narodowej, pielęgnowanie polskości oraz rozwoju świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej, a także upowszechnianie i wspieranie procesu dziedziczenia i kultywowania tradycji oręża polskiego.

VI KONKURS PIOSENKI ŻOŁNIERSKIEJ I PATRIOTYCZNEJ

W konkursie wzięło udział 8 zawodników z 7 okolicznych szkół podstawowych i ponadpodstawowych.

Nasze przedsięwzięcie zostało objęte Patronatem honorowym: Ministra Obrony Narodowej, Marszałka Województwa Mazowieckiego, Starosty Wołomińskiego, Komendanta Głównego Żandarmerii Wojskowej, OSŻW im. gen. bryg. Jana Tomasza Gorzechowskiego „Jura” w Mińsku Mazowieckim, Akademickiego Centrum Komunikacji Strategicznej w Warszawie, Mazowieckiego Kuratora Oświaty, Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej, Wojskowego Instytutu Technicznego Uzbrojenia, Muzeum Techniki Wojskowej i Użytkowej w Bielanach Wąsach, Jadowskiego Stowarzyszenia Historycznego, Instytutu Historycznego NN im. Andrzeja Ostoja Owsianego, Bractwa Strzeleckiego Salwa Wołomin, Stowarzyszenia Pamięci Powstania Warszawskiego 1944. Patronem medialnym zgodziły się zostać „Wieści Podwarszawskie”.



Spotkanie w sali GOK w Jadowie rozpoczęła Dyrektor naszego liceum- Pani Beata Skulimowska. Wspomniała o roli pieśni żołnierskiej w podtrzymywaniu ducha walki żołnierzy, motywowaniu w chwilach klęsk i wyrażaniu radości w czasie zwycięstw. Następnie Pani Dyrektor w imieniu swoim i współorganizatora wydarzenia Starosty Wołomińskiego- Adama Lubiaka przywitała gości, jury, młodzież zgłoszoną do konkursu, ich opiekunów i rodziny.

VI KONKURS PIOSENKI ŻOŁNIERSKIEJ I PATRIOTYCZNEJ

Władze powiatowe reprezentowali Pan Piotr Borczyński – Wicestarosta Wołomiński i Pani Hanna Skrzypczak – Naczelnik Wydziału Edukacji i Kultury. Jako przedstawiciele Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, którzy blisko współpracują z naszą szkołą przybyli: Pan Podpułkownik Marcin Boruta, reprezentujący 23. Bazę Lotnictwa Taktycznego im. ppłk. pil. Jana Zumbacha w Mińsku Mazowieckim, Pan Podpułkownik Tomasz Gergelewicz, reprezentujący Akademię Sztuki Wojennej i Akademickie Centrum Komunikacji Strategicznej w Warszawie oraz Pan Kapitan Damian Jarząbek, reprezentujący Oddział Specjalny Żandarmerii Wojskowej im. gen. bryg. Jana Tomasza Gozdechowskiego „Jura” w Mińsku Mazowieckim.

Miło nam było gościć także Pana Łukasza Wójcika – Dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Jadowie, Pana Roberta Gołaszewskiego – Burmistrza Łochowa, Panią Barbarę Wójcik-Skarbik Gminy Jadów, Pana Włodzimierza Wiczorka – Dyrektora Ośrodka Charytatywno-Opiekuńczego Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej, Pana Ryszarda Walczaka – reprezentującego Wojskowy Instytut Techniczny Uzbrojenia w Zielonce, Panią Karolinę Matlińską, Panią Magdalenę Gawor i Pana Pawła Gawora – członków Jadowskiego Stowarzyszenia Historycznego, Pana Jerzego Struczyka- Prezesa Stowarzyszenia Przyjaciół Kultury w Urłach, a także przyjaciół szkoły: Panią Kamilę Dutkiewicz z Akademickiego Centrum Komunikacji Strategicznej w Warszawie i Pana Jerzego Dobrowolskiego – reprezentującego Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej oraz Instytut Historyczny NN im. Andrzeja Ostoja Owsianego.

Młode talenty oceniało zacne grono specjalistów, w którego skład wchodził wspomniani wcześniej: Pani Kamila Dutkiewicz (przewodnicząca), Pan Łukasz Wójcik, Pan Kapitan Damian Jarząbek, ale także Pan Julius Mitchell – artysta, piosenkarz, beatboxer, dyrektor, trener akademii wokalnejs „Sound Ministry” i finalista The Voice Sri Lanka, Pani Klaudia Mitchell – managerka, a prywatnie żona Juliusa Mitchella, założycielka Akademii Wokalnejs „Sound Ministry”, autorka wierszy i piosenek oraz Pani Magdalena Donoch – pracownik GOK w Jadowie. Wszystkie występy były wspaniale dopracowane, wzruszające i zmuszające do refleksji. Mimo to, zgodnie z regulaminem, jury musiało podjąć decyzję i wyłonić zwycięzców.

W kategorii szkoła podstawowa:

VI KONKURS PIOSENKI ŻOŁNIERSKIEJ I PATRIOTYCZNEJ

I miejsce:

Alicja Gawrońska z Zespołu Szkół im. Władysława Podkowińskiego w Mokrej Wsi

II miejsce:

Maja Kalinowska z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Jadowie

III miejsce:

Zofia Kaczmarek ze Szkoły Podstawowej im. Zofii Solarzowej w Miąsem

Wyróżnienie dla:

Zofii Orzechowskiej z Zespołu Szkół im. Rzeczypospolitej Norwidowskiej w Strachówce

W kategorii szkoła ponadpodstawowa:

I miejsce:

Aleksandra Antczak z Zespołu Szkół im. K.K. Baczyńskiego w Tłuszczu

II miejsce:

Kinga Kwiatkowska z Zespołu Szkół im. K.K. Baczyńskiego w Tłuszczu

III miejsce:

Natalia Krawczyk z Liceum Ogólnokształcącego im. Bitwy Warszawskiej 1920 roku w Urłach

Wyróżnienie dla:

Dominika Kaczmarczyka z Zespołu Szkół Specjalnych im. Marii Grzegorzewskiej w Ostrówku



VI KONKURS PIOSENKI ŻOŁNIERSKIEJ I PATRIOTYCZNEJ

Wszyscy laureaci i ich opiekunowie otrzymali pamiątkowe dyplomy, a nagrodzeni wyjątkowe, cenne prezenty – np. rowery. Docenienie laureatów konkursu nie byłoby możliwe, gdyby nie sponsorzy. Głównym sponsorem konkursu był Starostwo Powiatowe w Wołominie, ale składamy serdeczne podziękowania także następującym osobom prywatnym i firmom, które wspomogły nasze przedsięwzięcie: Panu Robertowi Szydlikowi – Radnemu Powiatu Wołomińskiego, Panu Włodzimierzowi Wieczorkowi, Panu Dariuszowi Lenarciakowi, Panu Jerzemu Dobrowolskiemu, Panu Andrzejowi Domańskiemu, Panu Mariuszowi Murawskiemu, Państwu Barbarze i Janowi Owczarskim, Panu Ryszardowi Walczakowi, firmie PSB Mrówka z Tłuszcza, firmie Krispol z Tłuszcza, firmie Interplast z Tłuszcza, Centrum Medycznemu Rajmedica z Tłuszcza, firmie UNI-Gaz z Tłuszcza, firmie Tech-Bud z Tłuszcza, firmie Hydro-Styl z Tłuszcza i firmie Piotro-Stal z Tłuszcza.

Jako goście specjalni dla wszystkich zebranych wystąpili Tolek Jabłoński i Julius Mitchell. Tolek Jabłoński to znany bard, pieśniarz, autor tekstów i piosenek religijnych, od najmłodszych lat związany z muzyką sakralną. Wspomniany już wcześniej Julius Mitchell – to także muzyk, od 10 lat prowadzi szkołę muzyczną – uczy śpiewu, beatboxingu, pianina, występowania na scenie i publicznego wypowiedzania się. Bardzo dziękujemy za występy na żywo, a na zajęcia do Akademii Wokalnej „Sound Ministry” serdecznie zapraszamy.

Liczymy, że w przyszłości odbędą się kolejne edycje naszego *Konkursu Piosenki Żołnierskiej i Patriotycznej*, by w dalszym ciągu zachęcać młodzież do śpiewania i czynnego udziału w kultywowaniu wydarzeń historycznych, by uniknąć tego, przed czym ostrzegał Colberg – „Naród, który przestaje śpiewać, przestaje istnieć”.

WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO!!!



Ach, co to był za ślub!

15 kwietnia 2023 roku **Agnieszka Bonisławska** i **Krzysztof Lancman** postanowili wstąpić w związek małżeński. Uroczystości towarzyszyli, rodzina i liczne grono przyjaciół. Wszyscy życzyli młodej parze wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia.

Pomyślności!!!



SYMPOZJUM Z OKAZJI 90. ROCZNICY MIANOWANIA JÓZEFA GAWLINY BISKUPEM WOJSK POLSKICH

„Józef Gawlina – biskup, żołnierz, pielgrzym” to tytuł sympozjum historycznego upamiętniającego postać Biskupa Polowego Wojska Polskiego, a po II wojnie światowej Protektora Polaków mieszkających poza granicami Kraju. Konferencja odbyła się w piątek

21 kwietnia 2023 roku w Centrum Konferencyjnym Ordynariatu Polowego. Spotkanie poprzedziła Msza św. sprawowana w kościele oo. paulinów pw. Ducha Świętego.

Mszy św. przewodniczył biskup polowy Wiesław Lechowicz wraz z licznym gronem kapelanów. Liturgia rozpoczęła się od wprowadzenia chorągwi Wojska Polskiego. Na wstępie bp Lechowicz powiedział: *„Dzisiejszy dzień jest poświę-*



cony biskupowi polowemu Józefowi Feliksowi Gawlinie, jak wcześniej mówiono, Wojsk Polskich, jednej z najwybitniejszej postaci Kościoła XX w. Chcemy jego postać przypomnieć, nie tylko dlatego, żeby upamiętnić jego działalność, ale także, pamiętając, że pamięć i tożsamość są siostrami, uczyć się od niego. Myślę zwłaszcza o sobie, jako jednym z następców bp. Gawliny oraz księżach kapelanach”.

W homilii Ordynariusz Wojskowy przybliżył zgromadzonym życiorys abp. Józefa Gawliny – jego dzieciństwo i okres młodości. Nawiązał także do dzisiejszej Ewangelii, w której Jezus rozmnożył chleb i ryby, posługując się chłopcem, który miał pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby. Okazało się, że to wystarczyło. *„W życiu abp. Józefa Gawliny dokonało się coś podobnego, jak w życiu tamtego chłopca, mającego tylko pięć chlebów i dwie ryby. Pan Jezus posłużył jego cechami charakteru i talentami w stopniu przekraczającym jego oczekiwania i zapewne jego najbliższych. Bp Gawlina zasłużył na miano prawdziwego pasterza, który nie grzeszył serwilizmem. Na niczym mu tak nie zależało jak na wiernym słuchaniu i wypełnianiu woli Bożej”* – wyjaśniał bp Lechowicz.

Zacytował także kazanie z pogrzebu abp. Józefa Gawliny, wygłoszone przez bp. Herberta Bednorza, biskupa koadiutora diecezji katowickiej. *„Arcybiskup miał dwa ideały życiowe – Kościół i Ojczyznę. Stały się one myślami prze-*



wodniami i kierowniczymi całości jego poczynañ. Wszystkie inne sprawy, które nie mieściły się w ramach Kościoła i Ojczyzny abp. Gawlina z żelazną konsekwencją oddalał i odsuwał od siebie. Za wszelką cenę chciał bowiem pozostać wiernym Kościołowi i Ojczyźnie, dla których żył, pracował i cierpiał”.

W kościele oo. paulinów na Nowym Mieście, w którym sprawowana była Msza św., zgromadziło się liczne grono wojskowych, naukowców, podchorążych WAT – osób zainteresowanych biografią abp. Józefa Gawliny. W Eucharystii uczestniczyli także bp Marcin Makula, Ewangelicki Biskup Wojskowy oraz abp Jerzy Pańkowski, Prawosławny Ordynariusz Wojskowy. Oprawę muzyczną liturgii zapewnił Chór Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego.

JÓZEF GAWLINA – BISKUP, ŻOŁNIERZ, PIELGRZYM

Po zakończonej Mszy św. uczestnicy przeszli do sali konferencyjnej Ordynariatu Polowego, gdzie rozpoczęła się konferencja historyczna „*Józef Gawlina – biskup, żołnierz, pielgrzym*”.



Zebranych powitał bp Wiesław Lechowicz, który odczytał fragment ze Wspomnień Józefa Gawliny z ewakuacji we wrześniu 1939 r. Biskup polowy został wtedy ranny w twarz, ale włączył się w posługę wobec rannych żołnierzy jako kapelan, m.in. spowiadając jednego z nich. – Obraz biskupa polowego, który leży na podłodze, przylegając do rannego żołnierza, słuchając jego spowiedzi jest tak sugestywny, że chyba nie wymaga żadnego komentarza i najlepiej ukazuje charakter, osobowość i zaangażowanie tego, któremu chcemy w tym dniu naszą pamięć i nasz czas poświęcić – powiedział bp Lechowicz.

Wspólnie z dr Janem Tarczyńskim, dyrektorem CBW powitali gości m.in. ordynariuszy wojskowych abp. Jerzego Pańkowskiego i bp. Marcina Makulę, Jana Dziedziczaka, sekretarza Stanu, pełnomocnika Rządu do spraw Polonii i Polaków za Granicą, mecenasa Piotra Andrzejewskiego, wiceprzewodniczącego Trybunału Stanu, przedstawicieli Sztabu Generalnego, Dowództwa Operacyjnego i Dowództwa Generalnego RSZ, uczelni oraz instytucji kulturalnych i organizacji społecznych wśród nich Instytutu Polskiego im. gen. Władysława Sikorskiego z Londynu, pracowników Centralnej Biblioteki Wojskowej i Kurii Polowej. Instytut Historyczny NN im. Andrzeja Ostoja Owsianego reprezentowali Andrzej Chylek i Krzysztof Lancman.

Dyrektor Jan Tarczyński zapowiedział projekcję filmu Zofii Kunert „Biskup największej diecezji Józef Gawlina”, zrealizowanego przez Zofię Kunert z Ośrodka Informacji Naukowej CBW. Dyrektor biblioteki przypomniał też, że w wyniku krzywdzącego Polskę podziału świata biskup Gawlina został zmuszony do pozostania na obcej ziemi. – Swoją opieką obejmował żołnierzy walczących na wszystkich frontach II wojny światowej, a po jej zakończeniu, z papieskiej nominacji, docierał do rodaków rozproszonych po całym świecie, jako biskup polskiego wychodźstwa. Skala problemów, z jakimi musiał się stykać w codziennej pracy była ogromna, bowiem dotyczyła także kwestii politycznych i społecznych. Ta umowna diecezja bez granic, którą władał abp Józef Gawlina znajdowała się w sercach i umysłach żołnierzy, późniejszej emigracji niepodległościowej, a jej arcybiskup zapisał się trwale w historii polskiego kościoła i narodu – powiedział Tarczyński.

Prof. dr hab. Andrzej Nowak (UJ, IPN) swoje wystąpienie rozpoczął od odczytania fragmentu obrony Zbaraża, podczas której na wałach niesiony



jest przez jezuitę, ks. Muchowieckiego Najświętszy Sakrament. Podkreślił, że Józef Gawlina należał do pokolenia, wychowanego na powieściach Henryka Sienkiewicza, głoszących triumfy I Rzeczypospolitej i podkreślające bliskość narodu, państwa i Kościoła. Swoje wystąpienia poświęcił tłu historycznemu działalności Józefa Gawliny. Nakreślił historię postawy duchowieństwa wobec wojny polsko-bolszewickiej, m.in. kleryków wstępujących masowo do wojska w charakterze sanitariuszy i przypomniał m.in. postacie ks. Ignacego Skorupki, kard. Aleksandra Kakowskiego i biskupa, późniejszego prymasa kard. Augusta Hlonda, protektora przyszłego biskupa polowego. – Wymieniam te przykłady, bo to były wzory odnawiające tradycję sienkiewiczowską, księży Muchowieckiego, Żabkowskiego i Jaskólskiego. To były wzory, na których będzie mógł się kształtować etos kapelana II Rzeczypospolitej i osobisty etos księdza Józefa Gawliny – powiedział.

Prof. Andrzej Nowak przypomniał, że Kościół w okresie II Rzeczypospolitej w państwie niejednocelowo pełnił rolę zwornika tożsamości, stawiającego odpór zarówno bolszewizmowi, jak i hitleryzmowi, przywołał listy pasterskie kard. Augusta Hlonda na Wielki Post 1932 r., w którym prymas postawił, zdaniem historyka, właściwe diagnozy wobec zagrożeń ideologicznych.

Zwrócił uwagę, że przez swoją pracę charytatywną i oświatową Kościół starał się przeciwdziałać szkodliwym wpływom płynącym z zewnątrz, jak i rodzących się w kraju. Jako przykład podał inicjatywę powołania Katolickiej Agencji Prasowej, pod patronatem kard. Hlonda której organizatorem był ks. Józef Gawlina. – Złota monstrancja niesiona w procesji, by nie dać uśpić i przerazić katolickiego ducha wymagała nowoczesnego, dostosowanego do warunków XX w. nagłośnienia, by słyszać było towarzyszącą jej pieśń wiary i nadziei – powiedział.

Prof. Nowak podkreślił, że w czasie II wojny światowej eksterminacja duchowieństwa w Polsce była wynikiem rozumienia przez najeźdźców roli, jaką pełnił on w społeczeństwie. – Prześladowcy polskości doskonale rozumieli związek między wolnością Polaków a jej chrześcijańskim fundamentem. Dlatego chcieli ten fundament zniszczyć z taką furją. Ludzie Kościoła nie byli jednak biernymi obserwatorami, jakże często sami wybierali bohaterską walkę u boku polskich żołnierzy w podziemiu, w służbie ratowania drugiego człowieka. Dali świadectwo związku Kościoła z polską wolnością – podkreślił.

Profesor dr hab. Janusz Odziemkowski z UKSW zwrócił uwagę, na to, że bp Józef Gawlina przejmował Biskupstwo Polowe w chwili gorącego konfliktu między bp. Stanisławem Gallem a Józefem Piłsudskim. Podkreślił, że jednym z zadań nowego biskupa polowego było uspokojenie i naprawienie tej relacji, na czym osobiście zależało związanemu z Polską przez posługę nuncjusza Piusowi XI. Historyk podkreślił też, że w czasie II wojny światowej postawa bp. Józefa Gawliny, jego talent dyplomatyczny i umiejętność działania na arenie międzynarodowej na rzecz sprawy Polski, ujawniły się m.in. w odnowieniu przez papieża Piusa XII jurysdykcji dla biskupa nad polskimi żołnierzami, co było jednoznaczne z uznaniem przez Stolicę Apostolską Polski, jako nadal istniejącego formalnie państwa. – To był dokument o randze międzynarodowej. Watykan, obok Anglii i Francji uznaje istnienie państwa polskiego. Biskup Gawlina wykracza w ten sposób poza te stricte duszpasterskie, wojskowe sprawy – powiedział.

Profesor Odziemkowski podkreślił, że bp Gawlina, organizując duszpasterstwo wojskowe poza granicami państwa potrafił bardzo zręcznie pozyskiwać ludzi. Jako przykład podał m.in. postać ks. Jana Brandysa, ale także sposób

w jaki udało mu się współpracować z niechętnym mu premierem i naczelnym wodzem, gen. Władysławem Sikorskim. – Historyk bada fakty, zbiera je zgodnie z warsztatem, którego uczy się całe życie i próbuje je interpretować, ale są postacie, które wymykają się naukowemu poznaniu. Myślę, że o takim człowieku jak bp Gawlina, skomplikowanym i wielostronnie uzdolnionym, poddanym tak różnym naciskom i próbom chwili, którym musiał sprostać, może powinien mówić nie historyk albo nie tylko historyk, ale człowiek, który potrafi zajrzeć w duszę człowieka, jego psychikę – poeta, literat. Mam nadzieję, że ksiądz biskup Gawlina takiej osoby kiedyś się doczeka – powiedział.

Ks. prof. dr hab. Damian Bednarski, proboszcz parafii św. Urbana w Woli, reprezentujący Uniwersytet Śląski, podkreślał, że bp Gawlina wiele wymagał od siebie, ale również od innych. Do jego zasług zaliczył zreformowanie kurii polowej przed wojną, zaangażowanie duszpasterskie i liczne wizyty w parafiach wojskowych i na poligonach. – O biskupie polowym Józefie Gawlinie mówiono, że jest bardziej „polowy” niż „biskupi” – przywołał jedną z opinii ks. Bednarski.

Duchowny przypomniał też, że w czasie wojny należał do nielicznych wyjątków wśród biskupów polowych, którzy przyjeżdżali na linię frontu i naprawdę towarzyszyli żołnierzom w ich służbie, w przeciwieństwie do wielu, którzy wśród żołnierzy bywali incydentalnie.

Ks. Bednarski mówił także o walce bp. Gawliny o to, by na sztandarach wręczanych formacjom tworzoną w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie nie zabrakło słowa „Bóg”. Podkreślił też rolę i okoliczności wizyty bp. Gawliny w ZSRR. Był on jedynym katolickim hierarchą, jaki odwiedził ten kraj od rewolucji bolszewickiej. – Przez trzy miesiące 1943 r. przebył ok. 5000 km. Na spotkania z biskupem czekali żołnierze. Przybywał jako symbol jedności polskich sił zbrojnych, jako żywy łącznik między wojskami polskimi w Wielkiej Brytanii i Egipcie a nową armią w Rosji (późniejszym 2. Korpusem Polskim gen. Władysława Andersa – przyp. red.) – powiedział. Dodał, że Gawlinie zależało, aby roztoczyć opiekę nie tylko nad armią, ale również nad przybywającą do miejsca zgrupowań ludnością cywilną

Symposium towarzyszyła wystawa przygotowana przez Centralną Bibliotekę Wojskową pod tym samym tytułem co symposium, którą będzie można



także oglądać od 22–30 kwietnia przed budynkiem Dowództwa Garnizonu Warszawa przy placu Marszałka Józefa Piłsudskiego 4 w Warszawie.

Z okazji 90. rocznicy konsekracji i ingresu bp. Józefa Gawliny wybite zostały specjalne medale pamiątkowe, które otrzymali prelegenci oraz osoby, które przyczyniły się do zorganizowania konferencji. Poczta Polska wydała też okolicznościową pocztówkę z wizerunkiem abp. Józefa Gawliny, którą uroczystie zaprezentowano podczas konferencji.

Tekst i zdjęcia Małgorzata Muszańska, Krzysztof Stępkowski.

UROCZYSTY KONCERT

W ramach obchodów 90. rocznicy mianowania Józefa Gawliny Biskupem Wojsk Polskich w kościele pw. Ducha Świętego w Warszawie – klasztorze oo. Paulinów odbył się koncert w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Sił Powietrznych pod dyрекcją mjr. Pawła Joksa. Na wydarzenie kulturalne zaprosili bp polowy Wiesław Lechowicz i dyrektor CBW dr Jan Tarczyński.

W koncercie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, w tym Piotr Andrzejewski, wiceprzewodniczący Trybunału Stanu, Łukasz Kudlicki, reprezentujący wiceprezesa Rady Ministrów, ministra obrony narodowej oraz



Wojciech Lesiak, reprezentujący szefa Urzędu do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, żołnierze Wojska Polskiego na czele z gen. bryg. Grzegorzem Skorupskim, reprezentującym Dowódcę Generalnego RSZ i gen. bryg. Mirosławem Polakowem, reprezentującym Dowódcę Operacyjnego RSZ, przedstawiciele Ordynariatu Polowego na czele z wikariuszem generalnym biskupa polowego ks. płk. Kryspinem Rakiem, reprezentanci Prawosławnego Ordynariatu Polowego z abp. Jerzym Pańkowskim oraz Ewangelickiego Duszpasterstwa Wojskowego z bp. Marcinem Makulą, a także gospodarze miejsca – ojcowie paulini. Instytut Historyczny NN im. Andrzeja Ostoja Owsianego reprezentowali – Prezes Zarządu Andrzej Chyłek i Członek Zarządu Krzysztof Lancman.

Biskup Wiesław Lechowicz powitał zgromadzonych i pokrótce przedstawił życiorys abp. Józefa Gawliny. Niektóre aspekty jego posługi podkreślił w przemówieniu również dyrektor CBW dr Jan Tarczyński.

Biskup Wiesław Lechowicz w uznaniu zasług dla dobra Ojczyzny, poszanowania wartości chrześcijańskich oraz kształtowanie postaw patriotycznych został oznaczony Krzyżem Służby Niepodległości przez Fundację Walczącym o Niepodległość Wyklętych, Pokrzywdzonych, Internowanych, Więzionych.



Odznaczenie wręczyli przedstawiciele Fundacji: Andrzej Chyłek i Krzysztof Lancman.

Biskup polowy medalem upamiętniającym 90. rocznicę mianowania Józefa Gawliny biskupem polowym uhonorował Orkiestrę Reprezentacyjną Sił Powietrznych. Wyróżnienie wręczył na ręce dyrygenta – dowódcy mjr. Pawła Joksa. Jan Tarczyński wręczył medal 100-lecia CBW przeorowi klasztoru oo. paulinów o. Krzysztofowi Wendlikowi w podziękowaniu za pomoc w organizacji wydarzenia.

W wykonaniu Orkiestry wybrzmiały znane pieśni patriotyczne, muzyka filmowa i klasyczna w aranżacjach na orkiestrę dętą. Pomiędzy utworami soliści: Karolina Pytlak i Jaromir Trafankowski przedstawili wspomnienia abp. Gawliny, przedstawiając widowni jego barwny życiorys. Kolejnym etapom życia biskupa towarzyszyły utwory muzyczne instrumentalne oraz wokalne. Koncert zakończyło wspólne odśpiewanie „Boże, coś Polskę”.

Tekst i zdjęcie: Paulina Piątkowska

23 KWIETNIA – UROCZYSTOŚCI W MORAWICY – DLA CIEBIE POLSKO

Ciepłego kwietniowego popołudnia Morawicki kościół pw. Św. Bartłomieja zapelnili nietypowi wierni – poubierani w mundury różnych formacji ludzie pełniący obowiązki służby dla Ojczyzny. Oficerowie i żołnierze Garnizonu Krakowskiego, Wojsk Lądowych, Wojsk Lotniczych, Straży Granicznej, WOT, Policji, Służby Więziennictwa. Byli też Harcerze z ZHR, krakowskie szkoły mundurowe, strażacy, Towarzystwo Sokół, Strzelcy. Wśród gości widać przedstawicieli misji ONZ ale też kombatan ci wojskowi, Damy i Kawalerowie Krzyża Wolności i Solidarności, żołnierze reedukacyjnych komunistycznych obozów wojskowych.

Przed Mszą Św. koncelebrowaną przez Księdza Władysława Palmowskiego wraz z sześciorgiem zaprzyjaźnionych księży, w ławach zasiedli – Wicewojewoda Małopolski, Starosta Krakowski, Wójt Gminy Liszki, Kurator Małopolskiej Oświaty, Przewodniczący z reprezentacją Małopolskiej Solidarności jak również członkowie NSZZ Solidarność Krajowej Sekcji Pracowników Telekomunikacji również z Przewodniczącym. Obecność zaszczycili przedstawiciele Instytutu Historycznego NN im. Andrzeja Ostoja Owsianego reprezentowanego przez Prezesa Zarządu Andrzeja Chyłka i Członka Zarządu Krzysztofa Lancmana, przedstawiciele lokalnych struktur PIS, Radni z Zabierzowa, Liszek, mieszkańcy Morawicy, patrioci, ludzie dobrej woli.

Wchodzą sztandary – Wojska Polskiego, Straży Granicznej, Lotnictwa, i kolejne, kolejne, kolejne. Jest Solidarność Małopolska i Solidarność Telekomunikacji, w tym z Krakowa, nadawców Emitela i kilku szkół. Są i Harcerze. Kościół okraszony sztandarami. Wchodzi orkiestra wojskowa i młodzież mundurowa. Kościół zapelniony mundurami. Ławy zajęte przez parafian. Baroko-



we ołtarze wnętrza narzucają ciszą oczekiwania na Mszę Świętą, na ewangelizujące kazanie księdza Władysława. Kazanie o wartościach patriotyzmu, kazanie o wartościach formacji mundurowych, o szacunku do munduru. O połączeniu wiary, Pana Boga i Patriotyzmu.

Msza Św. z wplecionym ceremoniałem wojskowym, orkiestrą wojskową, chórem oraz gitarowo-skrzypcowym duetem Artura Bińka i córki była ucztą dla ducha, dla zmysłów, na Chwałę Pana Boga.

Pod koniec Mszy Św. została przekazana informacja o odsłonięciu repliki Krzyża Wolności i Solidarności umiejscowionym tuż za prezbiterium w murze Pomnika Niezlomnym-Ojczyzna. Słychać: „(...) Krzyż Wolności i Solidarności honoruje osoby, które dołączyły do bohaterów z początku wieku, tworząc, kolejne ogniwo w łańcuchu pokoleń niepodległej (...), Damy i Kawalerowie Krzyża (...) walczyli z systemem komunistycznym, który czynił wszystko aby odebrać narodowi wartości (...) niech brzmi Bóg – Honor – Ojczyzna – Solidarność”



I jeszcze jedna ważka uroczystość. W imieniu Kapituły a Krzyża Służby Niepodległości Prezes Instytutu Historycznego Nurtu Niepodległościowego odczytuje Uchwałę Kapituły o nadaniu Krzyża Służby Niepodległości Księdzu Władysławowi Palmowskiemu – Kapelanowi Solidarności, Kapelanowi Osób Represjonowanych Obozów Wojskowych. Odznaczenie mocowane w sutannie, ksiądz wyraźnie wzruszony. Wszak kolejny „ktoś” docenił jego prace i przekazywane wartości. Niech będzie wzruszony. A zgromadzeni wierni, mundurowi, młodzież, wszyscy – biją, biją brawo.



Począty, Orkiestra, goście, parafianie opuszczają Kościół. Stoimy przy pomniku „DLA CIEBIE POLSKO” – pamięci tych co służąc w mundurach oddali życie za drugiego człowieka, ojczyznę i pokój na świecie 1982–2023» – jak brzmi napis. Jest warta honorowa Wojska Polskiego. Jest Orkiestra Wojskowa i Kompania reprezentacyjna. Rozbrzmiewa Mazurek Dąbrowskiego. Chwila podniosła. Są przemówienia. Krótko Proboszcz, dłużej Wicewojewoda, wspaniale Kurator Oświaty, zwięźle po wojskowemu Dowódca Garnizonu Balice.

Przecięcie białą czerwoną wstęgą okalającej pomnik. A potem Apel. Apel Poległych. Trąbki grają. Werble, werble... Apel przypomina naszą historię, naszą walkę o Polskę, nasze zmagania Narodu – by być tu, gdzie dzisiaj jesteśmy. A po nim, po Apelu składanie kwiatów, od mundurowych, od wojewody, od wójta – gospodarza, od Kuratora Oświaty, szkół, harcerzy, Strzelców, kombatanów ONZ, coraz więcej kwiatów, od różnych środowisk. Jeszcze pieśń „Legiony”. Wspaniała. Zawsze wspaniała. I koniec - Kompania Honorowa WP, a za nią Orkiestra Straży Granicznej i sztandary opuszczają wzgórze. A my „Solidarność” - trochę wcześniej, tuż po Mszy Św. przy gromadzie fotoreporterów zrywając białą czerwoną szarfę odsłaniamy Replikę Krzyża Wolności i Solidarności, Krzyża patrzącego z góry na przebieg uroczystości „Dla Ciebie Polsko”. Patrzącego z góry na nas. Patrzącego z góry jak powinien to robić Krzyż.



Czy można zastanawiać się nad uhonorowaniem Repliką Krzyża WiS wszystkich tych, co go noszą? Można! Czy można kontestować tworząc z pro-

stoty idei nadbudowę opłacalności przedsięwzięcia? Można! Czy w końcu można analizować opłacalność skutków image danej organizacji, ludzi, środowiska? Można. Można, gdyż lata życia powodują utratę szwależerstwa umysłu, piękności jego fantazji i realizacji wybuchających idei w tempie błyskawicy podejmowania działań. Im szybciej dochodzi się do stosownego wieku życia, tym radość z tworzenia zamienia się w analizę wszystkiego co przeszkadza. Co przeszkadza wolnej głowie. Dlatego w wieku młodym tworzyło się rewolucję – nie patrząc na skutki własnego zaangażowania. A dzisiaj? Realizacja pomnika-chwały dla tychże młodych rewolucjonistów tworzona przez nich samych, lecz z bagażem lat, staje się niebywale trudna.

Tą zasadę łamie Książd Władysław. Po dziesiątkach lat posługi duszpasterkiej (ponad 45 lat!) będąc w sędziwym wieku wykazuje młodzieńcze, szwależerskie dążenie do celu. Jego pomniki, rzeźby, postumenty, tablice, założenia „Ołtarza Niezlomnym-Ojczyzna”, aż wreszcie odkrycia i restauracja romańskiego palatium (sic!) morawickiego wzgórza – wszystko żywiołowo, bez zbędnych dokumentów, zgód oczekiwanych miesiącami, ale też bez kawałka ludzkiej pychy czy chytrego badania opłacalności. Za to zawsze dla Ludzi, Ojczyzny, Patriotów, Parafian. Na formalności, stempelki, pieczętki, papierki – zawsze jest czas.

Tak... Ja jednak wolę szwależerów.

Dziękuję wszystkim tym, co mając ideę Repliki KWiS jako latarnię dążenia do celu – osiągnęli go:

- Ks. Proboszczowi Władysławowi Palmowskiemu,
- Krajowej Sekcji Pracowników Telekomunikacji NSZZ Solidarność,
- OOPT NSZZ Solidarność w Warszawie,
- OOPT NSZZ Solidarność w Gdańsku,
- OOPT NSZZ Solidarność w Krakowie,
- OOPT NSZZ Solidarność w Łodzi,
- OOPT NSZZ Solidarność w Bydgoszczy,
- OOPT NSZZ Solidarność we Wrocławiu,
- OP Pracowników Poczty Polskiej NSZZ Solidarność w Krakowie,
- KZ NSZZ Solidarność Emitel,
- Krajowemu Sekretariatowi Łączności NSZZ Solidarność,

- Zarządowi Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność”
- Portowi Lotniczemu im. Jana Pawła II – Kraków-Balice,
- Małopolskiemu Urzędowi Marszałkowskiemu,
- Starostwu Krakowskiemu,
- Wójtowi i Radnym gm. Liszki,
- Mazowieckiej Wspólnocie Samorządowej,
- Darkowi Kowalskiemu,
- Romie Maziej-Niewczas,
- Wielu bezimiennym, co wspierali dobrym słowem,
- A w szczególności Zbyszkowi Jackiewiczowi.

Bez tego pierwszego i ostatniego – cel nie zostałby osiągnięty.

Niech Krzyż Wolności i Solidarności w Morawicy wzbogaca „Wielki Pomnik Niezłomnym – Ojczyzna”, niech świadczy o Niezłomnych, niech ich zawsze wzmacnia.

Jerzy Iwaszkiewicz

79 ROCZNICA AKCJI DYWERSYJNEJ „TŁUSZCZ-URLE”

27 kwietnia 2023 roku, upamiętniając 79 rocznicę akcji dywersyjnej „Tłuszcz-Urle” nasza szkoła zorganizowała w miejscowości Dębe Duże swoistą lekcję historii. Prawie 80 lat temu Kierownictwo Walki Podziemnej postanowiło uderzyć w czuły punkt niemieckiego wroga i wykoleić niemiecki pociąg frontowo-urlopowy. Na dowódcę akcji wyznaczono „Kończana” – Eugeniusza Koechera. Akcja, pomimo poniesionych w czasie odwrotu strat – 2 ludzi, była udana. Dziś żyjemy w wolnej Polsce, więc tym bardziej powinniśmy pamiętać, dzięki komu mamy wolność i czcić pamięć tych, którzy za wolność ginęli.

Dziękujemy, że uroczystość swoją obecnością uświetnili: Radny Powiatu Wołomińskiego – p. Robert Szydlik, Ks. Dziekan Bogdan Lewiński, Ks. Pro-



boszcz Paweł Trzciński, Sekretarz Miasta i Gminy Jadów – p. Sławomir Miąskiewicz, Skarbnik Miasta i Gminy Jadów – p. Barbara Wójcik, Sołtys wsi Dębe Duże – p. Zenon Zbrzeźniak, Sołtys wsi Dębe Małe – p. Kazimierz Wysocki, Komendant Policji w Jadowie- p. Tomasz Młynarczyk wraz z patrolami policji, Członek Światowego Związku Żołnierzy AK i Instytutu Historycznego NN im. Andrzeja Ostoja Owsińskiego – p. Jerzy Dobrowolski, Dyrektor Ośrodka Caritas w Urlach – p. Włodzimierz Wiczorek, Dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Urlach – p. Aniela Dobosiewicz, Wicedyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego – p. Anna Borowska, młodzież i nauczyciele z Zespołu Szkół im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Tłuszczu, Jadowskie Stowarzyszenie Historyczne, które reprezentowała Pani Karolina Matlińska, reprezentacja Stowarzyszenia Kultury w Urlach w osobach p. Jerzego Struczyka i p. Mariusza Kubata. Podczas uroczystości przypomniano o znaczeniu tej historycznej akcji. Kilka słów do uczestników spotkania skierowali p. Dyrektor Beata Skulimowska i przedstawiciel Starostwa w Wołominie – p. Robert Szydlik. Rodzic uczennicy kl.1b – p. Danuta Jurkowska, zaśpiewała „Nie pamiętasz, bo nie możesz”. Złożono także pamiątkowe kwiaty w celu uczczenia pamięci poległych.

Serce rośnie i duma rozpiera, że uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Bitwy Warszawskiej 1920 roku i Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Urlach na miejsce przybyli maszerując i ze śpiewem na ustach.



BOHATEROWIE NASZEJ NIEPODLEGŁOŚCI

28 kwietnia 2023 roku otwarto wystawę pod tym tytułem na Placu Bankowym w Warszawie. Wystawę z portretami osób zasłużonych dla wolności i niepodległości Polski odsłanili działacze dawnej opozycji antykomunistycznej wraz z Sylwestrem Dąbrowskim, wicewojewodą mazowieckim.

Uczczono pamięć; Stefana Melaka, Zygmunta Goławskiego, Wojciecha Ziemiańskiego i innych w tym najmłodszego Emila Barchańskiego.

Instytut Historyczny NN im. Andrzeja Ostoja Owsianego reprezentował Członek Zarządu Krzysztof Lancman.



BOHATEROWIE NASZEJ NIEPODLEGŁOŚCI



78. ROCZNICA ZAKOŃCZENIA II WOJNY ŚWIATOWEJ W EUROPIE I BEZWARUNKOWEJ KAPITULACJI NIEMIECKIEJ III RZESZY

8 maja 2023 roku na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego przy Grobie Nieznanego Żołnierza odbyła się uroczystość upamiętnienia 78. rocznicy zakończenia II Wojny Światowej w Europie i kapitulacji niemieckiej III Rzeszy zorganizowana przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Uroczystość rozpoczęła się od odegrania hymnu RP oraz uroczystej zmiany posterunku przy Grobie Nieznanego Żołnierza przez żołnierzy Pułku Reprezentacyjnego Wojska Polskiego.



W wydarzeniu wzięli udział m. in. szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk, sekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej Anita Czerwińska, zastępca szefa Kancelarii Sejmu Christian Młynarek, ambasador Ukrainy w RP Vasyl Zvarych, ambasador Izraela w RP Ja'akow Liwne, zastępca prezesa Instytutu Pamięci Narodowej Mateusz Szpytma, biskup polowy Wojska Polskiego Wiesław Lechowicz, żołnierze, kombatanci, działacze opozycji antykomunistycznej (w tym przedstawiciele Instytutu Historycznego NN im. Andrzeja Ostoja Owsianego który reprezentowali – Prezes Zarządu Andrzej Chyłek i Członek Zarządu Krzysztof Lancman. A także mieszkańcy Warszawy.



Do zgromadzonych gości list skierowała marszałek Sejmu RP Elżbieta Witek – został odczytany przez zastępcę Szefa Kancelarii Sejmu Christiana Młynarka: – *Jesteśmy winni wdzięczność i niezatartą pamięć bohaterom znanym z nazwiska i tym, którzy spoczęli w bezimiennych grobach na ojczystej ziemi lub obcej ziemi. Poświęcili życie za niepodległą Ojczyznę, zginęli w imię wolności Polski i za lepszą przyszłość swoich dzieci. Po wielu latach niewymownego cierpienia,*

bólu i zagłady 8 maja 1945 r. przyszedł upragniony pokój – kapitulacja III Rzeszy niemieckiej zakończyła działania wojenne w Europie. Nadszedł kres zbrodniczego koszmaru a świat powitał ten dzień z wielką radością.



Podczas uroczystości głos zabrał również minister Kasprzyk: – *Nie traktujemy tego dnia jako dnia zwycięstwa ale jako dzień, w którym przypominamy kapitulację jednego z dwóch naszych agresorów – kapitulację niemieckiej III Rzeszy. Niestety, w 1945 r. wolnemu światu zabrakło odwagi aby dokończyć dzieła, aby rozprawić z drugim, odpowiedzialnym za wybuch II Wojny Światowej agresorem jakim była sowiecka Rosja. I dlatego przez dziesięciolecia my i narody Europy Środkowowschodniej znaleźliśmy się w sowieckiej strefie wpływów – pod moskiewskim butem. I najpierw orężnie a potem bezorężnie w ramach działań opozycji antykomunistycznej walczyliśmy oto, aby wreszcie przyszedła wymarzona wolność i suwerenność. Warto o tym pamiętać również i dziś, bo z historii należy wyciągać wnioski. Gdyby wtedy wolnemu światu nie zabrakło odwagi i determinacji inaczej potoczyłyby się losy Polski, Europy oraz Świata. Trzeba o tym pamiętać, szczególnie dziś, gdy moskiewskie imperium stara się wtargnąć i zawłaszczyć niepodległą*

78. ROCZNICA ZAKOŃCZENIA II WOJNY ŚWIATOWEJ W EUROPIE...

Ukrainę. [...] Ze złem nigdy nie należy paktować – złu trzeba się zawsze przeciwstawiać. Tak, jak czyniliśmy to my – od pierwszego aż do ostatniego dnia wojny.



Zwieńczeniem poniedziałkowej uroczystości było złożenie kwiatów na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza w hołdzie polskim żołnierzom, którzy na „za wolność naszą i waszą” przelewali swą krew na wszystkich frontach drugiej wojny światowej oraz w okupowanej przez wrogów Polsce.

79. ROCZNICA ROZPOCZĘCIA POLSKIEGO SZTURMU MONTE CASSINO

11 maja 2023 roku przy pomniku Bitwy o Monte Cassino na skwerze Żołnierzy Tułaczy w Warszawie odbyły się organizowane przez UdSKiOR uroczyste obchody 79. rocznicy rozpoczęcia decydującej bitwy o benedyktyńskie wzgórze.

Pod pomnikiem warszawskiej Montecassińskiej Nike ostatni żyjący Weterani walk o wolną Polskę, działacze opozycji antykomunistycznej (Instytut Historyczny NN im. Andrzeja Ostoja Owsianego reprezentował Członek Zarządu Krzysztof Lancman), przedstawiciele władz, duchowni, wojskowi, dy-





plomaci oraz licznie przybyli mieszkańcy Warszawy wraz z asystą honorową Wojska Polskiego oddali hołd żołnierzom generała Władysława Andersa.

– Już za kilka dni z ostatnimi żołnierzami 2 Korpusu Polskiego staniemy na włoskiej ziemi, aby oddać hołd tym, którzy oddali życie, aby Polska, Europa i świat były wolne. Dziś jesteśmy tutaj w rocznicę wydania przez generała Władysława Andersa rozkazu do boju. To właśnie z 11 na 12 maja 1944 r. rozpoczęło się polskie uderzenie, które przyniosło zwycięstwo i łopoczącą 18 maja na wzgórzu Montecassinińskim polską flagę – mówił minister Jan Józef Kasprzyk.

Szef UdSKiOR odwołał się także do słynnego rozkazu dowódcy 2 Korpusu: Niech patrzą na Was cienie Waszych kolegów i przodków poległych w walce o wolność i niech lew męstwa zagości w Waszych sercach.

– Żołnierze 2 Korpusu wykonując ten rozkaz pokazali dwie rzeczy, że dla nas Polaków nie ma rzeczy niemożliwych. Bo zdobycie Monte Cassino było zdobyciem po raz kolejny szczytu – sprawy, nie do przełamania przez innych. I że dla nas Polaków najświętszą rzeczą jest Wolność i Niepodległość. Że za cenę wolności jesteśmy w stanie poświęcić zdrowie, a nawet życie. Że potrafimy za wolność własną i innych ciemnionych narodów poświęcić wszystko. Bo dla nas Polskość definiuje się jako umiłowanie Wolności – podkreślił Jan Józef Kasprzyk.



Szef UdSKiOR odczytał także list od prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego.

– *W symbolice tej bitwy zawiera się tragiczny wymiar polskiego wojennego losu, losu polskich żołnierzy, którzy jak to ujmuje napis na pomniku 5 Kresowej Dywizji Piechoty na wzgórzu 575 – „przemocą z Ojczyzny wyrzuci poprzez więzienia, obozy, tundry Sybiru, pustynie i morza szli ku wolnej Polsce, której jakże wielu z nich nie dane było ujrzeć”. Myśląc o Monte Cassino nie sposób nie mieć przed oczyma tego miejsca u stóp klasztoru, które rzędami krzyży przypomina o cenie, jaką przyszło im zapłacić za marzenia o niepodległości. Żołnierz – poeta Bolesław Kobczyński w inskrypcji na pomniku 3. Dywizji Strzelców Karpackich napisał: Za wolność nasza i waszą my, żołnierze polscy, oddaliśmy Bogu ducha, ziemi włoskiej ciało, a serca Polsce. Dziś w 79. rocznicę bitwy o Monte Cassino modlimy się w intencji żywych i umarłych Żołnierzy 2 Korpusu, składamy Im hołd należny bohaterom, sławimy ich miłość do Ojczyzny i heroizm oraz dziękujemy za Ich wkład wniesiony w sprawę polskiej wolności – napisał prezes PiS.*

W liście od Marszałek Sejmu Elżbiety Witek, który odczytała poseł Mirosława Stachowiak-Różecka przypomniano, że w powojennej ojczyźnie pamięć o męstwie, determinacji i poświęceniu przez długie dziesięciolecia była obecna w świadomości Polaków. Nie zdołała jej zatrzeć komunistyczna propaganda w kraju

i w Związku Sowieckim. Dzisiaj w wolnej Ojczyźnie z jeszcze większą dumą sławimy bohaterów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Wdzięczni za ofiarę życia, za niezłomną postawę składamy im cześć.

Tomasz Grodzki, Marszałek Senatu mówił o *przestaniu dla kolejnych pokoleń, którym powinna być wolność o którą trzeba dbać, którą trzeba pielęgnować, czasem o nią walczyć, a czasem ponieść najwyższą ofiarę życia.*

Z kolei Karol Polejowski, wiceprezes Instytutu Pamięci Narodowej zaznaczył, że *decyzja o podjęciu walki o Monte Casino, była po prostu wypełnieniem żołnierskiego obowiązku i wierności sojuszniczym zobowiązaniom.*

– *Ci, którzy przeżyli drugą wojnę światową, dali dowody męstwa, przekonali się, że przyszłość Polski nie rozstrzygnęła się na polach bitew, ale w zaciszu dyplomatycznych gabinetów. To tam zdecydowano, że Polska po roku 1945 będzie w sowieckiej strefie wpływów, stając się sowiecką kolonią. Ci z żołnierzy generała Andersa, którzy postanowili wrócić do komunistycznej Polski, zawsze dla komunistów byli wrogiem i traktowani jak bardzo podejrzani i nielojalni wobec komunistycznej rzeczywistości obywatele. Jednak dla większości Polaków dokonania*



2. Korpusu Polskiego i polskich sił zbrojnych po roku 1945 w zniewolonym kraju były powodem do dumy i wlewały w polskie serce nadzieję – mówił wiceszef IPN.

Zwieńczeniem obchodów była ceremonia złożenia wieńców i wiązanek przed pomnikiem Bitwy o Monte Cassino oraz odegranie przez Orkiestrę Reprezentacyjną Wojska Polskiego „Czerwonych maków na Monte Cassino”. Upamiętnienie rozpoczęcia szturmu na Monte Cassino stanowiło wstęp do głównych obchodów corocznie organizowanych przez UdSKiOR na Cmentarzu Wojennym w Cassino.



88. ROCZNICA ŚMIERCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO ORAZ 100-LECIE ISTNIENIA INSTYTUTU JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

W piątek 12 maja 2023 roku Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych wraz z Instytutem Józefa Piłsudskiego Poświęconym Badaniu Najnowszej Historii Polski w Warszawie oraz Archiwum Akt Nowych zorganizowały uroczystości upamiętniające 100. rocznicę powołania Instytutu, które zbiegają się z 88. rocznicą śmierci Marszałka.

Jubileuszowe obchody rozpoczęły się w Bazylice Archikatedralnej p.w. Męczeństwa św. Jana Chrzciciela, gdzie na grobach Gabriela Narutowicza, Ignacego Mościckiego, Ignacego Jana Paderewskiego i Kazimierza Sosnkowskiego





oraz pod popiersiem Naczelnika Państwa minister Jan Józef Kasprzyk złożył kwiaty a następnie wziął udział w uroczystej liturgii odprawionej w intencji tego, który *„Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek”*.



88. ROCZNICA ŚMIERCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO ORAZ 100-LECIE...

Następnie uczestnicy udali się na plac Marszałka Józefa Piłsudskiego, gdzie po okolicznościowych przemówieniach i odczytaniu Apelu Pamięci złożyli kwiaty przy Grobie Nieznanego Żołnierza, jak i pod pomnikiem Marszałka stojącym w sąsiedztwie Dowództwa Garnizonu Warszawa.



Podczas uroczystości głos zabrał szef UdSKiOR Jan Józef Kasprzyk.



– Pozostawił nam Marszałek wielki testament – abyśmy budowali silną Polskę. Testament i nakaz. Jak mawiał Marszałek: „W tym miejscu Europy Polska nie może sobie pozwolić na małość i słabość bo wtedy zniknie”. Wtedy zewsząd zguba. Skazywał nas na wielkość – jak ujął to poetycko Kazimierz Wierzyński. Jego marzeniem była Rzeczypospolita, która będzie wzbudzała szacunek wśród tych, którzy jej dobrze życzą ale i strach u tych, którzy pragnęli, aby na zawsze została złożona do grobu. To jest testament Józefa Piłsudskiego, który musimy i współcześnie realizować pamiętając o tym również Jego wielkim wskazaniu i przestrodze, które wypowiedział w 1927 r.: Podczas kryzysów strzeżcie się agentów. Idźcie swoją drogą służąc tylko Polsce, miłując tylko Polskę i nienawidząc tych, co służą obcym.

Kolejnym punktem bogatych obchodów związanych z upamiętnieniem jednego z Ojców naszej Niepodległości było odsłonięcie plenerowej wystawy historycznej przed Domem Polonii na Krakowskim Przedmieściu w której udział wziął szef UdSKiOR Jan Józef Kasprzyk.

100-lecie organizacji noszącej imię Marszałka Józefa Piłsudskiego uświetniła zorganizowana na Zamku Królewskim jubileuszowa gala, podczas któ-



rej odbyła się projekcja klipu filmowego „Jubileusz 100-lecia Instytutu Józefa Piłsudskiego – Warszawa” przygotowanego przez Archiwum Akt Nowych, po którym przewidziano okolicznościowe wystąpienia.



Minister Jan Józef Kasprzyk odczytał list od Prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego.

– *Wracamy dziś pamięcią do 1923 r. – czasu powołania Instytutu Badania Najnowszej Historii Polski po śmierci Marszałka przemianowanego na Instytut im. Józefa Piłsudskiego. Przywołujemy moment utworzenia przez niepodległościowe wychodźstwo organizacji w Nowym Jorku i Londynie i wyczekiwanie, ponowne uruchomienie tej placówki w Warszawie. Znaczenia 100 lat działalności niezależnych ośrodków spod znaku Instytutu nie sposób przecenić. Ta działalność to nie tylko gromadzenie i przechowywanie materiałów historycznych ale też wynikająca z tego misja popularyzowania niezafałszowanej historii Polski. Misja łączenia naszych rodaków rozsianych po całym świecie.*

[...] Placówki Instytutu im. Marszałka Piłsudskiego od lat promieniują polskością. Stanowią żywą skarbnicę wiedzy o naszym historycznym dziedzictwie.

[...] W imieniu własnym i Rady Ministrów RP przekazuję wszystkim z Instytutem związanym jubileuszowe gratulacje i szczerze podziękowania. Przyjmijcie Państwo wyrazy uznania i wdzięczności za minione i współczesne dokonania. Za wszelkie działania które były i pozostają wyrazem troski pokoleń Polaków o trwałość naszego historycznego dziedzictwa i przyszłość suwerennej Ojczyzny.



Podczas piątkowej gali szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk uhonorował osoby szczególnie zasłużone Medalami „Pro Bono Poloniae” i „Pro Patria”.



Wręczone zostały także Krzyże Służby Niepodległości, dyplomy oraz nagrody z okazji 80-lecia istnienia Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce.

Podczas wydarzenia zaprezentowana została kartka pocztowa pt. „100-lecie powołania Instytutu badań najnowszej Historii Polski” wydana przez Poczta Polską.

Nagrodzony Jan Pietrzak wykonał hymn „*Żeby Polska była Polską*”.





Uroczystą galę zwieńczył koncert w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Sił Powietrznych z Poznania.

Zgromadzeni goście mieli okazję usłyszeć m. in. utwory o tematyce patriotycznej nieodzownie kojarzące się z historią Polski.





13 maja 2023 roku odbyło się spotkanie członków Instytut Józefa Piłsudskiego w Warszawie w siedzibie w Rembertowie w dzisiejszej Akademii Sztuki Wojennej (00-910 Warszawa) przy ul. Pontonierów 2 (budynek nr 14).





Odbyła się dyskusja o historii i przyszłości Instytut Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Instytut Józefa Piłsudskiego powstał z inspiracji Józefa Piłsudskiego w 1923 roku jako Instytut Badania Najnowszej Historii Polski. Po śmierci Marszałka placówka została nazwana jego imieniem. Po 1939 roku Instytut nie mógł prowadzić aktywności w okupowanym przez Niemcy i Sowiety kraju, ani też w zdominowanej przez komunistów tzw. Ludowej Polsce. Kontynuacją badań zajęły się powołane przez niepodległościowe Wychodźstwo Instytuty Józefa Piłsudskiego w Ameryce – od lipca 1943 r. i w Londynie od 1947 roku. W 1999 r. Instytut przywrócony został w Macierzy, najpierw jako Towarzystwo Przyjaciół Instytutów Józefa Piłsudskiego Zagranicą, a od 2003 r. Instytut Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

75. ROCZNICA STRACENIA ROTMISTRZA WITOLDA PILECKIEGO

Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk upamiętnił rtm. Witolda Pileckiego w 75. rocznicę śmierci podczas zorganizowanych przez Urząd uroczystości pod pomnikiem Rotmistrza w Warszawie.

25 maja 1948 r. o godz. 21.30 na terenie Więzienia Mokotowskiego komuniści zabili jednego z najdzielniejszych obrońców Niepodległej, żołnierza Armii Krajowej, organizatora ruchu oporu w niemieckim obozie koncentracyjnym KL Auschwitz, uczestnika Powstania Warszawskiego.





Z tej okazji z udziałem Asysty Honorowej oraz Orkiestry Wojska Polskiego Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych zorganizował pod pomnikiem Rotmistrza w Warszawie uroczystości, w których uczestniczyła m.in. Jego córka Zofia Pilecka Optułowicz oraz siostrzeniec. Hołd Rotmistrzowi złożyli m.in. Marszałek Sejmu RP Małgorzata Gosiewska, która odczytała list od Marszałek Elżbiety Witek, Marszałek Senior Antoni Macierewicz, przedstawiciele Senatu, władz miasta, dzielnicy, wojska, duchowieństwa, kombatanci, działacze opozycji antykomunistycznej w tym członkowie Instytutu Historycznego NN im. Andrzeja Ostoja Owsianego z Prezesem Zarządu Andrzejem Chyłkiem i Członkiem Zarządu Krzysztofem Lancmanem, a także przedstawiciele najmłodszego pokolenia.

Przemawiając do zgromadzonych minister Jan Józef Kasprzyk przypomniał słowa rtm. Witolda Pileckiego: *żyłem tak, aby w godzinie śmierci bardziej się cieszyć, niż smucić.*

– *Takie było Jego życie, przepełnione odwagą, honorem, miłością do Rzeczypospolitej, do Wspólnoty jaką jest Naród i Państwo. Krótkie to było życie, ale jeśli ktoś u jego schyłku potrafi powiedzieć, że odchodzi z radością, a nie smutkiem, to*

75. ROCZNICA STRACENIA ROTMISTRZA WITOLDA PILECKIEGO



oznacza, że był po prostu wielki. Wielki właśnie przez to, że poświęcał wszystko dla dobra wspólnoty. Że zawsze stał po stronie dobra – mówił szef UdSKiOR.

Minister zaznaczył, że jest to lekcja, którą Rotmistrz nam pozostawił: *Mógł przecież dwukrotnie wybrać spokojniejsze życie. Raz w czasie okupacji niemieckiej, tragicznej, gdzie przecież włączony był w nurt konspiracji od pierwszych dni, ale przecież nie musiał decydować się na to, żeby zejść do piekieł jakie zgotowali niemieccy narodowi socjaliści w Auschwitz. A zszedł tam po to, aby dać świadectwo prawdzie, aby świat się dowiedział jakie piekło jest udziałem ludzkości, w której depcze się to, co najświętsze – chrześcijańską miłość bliźniego. I po raz drugi. Mógł przecież po Powstaniu Warszawskim i dotarciu do 2. Korpusu Polskiego pozostać w Ankonie, w wolnym świecie. Pomimo to wykonał rozkaz gen. Andersa, choć nie musiał. Miał możliwość wyboru, ale powrócił, aby walczyć z komunizmem i zstąpić do piekieł zgotowanych przez rodzimych już i kremlowskich oprawców. Aby dawać świadectwo prawdzie.*

– *Stajemy dziś przy pomniku rtm. Witolda Pileckiego, aby dziękować za takich ludzi, którzy wtedy i dziś są dla nas drogowskazem i wzorem jak stawać po stronie dobra. Jak nawet decydując się na trudniejsze życie dawać świadectwo prawdzie –* podsumował Jan Józef Kasprzyk.

Po modlitwie wielowyznaniowej odczytano Apel Pamięci. Uroczystości zwieńczyła salwa honorowa i ceremonia złożenia kwiatów.

Witold Pilecki służbę Polsce rozpoczął w czasie wojny z bolszewikami w 1920 r. Walczył podczas kampanii wrześniowej 1939 r., a następnie w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego. W 1940 r., wykonując misję zleconą przez dowództwo ZWZ, dobrowolnie poddał się aresztowaniu i wywózce do niemieckiego obozu koncentracyjnego KL Auschwitz, by zdobyć informacje o zbrodniach Niemców i zorganizować konspirację niepodległościową. Na skutek zagrożenia dekonspiracją podjął decyzję o ucieczce, którą udało mu się szczęśliwie przeprowadzić. W 1944 r. walczył w Powstaniu Warszawskim, w zgrupowaniu Chrobry II. Od 1945 r. służył w 2. Korpusie Polskim we Włoszech, skąd – decyzją gen. Władysława Andersa – wrócił do Polski, by odtworzyć rozbite po działaniach wojennych struktury wywiadowcze, działające dla Rządu RP na Uchodźstwie. Został aresztowany w maju 1947 r., osadzony

w areszcie śledczym przy ul. Rakowieckiej w Warszawie i poddany okrutnemu śledztwu. Mimo tortur do końca zachował żołnierską postawę. Pozostał wierny dewizie: Bóg, Honor, Ojczyzna. Pokazowy proces przed komunistycznym sądem trwał dwa tygodnie. Rtm. Pilecki i jego podwładni zostali skazani za „szpiegostwo”. Orzeczono trzy kary śmierci i kilka długoletniego więzienia. Ostatecznie Tadeuszowi Płużańskiemu i Marii Szelańskiej kary śmierci zamieniono na dożywotnie więzienie. Rtm. Pilecki został zamordowany strzałem w potylicę, wieczorem 25 maja 1948 r. Ciało złożono w nieoznaczonym miejscu na warszawskich Powązkach. Miejsca pochówku Rotmistrza dotychczas nie odnaleziono.

Przed II wojną światową Witold Pilecki gospodarował w rodzinnym majątku w Sukurczach. Organizował pomoc społeczną, kółka rolnicze i kursy przysposobienia wojskowego. Założył rodzinę. Rozwijał zdolności artystyczne: rysował, malował, pisał wiersze... Do 1989 r. wszelkie informacje o dokonaniach i losie Witolda Pileckiego podlegały w PRL ścisłej cenzurze. W lipcu 2006 r. prezydent Lech Kaczyński, w uznaniu zasług Witolda Pileckiego i jego oddania sprawom Ojczyzny, odznaczył go pośmiertnie Orderem Orła Białego. W 2013 r. został pośmiertnie awansowany na pułkownika.

W HOŁDZIE MATKOM POLSKICH ŻOŁNIERZY POLEGŁYCH W WALCE O NIEPODLEGŁĄ OJCZYZNĘ

26 maja 2023 roku w Dzień Matki szef UdSKiOR Jan Józef Kasprzyk upamiętnił symboliczną Matkę Nieznanego Żołnierza Jadwigę Zarugiewicz, której syn Konstanty poległ pod Zadwórzem oraz ppłk Aleksandrę Zagórską, Matkę najmłodszego obrońcy Lwowa – Jerzego Bitschana. Minister oddał hołd wszystkim Matkom poległych żołnierzy.

Na uroczystości upamiętniającej wszystkie Matki poległych żołnierzy organizowanej w Dniu Matki przez UdSKiOR i Armenian Foundation z udziałem Asysty Honorowej Wojska Polskiego na Powązkach Wojskowych przy grobach



Jadwigi Zarugiewicz i ppłk Aleksandry Zagórskiej zgromadzili się przedstawiciele wojska z gen. bryg. Tomaszem Dominikowskim, Kancelarii Prezydenta, Premiera, Instytutu Pamięci Narodowej, duchowieństwa oraz działacze opozycji niepodległościowej w tym członkowie Instytutu Historycznego NN im. Andrzeja Ostoja Owsianego z Prezesem Zarządu Andrzejem Chyłkiem i Członkiem Zarządu Krzysztofem Lancmanem. Obecni byli także przedstawiciele rodziny ppłk Aleksandry Zagórskiej. Upamiętnienie rozpoczęło odśpiewanie Hymnu Państwowego, po którym głos zabrał szef UdSKiOR Jan Józef Kasprzyk.

– W tym bardzo ważnym dla każdego dniu, jakim jest Dzień Matki gromadzimy się przy mogiłach dwóch niezwykle ważnych dla historii Rzeczypospolitej kobiet, aby składając kwiaty i modląc się na Ich grobach podziękować wszystkim Matkom, które na przestrzeni polskiego doświadczenia historycznego tak wychowywały i kształtowały swoje dzieci, aby wpoić im, iż najważniejszą zasadą jest miłość do wspólnoty jaką jest Ojczyzna, Naród i Państwo – mówił minister.

Szef UdSKiOR przywołał sylwetki obu upamiętnianych kobiet, które straciły dzieci walczące o wolność i niepodległość Ojczyzny: *Chylimy dziś czoła*



przed grobem Jadwigi Zarugiewiczowej, polskiej Ormianki, która straciwszy syna rozszereżonego rosyjskimi szablami w bitwie pod Zadwórzem dokonała wyboru trumny niezidentyfikowanego, nieznanego obrońcy kresów wschodnich, który spoczął w Grobie Nieznanego Żołnierza. W jego osobie oddajemy zawsze hołd wszystkim, którzy na przestrzeni tysiąca lat walczyli o przynależne nam miejsce w gronie państw i narodów wolnych i suwerennych. Stajemy też na grobie Aleksandry Zagórskiej, której ponowny pogrzeb, po sprowadzeniu jej prochów z Cmentarza Bródnowskiego odbył się w ubiegłym roku. Ona sama była żołnierzem. Ale wychowała również swojego syna Jurka Bitschana, którego historia stała się elementem naszego polskiego kodu kulturowego. Historia o najmłodszym Orłęciu, to historia o wszystkich tych, którzy walczyli o wolność Polski.

Nasze myśli kierujemy dzisiaj ku wszystkim Matkom wychowującym swoje dzieci w duchu miłości do Polski.

Minister przywołał także miejsce spoczynku serca marszałka Piłsudskiego na wileńskiej Rossie, gdzie spoczywa Matka Józefa Piłsudskiego i Jego serce: *Józef Piłsudski w swoim testamencie napisał, iż bardzo pragnie, aby Jego serce, serce Marszałka Polski spoczęło u stóp Matki. Bo jak napisał: To Matka wychowała mnie do tego wszystkiego, co w życiu czyniłem. I tam, na wileńskiej Rossie Marszałek prosił, aby napisać na grobie słowa, które Matka kazała mu wielokrotnie czytać i wdrażać w życie.*

– Jestem głęboko przekonany, że spoczywające tutaj Jadwiga Zarugiewiczowa i Aleksandra Zagórska również swoim dzieciom ten fragment poematu „Wacław” Juliusza Słowackiego zalecały: „Ty wiesz, że dumni nieszczęściem nie mogą za innych śladem iść tą samą drogą”. W tych słowach jest wszystko, co stanowi istotę polskości: być dumnym, podążać własną drogą i nawet w nieszczęściu zachować honor i miłość do wolności. Hołd, jaki składamy dzisiaj wszystkim Matkom polskich żołnierzy niech będzie wyrazem tego, iż pamiętamy. Pamiętamy o tych, którzy odeszli. Dzięki którym my jesteśmy dzisiaj, tutaj wolni, dumni, solidarni i wdzięczni za te wspaniałe kobiety, dzięki którym Polska, nasza najświętsza Matka jest wolna. Cześć Ich pamięci!

Modlitwie za Matki poległych w walce o niepodległość Ojczyzny przewodził ks. kmr Janusz Bąk. Uroczystości zakończyła ceremonia złożenia kwiatów.



ppłk Aleksandra Zagórska urodziła się 22 czerwca 1882 roku w Lublinie. Dzieciństwo spędziła w Sandomierzu, a dorastała w Zamościu oraz Radomiu. Od 1904 roku studiowała chemię na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Od 1905 roku była członkinią Organizacji Bojowej Polskiej Partii Socjalistycznej. W marcu 1908 roku została aresztowana i trafiła na Pawiak. W 1911 roku wstąpiła do Związku Walki Czynnej oraz do Związku Strzeleckiego we Lwowie. Podczas I wojny światowej była organizatorką kobiecej służby wywiadowczej I Brygady Legionów Polskich. Uczestniczyła w wojnie polsko-ukraińskiej. 4 listopada 1918 roku założyła organizację paramilitarną Ochotnicza Legia Kobiet. Aktywna była również w okresie międzywojennym. W 1928 roku organizowała Związek Legionistek Polskich, którego prezesem pozostała aż do wybuchu II wojny światowej. W czasie niemieckiej okupacji brała udział w konspiracji piłsudczykowskiego Konwentu Organizacji Niepodległościowej. Po wojnie zamieszkała w Zakopanem. Zmarła 14 kwietnia 1965 roku.

Jadwiga Zarugiewiczowa z domu Karczevska urodziła się w 1878 r. w rodzinie polskich Ormian. Jej najstarszy syn Konstanty zginął w 1920 r. podczas

wojny polsko-bolszewickiej w bitwie pod Zadwórzem, nazywanej „Polskimi Termopilami”. Pięć lat później matkę bohaterskiego obrońcy Lwowa poproszono o wskazanie trumny z bezimienną ofiarą walk, która miała zostać złożona w warszawskim Grobie Nieznanego Żołnierza. 29 października 1925 r. w obecności Komisji Ekshumacyjnej Jadwiga Zarugiewiczowa dokonała wyboru trumny z wydobytymi na Cmentarzu Orląt we Lwowie zwłokami Nieznanego Obrońcy Lwowa. Po otwarciu trumny okazało się, że wybór padł na żołnierza bez szarży, z maciejówką (w pozostałych dwóch trumnach znajdowały się zwłoki sierżanta i kaprała). Był to znak, że wybrano ochotnika, bowiem żołnierze regularnego wojska nosili rogatywki. Lekarz dokonujący oględzin orzekł, że pochowany miał przestrzeloną głowę oraz nogę. Były to przesłanki pozwalające uznać, iż poległ na polu chwały, oddając życie za Ojczyznę. Ustalono, iż był w wieku około 14 lat. Jadwiga Zarugiewicz zmarła w Suwałkach w 1968 r. W roku 2016 decyzją prezydenta RP Andrzeja Dudy została pośmiertnie odznaczona Orderem Odrodzenia Polski i spoczęła na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie.

ALEJA SZUCHA 25 – MINISTERSTWO EDUKACJI I NAUKI OD 2022 ROKU POMNIK HISTORII

Dnia 30.05.2023 roku na zaproszenie Dyrektora Generalnego Ministerstwa Edukacji i Nauki Sławomira Adamca, wizytę w MEiN złożyli Andrzej Chyłek Prezes Zarządu Instytutu Historycznego NN im. Andrzeja Ostoja Owsianego oraz Krzysztof Lancman Członek Zarządu. W spotkaniu brał udział również Jan Tarczyński Dyrektor Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W trakcie spotkania przedstawiciele Instytutu, zostali obdarowani medalami pamiątkowymi, wybitymi dla upamiętnienia oznaczenia budynku jako



Pomnik Historii, mającego historyczne znaczenie. W dwudziestoleciu międzywojennym budynek ten postawiony i wyposażony w stylu art deco służył jako pierwszy budynek ministerialny w wolnej Polsce. W czasie okupacji niemieckiej podczas drugiej wojny światowej budynek był zajęty przez Gestapo i był zapamiętany przez Polaków jako obiekt szczególnego udręczenia i mordowania polskich patriotów i żołnierzy Armii Krajowej. Oprócz medali uczestnicy spotkania otrzymali również pięknie wydane Albumy Szucha 25 Pierwsze Ministerstwo Wolnej Polski, w których została opisana historia budynku od czasu jego powstania do czasów obecnych. Obecnie w budynku tym tak jak przed wojną mieści się siedziba Ministerstwa Edukacji i Nauki (nazwa przed wojną była oczywiście inna: Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego). Obecnie budynek na podstawie decyzji Prezydenta Rzeczypospolitej z 2022 roku, został ustanowiony Pomnikiem Historii. Przedstawiciele Instytutu Historycznego zrewanżowali się wręczając Dyrektorowi Adamcowi kilka pozycji książkowych wydanych przez Instytut. W rozmowie okazało się, że Sławomir Adamiec w czasach polskich przemian na początku lat 90. Był Dyrektorem szkoły w Radomiu, która dzięki jego działaniom zmieniła patrona



z gen. Świerczewskiego na Marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie uczestnicy spotkania mogli dzięki uprzejmości Dyrektora Adamca zwiedzić budynek mając w osobie Dyrektora wspaniałego przewodnika, który pokazał najciekawsze miejsca opowiadając bardzo ciekawie o historii budynku w różnych okresach jego życia. Jednym z miejsc, które zrobiło wrażenie na zwiedzających była klatka schodowa, którą podczas okupacji niemieckiej byli wprowadzani i odprowadzani z przesłuchań więźniowie.

Przy kolejnym jej remoncie należało odrestaurować drewniane poręcze. Po ich wyczyszczeniu okazało się, że utrzymują się nadal ślady krwi katowanych w tym budynku polskich patriotów. Było to dla zwiedzających olbrzymim przeżyciem, dlatego będąc już przed budynkiem stojąc przed tablicą upamiętniającą śmierć wszystkich ofiar niemieckich zbrodni, pomodliliśmy się za ich dusze.



Na zakończenie spotkania uczestnicy spotkania uzgodnili, że w nieodległym czasie dojdzie do kolejnego spotkania tym razem roboczego, na którym będzie można omówić zasady stałej współpracy pomiędzy Ministerstwem Edukacji i Nauki i Instytutem Historycznym NN im. Andrzeja Ostoja Owsianego.

UROCZYSTOŚĆ WRĘCZENIA KRZYŻY WOLNOŚCI I SOLIDARNOŚCI DZIAŁACZOM OPOZYCJI NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ Z LAT 1956–1989

2 czerwca 2023 roku na terenie Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL przy ul. Rakowieckiej 37 w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia Krzyży Wolności i Solidarności działaczom opozycji niepodległościowej z lat 1956–1989. Aktu dekoracji w imieniu Prezydenta RP dokonał zastępca prezesa Instytutu Pamięi Narodowej, dr Mateusz Szpytma.

Choć od wielu lat dekoruję w imieniu pana prezydenta Krzyżami Wolności i Solidarności, to po raz pierwszy czynię to w tym miejscu, w Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL. To więzienie zbudowały władze zaborcze, byli tu więźniowie caratu. W czasie wojny, podczas



Powstania Warszawskiego, Niemcy popełnili tu liczne zbrodnie. To także miejsce męczeństwa bohaterów narodowych. Tu więziony był m.in. Witold Pilecki i Łukasz Ciepliński. Stalinizm skończył się w 1956 r., ale później nadal byli tu więzieni ci, którzy sprzeciwiali się komunistycznemu systemowi – mówił w czasie uroczystości dr Szpytma.

W latach 80. byli tu więzieni działacze Solidarności, Niezależnego Zrzeszenia Studentów, Solidarności Walczącej, Konfederacji Polski Niepodległej, Solidarności Rolników Indywidualnych oraz innych organizacji podziemnych. Dziś osoby należące do tych organizacji są właśnie w tym symbolicznym miejscu odznaczone – dodał zastępca prezesa IPN.

Do uczestników uroczystości kilka słów skreślił także premier Mateusz Morawiecki. W jego imieniu list odczytał Jan Dziedziczak, Pełnomocnik Rządu ds. Polonii i Polaków za Granicą i sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Wielu z nas pamięta wciąż czasy PRL, gdy państwo polskie miało fasadowy charakter, a wolna Rzeczpospolita pozostawała jedynie w sferze marzeń. Na naszych oczach dokonał się przełom: Polska zrzuciła pęta komunistycznego zniewolenia. Dziś jesteśmy w pełni niepodległym krajem, który z nadzieją spogląda w przyszłość. Ten przełom nie dokonałby się jednak bez wielkiego wysiłku i poświęcenia konkretnych ludzi – tych, którym zawsze zależało na suwerennym bycie ojczyzny. Nie poddawali się nawet wtedy, gdy innych opanowywał strach, marazm i pesymizm. Przez lata angażowali się w działania konspiracyjne, nie tracąc nigdy z oczu wymarzonego celu. Jesteśmy im wdzięczni za determinację w walce. To dzięki nim możemy się cieszyć wolnością – napisał premier Morawiecki.

Głos zabrał także dyrektor muzeum, dr hab. Filip Musiał, który zwrócił uwagę na symbolikę miejsca, w którym odbyła się uroczystość:

To miejsce było kiedyś więzieniem Urzędu Bezpieczeństwa, a później - Służby Bezpieczeństwa. Dziś to Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL. Cieszymy się, że to właśnie tu może odbyć się ta uroczystość. To symbolizuje przewyżczenie systemu zła. W miejscu, w którym kiedyś więziono działaczy opozycji, dziś ci sami działacze odbierają odznaczenia państwowe.



W uroczystości udział wzięła reprezentacja Instytutu Historycznego NN im. Andrzeja Ostoja Owsianego z Prezesem Zarządu Andrzejem Chyłkiem na czele.

Z rekomendacji naszego Instytutu Krzyż Wolności i Solidarności otrzymali: **Grażyna Szymańczuk** w latach 1978 – 1983 przebywała w Kołobrzegu.

W październiku 1980 roku współtworzyła NSZZ „Solidarność” Region Pobrzeże. Aktywnie uczestniczyła zarówno w nowoutworzonej organizacji jak i w stanie wojennym w zdelegalizowanej „Solidarności”. Kolportowała podziemną prasę i książki drugiego obiegu zarówno w Kołobrzegu jak i w Warszawie. Przewoziła podziemne wydawnictwa na trasie Kołobrzeg – Warszawa i z powrotem. Zamieszkując w Kołobrzegu również ściśle współpracowała z organizacją NSZZ „Solidarność” w Słupsku, a w sposób szczególny z Jolantą Szczypińską. Wspólnie organizowały kolportaż prasy podziemnej na terenie Słupska i Kołobrzegu, akcje protestacyjne, manifestacje i pikety, w których aktywnie uczestniczyły razem z tamtejszymi działaczami podziemia antykomunistycznego. Pomagała rodzinom osób internowanych i więźniów politycznych organizując dla nich pomoc rzeczową i materialną oraz bezpłatny pobyt letni w Kołobrzegu zarówno dla dorosłych jak i dla dzieci.

Stale utrzymywała kontakt z działaczami opozycji antykomunistycznej w Warszawie. Podczas pobytów w Warszawie wspierała strajkujących po wprowadzeniu stanu wojennego w 1981 roku hutników Huty Warszawa. Współpracowała z MRKS Huta Warszawa, szczególnie z Krzysztofem Wolfem, Edwardem Mizikowskim, Sewerynem Jaworskim i innymi. Wykonywała dla nich transparenty, kolportowała podziemne wydawnictwa CDN, PWA, WOLA, książki i znaczki. Po zakończeniu pobytu w Kołobrzegu i powrocie do Warszawy (1983 r.) włączyła się w działalność opozycyjną podziemnej „Solidarności”. Przez krótki okres pracowała w drukarni podziemnego wydawnictwa „Wola”, a potem przez długi czas była kurierem kolportującym prasę podziemną na terenie Warszawy. Przez okres stanu wojennego obsługiwała razem z koleżanką (przekazany przez kolegów z opozycji) nadajnik, przez który nadawały audycję radia „Solidarność”.

Była również członkiem Konfederacji Polski Niepodległej. Brała udział w kolportażu prasy i wydawnictw KPN. Kilka razy była zatrzymywana przez milicję i SB, przesłuchiwana i osadzana na tzw. „dołku” na 12 lub 24 godziny, zarówno w Kołobrzegu jak i w Warszawie. Współpracowała ze Stefanem Melakiem - Komitet Katyński, współorganizowała razem z Nim patriotyczne wydawnictwa antykomunistyczne m.in. dot. śmierci i działalności Romualda Traugutta na Cytadeli Warszawskiej, w Olszynie Grochowskiej, w kwaterze katyńskiej na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie, i inne.

Tomasz Jakubiak – w stanie wojennym działacz opozycji antykomunistycznej.

Od 1984 roku w Federacji Młodzieży Walczącej,

Od 1986 roku w Niezależnym Zrzeszeniu Studentów, którego działalność reaktywował na Akademii Teologicznej Katolickiej w Warszawie – pełnił funkcję Przewodniczącego Tajnego Komitetu Uczelnianego NZS-u do końca działalności podziemnej.

Redaktor reaktywowanych „*Wiadomości z Lasu*” (podziemnego pisma studenckiego ukazującego się na ATK).

Redaktor ogólnopolskiego pisma podziemnego NZS-u, „CIA” (Centrum Informacji Akademickiej).

Kolporter prasy, książek i innych rzeczy ukazujących się w podziemiu antykomunistycznym lat osiemdziesiątych.



Uczestnik akcji i demonstracji organizowanych przez NZS.

Od 1986 roku związany z wydawnictwami podziemnymi (Pokolenie i Pryzmat).

W czerwcu 1989 uczestnik kampanii wyborczej do Sejmu prowadząc między innymi niezależny ośrodek badania opinii publicznej pracujący dla kandydata OKP Solidarność.

Więcej o działalności Tomasza Jakubiaka (jak i całego środowiska) w książce Andrzeja Anusza i Łukasza Perzyny „NZS na ATK”

Wojciech Lewicki – od 1983 roku zaangażowany w działalność podziemia antykomunistycznego.

W latach 1983/84 członek redakcji młodzieżowego pisma „Bunt” ukazującego się w drugim obiegu odpowiedzialnego za jego druk.

W czerwcu 1984 członek założyciel Federacji Młodzieży Walczącej.

Od 1986 roku działacz odradzającego się Niezależnego Zrzeszenia Studentów.

W lutym 1988 roku był w tak zwanej pierwszej dziesiątce ujawnionym przedstawicielem NZS-u.

UROCZYSTOŚĆ WRĘCZENIA KRZYŻY WOLNOŚCI I SOLIDARNOŚCI...

W 1988 roku członek Komitetu Strajkowego studentów na Uniwersytecie Warszawskim.

Od wczesnej jesieni 1988 roku do czerwca 1989 prowadził wraz z Tomaszem Roguskim drukarnię drukującą „*Tygodnik Mazowsze*”.

Po dołączeniu do nich Andrzeja Anusza, wspólnie prowadzili Wydawnictwo *Zespół i Pryzmat*.

Krzyż Wolności i Solidarności został ustanowiony przez Sejm 5 sierpnia 2010 roku. Po raz pierwszy przyznano go w czerwcu 2011 roku, przy okazji obchodów 35. rocznicy protestów społecznych w Radomiu. Krzyż nadawany jest przez Prezydenta RP, na wniosek prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, działaczom opozycji wobec dyktatury komunistycznej, za działalność na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości i suwerenności lub respektowanie praw człowieka w PRL. Pierwowzorem Krzyża Wolności i Solidarności jest Krzyż Niepodległości z II RP.

XII KONFERENCJA ŚWIĘTOKRZYSKA

XII Konferencja Świętokrzyska odbyła się w Wólce Milanowskiej w dniach 9–11 czerwca 2023 roku tradycyjnie jak co roku u stóp Łysej Góry. Konferencja w Centrum Edukacyjnym zorganizowana przez Instytut Historyczny NN im. Andrzeja Ostoja Owsianego a tematem wiodącym był: **„Program Międzymorza” – w okresie II RP i w stanie wojennym**. Wzięło w niej udział ponad 30 osób. Program konferencji obejmował 4 referaty a po każdym z nich odbywały się dyskusje, zwykle wielogodzinne.

Minister **Jan Józef Kasprzyk** wygłosił referat pod tytułem: ***Marzenie o Intermarium. Szkic do dziejów idei Międzymorza w okresie odradzania się państwa polskiego w latach 1918–1920.***



Powiedział między innymi;

– *Obszar międzymorza to jest geograficzna oś dziejów.[...] kto w historii opanował ten obszar, szeroko rozumiany Adriatyk, Bałtyk, Morze Czarne lub wężej – Bałtyk, Morze Czarne ten kontroluje znaczną część Starego Kontynentu.[...] Idea Międzymorza, która zrodziła się na początku XX wieku jako doktryna polityki zagranicznej, której orędownikiem był Józef Piłsudski, cechować miała pełną dobrowolność państw, które na tym obszarze mieszkają, współpraca w celu obrony swojej suwerenności, budowania podmiotowości i realizowania wspólnych interesów.*

Drugi referat pod tytułem „*Koncepcja Międzymorza przedstawicieli nurtu niepodległościowego w czasie II wojny i w programie Konfederacji Polski Niepodległej*” wygłosił **Mirosław Lewandowski**.



Mirosław Lewandowski

Trzeci referat pod tytułem „*Koncepcje Międzymorza w programach środowisk lat 80-tych*” wygłosił **dr Andrzej Anusz**.

Czwarty referat pod tytułem „*Federacjonizm w programach środowisk patriotycznych II wojny w szczególności Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej*” wygłosił **dr Wojciech Frazik**.

XII KONFERENCJA ŚWIĘTOKRZYSKA



dr Andrzej Anusz



dr Wojciech Frazik

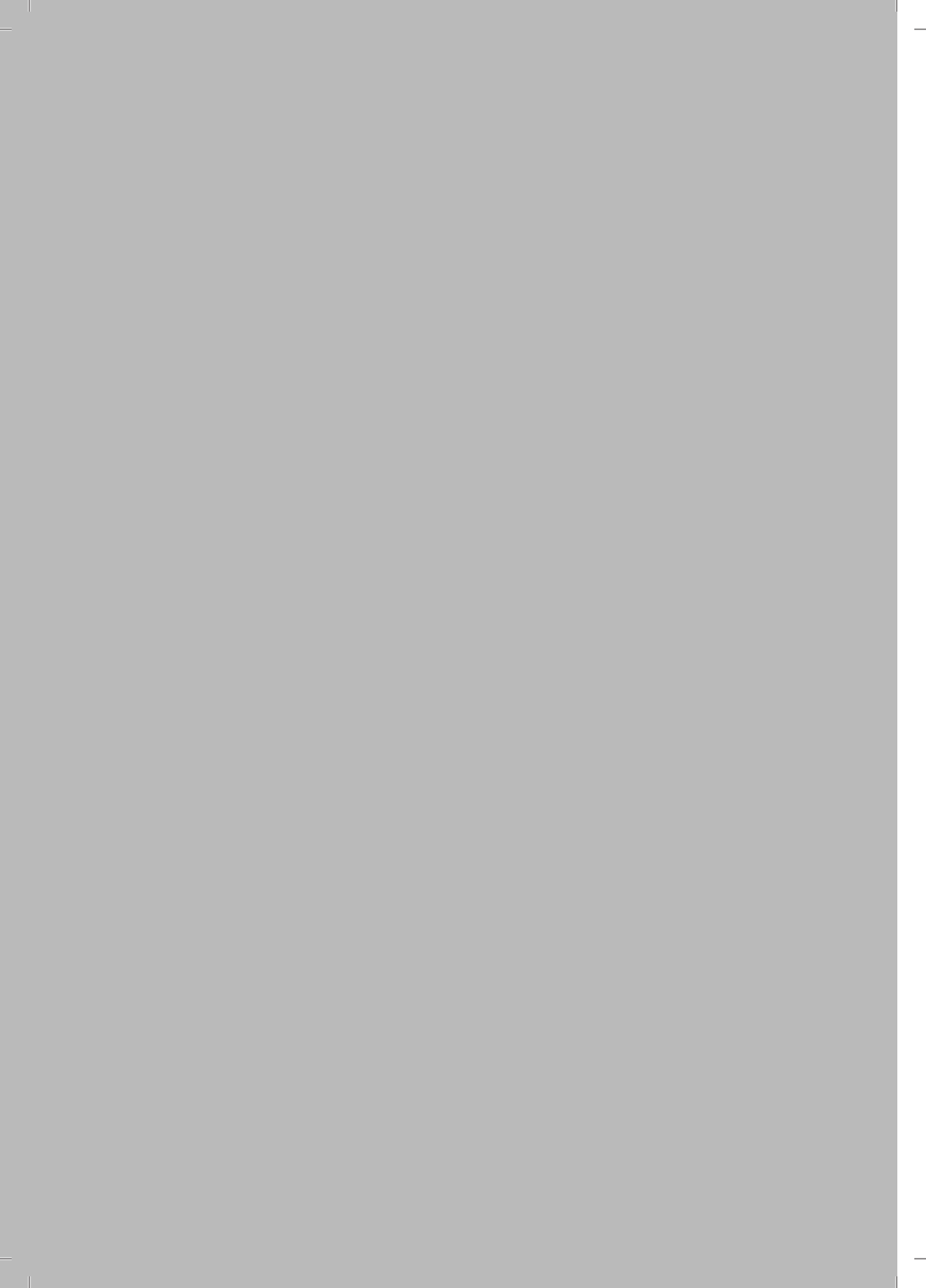
XII KONFERENCJA ŚWIĘTOKRZYSKA



Wspólne zdjęcie uczestników.



POLSKA WSPÓŁCZESNA



BITWA O DANE – CZYLI JAK ZAROBIĆ NA NIE SWOICH DANYCH I ZA TO NIE ZAPŁACIĆ.

Kiedy Open AI zdecydowało się upublicznić efekt pracy swoich inżynierów nad modelem językowym GPT -3.5 w sieci i na platformach społecznościowych zawrzało. Mimo, że pierwsze testy były dostępne od 2020 roku, to w pełni możliwość korzystania z chatu otrzymaliśmy w 2022. Sami twórcy podkreślają, że to dopiero początek i to co jest dostępne w sieci to tylko ułamek możliwości.

Tysiące techno entuzjastów zachłysnęło się perspektywą jaką daje zaawansowany model językowy. Śledząc dyskusje na forach i portalach społecznościowych miałem wrażenie, że osoby zajmujące się branżowo technologią i marketingiem internetowym, wpadły w permanentny amok i kompletnie bez refleksji promują możliwości i rozwiązania, które oferuje chatGPT.

Po tym początkowym szaleństwie dyskusja przeszła na tory futurystycznych wizji zagrożeń jakie może przynieść rozwój sztucznej inteligencji. Aspekt danych na podstawie, których powstały zaawansowane modele językowe i skąd firmy technologiczne czerpią dane do swoich produktów i usług są kompletnie pomijane albo pojawiają się w dyskusjach jako wątki teorii spiskowych. A przecież bez naszych danych nie byłoby żadnych możliwości pracy nad rozwiązaniami sztucznej inteligencji.

SKĄD BIORĄ SIĘ DANE?

Rozwijanie technologii, takich jak sztuczna inteligencja, często wymaga ogromnych zbiorów danych do treningu modeli językowych. Te dane mogą pochodzić z różnych źródeł, a ich jakość i różnorodność mają wpływ na

skuteczność i użyteczność tych technologii. A więc skąd firmy technologiczne czerpią dane do rozwoju swoich usług

Największym zbiorem danych są nasze dane czyli użytkowników internetu i wszystkich produktów z których korzystamy od wyszukiwarek, preferencji prywatności w urządzeniach mobilnych, nawigacji stron www czy interakcje z aplikacjami. Kolejny zbiór danych to dane publiczne od zdjęć tekstów danych statystycznych dzięki tym danym inżynierowie “szkołą” modele uczenia maszynowego i doskonałą algorytmy. Kolejny gigantyczny zbiór danych to platformy społecznościowe i znów nasze dane są analizowane od trendów zachowań po behawioralne profile które umożliwia tworzenie spersonalizowanych rekomendacji czy ukierunkowanej reklamy. Oczywiście możliwości pozyskania baz danych jest ogromny, wymienilem kilka głównych natomiast rynek handlu danymi jest gigantyczny i dynamiczny. Szacuje się że handel danymi do rozwoju technologii i kampanii reklamowych za 2022 osiągnął wartość ponad 100 miliardów dolarów wg różnych źródeł i przewiduje się że w ciągu następnych lat będzie nadal dynamicznie rosnąć.

NIKT TEGO NIE KONTROLUJE

Rozwój technologii reklamowych, personalizacji treści i usług, a także zapotrzebowanie na dane w dziedzinie sztucznej inteligencji, Internetu rzeczy (IoT) i analizy danych przyczynia się do wzrostu tego rynku. Firmy inwestują na potęgę w gromadzenie danych, zarządzanie nimi. Nie ulega wątpliwości że wielkie koncerny technologiczne, takie jak Google, Facebook i Microsoft, od dawna toczą bezwzględną walkę o dominację w dziedzinie gromadzenia i wykorzystywania danych użytkowników. Ta nieustanna rywalizacja nie tylko kształtuje przyszłość technologii, ale także budzi kontrowersje i zaniepokojenie tych którzy są świadomi zagrożeń. Jednym z najbardziej wstrząsających epizodów, który obnażył mroczne praktyki korporacji, była afera Cambridge Analytica ale dane klientów wypływają coraz częściej i coraz częściej są wykorzystywane nielegalnie bądź szczegoly ich wykorzystania czesto sa poza nasza kontrola. Pomimo regulacji, kar nakładanych na gigantów technologicznych co chwila mamy informacje o kolejnym skandalu bądź śledztwie jak to, które

zakończyło się rekordowa karą 1,2 miliarda euro nałożoną na biznes Zuckerberga 13 kwietnia tego roku przez Komisję Europejską.

Biorąc pod uwagę liczne skandale związane z tzw wpływem danych czy liczne naruszenia prywatności przez platformy społecznościowe pojawił się ciekawy wątek, który został podniesiony przy okazji pozwu zbiorowego przeciwko Facebookowi w USA.

Każdy w Stanach Zjednoczonych, który korzystał z Facebooka w ciągu ostatnich 16 lat, może teraz odebrać część ugody w wysokości 725 milionów dolarów od firmy macierzystej Meta, związanej z naruszeniem prywatności – o ile wypełni wniosek na stronie internetowej utworzonej w celu wypłaty pieniędzy na rzecz Facebooka. użytkowników portalu społecznościowego.

Uгода wynika z wielu procesów sądowych wniesionych przeciwko Facebookowi przez użytkowników, którzy twierdzili, że firma niewłaściwie udostępnia ich dane zewnętrznym źródłom, takim jak reklamodawcy i brokerzy danych. Spór rozpoczął się po tym, jak Facebook został uwikłany w skandal związany z prywatnością w 2018 roku z Cambridge Analytica, który zeskanował dane użytkowników z witryny w ramach profilowania wyborców.

Mieszkańcy USA, którzy korzystali z Facebooka między 24 maja 2007 a 22 grudnia 2022, mogą złożyć wniosek o odszkodowanie, o ile zrobią to przed 25 sierpnia 2023. Jednocześnie krystalizuje się idea aby to giganci technologicznie zaczęli dzielić się przychodami korzystając z naszych danych i naszego zaangażowania.

A MOŻE POWINNI NAM ZAPŁACIĆ?

Skoro wszystko, co robimy online, generuje dane a mechanizmy, które przekształcają nasze dane w przychody, to jest wielki biznes. Skoro podczas korzystania z usług technologicznych, aplikacji nasza prywatność w zasadzie nie istnieje, a nasze dane są wykorzystywane na potęgę. To warto przeprowadzić eksperyment myślowy i zastanowić się nad zmianą paradygmatu tego absurdalnego modelu “biznesowego”. Tym bardziej, że zostało bardzo mało czasu na zmiany. Google, Facebook i Microsoft i inni, monopolizują obszar użytecznej technologii i internetu. Świat darmowych narzędzi się kończy.

Wprowadzane w ogromnych ilościach zmiany które powodują, że darmowe korzystanie z usług jest pozbawione sensu bo jesteśmy zasypywani spersonalizowana reklama, nasze smartfony są podsłuchiwane i na podstawie profilu rozmowy serwuje się nam odpowiedni przekaz reklamowy bądź wymusza się płatne subskrypcje na platformach społecznościowych, które w sposób darmowy budowały biznes dzięki naszemu zaangażowaniu.

Nasza prywatność jest ograniczona w sposób niespotykany od lat. Niektórzy analitycy przewidują, że w ciągu 5 lat płatne subskrypcje zdominują korzystanie z portali społecznościowych i innych dostępnych narzędzi, które oparte są na analizie naszych danych. Być może dlatego coraz częściej poszukujemy rozwiązań które umożliwią nam szyfrowanie naszej komunikacji i korzystanie z zasobów internetu, które nas nie śledzą permanentnie.

Jeremy Waldron w książce *Torture, Terror and Trade-Offs: Philosophy for the White House*, zauważył, że po atakach terrorystycznych z 11 września 2001 roku zaczęto od nas oczekiwać przyzwolenia na to, aby równowaga między bezpieczeństwem i wolnością przechylała się na korzyść tego pierwszego. Choć zdarza się, że w polityce społecznej oczekuje się od nas kompromisów – wymiany jednej wartości albo jednego prawa na inne – Waldron przypomina, że należy ich dokonywać w sposób przemyślany, skrupulatnie patrząc na konsekwencje. Płacenia za dobro ogółu indywidualnymi danymi powinno skłonić nas nie tylko do refleksji nad ogólnym rachunkiem kosztów i korzyści, ale również nad tym, kto ponosi koszty, a kto czerpie zyski i korzyści. Firmy często uzasadniają zachłanne gromadzenie danych, mówiąc o poprawie usługi lub zwiększeniu bezpieczeństwa, niemniej zapominają wspomnieć o pewnych kluczowych szczegółach – na przykład o tym, czy ich obecni klienci i osoby dostarczające informacji na własny temat mają wiedzę jak jest to wykorzystywane.

Firmy technologiczne, zwłaszcza liderzy rynku, zazwyczaj nie mówią o mechanizmach, które przekształcają nasze dane w przychody. A przekłada się na duże pieniądze. W 2019 roku Facebook i Google zarobiły około 230 miliardów dolarów tylko z działań marketingowych. Roczne przychody Facebooka z danych

polskich użytkowników wyniosły w 2020 roku 2,2 mld złotych, a w przypadku Google'a 4 mld złotych.

Fakt, że Facebook i inne platformy są dla nas bezpłatne, wynika z tego, że generują miliardy dolarów przychodów od reklamodawców. Ale brak płacenia oznacza również, że my, użytkownicy, jesteśmy produktem. To tak jak gdybyśmy umówili się z kimś na budowę domu z kimś kto ma ciekawy i funkcjonalny pomysł na układ domu i jego kształt. Razem go budujemy i razem urządzamy ale po jakimś czasie ten ktoś za nasze zaangażowanie każe nam płacić, później ogranicza nas do jednego pomieszczenia a w końcu za możliwość wejścia do domu żąda od nas potwierdzenia kim jesteśmy i opłaty za otwarcie drzwi.

Co by było, gdyby firmy czerpiące zyski z danych generowanych przez użytkowników musiały za nie płacić użytkownikom?

To, w jaki sposób giganci technologiczni są zasilani danymi, polega na tym, że użytkownicy angażują się w treści na platformach, zasilając algorytmy informacjami, które uczyniły tych cyfrowych molochów najpotężniejszymi platformami reklamowymi. Krótko mówiąc, nasze dane są ich walutą, ale nie dzielą się zyskami. Czas dyskusji o kwestiach science fiction w stylu czy sztuczna inteligencja zniszczy naszą cywilizację bądź jakie zawody znikną w ciągu kilku lat to moim zdaniem temat zastępczy. Trzeba jak najszybciej rozpocząć dyskusję o tym jak wykorzystywane są nasze dane i o ich procesie monetyzacji oraz naszego udziału w zyskach firm technologicznych.

JAK ZDOBYĆ WŁADZĘ? PRZYWÓDZTWO.

Znany brytyjski historyk Ian Kershaw w książce „Osobowość i władza. Twórcy i niszczyciele Europy XX wieku”, ocenia przywódców przez pryzmat tego jak dochodzili do władzy, jak ją sprawowali, jakim ulegali ograniczeniom oraz co wydaje się najważniejsze – jaki pozostawili dorobek. Niewątpliwie w ich karierach odegrał rolę także przypadek. Tym, którzy nie wierzą w przypadek, pozostanie odpowiedź na pytanie, na ile to same dzieje pomogły im w odegraniu tak wyjątkowej roli przywódcy. Skłaniam się ku pogładowi, że w rozwoju wypadków i sytuacji politycznych jest o wiele więcej logiki, niż się to przy powierzchownym patrzeniu może wydawać. Za często przypisujemy przypadkowi to co jest nieuniknionym skutkiem przyczyn, których nie umieliśmy dostrzec. Dlatego też pisząc o przywództwie nie warto zajmować się politykami współczesnymi; to zadanie zostawmy historykom.

Zapewne nie dla wszystkich, ale myślę że dla wielu przykładem autentycznego przywódcy jest niewątpliwie Roman Dmowski i Józef Piłsudski. Obaj należący do pokolenia „niepokornych”, zaliczani są do najwybitniejszych polityków polskich XX stulecia. Jeden i drugi ma swoich fanatycznych wręcz zwolenników jak i zagorzałych przeciwników, ale nikt nie odmawia im zasług w odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Różniło ich więcej niż łączyło i w tym przejawiała się ich siła jak i słabość.

Dmowski urodził się w biednej i wielodzietnej rodzinie, która się wzbogaciła na skutek wzrostu cen ziemi w okolicach Warszawy. Piłsudski wprost przeciwnie – jego matka wniosła w posagu 12 tys. ha i kilkaset tysięcy rubli, co stanowiło wcale pokaźną fortunę. Niestety ojciec na skutek błędnych decyzji doprowadził majątek do całkowitej ruiny.

Obaj zamierzali studiować prawo, jednak Dmowski uszanował opinię ojca, który prawników uważał za krętaczy i nie chciał żeby mu się syn zdemoralizował, dlatego też ukończył studia na wydziale Fizyczno-Matematycznym Uniwersytetu Warszawskiego, a ukoronowaniem kariery naukowej był doktorat honoris causa Uniwersytetu Cambridge.

W przypadku Piłsudskiego rozpoczęte studia medyczne zostały brutalnie przerwane osadzeniem w petersburskiej twierdzy i późniejszym zesłaniem, a ambitny plan ukończenia studiów prawniczych systemem eksternistycznym także się nie powiódł.

Dmowski głównego wroga upatrywał w Rzeszy Niemieckiej, dla Piłsudskiego wrogiem numer jeden była carska Rosja. Dmowski działalność polityczną prowadził w sposób jawny, wiele lat zasiadając w rosyjskiej Dumie, ale przede wszystkim na salonach dyplomatycznych Europy i USA. Piłsudski wybrał działalność konspiracyjną, czasami nawet terrorystyczną, sprowadzającą się do napadów na banki i placówki pocztowe, eufemistycznie nazywaną „ekspropriacją”. Dmowski to główny ideolog polskiego nacjonalizmu i przywódca Narodowej Demokracji, Piłsudski wprost przeciwnie – zauroczony socjalizmem, przewodniczył Polskiej Partii Socjalistycznej.

Za swoją działalność zapłacili wysoką cenę: Piłsudski zesłaniem na pięć lat na Syberię, Dmowski zakazem pobytu na obszarze całego zaboru rosyjskiego, także przez okres pięciu lat. Obaj wiele miesięcy spędzili w kazamatach Cytadeli warszawskiej. Zamknięcie i przymusowa bezczynność z pewnością stanowiła wstrząs dla ludzi młodych i bardzo aktywnych. Jednakże represje w ich przypadku, o ile nie łamały człowieka, aktywizowały pokłady aktywności życiowej i ułatwiały podjęcie decyzji poświęcenia się działalności politycznej. Nawet w życiu prywatnym wszystko ich różniło. Piłsudski był dwukrotnie żonaty, Dmowski do końca życia pozostał kawalerem. Obaj rywalizowali o rękę Marii Juszkiewiczowej, mającej przydomek „Piękna Pani”. Nawet konieczność zmiany wyznania na ewangelicko-augsburskie nie stanowiła dla Piłsudskiego przeszkody w pokonaniu rywala, czego odtrącony Dmowski nigdy mu nie wybaczył, a co miało zaważyć na ich politycznych stosunkach.

Według Krzysztofa Kawałca autora opracowania o Romanie Dmowskim, jego autorytet był budowany na ogromnej wiedzy, znajomości świata,

umiejętności posługiwania się siedmioma językami obcymi. Do historii przejdzie jego słynne pięciogodzinne przemówienie w Wersalu 29 stycznia 1919 r., podczas którego posługując się na przemian dwoma językami: angielskim i francuskim, przekonał przedstawicieli wielkich mocarstw do prawa Polski do niepodległości w bezpiecznych granicach. Razem z Ignacem Paderewskim i Józefem Hallerem był twórcą „Błękitnej Armii”, najliczniejszej polskiej formacji zbrojnej liczącej w 1919 r. siedemdziesiąt tysięcy żołnierzy, która odegrała znaczącą rolę w odrodzonej Polsce i przeszła do legendy. Dmowski był zdolny dostrzec różne strony każdej kwestii, nie dostrzegane w danej chwili przez innych. Potrafił wyrażać się w sposób jasny i sugestywny, a przy tym językiem precyzyjnym, czego nie można powiedzieć o Piłsudskim. Imponował nie tylko zwolennikom, ale także umiał rozmawiać z przeciwnikami. Potrafił przekonać rozumowaniem i dowcipem. Niestety dowcip ten nieraz zrażał ludzi do niego. Wytrawny organizator, po którym nigdy nie było znać najmniejszego zniechęcenia wobec napotykaných trudności.

Piłsudski był zdania, że dla Polski można coś zrobić, ale z Polakami nigdy. Dmowski, wprost przeciwnie – uważał, że trzeba mieć tylko mocną wiarę w swój cel i prowadzącą do niego drogę. Trzeba rozumieć swoje społeczeństwo, jego duszę, znać jego instynkty, z których najważniejszy jest instynkt samozachowawczy narodu.

Piłsudski często przypisywał wyłącznie sobie wszelkie zwycięstwa, czego najlepszym przykładem jest „Cud nad Wisłą”, największe polskie zwycięstwo porównywalne jedynie z „Odsieczą pod Wiedniem”, i to właśnie Piłsudski przeszedł do historii jako główny autor zwycięstwa, a nie generałowie Tadeusz Rozwadowski, Józef Haller czy Władysław Sikorski.

Dmowski z kolei uważał, że wódz, który zwycięstwa przypisuje wyłącznie sobie, a na innych zwała klęski, jest człowiekiem moralnie niedojrzałym i nieuczciwym.

Doskonale czuł się na międzynarodowych salonach, był urodzonym dyplomata. Wprawdzie krótko, ale w niepodległej Polsce pełnił funkcję Ministra Spraw Zagranicznych. Opanowany w każdych okolicznościach, w przeciwieństwie do Piłsudskiego nie używający przekleństw będących według niego oznaką słabości i braku pewności siebie.

Andrzej Garlicki w książce o Piłsudskim pisze, iż autorytet dawała mu przeszłość zesłańca syberyjskiego oraz otaczająca go mgiełka legendy czynnej walki z zaborcą. Działyły też cechy osobiste Piłsudskiego: umiejętność zachowania dystansu, zdolność narzucania własnych koncepcji, a przy tym enigmatyczność sformułowań, która powodowała, że wówczas nawet, gdy przewidywania jego nie sprawdzały się, pozostawało przekonanie, że jednak miał rację. Potęgował to pragmatyzm Piłsudskiego, dzięki któremu potrafił bardzo szybko i bez większych oporów dostosować się do zmienionych warunków.

Atutem Piłsudskiego była także niespożyta energia, dla którego żywiołem była walka oraz umiejętność bezpośredniego oddziaływania na ludzi. Biła od niego siła i zdecydowanie. Chciałoby się powiedzieć: „Ten człowiek wie, czego chce i dokąd idzie!”. Pomimo kilku załamań nerwowych zawsze wierzył niezachwianie w skuteczność własnych wysiłków i umiał wątpiących w tej wierze utwierdzić. Piłsudski potrafił – a jest to umiejętność nader rzadka – przekuwać swe porażki w sukcesy. Napisał kiedyś: „Być zwyciężonym i nie ulec to zwycięstwo, zwyciężyć i spocząć na laurach – to klęska”. Był apodyktyczny, co jednakże harmonizowało z jego osobowością. Co ich w takim razie łączyło? Rzecz najważniejsza – nieustanne dążenie do odzyskania przez Polskę niepodległości pomimo, że ich koncepcje całkowicie się różniły i to, że obaj potrafili pójść pod prąd oczekiwań większości społeczeństwa.

Dmowski stawiając na działalność dyplomatyczną był przekonany, że jedynie wojna trzech polskich zaborców może doprowadzić do odzyskania przez Polskę niepodległości. Piłsudski stawiał na walkę zbrojną z Rosją, wierząc w czyn militarny i szukając sprzymierzeńców w Wiedniu i Berlinie.

Zarówno dla Piłsudskiego jak i dla Dmowskiego polityka była nie tylko sztuką myślenia, ale i działania. Uważali, że trzeba nie tylko mieć dobry pomysł czy też ideę, ale umieć ją jeszcze zrealizować. Byli zdania, że tylko ten może w polityce coś zrobić, kto nie boi się zwalczać przeszkód stojących mu na drodze, a smutna i godna politowania jest rola tych, którzy mówią: „chciałem dobrze, ale mi nie pozwolili”. Obu przywódców cechowała zdolność do zasadniczej rewizji poglądów znamionująca wielkiego polityka. Posiadali nie tylko chłodny, otwarty na rzeczywistość umysł, zdolność wcielania w życie swoich

celów, ale i umiejętność zrewidowania swoich poglądów w reakcji na zmiany społeczne, polityczne czy ekonomiczne.

Aby utrzymać wokół siebie zespół ludzi, posiadali umiejętność zachowania dystansu i tworzenia autorytetu będącego jednym z ważniejszych spoiw grupowego działania.

Czy we współczesnej Polsce Dmowski i Piłsudski mieliby szanse stać się przywódcami na miarę mężów stanu? Mam poważne wątpliwości. Dmowski skończyłby prawdopodobnie w więzieniu, a w najlepszym wypadku zostałby pozbawiony prawa kandydowania do Sejmu czy Senatu, z uwagi na głoszone poglądy sprzeczne z panującą i wszechobecną obecnie tak zwaną „poprawnością polityczną”. Piłsudskiemu drogę do kariery politycznej skutecznie zablokowałby Instytut Pamięci Narodowej, uznając go współpracownikiem wywiadu japońskiego, a co gorsza także austriackiego i niemieckiego. Cóż, takie czasy.

KRÓL STYLU, BOHATER OPOZYCJI

Od dziesięciu lat nie ma z nami Jacka Madanego (1964–2013)

Gdy z poboru odsługiwał wojsko w podległym MSW centrum zawiadującym ewidencją obywateli, zaryzykował pięć lat więzienia i za pośrednictwem podziemnej prasy KPN ostrzegł Polaków, jak komunistyczna władza wykorzysta przeciw nim wyniki przeprowadzonego w 1988 r. spisu powszechnego ludności.

Połowę rachmistrzów stanowili bowiem wprawdzie studenci i inni, pragnący dorobić, ale problem stanowili pozostali: „Druga połowa rekrutować się będzie z funkcjonariuszy w cywilu, z uwagą, że będą to najbardziej spostrzegawczy i najbardziej obrotni” – powiadał autor tekstu w „Orle Białym”, którego tożsamości nie poznali nawet liderzy Konfederacji Polski Niepodległej: Leszek Moczulski ani Krzysztof Król¹. Pozostała najgłębiej strzeżoną tajemnicą. Tekst na piątkę – tak się wtedy mówiło o artykułach, zagrożonych tyłoma właśnie latami więzienia, w tym wypadku za ujawnienie spisowej tajemnicy.

Nowa Polska nie zapewniła mu nawet bezpłatnej opieki lekarskiej, gdy po latach ciężko zachorował, a jego firma turystyczna splajtowała, bo nie miał sił się nią zajmować, płacić ZUS też nie było już z czego. Jedynym uhonorowaniem Jacka Madanego pozostało hasło o nim w wydanej przez Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk encyklopedii „Kto był kim w drugim

¹ Maciej Paraluch [Jacek Madany]. Kulisy spisu powszechnego. „Orzeł Biały” nr 9 z 1988, s. 1.

obiegu”². Bardzo się ucieszył, gdy siebie tam odnalazł, bo rodzice byli literatami, jako dziecko każde wakacje spędzał w związkowym domu pracy twórczej w Oborach, wielu animatorów kultury niezależnej poznał osobiście.

INFORMACJA TURYSTYCZNA I INFORMATYKA

O wojskowym przydziale Jacka zdecydował przypadek: pułkownik z komendy uzupełnień był wczorajszy i ukończenie przez poborowego pomaturalnej szkoły informacji turystycznej (kształciła pilotów ale nie myśliwców lecz wycieczek) mylnie skojarzył... z informatyką. Skierował więc Madanego do jednostki PESEL przy Szczęśliwickiej. Jacek miał jednak niepowtarzalny dar odmienienia na lepsze każdej, niekorzystnej nawet sytuacji. W jednostce nie tylko znalazł żonę – byli ze sobą do końca, a on sam w kontaktach towarzyskich zawsze podkreślał, że nie jest ona tam funkcjonariuszką, lecz tylko pracownicą – ale znalazł też sposób, żeby uregulować swoje rachunki z ustrojem. Zapoczątkowane wtedy, gdy 3 maja 1982 r. strumień wody z zomowskiej armatki wodnej przy placu Zamkowym rzucił go na ścianę kamienicy z takim impetem, że dzień później przyszedł do szkoły z twarzą podrapaną, jakby bawił się z rysiem lub innym agresywnym kotowatym.

Ten numer rozchodził się szybko jak żaden inny. W 1988 r. zamieściliśmy na czołówce drugoobiegowego „Orla Białego”, pisma Organizacji Akademickiej KPN (akademickiej a nie studenckiej, bo przynależał do nas także jeden asystent: z wydziału biologii) artykuł zatytułowany „Kulisy spisu powszechnego”, którego autor krył się pod kałkowskim pseudonimem „Maciej Paraluch”. Ujawniając, że rachmistrze spisowi mają polecenie przeglądania nam kątów na użytek służb bezpieczeństwa – ryzykował pięć lat więzienia i szczęście rodzinne. Nie wahał się jednak wtedy.

Przestrzegał przed nadmierną gościnnnością wobec resortowych emerytów odgrywających rolę rachmistrzów: „(...) chodzi o kontrolę wynajmowania mieszkań, goszczenia cudzoziemców itd. Stąd pytania, na pozór niewinne,

² Por. Kto był kim w drugim obiegu? Słownik pseudonimów pisarzy i dziennikarzy 1976–1989. Opr. zespół: Cecylia Gajkowska, Joanna Król, Irena Stemplowska, Dobrosława Świerczyńska. Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1995, s. 129, 145 i 218.

o warunki w zajmowanym lokalu (...). Jeśli wejdzie do was taki emeryt, gdy przyjmiecie u siebie gości, ma prawo was indagować o nich – i gości o was. Dobrze, że jeszcze nie dostał prawa do legitymowania waszego psa i kota”³.

ORYGINAŁ Z BATOREGO

W warszawskim Liceum Batorego znalazło się mnóstwo oryginałów, szkoła nawet w stanie wojennym uchodziła za liberalną i... wciąż, jak w czasach, gdy nauki pobierał tam Krzysztof Kamil Baczyński – sanacyjną z ducha. Styl Jacka pozostawał jednak niepowtarzalny. Zdarzało mu się chodzić w kowbojskich butach i podobnym kapeluszu. Pasjonował się muzyką country, której gwiazdą w polskim wydaniu pozostawała jego starsza siostra. Na wieczne nieoddanie pożyczyłem mu trudno dostępną płytę „Folsom Prison Blues”. Ale też od niego brałem „Pięknych dwudziestoletnich” Marka Hłaski. Monografia literatury narodów Jugosławii autorstwa ojca Jacka – Edwarda Madanego stała w witrynie księgarni na Nowym Świecie. Matka zaś tłumaczyła z bułgarskiego.

To był prawdziwie inteligencki dom, chociaż rodzice nie wszystkie potrzeby nastolatka rozumieli. Nie wiedzieli na przykład, że na wycieczkę szkolną bananowej przecież – jak to w Batorym – młodzieży syn potrzebuje znacznego kieszonkowego. Radził sobie z tym problemem z doskonałą godnością. Gdy w Zakopanem poszliśmy we czwórkę na obiad do restauracji orbisowskiego ekskluzywnego hotelu „Giewont”, Kasi i Monice dobry kwadrans zajęło przekonywanie Jacka, żeby zamówił coś więcej niż śledzia na przystawkę. Ze spokojem śledziłem ich pertraktacje, z góry znając rezultat. Dla wszystkich bowiem pozostawało oczywiste, że rachunek za całą naszą czwórkę sam zapłacę. Ojciec wyjeżdżał często na wykłady za granicę a przelicznik dolara pozostawał niezmiennie korzystny przez całe lata 80. Jacek zaś, jak na ekscentryka przystało palący fajkę już w czasach licealnych, środki na peweksowską Amphorę, markowy tytoń do niej, zawsze jakoś zdobywał.

Za to w latach 90, kiedy Jacek Madany miał już własną firmę turystyczną specjalizującą się w wycieczkach z Niemiec i „wyjazdach tematycznych” (kiedy na przykład francuscy rolnicy zwiedzają grupowo polskie gospodarstwa),

³ Kulisy spisu powszechnego, op. cit.

zaprosił mnie na Starówkę do jakiejś myśliwskiej restauracji i gdy już spróbowaliśmy solidnie dziczyzny i whiskacza – z widocznym zadowoleniem poprosił o rachunek i gestem nie znoszącym sprzeciwu sięgnął do portfela.

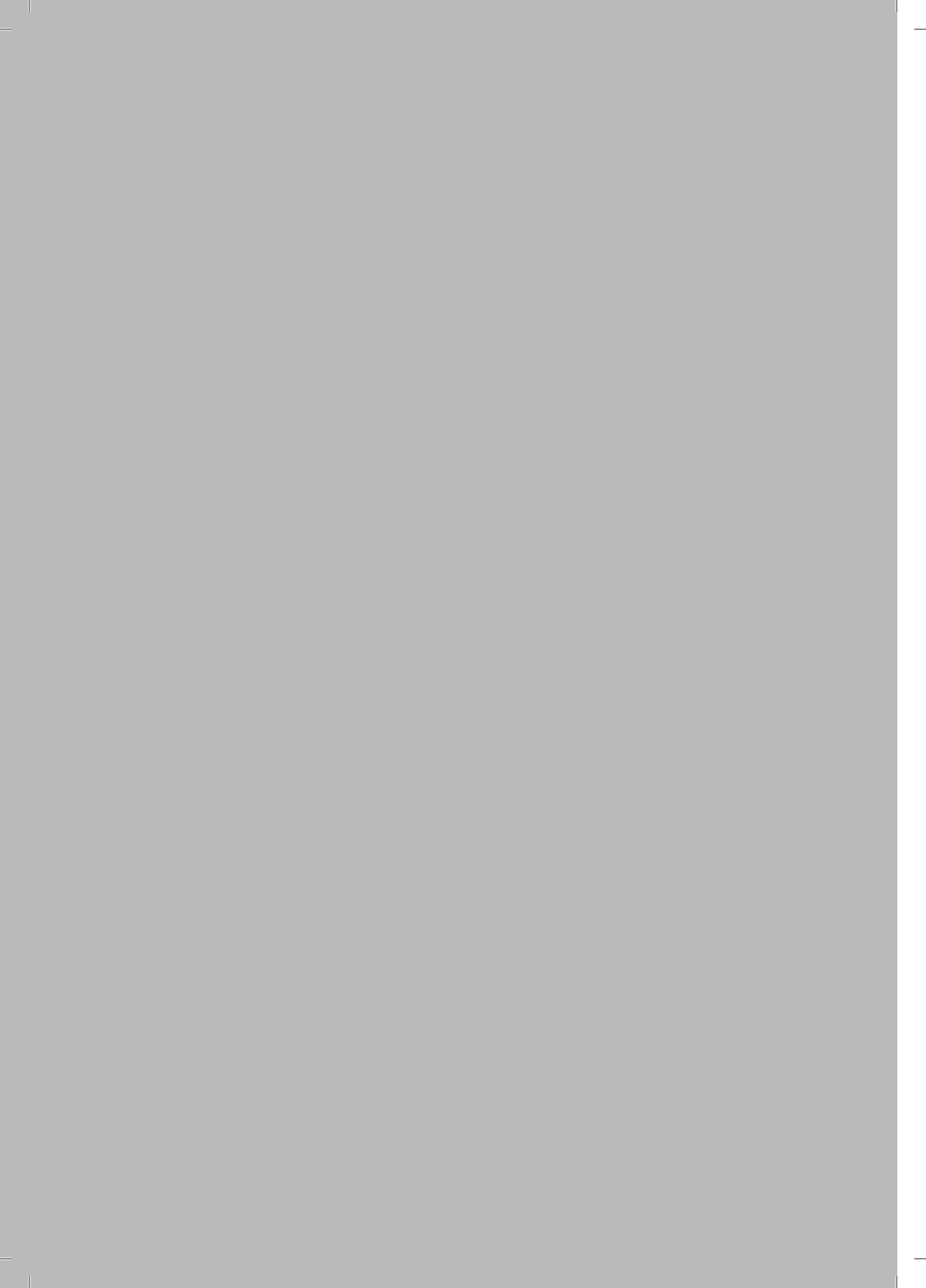
Z POBORU I Z WYBORU

Nie bał się również wtedy... Bo gdy inni, nawet potentaci z branży, trzęśli się i wycofywali, Jacek Madany, wtedy szef niewielkiego biura podróży, mieszczącego się w pawilonie pod Mostem Poniatowskiego, bez wahania wystąpił przed kamerą w moim materiale dla „Wiadomości TVP” w sobotę o 19.30 wykazując, że psychoza domniemanego zagrożenia przez kleszcze w polskich lasach stanowi wyłącznie element nieuczciwej konkurencji ze strony zagranicznych firm turystycznych, pragnących obrzydzić modne wtedy wycieczki do nas. Okazało się to prawdą.

Organizował też darmowe wyjazdy dla podopiecznych z domów dziecka. Na pewno znalazłby też teraz sposób na liczne atrakcje dla dzieci ukraińskich, gdyby wiele lat wcześniej nie zabrała go nam nieubłagana choroba. Czcimy zasługi Ryszarda Kuklińskiego czy Adama Hodysza, którzy zaszkodzili komunistycznemu ustrojowi: do szkoły wojskowej czy służb poszli na ochotnika. Jacek Madany w jednostce informatycznej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych znalazł się z poboru. Za to bohaterem został... z wyboru. Dojrzała demokracja nie powinna o takich ludziach zapominać.



HISTORIA



CZY POLSKA NA PEWNO NIE ZAKŁADAŁA KOLONII?

Niejednokrotnie można usłyszeć twierdzenia, że Polska nie była nigdy państwem kolonialnym, że nie aspirowała do miana europejskiej potęgi, sięgającej swoimi wpływami za morza i oceany. Skoro jednak czytacie ten artykuł, to z pewnością domyślacie się, że zaraz opowiem wam historię o międzykontynentalnych ambicjach naszego narodu. I macie rację, wszak nie pisałbym całego tego wywodu tylko po to, by ostatecznie oznajmić, iż nie mieliśmy nawet jednej, małej kolonii.

Zacniemy naszą opowieść chronologicznie, co sprawi, że cofniemy się aż do XV wieku, do położonej na Krymie Kaffy, znanej nam dziś jako Teodozja. Co prawda warto tu zaznaczyć, że nazwanie tego wyjątkowego miejsca polską kolonią jest trochę na wyrost, niemniej i tak na nie spojrzymy.

A jak Kaffa znalazła się w naszych rękach? Otóż w 1453 roku Konstantynopol podbiło Imperium Osmańskie. Krymskie miasto, słynące wcześniej ze swojego zróżnicowania kulturowego i bogactwa, słusznie obawiało się, że wkrótce i na nim spocznie groźne sułtańskie oko. Co gorsza, upadek Konstantynopola sprawił, że metropolia podupadła gospodarczo. Mimo rozległości murów Kaffie brakowało ludzi do ich obsadzenia, nie mogła więc obronić się sama. Dlatego też w 1462 roku władarze miasta podjęli decyzję, by poprosić o protektorat króla Kazimierza Jagiellończyka.

Polski władca przystał na tę prośbę, stając się tym samym oficjalnym zwierzchnikiem krymskiej metropolii, aczkolwiek panowanie Rzeczypospolitej nad podupadającym miastem nie trwało długo. Tak jak przewidywano, wojska osmańskie ruszyły na Kaffę i zdobyły ją w 1475 roku. Polskie siły nie nadeszły z pomocą, choć nie można powiedzieć, że nie próbowały. Król wysłał posiłki,

lecz nigdy nie dotarły one na miejsce, jako że zostały rozbite pod zamkiem w Barze. Tak zakończyły się dzieje pierwszej kolonii Rzeczypospolitej.

WASAL

Przeniesiemy się teraz do XVII wieku, na ziemie naszego sąsiada, leżące na terenie dzisiejszej południowo-zachodniej Łotwy. Mowa tu oczywiście o Księstwie Kurlandii i Semigalii. Państwo to, zamieszkałe głównie przez Litwinów i Łotyszy, było wasalem Rzeczypospolitej. Co ciekawe, mimo podległości względem polskiego króla, kurlandzcy władcy cieszyli się ogromną autonomią. Polska prawie nigdy nie ingerowała w ich politykę, traktując Kurlandię bardziej jak sojusznika, a nie podległe państwo.

Historia kurlandzkiej kolonizacji zaczęła się w 1637 roku, choć trzeba przyznać, że dość nieudolnie. Wasalem Rzeczypospolitej władał wtedy Fryderyk Kettler, spędzający czas swoich rządów na walce ze szlachtą, domagającą się przywilejów na wzór Rzeczypospolitej. Kolonizacją natomiast zajmował się jego bratanek i następca, Jakub Kettler.

Postanowił on, że flaga Kurlandii będzie powiewać nad Tobago. Wybór tej wyspy był nieprzypadkowy. Europejczycy w tamtym czasie interesowali się głównie Ameryką, nic więc dziwnego, że i wzrok młodego Kettlera spoczął na tamtym rejonie. Ponadto przyszły kurlandzki książę mógł mówić oficjalnie, że wyspa do niego należy. Dlaczego? Otóż w 1608 roku Anglicy ogłosili zajęcie Tobago. Co prawda nie uczynili potem nic, by zasiedlić wyspę, a tak naprawdę chcieli zablokować Holendrom możliwość jej kolonizacji. A co ma do tego Kurlandia? Otóż Jakub Kettler był chrześniakiem angielskiego króla Jakuba I Stuarta, i podobno właśnie od niego otrzymał wyspę Tobago. Co prawda jest to jedynie teoria, jako że później przyszły kurlandzki książę zakupił tę samą wyspę od następcy angielskiego króla. Pytanie tylko, czy brytyjski władca nie respektował decyzji swojego poprzednika, czy może cała historia o prezenie jest mitem? Tego niestety nie wiadomo.

Niemniej Jakub Kettler miał już wyspę, brakowało mu tylko środków. A jak najlepiej zdobyć pieniądze na inwestycje? Oczywiście szukając inwestorów. Tak więc Kettler ruszył na spotkanie z królem Władysławem IV Wazą, aby przekonać go do swojego pomysłu. I choć polski władca zezwolił mu na

przeprowadzanie swoich planów, to sam nie chciał brać w nich udziału, uznając, że nie ma czasu na zabawę w budowanie dalekich osad. Jakub udał się jeszcze do papieża Innocentego X, aby spróbować i jego namówić do udziału w spółce handlowej. Tam poszło mu już lepiej, papież zainteresował się możliwością poniesienia chrześcijaństwa na nowe lądy (mimo że Kettler był luteraninem). Ostatecznie jednak wsparcie stolicy apostolskiej okazało się symboliczne.

Nie znaczyło to, że następca kurlandzkiego tronu się poddał. W 1637 roku wysłał okręty na Tobago, wspierając się tylko środkami własnego państwa... i jak można się spodziewać, próba kolonizacji zakończyła się kompletną porażką. Kolejne wyprawy, wysłane w 1639 i 1642 roku, miały podobny efekt. Mimo to Jakub Kettler postanowił podjąć kolejne próby, tym razem jednak z inną strategią.

Co wpłynęło na zmianę podejścia Kurlandczyka? Po pierwsze rok 1642 nie tylko zaznaczył się w życiu Jakuba kolejną upadłą kolonią, ale też oficjalnym przyjęciem tytułu księcia Kurlandii. Warto tu zaznaczyć, że droga Kettlera do tronu nie była prosta. Nowy książę sprawował władzę właściwie już od 1638 roku. Wtedy też Fryderyk Kettler starał się, by polski król uznał władzę Jakuba. Niestety, nasz władca sukcesywnie odmawiał, a wyraził na to zgodę dopiero po śmierci Fryderyka. Co ciekawe, mimo negatywnego nastawienia Władysława IV Wazy, Jakub Kettler i tak odnosił się do niego serdecznie i z szacunkiem.

Wróćmy jednak do planów kolonialnych. Przez kilka kolejnych lat książę wstrzymał się z próbami podboju innych kontynentów. Widzicie, Jakub Kettler pomiędzy próbami kolonizacji Tobago, spędzał wiele czasu podróżując po Europie i obserwując działalność zarówno różnych państw, jak i kompanii handlowych. Dlatego też, gdy już oficjalnie ogłoszono go księciem, uświadomił sobie dobitnie, że Kurlandia nie założy nawet małego przyczółku w Ameryce bez odpowiedniej infrastruktury. Dlatego też zaraz po przejęciu władzy Jakub zakasał rękawy i wziął się do reform, wzorując je na państwie Holendrów i ich silnie prosperujących kompaniach handlowych.

W ciągu najbliższych lat rozbudował porty w Windawie i Lipawie, rozwinął szkutnictwo, a także zwiększył liczebność Kurlandzkiej floty. Do tego budował manufaktury i szukał chętnych sojuszników. To ostatnie opłaciło się po śmierci Władysława IV Wazy w 1648 roku. Jego następca, Jan II Kazimierz Waza,

wykazał wielkie zainteresowanie sprawom kolonizacji, a dzięki zainteresowaniu polskiego króla, papież również zaangażował się mocniej w kurlandzkie przedsięwzięcie.

Tym sposobem, książę Kurlandii wybudował własne zaplecze i zyskał dodatkowe środki na podbijanie nowych lądów. Jednakże nauczony poprzednimi problemami uznał, że nie czas jeszcze wracać na Tobago. Potrzebował lepszego zabezpieczenia handlowego, skąd będzie mógł dodatkowo sprowadzać niewolniczą siłę roboczą do Ameryki. W tym celu, w 1651 roku, wysłał nad rzekę Gambia dwa okręty pod dowództwem majora Heinricha Focka. Starał się przy tym o poparcie swojego przedsięwzięcia przez holenderski rząd, aczkolwiek spotykał się z wymijającymi odpowiedziami.

Wyprawa Focka zakończyła się ogromnym sukcesem. Kurlandia kupiła od tubylczego władcy plemienia Barra Wyspę Świętego Andrzeja, znaną dziś pod nazwą Wyspy James, lub wyspy Kunta Kinteh. Oprócz tego zakupił skrawek ziemi na północnym brzegu rzeki, a także wydzierżawił wyspę Banjol (dziś Wyspa Świętej Marii) od wodza plemienia Kombo. W każdym z tych miejsc postawił posterunki. Największy, na Wyspie Świętego Andrzeja, otrzymał miano fortu Jakoba, drugi na brzegu rzeki nazwano Jillifree, a najmniejszy, wzniesiony na wydzierżawionej wyspie, ochrzczono mianem Bayona. Każdy fort cieszył się pełną obsadą, jako że Książę Kettler zwalniał z poddaństwa każdego Kurlandczyka, udającego się na wyprawę do Afryki, dzięki czemu nie brakowało mu chętnych. Ich liczba jeszcze znacząco się zwiększyła, gdy do bałtyckich portów zaczęły przyplывать okręty wypełnione po brzegi złotem i kością słoniową.

Co ciekawe, kurlandzka kolonizacja Afryki okazała się niezwykle humanitarna jak na tamte czasy. Książę Kettler nakazał, by tubylców i ich władców traktować z szacunkiem. Sam podkreślał go, tytułując afrykańskich wodzów książętami, kupując od nich ziemię i zasoby, a nie je kradnąc, a także przesyłając im kosztowne podarki. Dzięki swoim działaniom został nawet odwiedzony w Mitawie przez delegację z czarnego lądu! Co więcej, choć Kettler nawracał tubylców na luteranizm, to jednocześnie rozkazał swoim krajanom naukę lokalnego języka i respektowanie miejscowych zwyczajów. I choć tak jak inni kolonizatorzy parał się handlem niewolnikami, to... żaden Kurlandczyk ich nie

łapał. Gubernatorzy gambijskiej kolonii kupowali ich od tubylców, a ci szukali ich na terenach oddalonych od kolonii.

Teraz na chwilę opuścimy rzekę Gambia, tak samo, jak opuszczali ją wywożeni stamtąd niewolnicy. Udamy się na inny kontynent, gdzie w 1654 roku, Jakub Kettler raz jeszcze podjął próbę założenia kolonii, budowanej między innymi sprowadzaną z Afryki siłą roboczą.

20 maja 1654 roku do wybrzeży Tobago przybija liczący 500 załogantów okręt *Herb Księżnej Kurlandii*. Jego dowódca Willem Mollens, po zejściu na ląd ogłasza powstanie Nowej Kurlandii i rozpoczyna budowę fortu Jakob, a także osad Nowa Mitawa (nazywaną też nową Lipawą i Jacobstadt) oraz Casimishafen, nazwanej na cześć polskiego króla Jana Kazimierza, lub syna Jakuba Kettlera, Fryderyka Kazimierza. Kurlandczycy z Tobago dostosowywali patrona osady od tego, z kim akurat rozmawiali.

Szybko jednak pojawiły się komplikacje. Tego samego roku do przeciwnego krańca wyspy przybili Holendrzy dowodzeni przez Adriena Lampsiusa i tam założyli własną kolonię. Składała się ona z jednej osady, którą nazwali Nowe Vlissingen, od miejsca urodzenia Lampsiusa. Szybko doszło do tarć dyplomatycznych między kolonistami w sprawie własności Tobago, aczkolwiek rząd holenderski ogłosił, że kolonia prawnie należy się Kurlandii. Oczywiście, nie uczynił tego z dobroci serca, ani poczucia przyzwoitości. Holendrzy wysłali na Tobago raptem 50 kolonistów, a Kurlandczycy umieścili tam dwukrotnie więcej samych żołnierzy, dlatego też najpewniej powodem oddania praw do Tobago była świadomość, że kolonia Lampsiusa nie ma szans w zbrojnym starciu z Kurlandczykami. To nie znaczy jednak, że Holendrzy nie podejmowali wrogich akcji względem nowego konkurenta. Kurlandczycy wkrótce się przekonali, co oznacza walka z bezwzględnymi i doświadczonymi kolonialistami.

UPADEK

Głównym planem na zagospodarowanie Tobago było założenie licznych plantacji trzciny cukrowej. To właśnie tam pracowali niewolnicy sprowadzani z rzeki Gambii, przywożeni tam razem z perłami, transportowanymi

potem do Indii. Przez kilka lat obie kolonie dynamicznie się rozwijały, Nową Kurlandię w szczytowym momencie zamieszkiwało nawet 12 tysięcy osób! Jednakże sytuacja w Afryce i Europie szybko zmieniła kolonialne plany księcia Kettlera.

Holendrzy założyli w Gambii konkurencyjną faktorię, tuż obok kurlandzkich posiadłości. Dzięki wielkiemu wsparciu finansowemu, szybko prześcignęli swoich sąsiadów, opierających swój zysk na handlu z tubylcami, a nie na ich wyzysku. Z każdym dniem rosły tarcia między kolonistami, aż ostatecznie w 1655 roku Holendrzy zaatakowali Kurlandzkie osady.

Data ataku była nieprzypadkowa. Widzicie, książę Kettler nie planował zatrzymać się na dwóch koloniach. Wręcz przeciwnie, planował zwodowanie liczącej 40 okrętów floty, aby zakładać kolejne osady. Sam jednak nie mógł tego dokonać, dlatego zwrócił się do swoich sojuszników; Jana Kazimierza i Innocentego X. Niestety, nie był to najlepszy czas na takie rozmowy. Polska toczyła krwawe walki z kozackimi powstańcami, a w 1655 roku została zaatakowana Szwedów, wobec czego nie mogła sobie pozwolić na zakładanie kolonii. Papież natomiast może i byłby chętny do pomocy, ale w 1655 roku zmarł.

W Gambii jednak pojawili się inni sojusznicy. Tubylcy, traktowani z szacunkiem przez Kurlandczyków, stanęli po ich stronie i pomagali w obronie fortów. Na czele wojsk Kettlera stanął natomiast ówczesny gubernator gambijskiej kolonii i dowódca obecnej tam kurlandzkiej floty, kapitan Otto Stiel. Niestety europejska zawierucha pokrzyżowała kolonialną obronę. Kurlandia, oficjalnie neutralna podczas szwedzkiego potopu, została zaatakowana przez Szwedów w 1658 roku. Gdy najeźdźcy zdobyli Mitawę, uwięzili księcia wraz z rodziną w Rydze. Władca Kurlandii odzyskał wolność dopiero na mocy pokoju w Oliwie w 1660 roku.

Holendrzy brutalnie wykorzystali nieobecność władcy. Oprócz wzmożenia ataków w Gambii, zaatakowali również kolonię na Tobago w 1659 roku. Warto zaznaczyć, że holenderska osada w tamtym momencie już rozrosła się do pokaźnych rozmiarów, a splądrowana Kurlandia borykała się z ogromnym kryzysem gospodarczym.

Po pojmaniu księcia posiadłości Tobago zostały szybko zajęte, tak samo, jak forty w Gambii. Otto Stiel bronił się do samego końca na Wyspie Świętego

Andrzeja, ale Holendrzy przekupili obsadę fortu, wobec czego zdradzony dowódca został pojmany, aczkolwiek najeźdźcy pozwolili mu odejść.

To jednak nie koniec kolonialnych przygód Kurlandii. Dzięki Ottonowi Stielowi gambijskie posiadłości trafiły znów w ręce państwa Kettlera. Otóż Wyspa Świętego Andrzeja została zajęta w 1660 roku przez szwedzkich piratów, a ci odsprzedali ją Holendrom. Traf chciał, że uczynili to przez kupców Holenderskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej z Groningen, a oni nie wiedzieli, że wyspa została wcześniej zajęta przez ich współpracowników. Ogłosili oni więc, że prawowitym właścicielem jest... Kurlandia. Oczywiście, pomyłka szybko została poprawiona, niemniej jednak Stiel został poinformowany o odebraniu kolonii z rąk szwedzkich piratów. Dzięki temu gubernator wiedział, że fort jest nieobsadzony, wyruszył więc szybko nad rzekę Gambia i z pomocą resztki Kurlandczyków i przychylnych afrykańskich wodzów, sformował obronę, która przegnała zaskoczonych obecnością wojska Holendrów. Niestety, raptem rok później fort ponownie został zdobyty, tym razem przez Anglików. Ostatecznie Kurlandczycy zrzekli się praw do Gambijskich kolonii na rzecz korony brytyjskiej w zamian za pomoc mocarstwa przy kolonizacji Tobago.

I tam teraz się właśnie przeniesiemy. Co prawda na mocy pokoju oliwskiego Nowa Kurlandia wróciła w ręce prawowitych właścicieli, ale przez napaści piratów, holenderską i francuską konkurencję, a także zniszczenia gospodarcze, Kurlandczycy zostali zmuszeni opuścić ją w 1666 roku. Jakub Kettler dwa lata przed swoją śmiercią raz jeszcze wysłał tam osadników, jednakże ich wyprawa zakończyła się fiaskiem. W 1686 roku ostatnią próbę podjąć jeszcze następca Jakuba, Fryderyk Kettler, lecz ta wyprawa została skutecznie zdziesiątkowana przez podburzanych przez konkurencję tubylców i liczne choroby. Mimo to Kurlandczycy rościli sobie prawa do Tobago aż do 1795 roku, kiedy to w wyniku rozbiorów stali się częścią Rosji. A zapytacie, gdzie byli oferujący swoje wsparcie Anglicy podczas tego wszystkiego? Cóż, na pewno nie na Tobago, ponieważ nie wsparli Kurlandczyków nawet jednym słowem.

MADAGASKAR I KAMERUN

Nie można mówić o historii polskiej kolonizacji, nie wspominając chociażby słowem o Maurycym Beniowskim. Ten „Cesarz Madagaskaru”, który

uciekł wcześniej z rosyjskiej niewoli, został wysłany na tę kolonizowaną wówczas przez Francuzów wyspę w 1774 roku. Otrzymał ten zaszczyt dzięki swojej znakomitej służbie we francuskim wojsku.

Resztę tak naprawdę wiemy z pamiętników Beniowskiego. Według tego, co tam znajdziemy, polski szlachcic swoim humanitarnym podejściem zjednał sobie przychylność rdzennych mieszkańców Madagaskaru, czyli Malgaszów. W 1776 roku został przez nich ogłoszony królem tej wyspy, a przez kolejną dekadę zajmował się szukaniem sojuszników wśród mocarstw kolonialnych, a także organizacją stolicy swojego imperium. Jego plany jednak upadły, gdy zginął z szablą w ręku w bitwie z francuskim wojskiem.

Ta historia jest dość znana między innymi dzięki utworom opiewającym czyny Beniowskiego, tworzonym przez takich autorów jak choćby Juliusz Słowacki. Niestety, trzeba tu zaznaczyć, że tak naprawdę nie mamy dowodów potwierdzających władzę Beniowskiego nad Madagaskarem. Jediną relacją, na jakiej możemy się oprzeć, jest jego pamiętnik, a nie oszukujemy się, nasz szlachcic mógł w nim napisać co mu się żywnie podobało. Zresztą, wątpliwości co do relacji Beniowskiego pojawiły się już niedługo po publikacji dzieła Słowackiego. Oczywiście nie znaczy to, że w opowieści „Cesarza Madagaskaru” nie znajdziemy ziarna prawdy, choć trudno dziś określić, co jest w jego historii fałszem, a co nie. Co ciekawe, półtora wieku po jego przygodzie, Polacy wysłali delegację na Madagaskar, aby ocenić możliwość jego zasiedlenia. Plany tej kolonizacji jednak ostatecznie spaliły na panewce przez wybuch II wojny światowej.

Inaczej przedstawia się historia podróżnika Stefana Szolca-Rogozińskiego. Wyłynął on pod warszawsko-francuską banderą na poszukiwanie lądu pod kolonie w 1882 roku. Odnalazł w końcu odpowiednie miejsce u wybrzeży Kamerunu. Zakupił ziemię od tubylców, co kosztowało go czarny tużurek z cylindrem, oraz trzy skrzynki ginu. Warto tu zaznaczyć, że założona tam osada początkowo pełniła funkcję nie tylko handlową, ale była też bazą wypadową dla ekspedycji badawczych.

Niestety, polski skrawek lądu w Kamerunie długo nie przetrwał. W 1884 roku w okolicy pojawiła się niemiecka i angielska konkurencja. Szolc-Rogoziński, widząc, że kolonia nie wytrzyma sąsiedztwa dwóch mocarstw, oddał ją pod władanie Brytyjczyków, acz ci szybko ją utracili na rzecz Niemców.

Nasz kolonista podjął potem jeszcze jedną małą próbę zasiedlenia dalekich lądów, poprzez kupienie plantacji na wyspie Bioko, leżącej na terenie Gwinei. Niestety, nie przynosiła ona żadnych zysków, co ostatecznie zakończyło sen podróżnika. Nie mniej jednak, dzięki zacięciu badawczemu, Szolc-Rogozieński ze swoich wypraw przywiózł wiele ciekawych eksponatów i obserwacji, pozwalając Polakom na lepsze poznanie odległych lądów.

II RZECZPOSPOLITA

Przeniesiemy się teraz do dwudziestolecia międzywojennego, kiedy to w Polakach znów zaczęły się tlić ambicje kolonialne. Zaczęło się to w 1919 roku na konferencji pokojowej w Wersalu, gdzie Kazimierz Warchałowski zaproponował przyznanie 1/10 kolonii niemieckich państwu polskiemu, argumentując to tym, że Polaków z zaboru pruskiego zmuszano do pomocy w ich rozwoju, wobec czego część z owoców tej pracy powinna należeć do nich. Oczywiście stanowisko Polski zostało zignorowane.

To jednak nie ostudziło naszego zapału. Badania wykazały, że Polska znajduje się w czołówce europejskich krajów, którego mieszkańcy emigrują w poszukiwaniu pracy, wobec czego mieliśmy już wielu krajan na dalekich lądach! Dlatego też w 1924 roku powstała instytucja zajmująca się przyszłymi koloniami. Nazwano ją Ligą Morską i Rzeczną, choć 6 lat później przemianowano ją na Ligę Morską i Kolonialną. W okresie jej szczytowej popularności należało do niej ponad milion osób, podejmujących wiele kroków, by zapewnić Polsce egzotyczne posiadłości.

W 1928 roku rozpoczęto rozmowy z Portugalią na temat osiedlenia się w Angoli. Przychylni nam wtedy Portugalczycy, nie tylko wykazali się chęcią do wydzierzawienia ziemi, ale i pomocą przy budowaniu naszych osad. Wysłano więc wyprawę badawczą, by znaleźć odpowiednie miejsce pod posiadłości, lecz jej wynik zmienił odrobinę plany. Tereny nadawały się co prawda na wielkie plantacje, lecz nie na ogromną kolonizację. Dlatego postanowiono, że zamiast tworzyć wielkie osady, liga skupi się na pozyskaniu chętnych do przeprowadzki inwestorów.

Pierwsze umowy zostały zawarte, ale problemy szybko zaczęły narastać. Wpierw kolonia została zaatakowana przez plagę szarańczy, a później musiała

się borykać ze znacznymi spadkami cen kawy. Do tego nierozsądna propaganda ligi, rozpowiadającej o zakupie Angoli od niechętnych do sprzedaży Portugalczyków, zepsuła nam z nimi stosunki. Kolonia jednak funkcjonowała dzięki rządowym pożyczkom. Planowano nawet rozwinąć afrykańskie posiadłości z inicjatywy mieszkającego w Mozambiku inżyniera Emila Surycza. Zakupił on tam kilka hektarów ziemi w 1936 roku, lecz wszelkie dalsze plany kolonizacji zostały ostatecznie przekreślone przez II wojnę światową, skutecznie odcinając osadników od państwowych zasobów.

Kolejną ciekawą historią jest próba kolonizacji Liberii. Liberia to państwo, gdzie tubylcy i przybysze ze Stanów Zjednoczonych mieli żyć w zgodzie, a w praktyce ci pierwsi byli sprowadzeni do roli niewolników. Liga Narodów, której Liberia była członkiem, w końcu uznała, że tak być nie powinno i postanowiła zaproponować „hojną” pomoc, zmieniającą afrykański kraj w protektorat Ligii. Liberia nie była zachwycona tą propozycją i zwróciła się do neutralnych w tym sporze Polaków. Chcieli oni wydzierżawić im ziemię i rozpocząć handel, żeby Liberia została częścią ich interesów. Tak też stało się w 1934 roku. Wyślano pierwszy statek, jednak przez brak rozpoznania i niedoświadczenie kolonistów, a także obawiających się nowej konkurencji potęg kolonialnych, wyprawa poniosła ogromne straty finansowe. Pozostałe państwa kolonialne zaczęły rzucać nam coraz więcej kłód pod nogi, oskarżając polskich osadników o przemyt broni i wspieranie puczów wojskowych. To wszystko doprowadziło do zawieszenia planów kolonizacji Liberii.

Kolejnym celem stała się Brazylia. Tam, w stanie Parana, od lat rozwijało się polskie osadnictwo. Istniały polskie organizacje, a w 1917 roku mieszkało tam 120 tysięcy Polaków. Dlatego też w 1935 podjęto decyzję o rozwoju lokalnych społeczności. Zakupiono ziemię, gdzie planowano wybudować miasto Morska Wola. Wyślano tam osadników, lecz przez małe wsparcie finansowe, koloniści borykali się z chorobami, głodem i skrajną biedą. Byli jednak gotowi walczyć dalej o swoje marzenie, ale zostało ono ostatecznie przekreślone przez władze Brazylii. Nie chciały one, by napływ osadników wyrwał się spod kontroli i doprowadził do secesji części kraju, dlatego też w 1938 roku Brazylijczycy zamknęli setki polskich szkół i stowarzyszeń. W wyniku braku reakcji polskiego rządu liga nie mogła nic zrobić i plany kolonialne upadły.

Tak przedstawia się historia polskiego kolonializmu. Jak na państwo nieutożsamiane z budowaniem zamorskiej potęgi, jest ona i tak bogatsza niż można by się spodziewać. Bardzo możliwe, że Liga Morska i Kolonialna ostatecznie dopięłaby swego i stworzyła kolonię, jednakże wybuch II wojny światowej skutecznie zaprzepaścił jej wszelkie plany. Niemniej mimo licznych porażek, warto pamiętać o polskich próbach wkręcenia się w kolonialny interes.

BIBLIOGRAFIA:

1. Kamocki Janusz, Rogoziński-Szolc Stefan, w: *Polski Słownik Biograficzny*, T. XXI, Wrocław 1988–1989, s. 471–473,
2. Kowalski Marek Arpad, *Kolonie Rzeczypospolitej*, Warszawa 2005,
3. Małowist Marian, *Kaffa – Kolonia genueńska na Krymie i problem wschodni w latach 1453-1475*, Warszawa 1947,
4. Popławski Błażej, Polski sen o koloniach, *Analizy BAS*, nr. 1 (282), Warszawa 2021,
5. Przyboś Adam, Jakub Kettler, w: *Polski Słownik Biograficzny*, T. X, Wrocław–Kraków 1962–1964, s. 341–346.

TOTALITARYZM PIENIĄDZA

*Bo – jak wieść niesie – nie bez racji kiedyś
Aristodamos tak powiedział w Sparcie:
„Człowiek to pieniądz, pieniądz, mój kochany.
Biedny szlachectwa ani czci nie zazna.”¹*

Panuje niemal powszechne przekonanie, że ustroje polityczne, funkcjonujące obecnie we wszystkich krajach Zachodu i nie tylko, np. także w Polsce, są demokracjami. Co prawda niektórzy kwestionują prawdziwość tego sądu, ale jest ich niewielu, postrzegani są jako osobnicy w najlepszym razie ekscentryczni i plasują się na marginesie debaty publicznej albo poza nią. Jednak opinie powszechne nie zawsze są prawdziwe, natomiast zdarza się, że poglądy odosobnione bywają trafne. Doświadczenie historyczne uczy, że demokracjami nazywano ustroje w krajach totalitarnych, zakłamując w ten sposób rzeczywistość. Zasadnym jest zatem pytanie, czy obecnie mamy do czynienia z kształtowaniem się nowej odmiany totalitaryzmu maskowanego jako demokracja.

I. DEMOKRACJA

Demokracja ukształtowała się w Atenach ostatecznie w wyniku reform Kleisthenesa w 507 r. p.n.e. i trwała, z pewnymi zmianami nie naruszającymi

¹ Alkajos, Fr. 360, przekł. Jerzy Danielewicz w *Liryka starożytnej Grecji*, opracował Jerzy Danielewicz, Warszawa – Poznań 1996, s. 222.

jej istoty i przerwami o charakterze incydentalnym, do końca wojny lamijskiej w 322 r. p.n.e., osiągając w tym państwie postać klasyczną. Dla Aten też jest najlepiej udokumentowana źródłowo. W różnych okresach występowała także w innych greckich *poleis*, przede wszystkim od Aten zależnych, ale także w tych, które były od nich niezależne, jak np. Argos czy tych, które z Atenami czasami pozostawały w konflikcie, jak np. Teby i Syrakuzy.

Termin *demokratia* pochodzi od dwóch słów, *demos* i *krateo*. Podstawowe znaczenie drugiego to rządzić, władać, panować.² Demokracja to rządy, władza, panowanie demosu. Rozstrzygające jest zatem to, kto jest podmiotem władzy w tym ustroju. I tutaj greckie słowo charakteryzuje się daleko posuniętą wieloznacznością. Bo z jednej strony *demos* to kraj, kraina, terytorium, z drugiej ludność lub mieszkańcy; raz lud, prosty lud, plebs, innym razem lud suwerenny, obywatele. Słowem tym określano także ustrój demokratyczny czy zgromadzenie ludowe³ i dem – gminę w państwie ateńskim.⁴ Koncepcja *demos* pojawia się na tablicach z pismem linearnym B pod postacią *damo*, co najpewniej oznacza społeczność wiejską i wolno urodzonych mieszkańców. Był to początkowo termin neutralny znaczeniowo, z czasem jednak (prawdopodobnie w VII w. p.n.e.) arystokraci zaczęli używać go wyłącznie wobec „pospólstwa” czy też „mas”.⁵

Współcześnie określa się demokrację jako rządy ludu co, wzięwszy pod uwagę wieloznaczność terminu *demos* i stan faktyczny, jest nieprecyzyjne. Lud bowiem oznacza z reguły większość mieszkańców plasujących się na niższych

² *Słownik Grecko-Polski*, tom 1, na podstawie słownika Zygmunta Węclewskiego opracował Oktawiusz Jurewicz, Warszawa 2000.

³ Tak najczęściej tłumaczy się w literaturze termin *ekklesia*, jednak w moim przekonaniu nie jest to tłumaczenie szczęśliwe. Prawo uczestnictwa w zgromadzeniu miał każdy obywatel, niezależnie od stopnia zamożności, a nie tylko obywatele z warstw uboższych, w stosunku do których stosuje się zbiorcze określenie „lud”. Właściwsze byłoby tu zastosowanie tłumaczenia „zgromadzenie obywateli”.

⁴ *Słownik Grecko-Polski*, tom 1, na podstawie słownika Zygmunta Węclewskiego opracował Oktawiusz Jurewicz, Warszawa 2000. Mogens Herman Hansen, *Demokracja ateńska w czasach Demostenesa, struktura, zasady i ideologia*, przekł. Ryszard Kulesza, Warszawa 1999, s. 353.

⁵ Sarah B. Pomeroy, Stanley M. Burstein, Walter Donlan, Jennifer Tolbert Roberts, *Starożytna Grecja, historia polityczna, społeczna i kulturalna*, przekł. Olimpia Dragouni, Warszawa 2010, s. 563–564.

szczeblach drabiny społecznej. Lud jest ludem niezależnie od tego, czy prawa polityczne posiada, czy nie. Tymczasem w pojęciu *demos* mieścili się tylko obywatele, którzy stanowili mniejszość w stosunku do całej ludności, charakter ustroju zaś zależał wyłącznie od praw tej grupy.⁶ W demokracji obywatele mieli prawa polityczne dzięki którym mogli decydować o sprawach państwa czy to poprzez uczestnictwo w Zgromadzeniu (*ekklesia*), czy pełniąc urzędy, na które byli wyłanianiani w drodze losowania na roczną kadencję, z wyjątkiem nielicznych, jak np. stratego czy zarządcy finansów publicznych, na które byli wybierani. Kwestię równości praw w kontekście zróżnicowania ekonomicznego tak ujmuje Arystoteles: *Otóż demokracją nazywa się w pierwszym rządzie ten ustrój, w którym najzupełniej została przeprowadzona zasada równości. Równość zaś, według podstawowego prawa takiej demokracji wyraża się w tym, że czy to biedni, czy bogaci, to niczym nie górują jedni nad drugimi, ani też nie skupiają jednostronnie całej władzy, lecz są sobie równi. Bo jeśli, jak niektórzy przyjmują, wolność i równość znajdują się głównie w ustroju demokratycznym, to będzie to faktem przede wszystkim wówczas, gdy wszyscy mieć będą możliwie równy udział w kierowaniu państwem. Ponieważ zaś lud ma większość, a o wszystkim rozstrzyga uchwała większości, więc taka forma ustroju jest bezsprzecznie demokracją.*⁷ W przeciwieństwie do ustroju oligarchicznego, w którym rządili nieliczni – *oligoi*, arystokratycznego⁸, gdzie władali najlepsi – *aristoi* czy dyktatorstwa, gdzie panowała jednostka – *monarchos*, bądź uznawana za legalnego władcę – *basileus*, bądź taka, której legalności władzy nie uznawano – *tyrannos*, podmiotem władzy w demokracji był ogół obywateli.⁹

⁶ Włodzimierz Lengauer, *Starożytna Grecja okresu archaicznego i klasycznego*, Warszawa 1999, s. 123.

⁷ Arystoteles, *Polityka*, 1291b w *Dzieła Wszystkie*, t. 6, przekł. Ludwik Piotrowicz, Warszawa 2001, s. 113.

⁸ Nie sposób wykazać, aby taki ustrój rzeczywiście istniał i wydaje się on być teoretycznym elementem politycznych koncepcji Arystotelesa. W realiach greckich V i IV w p.n.e. w grę wchodziły przede wszystkim oligarchia i demokracja a w niektórych rejonach świata greckiego jeszcze tyrania bądź basileia.

⁹ Włodzimierz Lengauer, *Starożytna Grecja okresu archaicznego i klasycznego*, Warszawa 1999, s. 123.

Władzę demosu rozumiano i praktykowano w ten sposób, że poprzez system instytucji z których najważniejszą była *ekklesia*, nie tylko ustanawiał on prawa czy podejmował decyzje w sprawach podatków i finansów ale również bardzo konkretne, takie jak np. na co przeznaczyć dochody z nowo odkrytych złóż srebra, czy udzielić pomocy zbuntowanym przeciwko Królowi Milezyjczykom, czy zawrzeć pokój ze Spartą, czy zastosować represje wobec nieposłusznej Mityleny, czy zorganizować wyprawę przeciw Syrakuzom, itp. Do niego również należała jurysdykcja w procesach politycznych. *Kratein* zatem w praktyce to podejmować konkretne decyzje i wcielać je w życie. Podejmują je nie jacyś wybrani przedstawiciele, lecz sam demos zgromadzony na Agorze lub w Lykeionie a od czasów Efaltesa na Pnyksie. Mimo, że bezpośrednie uprawnienia Zgromadzenia pod koniec V w p.n.e. zostały ograniczone a ich część przeniesiono na kolegium *nomothetai* i Sąd Ludowy¹⁰ (*heliaia*) oraz zwiększono rolę Rady (*bule*), *ekklesia* nadal pozostała najważniejszym organem władzy do którego należały ostateczne decyzje a łącznie z wymienionymi ciałami całość tworzyła system władzy demosu.

Już w czasach funkcjonowania demokracji w Atenach pojawiały się jednak głosy wskazujące, że tak naprawdę rządy demosu są fikcją. Np. Tukidydes, charakteryzując działalność Peryklesa, stwierdzał wprost: *Choć więc z imienia była demokracja, w rzeczywistości były to rządy pierwszego obywatela*.¹¹ W komedii Arystofanesa *Rycerze* demos jest przedstawiony jako śmieszna i nieco żałosna postać, której wydaje się, że ma władzę a w rzeczywistości jest manipulowana i wykorzystywana przez sprytnego sługę Paflagona, pod którą to postacią kryje się najbardziej wpływowy polityk po śmierci Peryklesa, Kleon.¹² Pierwsze skrzypce w demokracji ateńskiej grali ludzie należący

¹⁰ Tak w literaturze tłumaczy się *heliaia*, moim zdaniem nieszczęśliwie, gdyż członkiem tego liczącego 6000 osób ciała mógł być każdy obywatel który skończył 30 lat, został wyłoniony w drodze losowania na początku roku i złożył przysięgę heliastów, niezależnie od tego, czy był bogaczem, czy biedakiem. Mogens Herman Hansen, *Demokracja ateńska w czasach Demostenesa, struktura, zasady i ideologia*, przekł. Ryszard Kulesza, s. 188, Warszawa 1999. Właściwszym tłumaczeniem byłby Sąd Obywatelski.

¹¹ Tukidydes, *Wojna peloponeska*, II. 65, przekł. Kazimierz Kumaniecki, Warszawa 1988, s. 125.

¹² Arystofanes, *Komedie*, t. I, *Rycerze*, przekł. Janina Ławińska-Tyszkowska, Warszawa 2001, s. 98–169.

do arystokratycznych rodów oraz ci, którzy jeśli nawet nie należeli do arystokracji, dysponowali odpowiednio dużym majątkiem.¹³ Wynikało to stąd, że szlachetne pochodzenie i bogactwo w tego typu społeczeństwie jak ateńskie budowało prestiż i umożliwiało pozyskiwanie poparcia a ponadto pozwalało u sofistów i nauczycieli retoryki nabyć umiejętności skutecznego manipulowania obywatelami na Zgromadzeniu, w sądach i Radzie, za którą to naukę trzeba było uiszczać zapłatę na tyle sowitą, że ludzi niezamożnych nie było na taką naukę stać. Inaczej mówiąc, chociaż wszyscy obywatele mieli równe prawa polityczne i to oni, głosując w instytucjach demokratycznych, formalnie podejmowali decyzje, wszelkie możliwe wówczas narzędzia uprawiania polityki dostępne były tylko dla elity.

Oligarchia arystokratyczna. We współczesnych systemach wyborczych obywatele wybierają przedstawicieli do ciała ustawodawczego z grona kandydatów. Z reguły ciało to powołuje rząd który jest najwyższą władzą wykonawczą. Często, oprócz rządu, wybierany jest prezydent, bądź bezpośrednio przez obywateli, jeśli w obszarze władzy wykonawczej odgrywa rolę pierwszoplanową, bądź przez parlament, jeśli jego funkcja ma charakter głównie

¹³ W należącym do *Corpus Aristotelicum Ustroju politycznym Aten* jego autor wymienia czołowych polityków ateńskich stojących na czele stronnictw: ...*poprzednio* (tj, do Peryklesa włącznie) *natomiast zawsze przywódcami ludu byli przedstawiciele klas wyższych: zaraz w początkach pierwszym przywódcą ludu był Solon, drugim Pizystrat, obaj ze szlachetnych i znanych rodów; po obaleniu tyranii był Klejstenes z rodu Alkmeonidów, i nie miał on żadnego przeciwnika, odkąd Isagoras ze swoimi zwolennikami poszedł na wygnanie; potem stanął na czele ludu Ksantippos, a na czele możnych – Miltiades; następnie Temistokles i Arystydes; po nich Efiates ze strony ludu, a Kimon, syn Miltiadesa, ze strony możnych; następnie Perykles przewodził ludowi, przeciwnym zaś stronnictwem kierował Tukidydes, spowinowacony z Kimonem. Po śmierci Peryklesa na czele stronnictwa arystokratycznego stanął Nikiasz, ... a na czele ludu Kleon, syn Kleajnetosa, ... Po nich z kolei na czele jednego stronnictwa stanął Teramenes, syn Hagnona, ludowi zaś przewodził Kleofont, który zajmował się wyrabianiem lir. Arystoteles, *Ustrój polityczny Aten*, 28. 2–3 w *Dzieła Wszystkie*, t. 6, przekł. Ludwik Piotrowicz, Warszawa 2001, s. 737–739. Z tego grona Nikiasz, choć stał na czele stronnictwa arystokratycznego, nie wywodził się ze starej arystokracji. Dzięki dochodom z kopalni srebra był jednak bardzo bogaty. Kleon także nie pochodził z rodziny arystokratycznej, ale zamożnej. Jego ojciec był choregim na Dionizjach w 460/59 r p.n.e. co wiązało się z niemałym wydatkiem. Sam Kleon był właścicielem garbarni. Jeśli chodzi o Kleofonta, to chociaż przypisywano mu pochodzenie niskie i cudzoziemskie, znalezione ostrakony wskazują, że jego ojciec pełnił urząd stratego w 428 r. p.n.e. i był kandydatem do ostracyzmu w latach czterdziestych V w p.n.e. co wskazywałoby, że na ateńskiej scenie politycznej był postacią znaczącą.*

reprezentacyjny.¹⁴ Również władze lokalne wyłaniane są w trybie wyborczym a także tryb ten jest stosowany przy powoływaniu władz w różnego rodzaju organizacjach, stowarzyszeniach, niektórych instytucjach itp. W poszczególnych krajach występują różnice co do szczegółów ale panuje zgodność co do istoty. Władze państwowe są wyłaniane w drodze wyborów w których ma prawo uczestniczyć każdy uprawniony do uczestnictwa w nich obywatel zarówno jako wyborca, jak i kandydat, mając swobodę w zakresie formułowania, wyrażania i głoszenia swoich poglądów. Tego rodzaju ustroj określany jest dokładnie takim samym terminem, jak ustroje starożytnych Aten i wielu innych greckich *poleis*.

Jest to oczywiście kłamstwo a biorąc pod uwagę to, że wszędzie i nieustannie powtarzane, zarówno w rozmowach prywatnych jak i w mediach, dyskusjach polityków, rozprawach politologów, socjologów i Bóg wie czyich jeszcze, kłamstwo powszechne. W ten sposób wyłonione władze są grupą, w stosunku do wszystkich obywateli, bardzo nieliczną. Nieliczni to po grecku *oligoí* i to oni rządzą, a nie ich wyborcy. Władza zaś nielicznych to oligarchia. Ustroje oparte na mechanizmie wyborczym to nie demokracje lecz oligarchie.

Uczestnicząc w głosowaniu zdecydowana większość z nas najpierw odnajduje listę tego komitetu wyborczego, który uważa za najlepszy. Następnie oddaje głos na najlepszego kandydata z tej listy. Oczywiście każdy kieruje się własnymi kryteriami i nie dla każdego ci sami będą najlepsi, jednak skład tak wyłonionych gremiów rządzących odzwierciedla to, kogo obywatele uważają za najlepszych. Tak wyłonią reprezentacja to zatem ci, których rzeczywiście uważamy za najlepszych, niezależnie od tego, że dla wielu taka konstatacja może być szokująca.¹⁵ Najlepsi to po grecku *aristoi* a arystokracja to

¹⁴ W Polsce władza prezydenta jest ograniczona a jego rola niejasna. Nie ulega wątpliwości, że jego pozycja jest zdecydowanie słabsza niż premiera a mimo to posiada zdecydowanie silniejszy, bo pochodzący z bezpośrednich wyborów, mandat społeczny. Można to interpretować w ten sposób, że niezdolność do budowania sprawnego państwa jest trwałą właściwością naszego narodu, czego dowodzi historia, można też widzieć w tym zawarty w konstytucji przejaw pogardy jej postkomunistycznych twórców wobec obywateli, nie pozbawionej jednak pewnych podstaw, skoro obywatele ci przyjęli tę konstytucję w referendum.

¹⁵ Jaki naród, tacy najlepsi. Należy pamiętać, że niezależnie od ustroju, jakość elity jest pochodną jakości narodu. Romantyczny mit wielkości ludu wobec nikczemności elit zawarty

dosłownie rządy najlepszych. Ustrój oparty na systemie wyborczym byłby zatem w najlepszym razie oligarchią arystokratyczną.¹⁶ W rzeczywistości jest jeszcze gorzej.

w sformułowaniach typu *plwajmy na tę skorupę i zstąpmy do głębi* to tylko romantyczny mit. Słaby naród nigdy nie wyda silnej elity i ci którzy myślą o państwie w sposób poważny sanację winni rozpocząć od podstaw a najlepiej od samych siebie.

¹⁶ Jeśli wszyscy członkowie demosu składają się na zbiór D, to wybrani do różnego rodzaju władz tworzą jego podzbiór Dw. Elementy podzbioru Dw posiadają cechę w, której nie posiadają nie należące do tego podzbioru pozostałe elementy zbioru D. Oznacza to, że Dw i D nie są tożsame. A zatem władza Dw nie jest tożsama z władzą D. Jeżeli demokracja jest władzą demosu – D, to władza Dw nie jest demokracją. Pismem otwierającym *Organon* są *Kategorie*. Wydaje się, że Arystoteles nie przypadkowo rozpoczyna je od wyjaśnienia czym są homonimy i synonimy. Przedmiotem operacji logicznych są bowiem rzeczy a nie słowa, które są tylko ich znakami. Ażeby uniknąć błędów w rozumowaniu należy przede wszystkim zdać sobie sprawę, że niektóre rzeczy różne co do istoty są oznaczone takimi samymi słowami. Rzeczy takie są właśnie homonimami. Filozof podaje następujący przykład: ...„zwierzęciem” nazywa się zarówno człowieka, jak i jego obraz. Obydwa bowiem (tzn. człowiek i jego obraz) mają tylko nazwę wspólną, natomiast należąca do nazwy istota jest inna. Arystoteles, *Kategorie*, 1 a w *Dzieła Wszystkie*, t. 1, s. 32, Warszawa 1990, przekł. Kazimierz Leśniak. Podobnie homonimami jest ustrój, którego istotą są rządy demosu czyli demokracja oraz ustrój, którego istotą są wybory i rządy wybranych przez demos, wobec którego stosuje się taką samą nazwę. Są to jednak rzeczy różne a homonimami są dlatego, że nazwę którą określano ustrój polegający na rządach demosu przeniesiono na ustrój polegający na rządach nie demosu ale wybranych przez demos. Przesłanką do przeniesienia tej nazwy było to, że wyboru, przynajmniej formalnie, dokonuje demos. Podobnie jak w przypadku człowieka i jego obrazu przeniesienia dokonano z uwagi na zewnętrzne podobieństwo rzeczy różnych co do istoty, tak i między demokracją a systemem wyborczym uchwycono podobieństwo nie dotyczące istoty. Tym podobieństwem było to, że chociaż demos nie rządzi (a istotą demokracji są rządy demosu), to dokonuje wyboru rządzących. Dlatego też stosowanie nazwy demokracja do systemu wyborczego może mieć jedynie sens metaforyczny, oczywiście w klasycznym, arystotelesowskim rozumieniu metafory, określonym w *Poetyce*. Arystoteles, *Poetyka*, 1457b w *Dzieła Wszystkie*, t. 6, s. 610, Warszawa 2001, przekł. Henryk Podbielski. Zdając sobie sprawę z różnicy między demokracją a systemami wyborczymi, nazwę demokracja pozostawiono, wbrew istocie, przy tych drugich, tę pierwszą zaś opatrzone, wbrew sensowi, przymiotnikiem „bepośrednia”. Odrębnym zagadnieniem są manipulacje pojęciowe w tzw. naukach humanistycznych i ich przyczyny oraz to, dlaczego nie ukształtowała się adekwatna dla obecnych ustrojów nazwa jak np. sejmokracja, deputokracja czy jakaś inna w tym rodzaju. Warto przy okazji pamiętać, że w I Rzeczypospolitej nie stosowano terminu „demokracja szlachecka”. Powstał on dopiero w XIX w. Być może nasi dawniejsi przodkowie, przy wszystkich ich wadach, cechowali się większą dyscypliną logiczną niż ich późniejsi, teoretycznie bardziej oświeceni następcy.

II. SPOŁECZEŃSTWO

Układ sił społecznych. W IV księdze *Polityki* Arystoteles dokonuje niezwykle trafnej obserwacji: *Nie należy jednak pomijać występującego wielokrotnie zjawiska, że wprawdzie ustroj, sądząc według obowiązujących w nim praw, nie jest demokratyczny, a jednak rządy skutkiem istniejących zwyczajów i sposobu życia są demokratyczne; podobnie znów gdzie indziej ustroj wedle praw jest raczej demokratyczny, a przez sposób życia i zwyczaje przybiera charakter raczej oligarchiczny.*¹⁷ Chociaż stwierdzenie to odnosi się do stosunków greckich w starożytności, ma charakter ponadczasowy. Jaki bowiem faktycznie jest ustroj, rozstrzyga nie tylko jego forma prawna ale w równym stopniu, a może nawet większym, rzeczywistość społeczna i kulturowa która ową formę wypełnia.

Arystoteles przyczynę wielości ustrojów upatruje w tym, że *każde państwo obejmuje większą liczbę części składowych* którymi przede wszystkim są rodziny. Ale zaraz po tym stwierdza, że z rzeszy tej z konieczności znów jedni są bogaci, a drudzy ubodzy, że inni wreszcie stanowią stan średni.¹⁸ Po rozważaniach na temat różnych ustrojów konstatuje, że w praktyce najlepszym będzie nie ten, w którym obywatele muszą spełniać wygórowane standardy intelektualne i etyczne lecz taki, gdzie się ma na oku życie, które dla większości jest możliwe do osiągnięcia, i ustroj, który w większości państw może znaleźć zastosowanie. Wychodząc z ustaleń poczynionych w *Etyce Nikomachejskiej*, że po pierwsze, życie szczęśliwe to takie, w którym można kultywować cnotę bez przeszkód, po drugie, że zło tkwi w skrajnościach a najlepsze jest to, co sytuuje się poza skrajnościami, czyli to, co zachowuje właściwą miarę, co jest środkiem,¹⁹ za najlepszy ustroj uznaje ten, który jest oparty na stanie średnim. Mimo że Stagiryta mocno idealizuje ten stan, warto zacytować niektóre jego stwierdzenia, gdyż są niezwykle interesujące: *Skoro więc panuje zgoda co do tego, że umiarkowanie*

¹⁷ Arystoteles, *Polityka*, 1292b w *Dziela Wszystkie*, t. 6, Warszawa 2001, przekł. Ludwik Piotrowicz, s. 115.

¹⁸ Arystoteles, *Polityka*, 1289b w *Dziela Wszystkie*, t. 6, Warszawa 2001, przekł. Ludwik Piotrowicz, s. 109.

¹⁹ Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, 1101a, 1106 a-b, 1153 b w *Dziela Wszystkie*, t. 5, Warszawa 1996, przekł. Daniela Gromska, s. 96, 110–113, 233–234.

*i środek są najlepsze, to oczywiście i w zakresie posiadania będzie **średnia własność [bezwzględnie] ze wszystkich najlepsza**. Ludzie z tej grupy najłatwiej dają powodować się rozumowi, podczas gdy człowiekowi nadmiernie pięknemu lub nadmiernie silnemu, czy też człowiekowi ze szczególnie znakomitego rodu lub nadmiernie bogatemu, albo też, przeciwnie, nadmiernie ubogiemu, nadmiernie słabemu, czy wreszcie człowiekowi szczególnie pogardzanemu ciężko przychodzi iść za głosem rozumu. **Bo pierwsi popadają zbyt łatwo w pychę i przewrotność na wielką skalę, drudzy okazują się zbyt przewrotnymi i złoczyńcami w drobnych rzeczach, ...**Poza tym ci, co opływają w nadmiar darów losu: siłę, bogactwo, przyjaciół i tym podobne, ani nie chcą, ani nie umieją słuchać ... przeciwnie znów ci, którzy wzrosli w zupełnym braku dóbr takich, wykazują nazbyt służalczą uległość. **Toteż jedni nie umieją władać, lecz tylko w służalczy sposób słuchać, drudzy nie umieją ulegać żadnej władzy, a rządzić potrafią tylko w sposób despotyczny. Powstaje więc państwo nie ludzi wolnych, ale niewolników i despotów, z których jedni są przepelnieni zawiścią, a drudzy pogardą.** Natomiast ... wspólnota państwowa, która na średnim stanie się opiera, jest najlepsza, i że takie państwa mogą posiadać dobry ustrój, w których istnieje liczny stan średni, silniejszy bezwzględnie od obu pozostałych lub jeśli nie, to chociaż od jednego z nich. **Bo na którąkolwiek stronę się skłoni, przechyla szalę i nie dopuszcza do wytworzenia przewagi jednej czy drugiej skrajności. Toteż największym szczęściem jest, jeśli obywatele danego państwa mają średni a wystarczający majątek, ponieważ tam, gdzie jedni bardzo wiele posiadają, a drudzy nic, przychodzi do władzy w następstwie obu tych skrajności albo skrajna demokracja, albo najczystsza oligarchia, albo i tyrania. Tyrania bowiem wytłania się zarówno z niepohamowanej demokracji, jak i oligarchii,²⁰ o wiele rzadziej natomiast zdarza się ona tam, gdzie władza stan średni i ludzie bliscy sobie społecznie. Okazuje się więc, że państwo, na średnim stanie oparte, jest najlepsze, bo też takie jedynie wolne jest od wstrząśnień wewnętrznych. Gdzie bowiem stan średni jest liczny, tam najmniej powstają bunt i rozłamy między obywatelami. ... **Dzięki oparciu o stan średni są też demokracje pewniejsze i trwalsze niż oligarchie, bo w demokracjach*****

²⁰ W dyskusji ustrojowej u Herodota Dariusz przedstawia mechanizmy według jakich wytłania się jedyńowładztwo z oligarchii a według jakich z rządów demosu. Herodot, *Dzieje*, III 82, przekł. Seweryn Hammer, Warszawa 2002, s. 201–202.

ludzie ze stanu średniego są liczniejsi i częściej mają dostęp do godności niż w oligarchiach.²¹

Genezy tej klasy średniej, która właśnie na naszych oczach zanika, należy szukać w epoce kapitalizmu wolnokonkurencyjnego.²² Charakteryzował się on dużą ilością przedsiębiorstw o przeciętnie niewielkich rozmiarach. Również stosunkowo małe były różnice w wielkości kapitału, jakim te przedsiębiorstwa dysponowały.²³ Oczywiście w tej epoce były i wielkie spółki i wielcy potentaci, posiadający wpływy w rządach i u dworów,²⁴ jednak ich potęga nie była jeszcze na tyle duża, aby z perspektywy całości gospodarki odgrywać decydującą

²¹ Arystoteles, *Polityka*, 1295a – 1296a, w *Dzieła Wszystkie*, t. 6, Warszawa 2001, przekł. Ludwik Piotrowicz, s. 121–123.

²² *W dniach największego rozkwitu nacjonalizmu gospodarczego – w wieku XVII – monarchowie absolutni próbowali nagiąć gospodarkę do swej woli, ale rozporządzali zbyt nikłymi środkami i zbyt rachitycznymi instrumentami, by dawało to większe efekty. W wieku XIX natomiast rządy – pod wpływem klasycznej ekonomii – świadomie ograniczały swój udział w gospodarce.* Od 1820 roku w największej wówczas gospodarce świata, brytyjskiej, mamy do czynienia z narastającą presją na uwolnienie handlu międzynarodowego od ograniczeń protekcyjnych. Na początku lat 30-ych znaczenie polityczne zyskuje miejska klasa średnia, której większość była do wolności handlu nastawiona przychylnie. W 1846 roku Robert Peel unieważnia prawa zbożowe. Następnie parlament eliminuje z prawodawstwa wiele dawnych ustaw merkantylistycznych z Aktami Nawigacyjnymi włącznie (1849 r.). W 1860 r. zostaje podpisany słynny traktat zwiększający swobodę handlu między Francją i Anglią (tzw. układ Cobdena – Chevaliera). Wolności handlu międzynarodowego sprzyjała także seria traktatów handlowych, zawierających klauzule najwyższego uprzywilejowania, podpisywanych przez kraje europejskie, czego rezultatem była ogólna obniżka cel. To z kolei oznaczało zaostrzenie konkurencji między firmami w skali całego kontynentu. Rondo Cameron, Lary Neal, *Historia gospodarcza świata od paleolitu do czasów najnowszych*, Warszawa 2004, przekł. Hanna Lisicka-Michalska, Mirosław Kluźniak, s. 313–318, 362.

²³ Np. w Wielkiej Brytanii, kraju przodującym w rozwoju przemysłowym w XIX w *w 1851 – a być może także jeszcze w 1871 roku – ogromna większość robotników przemysłowych pracowała nie w wielkich fabrykach, lecz w małych warsztatach rzemieślniczych.* Ibidem, s. 235

²⁴ Zakaz tworzenia monopolii oraz nadawania przywilejów spółkom i innym przedsiębiorstwom wprowadzono w czasie rewolucji francuskiej. W Anglii Bubble Act z 1720 r. zakazywał tworzenia spółek akcyjnych, jeżeli nie miały przywilejów nadanych przez parlament, obowiązywał do 1825 r. ale dopiero od 1844 r. stowarzyszenia liczące dwadzieścia pięć lub więcej osób otrzymały pozwolenia zakładania spółek akcyjnych bez konieczności uzyskania specjalnych koncesji a jedynie w drodze zwykłego wpisania do rejestru. W Stanach Zjednoczonych, gdzie poszczególne stany i rząd federalny mogły nadawać przywileje spółkom, wolne spółki stały się regułą już w latach czterdziestych XIX w. We Francji na w pełni swobodne rejestrowanie spółek zezwolono na mocy ustawy z 1867 r. Ibidem, s. 219, 221

rolę. Względnie małe rozmiary przedsiębiorstw i duża ich ilość powodowały, że żadne z nich nie mogło zająć dominującej pozycji w danej branży. Ten typ równowagi gospodarczej stał się przesłanką do powstania koncepcji liberalizmu gospodarczego która, poczynając od pomysłów jakie pojawiały się jeszcze w czasach merkantylnizmu, przybrała spójną formę w postaci systemu fizjokratów, by za sprawą Adama Smitha rozwinąć się w ekonomię klasyczną kontynuowaną przez Davida Ricardo i wielu następców aż po dzień dzisiejszy.

Taki stan rzeczy sprzyjał rozwojowi form ustrojowych opartych na równoprawności członków warstw posiadających. Nie było bowiem powodów, aby w zbiorowości ludzi dysponujących podobnymi potencjałami ekonomicznymi sprawy polityczne rozstrzygać metodą inną niż ta, która gwarantowała równoprawność, było natomiast mnóstwo powodów aby posługiwać się tą metodą w celu zabezpieczenia swoich interesów na poziomie politycznym przed potentatami i zakusami władzy.²⁵ Porównywalne potencjały nie stanowią także przesłanki do kształtowania się w różnego rodzaju środowiskach przekonania o własnej wyższości. Nawet jeśli przekonania takie tu i ówdzie się pojawiają, weryfikuje je rzeczywistość określona przez równowagę. Przy tego rodzaju układzie sił społecznych fundamentem systemu politycznego była klasa średnia.²⁶ Jej trzon stanowili średni przedsiębiorcy, a więc ludzie ekonomicznie nie-

²⁵ Wyrazem tego były postanowienia Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela która głosiła prawo do wolności, bezpieczeństwa, sprzeciwu wobec ucisku i równość praw. *Ibidem*, s. 219

²⁶ *W okresie po bitwie pod Waterloo arystokracja posiadająca ziemię nadal cieszyła się prestiżem społecznym i dzierżyła władzę polityczną pomimo skutków rewolucji francuskiej. Jednak jej pozycja została wyraźnie zachwiana z powodu gwałtownego rozwoju klasy średniej. W połowie wieku ta ostatnia zdobyła władzę w większości krajów zachodniej Europy i w drugiej połowie wieku w Europie Środkowej w znaczącym stopniu zajęła pozycję arystokracji. [...] Na kongresie wiedeńskim w latach 1814–1815 zwycięzcy Napoleona usiłowali odrestaurować antyczne régime pod względem politycznym, gospodarczym i społecznym, ale na próżno. Siły demokratyczne i nacjonalistyczne rozpętane przez rewolucję francuską, łącznie z tymi, które zapoczątkowały industrializację, udaremniły ich wysiłki. W zrywach rewolucyjnych pierwszej połowy XIX stulecia nacjonalizm był potężną siłą. Jako ideologia nie był wytworem żadnej klasy społecznej jako takiej. Odzwierciedlał poglądy przedstawicieli wykształconych klas średnich,...* We Francji Kodeks Cywilny opublikowany w 1804 r. był napisany przez jurystów wywodzących się z klasy średniej i jasno odzwierciedlał zajęcia i interesy klas posiadających; w Anglii reforma parlamentarna z 1832 roku rozszerzyła prawa wyborcze na miejską klasę średnią; we Francji drobni posiadacze ziemscy mieli prawa wyborcze. Rondo Cameron, Lary Neal, *Historia gospodarcza świata od paleolitu do czasów najnowszych*, Warszawa 2004, przekł. Hanna Lisicka – Michalska, Mirosław Kluźniak, s. 220, 313, 320. System oparty

zależni. Właśnie ta niezależność była podstawą ich politycznej podmiotowości. Ludzie ci, z racji swojego środkowego usytuowania w strukturze społecznej byli podwójnie motywowani, z jednej strony perspektywą odniesienia wielkiego sukcesu, na który wówczas mieli realne szanse, z drugiej groźbą spadku do warstwy niższej. W efekcie okazali się najbardziej dynamiczną i najsilniej stymulującą rozwój gospodarczy grupą społeczną.

Jednak życie w ogóle, a w szczególności w kapitalizmie, jest grą. W tego rodzaju rzeczywistości względna równowaga nie może trwać wiecznie. Wygrywa ten, kto osiąga najlepszą pozycję na rynku. To, że obdarzeni wolnością gospodarczą ludzie, zachowują się w tej sferze racjonalnie, jest liberalnym mitem. Niewielu, próbując przedsiębiorczości, odniosło sukces, zdecydowana większość zrobiła sobie krzywdę. Nawet zatem w idealnych warunkach wolnego rynku, są zwyczajcy i przegrani.²⁷ W ten sposób wyłania się grupa potentatów.

na klasie średniej znalazł szczególnie korzystne warunki rozwoju w Stanach Zjednoczonych. Już w drugim ćwierćwieczu XIX w. były one postrzegane jako społeczeństwo klasy średniej. Funkcjonowało tam wówczas trochę milionerów ale łącznie kontrolowali oni niewielki procent majątku narodowego. Z wyjątkiem wielkich plantatorów z południa, przeważali drobni i średni przedsiębiorcy a w skapitalizowanym rolnictwie średni farmerzy. Wiktor Osiatyński, *Zmienia się Ameryka*, s. 74–75. Warszawa 1982.

²⁷ Chyba najdoskonalsze ujęcie istoty rynku znajdujemy u Herodota, autora żyjącego ponad dwa tysiące lat przed Smithem. Kiedy Spartanie wysłali poselstwo do Cyrusa Wielkiego grożąc mu swoim gniewem, jeśli ten spróbuje podbić małoazjatyckich Jonów, król odpowiedział: *Nigdy nie obawiałem się takich ludzi, którzy w środku miasta mają wyznaczone miejsce, gdzie się schodzą, aby nawzajem oszukiwać się wśród przysiąg... Słowa te wymierzył Cyrus przeciw wszystkim Hellenom, gdyż oni urządzili sobie rynki, gdzie się kupuje i sprzedaje; sami zaś Persowie bynajmniej nie mają zwyczaju posługiwać się rynkami i nie ma ich u nich w ogóle.* Herodot, *Dzieje*, I. 153, Warszawa 2002, przekł. Seweryn Hammer, s. 77. Jeśli gram w szachy, staram się tak operować pionkami i figurami, aby przeciwnik powziął mylne mniemanie o strategii, jaką wobec niego stosuję. Jeżeli go oszukam, wygrywam. Gdy gram w piłkę nożną robię wszystko, żeby rywal myślał, że zagram inaczej niż zamierzam. Kiedy go oszukam, moja drużyna zdobywa bramkę. Istotą gry jest oszustwo, a istotą rynku jest gra. Gra między sprzedającym a kupującym o jak najkorzystniejszą cenę i między sprzedającymi o kupującego. Żyjąc w systemie rynkowym jesteśmy oszukiwani i oszukujemy nie zdając sobie nawet z tego sprawy, gdyż jest to powszechne i permanentne. Wielki powrót do protekcjonizmu po wybuchu paniki finansowej w Wiedniu i Nowym Jorku w 1873 r. był właśnie spowodowany lękiem przed porażką w grze z zagranicznym konkurentem. Przemysłowcy z różnych krajów uznali, że kryzys był rezultatem wzrostu konkurencji na skutek liberalizacji handlu międzynarodowego. Rolnicy europejscy po raz pierwszy stanęli przed groźbą zalewu rynków na starym kontynencie zbożem amerykańskim i rosyjskim na skalę jakiej sobie wcześniej nie wyobrażano. Junkrzy pruscy, tak długo jak sami eksportowali produkty rolne oraz

Stopniowo narastające zróżnicowanie samo przez się dla coraz większej ilości uczestników gry staje się barierą uniemożliwiającą przedarcie się do tej grupy. Zwycięzcy, wykorzystując swoją przewagę, w różnoraki sposób, przy pomocy instrumentów ekonomicznych, politycznych a jeśli trzeba także siłą, eliminowali przegranych. W efekcie w gospodarce nieustannie przebiegał proces koncentracji²⁸ i centralizacji²⁹ kapitału.

W niektórych gałęziach rozwój wielkich firm wiązał się z postępem technologicznym. Wysoki koszt maszyn i urządzeń stosowanych w przemyśle ciężkim generował zapotrzebowanie na środki finansowe które pozyskiwano poprzez sprzedaż akcji. Poszczególni finansiści skupiali je i stając się głównymi akcjonariuszami zarządzali środkami inwestowanymi przez licznych posiadaczy małych sum pieniężnych. W ten sposób uzyskiwali stopniowo coraz większy wpływ na gospodarkę kraju. *Jednak nie zawsze duże rozmiary firm dały się wytłumaczyć w ten sposób. W niektórych wypadkach lepszym wyjaśnieniem było dążenie do oszczędności czysto finansowych – stosowanie takich rozwiązań, które dawały dodatkowy zysk założycielom lub przedsiębiorcom, nie zmniejszając realnych kosztów ponoszonych przez społeczeństwo.*³⁰ Duże firmy, rozporządzające znacznym majątkiem, osiągały zazwyczaj większe zyski niż ich słabsi konkurenci przez co proces akumulacji postępował w nich szybciej. Należy też pamiętać, że wielkie firmy skupiały się na najważniejszych działach co oznaczało, że ich rola gospodarcza była nieporównanie większa niż wynikało to z samych tylko liczb.

sprzedawali je na szybko rosnącym rynku niemieckim, opowiadali się za liberalizmem. Kiedy import ze Stanów Zjednoczonych i Rosji doprowadził do spadku cen zboża poparli zachodnioniemieckich przemysłowców od dawna domagających się protekcjonizmu. Francja clami z 1881 r. i tzw. clami Méline z 1892 r. zapewniła ochronę przemysłu i pewnych gałęzi rolnictwa. W tym okresie także Austro-Węgry powróciły do ultraprotekcjonizmu a Rosja wprowadziła cła w istocie prohibicyjne. Po wojnie secesyjnej USA z kraju niskich cel pod naciskiem przemysłowców z Północnego Wschodu i Środkowego Zachodu stały się jednym z krajów najbardziej protekcjonistycznych i takim pozostały aż do zakończenia II wojny światowej. Rondo Cameron, Lary Neal, *Historia gospodarcza świata od paleolitu do czasów najnowszych*, Warszawa 2004, przekł. Hanna Lisicka-Michalska, Mirosław Kluźniak, s. 319–321.

²⁸ Wzrost przedsiębiorstw w drodze inwestowania zysków w rozbudowę.

²⁹ Zjawisko łączenia się już istniejących kapitałów m.in. poprzez podporządkowywanie firm słabszych, przegrywających w walce konkurencyjnej, silniejszym.

³⁰ Rondo Cameron, Lary Neal, *Historia gospodarcza świata od paleolitu do czasów najnowszych*, Warszawa 2004, przekł. Hanna Lisicka-Michalska, Mirosław Kluźniak, s. 258.

Małym firmom trudniej było uzyskać kredyty na rozbudowę. Nie miały też szans na rywalizację z dużymi w nowoczesnych gałęziach wytwórczości gdyż nie stać ich było na kosztowne urządzenia.³¹ Drobne zakłady wytwórcze i rzemieślnicze dominowały tam, gdzie stosowano łatwe do nabycia, stosunkowo proste maszyny.³² Kiedy konkurujące ze sobą firmy wyrosły do takich rozmiarów, że walka między nimi o rynek zbytu stawała się coraz bardziej skomplikowana i kosztowna, zarysowały się tendencje do porozumiewania się, szczególnie silne w czasie kryzysów gospodarczych.³³ Pojawiły się kartele,³⁴ syndykaty,³⁵ koncerny i trusty³⁶. Tam, gdzie wprowadzano ustawodawstwo antytrustowe,

³¹ Np. w Niemczech już w 1907 roku 0,9% przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, komunikacyjnych itp. zatrudniało 39,4% robotników, przy czym dysponowało 75,3% mocy zainstalowanych silników parowych ogółem i 77,2% mocy silników elektrycznych. 586 przedsiębiorstw, z których każde zatrudniało ponad 1000 robotników, skupiało prawie 10% ogólnej liczby robotników i niemal 33% ogólnej mocy silników parowych i elektrycznych. J. Ciepielewski, I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Dzieje Gospodarcze Świata do roku 1970*, s. 200, Warszawa 1974.

³² Np. w Niemczech w latach 1882–1907 liczba przedsiębiorstw przemysłowych uległa zmniejszeniu z 2,3 mln do 2,1 mln; równocześnie liczba przedsiębiorstw zatrudniających powyżej 50 robotników wzrosła z 9,5 tys. do 29 tys. W 1882 r. większe przedsiębiorstwa przemysłowe zatrudniały 26% ogółu pracowników przemysłowych, w 1907 r. odsetek ten wzrósł do 46%. W górnictwie i hutnictwie w zakładach zatrudniających powyżej 50 osób pracowało 97% ogółu robotników tych gałęzi. W Stanach Zjednoczonych już w 1909 r. 1,1% ogólnej liczby przedsiębiorstw zatrudniało 30,5% robotników i wytwarzało 43,8% ogólnej wartości produkcji całego przemysłu. *Ibidem* s. 199–200.

³³ Zwłaszcza duże znaczenie miał kryzys z lat 1901–1903.

³⁴ Porozumienie nominalnie niezależnych firm mające na celu utrzymanie jednolitej ceny, określenie poziomu produkcji (tzw. kwoty produkcyjne dla przedsiębiorstw), uzgodnienie warunków sprzedaży (w tym podział rynków). Występowanie karteli było szczególnie rzucającą się w oczy cechą struktury przemysłu niemieckiego. Znamienne, że w Niemczech były one nie tylko całkowicie legalne, ale nawet narzucane przez prawo. Liczba karteli w tym kraju wzrosła z 4 w 1875 r. do ponad 100 w 1890 r. i niemal tysiąca w 1914 r. Co ciekawe, wbrew elementarnej teorii ekonomicznej która uczy, że tego rodzaju zrzeszenia monopolistyczne ograniczają produkcję w celu zwiększenia zysków, produkcja przemysłowa w Niemczech wzrastała rekordowo szybko i to przede wszystkim w gałęziach skartelizowanych. Rondo Cameron, Lary Neal, *Historia gospodarcza świata od paleolitu do czasów najnowszych*, Warszawa 2004, przekł. Hanna Lisicka-Michalska, Mirosław Kluźniak, s. 258–259.

³⁵ Umowa między firmami na mocy której tworzone wspólne biuro sprzedaży wyrobów.

³⁶ Firmy wchodzące w skład koncernu czy trustu formalnie zachowywały odrębną osobowość prawną, faktycznie zaś podporządkowane były ośrodkowi centralnemu, który dysponował ich akcjami. Ośrodkiem takim mogły być przedsiębiorstwo przemysłowe, bank, firma holdingo-

jak w Stanach Zjednoczonych,³⁷ czy prawo zakazujące zrzeszeń monopolistycznych, jak w Wielkiej Brytanii, na miejsce jawnych porozumień wchodziły w życie umowy niepisane (*gentlemen agreement*). Potentaci, dążąc także do przejścia kontroli nad całym procesem wytwórczym, od surowca do wyrobu gotowego, przyjmowali nierzadko strategię integracji pionowej.³⁸ Kolejnym czynnikiem sprzyjającym rozrostowi wielkich firm było gwałtowne zwiększenie zapotrzebowania na nowoczesną produkcję w czasie wojen światowych.³⁹

W XX wieku kluczową rolę w postępie technicznym zaczęły odgrywać badania naukowe. Skuteczna działalność badawczo – rozwojowa wymaga bardzo dużych nakładów finansowych. Ponadto należy zdawać sobie sprawę, że często na

wa, finansista lub grupa finansistów. Bardzo skomplikowane struktury tych organizacji i wielostopniowe zależności powodują, że są one trudne do zbadania.

³⁷ Ustawa Shermana.

³⁸ Najszybciej strategię tę przyjęły firmy niemieckie które miały własne kopalnie węgla i rudy, koksownie, wielkie piece, odlewnie i walcownie, zakłady produkcyjne maszyn itd. Zresztą w Niemczech bardzo wcześnie zdano sobie sprawę, że wielkie jest piękne. Już w pierwszych latach XX w. średnia produkcja stali na jedną hutę była w tym kraju niemal dwukrotnie większa niż w Wielkiej Brytanii. Duże rozmiary firm były już na przełomie XIX i XX w. ważną cechą niemieckiego przemysłu chemicznego i produkcji elektrycznej. W gałęziach tych większość przedsiębiorstw zatrudniała tysiące pracowników – skrajnym przypadkiem była firma elektryczna Siemens i Schuckert która w przeddzień I wojny światowej miała ponad 80 000 pracowników. *Wielokrotnie dla wyjaśnienia dużej skali przedsiębiorstw powoływano się na ścisłe związki w Niemczech systemu bankowego z przemysłem przetwórczym*. Rondo Cameron, Lary Neal, *Historia gospodarcza świata od paleolitu do czasów najnowszych*, Warszawa 2004, przekł. Hanna Lisicka-Michalska, Mirosław Kluźniak, s. 255, 258.

³⁹ *W gospodarce okresu wojny pojęcia rynku i ceny rynkowej przestały praktycznie istnieć. Nie zabrakło naturalnie możliwości zysku: miały miejsce ogromne wzrosty kapitałów...* Np. we Włoszech Fiat powiększa swój kapitał z 17 mln lirów w 1914 r. do 200 mln w 1919 r. co nawet przy silnym procesie inflacji jest wzrostem naprawdę wielkim. *Wysoki stopień koncentracji, wzajemne przenikanie kapitału bankowego i przemysłowego, zależność od zamówień państwa, porozumienia wewnątrzsektorowe w celu regulacji rynku – uległy wyolbrzymieniu. Wielkie trusty: Ilva, Ansaldo i wielkie banki wokół których te trusty się zbierały: Banca Commerciale, Credito Italiano, Banco di Roma, Banco di sconto – wykroiliły sobie całe działy gospodarki narodowej i to do tego stopnia, że Riccardo Bachi, ekonomista i liberał, mógł w 1919 r. napisać, że gospodarka włoska zdominowana była przez „wąskie grono wielkich finansistów i wielkich przemysłowców”.* Giuliano Procacci, *Historia Włochów*, Warszawa 1983, przekł. Bożena Kowalczyk-Trupiano s. 442. W Niemczech, w 1925 r. w zakładach stanowiących niecałe 2% przedsiębiorstw zatrudnionych było już 55% wszystkich pracowników najemnych. Richard Grunberger, *Historia Społeczna Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1994, przekł. Witold Kalinowski, s. 13.

zyski z zainwestowanych w tę dziedzinę środków trzeba poczekać dłuższy czas a także nie zawsze uda się osiągnąć zadowalający rynkowo efekt. Zarówno ten fakt, jak i koszty badań powodują, że na innowacyjność na wielką skalę stać tylko firmy dysponujące odpowiednio dużymi kapitałami. Te, mając praktycznie monopol na wprowadzanie istotnych innowacji technicznych i technologicznych, nie tylko powiększają swoją przewagę nad firmami małymi i średnimi ale uzależniają je od kreowanej przez siebie technologii. Większość badań podstawowych wymaga wydatków tak wielkich – i z tak małą szansą na szybki zwrot – że muszą być one, bezpośrednio lub pośrednio, całkowicie bądź częściowo, finansowane przez państwo. Wymogi dwóch wojen światowych i rywalizacji militarnej czasów powojennych zmuszały rządy do przeznaczania ogromnych środków na badania naukowe i prace wdrożeniowe służące celom wojskowym. Partnerem władz państwowych w tej dziedzinie mogły być tylko duże firmy, dysponujące odpowiednimi kapitałami oraz wysoko wykwalifikowaną kadrą inżynierską i badawczą. W sposób naturalny więc w tej sferze dochodziło do zacieśniania więzi między państwem a wielkim kapitałem co było jeszcze jednym czynnikiem wzrostu siły i znaczenia tego ostatniego. Z czasem w ramach takiego partnerstwa to państwo stało się stroną zależną. Nie może też dziwić, że właśnie te firmy przyciągają ludzi najbardziej uzdolnionych i najbardziej twórczych. Z jednej strony stać je na znacznie bardziej atrakcyjną ofertę finansową niż średniego a tym bardziej drobnego przedsiębiorcę, z drugiej otwierają znacznie większe możliwości spełnienia się przed ludźmi utalentowanymi.⁴⁰ Jest to kolejny czynnik powiększania przewagi przez wielkie firmy nad pozostałymi uczestnikami gry.

Procesy powstawania wielkich firm zachodziły także w sektorze bankowym. Mniejsze instytucje kredytowe nie były w stanie wykonywać zleceń w innych

⁴⁰ *Niemiecki przemysł chemii organicznej jako pierwszy na świecie stworzył własne placówki badawcze i zatrudnił własny personel naukowy już w XIX w. W rezultacie wprowadził na rynek wiele nowych produktów i zdominował również produkcję medykamentów. Jeszcze szybciej rozwijała się w Niemczech produkcja energii elektrycznej. Od początku oparta na podstawach naukowych, podobnie jak przemysł chemiczny, wykorzystywała system uniwersytecki jako źródło wykwalifikowanej kadry i pomysłów.* Rondo Cameron, Lary Neal, *Historia gospodarcza świata od paleolitu do czasów najnowszych*, Warszawa 2004, przekł. Hanna Lisicka-Michalska, Mirosław Kluźniak, s. 257–258.

miastach czy krajach z uwagi na to, że utrzymywanie stosunków z tamtejszymi bankami czy własnych oddziałów było opłacalne tylko przy zawieraniu większych transakcji. Otrzymane zlecenia tego rodzaju powierzały więc wielkim bankom z którymi starały się utrzymywać stałe stosunki. Tworzyły się w ten sposób więzy współpracy między bankami w ramach której silniejszy ekonomicznie partner znajdował się w pozycji uprzywilejowanej. Z czasem współpraca przekształcała się w zależność. Małe banki wchodziły w orbitę tworzących się grup finansowych, korzystały z ich pomocy w przeprowadzaniu transakcji, stając się w zamian wykonawcami cudzej polityki kredytowej. Nieraz zależność ta doprowadzała do fuzji w wyniku czego mały bank zamieniał się w oddział większego. Podstawą kształtujących się w ten sposób grup finansowych były wielkie banki o znaczeniu międzynarodowym. Firmy w krajach słabszych gospodarczo spychano do roli przedsiębiorstw o znaczeniu lokalnym, które w stosunkach międzynarodowych były klientami wielkich instytucji kredytowych.⁴¹ Wykorzystując pośrednictwo w pozyskiwaniu kapitałów dla spółek akcyjnych, kredyty, obsługę przynoszących zyski transakcji finansowych banki wchodziły w posiadanie akcji przedsiębiorstw.⁴²

Szczególnym przejawem przekształceń w gospodarce światowej od połowy lat sześćdziesiątych XX w. stało się tworzenie i umacnianie tzw. korporacji

⁴¹ O ile np. jeszcze w 1900 r. w 24 bankach brytyjskich znajdowało się 68% całości wkładów, to już w 1920 r. tylko pięć z nich dysponowało 86 % wszystkich wkładów. We Francji w 1908 r. działało ogółem 266 banków z czego 55 w Paryżu. Największą rolę odgrywały Cr dit Lyonnais, Comptoir National oraz Soci t  G n rale. Liczba oddzia w i kas tych trzech firm w latach 1870 – 1909 wzros a z 64 do 1229, a suma wk ad w z 427 do 4363 mln F. W Niemczech na pocz tku XX w. na czo  wysun o si  osiem bank w berlińskich, wkr tce jednak w czo wce pozosta y ju z tylko cztery: Deutsche Bank, Disconto-Gesellschaft, Dresdner Bank, Darmst dter und Nationalbank. W latach 1890–1903 fundusze w asne oraz wk ady o miu czo owych firm wzros y z 1,2 mld marek do 3,1 mld marek podczas gdy w tym samym czasie analogiczne sumy w 22 przedsiębiorstwach prowincjonalnych wzros y z 297 mln do 487 mln marek. W 1906 r. Deutsche Bank mia  13 zale nych od siebie mniejszych firm a za ich pośrednictwem wp ywa  na 6 innych. J. Ciepielewski, I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Dzieje Gospodarcze Świata do roku 1970*, s. 209–211, Warszawa 1974.

⁴² Np. w 1903 r. sze c wielkich bank w niemieckich rozporz dza o 751 stanowiskami w radach nadzorczych r  nych sp  ek. Mo na by o te  zaobserwowa  proces odwrotny, zdobywania wp ywa w w bankach przez przemys . Np. tw orca trustu naftowego Rockefeller wp ywa  na Chase Manhattan Bank. *Ibidem*, s. 211–212.

międzynarodowych (ponadnarodowych), czyli przedsiębiorstw, które mając siedzibę w określonym kraju, mają co najmniej jedną filię za granicą, i w co najmniej jednym kraju. Firmy takie dysponują olbrzymimi kapitałami, bankami, bazą naukowo-badawczą ... Odgrywają one dzisiaj rolę wielkich mocarstw ekonomicznych, mają decydujące znaczenie w handlu międzynarodowym, transferze technologii, w światowym rynku kapitałowym. U progu XXI w. istniało w świecie ok. 60 tys. korporacji międzynarodowych które wywierały wielki wpływ na kierunki produkcji przemysłowej w różnych regionach świata oraz na przepływ towarów i kapitałów. Ich pojawienie się i rozwój jest nieuchronnym rezultatem rewolucji naukowo-technicznej która sprzyja produkcji nowoczesnych wyrobów opartych na szybkim postępie technicznym. W tej sytuacji wygrywają przedsiębiorstwa duże o wielkich zasobach kapitałowych. W wyniku postępu telekomunikacji i informatyki macierzyste przedsiębiorstwo z siedzibą np. w Nowym Jorku może kierować firmami np. w Afryce czy Azji. Stosowanie nowoczesnych technologii zrewolucjonizowało także światowy rynek kapitałowy. Czynnikiem umacniającym powstawanie i rozrost korporacji międzynarodowych jest obchodzenie ryzyka działania tylko na jednym rynku, wymogi konkurencji, dążenie do obniżania kosztów produkcji, transportu i pośrednictwa handlowego⁴³

O ile spółki z ograniczoną odpowiedzialnością czy korporacje były w krajach uprzemysłowionych zakorzenione już na początku XX w., ale na ogół

⁴³ Na początku lat osiemdziesiątych (1983) korporacje amerykańskie miały 38% inwestycji kapitałowych w świecie, brytyjskie – 13%, niemieckie, japońskie i szwajcarskie po 8%, holenderskie – 6%, francuskie i kanadyjskie po 5%. Najwięcej filii firm międzynarodowych tworzone w Europie Zachodniej (57%), w krajach rozwijających się tylko 24%. W roku 1991 (a więc w czasach, kiedy my byliśmy w początkowej fazie transformacji ustrojowej) największymi korporacjami były wg wartości rynkowej podanej w mld USD: Nippon Telegraph & Telephone – 103, Royal Dutch Shell – 72,9, Exxon – 72,8, General Electric – 67,5, Industrial Bank of Japan – 64,2, Philip Morris – 63,3, IBM – 60,8, Fuji Bank – 58,7, Mitsubishi Bank – 58,1, Day-Ichi Kangyo Bank – 57,4. Pod koniec wieku prymat zdobyły już firmy elektroniczne i komputerowe: Microsoft – 407, General Electric – 333, IBM – 215, Exxon – 193, Royal Dutch/Shell – 191, Wal-Mart – 190, AT&T – 186, Intel – 180, Cisco Systems – 174, BP Amoco – 174. Jednak wg obrotów w mld USD klasyfikacja w 2001 r. wyglądała inaczej: Exxon Mobil – 233, Wal-Mart – 191, General Motors – 179, Ford Motor – 170, Daimler Chrysler – 153, Royal Dutch/Shell – 149, BP – 148, General Electric – 130, Toyota Motor – 112, Mitsubishi – 110. Jan Szpak, *Historia Gospodarcza Powszechna*, Warszawa 2007, s. 478–479.

zakładano je wówczas tylko w wypadku wielkich i kapitałochłonnych przedsiębiorstw przemysłowych, o tyle w handlu hurtowym i detalicznym, rzemiośle, usługach a zwłaszcza w rolnictwie dominowały firmy rodzinne. Jednak długoterminowe tendencje rozwojowe sprzyjały rozszerzeniu się form korporacyjnych i na te sfery działalności.⁴⁴ Rezultatem procesów tzw. integracji „do tyłu”⁴⁵ i integracji „do przodu”⁴⁶ było pojawienie się konglomeratów korporacyjnych – wielkich spółek zaangażowanych w produkcję i sprzedaż dziesiątków, a nawet setek zróżnicowanych wyrobów – od dóbr inwestycyjnych, aż po takie dobra konsumpcyjne, jak kosmetyki i modne stroje. Było to ułatwione dzięki istnieniu spółek holdingowych – wielkich korporacji zajmujących się wyłącznie zarządzaniem będących w ich posiadaniu innych spółek. Tym, co stymulowało powstawanie firm inkorporowanych była potrzeba produkcji czy działalności na wielką, globalną skalę i umożliwienie skutecznej konkurencji z innymi firmami o zasięgu międzynarodowym.⁴⁷ Jednak forma ta znalazła zastosowanie i do operacji na mniejszą skalę. W drugiej połowie XX stulecia nawet przedstawiciele wolnych zawodów, jak np. lekarze czy adwokaci, rejestrowali się jako firma inkorporowana ze względów podatkowych.

W tym samym procesie, w którym kształtowała się elita gospodarcza, przegrani z niezależnie gospodarujących podmiotów przekształcali się bądź w uzależnionych od wielkiego kapitału przedsiębiorców, bądź po prostu lądowali na rynku pracy. Rezultatem było wytworzenie się struktury gospodarczej i społecznej w której dominującą pozycję zajęła powstała w wyniku procesów

⁴⁴ Pionierem w stosowaniu korporacyjnej formy organizacji przedsiębiorstw były Stany Zjednoczone, ale w XX stuleciu forma ta szybko upowszechniła się w Europie i na całym świecie. Rondo Cameron, Lary Neal, *Historia gospodarcza świata od paleolitu do czasów najnowszych*, Warszawa 2004, przekł. Hanna Lisicka – Michalska, Mirosław Kluźniak, s. 364.

⁴⁵ Np. wielkie korporacyjne sieci sklepów dominujące w handlu detalicznym tak różnymi towarami, jak świeże produkty żywnościowe i najnowocześniejszy sprzęt elektroniczny, przemawiały produkcję, często w ogóle eliminując hurt. *Ibidem* s. 364.

⁴⁶ Np. producenci maszyn do szycia, maszyn rolniczych czy samochodów powierzali funkcję detalistów związaną z nimi umowami agencyjnymi dealerom. *Ibidem* s. 364.

⁴⁷ Np. spółka Nestle (produkty żywnościowe) z główną siedzibą w niewielkim szwajcarskim mieście Vevey, ale mająca jednostki produkcyjne i handlowe na wszystkich kontynentach i, praktycznie biorąc, we wszystkich krajach świata, osiągała obroty większe od budżetu Szwajcarii. *Ibidem*, s. 364.

integracyjnych oligarchia kapitałowa. Przejmując kontrolę nad coraz większą częścią majątku narodowego w poszczególnych krajach szybko w swojej ekspansji wyszła poza nie. Wielkie firmy, kreujące strategiczne z punktu widzenia rozwoju cywilizacyjnego produkty, i wielcy finansiści dysponujący ogromnymi środkami już dawno przekroczyli granice państw nie tylko ze swoimi produktami,⁴⁸ ale także z kapitałami i procesami wytwórczymi. Temu ostatniemu sprzyjał nadmiar kapitału w najbardziej rozwiniętych krajach i niedostatek środków w krajach słabszych gospodarczo.⁴⁹ Nakładała się na to różnica w poziomie płac co powodowało, że inwestycje zagraniczne były bardziej zyskowe.⁵⁰

⁴⁸ O ile w okresie kapitalizmu wolnokonkurencyjnego w handlu międzynarodowym występowało wielu sprzedawców, oferujących analogiczne wyroby, to z czasem liczba przedsiębiorstw malała, wzrastała zaś ich potęga. Do największych z okresu przed I Wojną Światową należały: niemieckie IG Farbenindustrie, AEG, Siemens Halske Schuckert, koncern Kruppa, angielskie Imperial Chemical Industries, Anglo-Iranian Co, Unilever, angielsko-holenderska Royal Dutch Shell, holenderski Philips, amerykańskie Du Pont de Nemours, General Electric, koncern Rockefellera, Carnegie Steel Company, United States Steel Corporation (66% produkcji stali w USA w 1901 r.), francuski Schneider Creusot, szwajcarskie potęgi farmaceutyczne. J. Ciepielewski, I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Dzieje Gospodarcze Świata do roku 1970*, Warszawa 1974, s. 204–207.

⁴⁹ Interesujący jest tutaj przykład Niemiec, w których proces kształtowania się gospodarki przemysłowej rozpoczął się z pewnym opóźnieniem nie tylko w stosunku do Wielkiej Brytanii, ale także Stanów Zjednoczonych, Belgii i Francji. Materialne fundamenty nowoczesnego przemysłu, transportu i systemu finansowego powstawały dopiero w latach 1833–1870. Okres ten charakteryzował się szybkim napływem zagranicznych kapitałów, techniki i przedsiębiorców. Osiągnął on szczytowy poziom w latach pięćdziesiątych. Z kolei od 1870 r. do wybuchu I wojny światowej w obrazie gospodarki niemieckiej dominuje już ekspansja niemieckiego przemysłu na rynki zagraniczne. Rondo Cameron, Lary Neal, *Historia gospodarcza świata od paleolitu do czasów najnowszych*, Warszawa 2004, przekł. Hanna Lisicka-Michalska, Mirosław Kluźniak, s. 253.

⁵⁰ W latach 1852 – 1913 inwestycje zagraniczne gospodarki brytyjskiej wzrosły z 2 mld marek niemieckich do 75 mld; o ile w 1895 r. inwestycje zagraniczne obejmowały ok. 15% nowo inwestowanego kapitału brytyjskiego, to w latach 1906–1912 odsetek ten wzrósł do 80%; w przypadku gospodarki francuskiej dla lat 1855–1913 notuje się wzrost z 3 mld do 36 mld; w przypadku niemieckiej w okresie od 1875 do 1913 nastąpił wzrost od 2 mld do 35 mld; inwestycje zagraniczne Stanów Zjednoczonych w 1913 r. były na poziomie 13 mld. J. Ciepielewski, I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Dzieje Gospodarcze Świata do roku 1970*, Warszawa 1974, s. 216–217. Na temat inwestycji międzynarodowych do I wojny światowej także Rondo Cameron, Lary Neal, *Historia gospodarcza świata od paleolitu do czasów najnowszych*, Warszawa 2004, przekł. Hanna Lisicka-Michalska, Mirosław Kluźniak, s. 325–332.

Także ziemia i surowce w krajach zacofanych były tańsze niż w rozwiniętych.⁵¹ Podobną ekspansję realizowały wielkie organizacje handlowe oraz świadczące różnorakie usługi.⁵² Niezależni dotychczas wytwórcy dóbr i usług funkcjonujący w skali poszczególnych krajów albo ulegli zagładcze, albo zostali wchłonięci przez rozwijane wokół globalnych ośrodków dyspozycyjnych sieci bardziej lub

⁵¹ Tak było już w pierwszej połowie XIX w. np. w końcu lat trzydziestych tego stulecia znaleziono „ukryte” głębokie złoża węgla na północ od doliny rzeki Ruhry. Ich eksploatacja – choć niezwykle zyskowna – wymagała większych kapitałów, bardziej skomplikowanych technik (np. użycia pomp parowych) i większej inicjatywy. Wszystko to w końcu zapewniono głównie z udziałem firm zagranicznych (francuskich, belgijskich i brytyjskich). Rondo Cameron, Lary Neal, *Historia gospodarcza świata od paleolitu do czasów najnowszych*, Warszawa 2004, przekł. Hanna Lisicka-Michalska, Mirosław Kluźniak, s. 255.

⁵² W XIX wieku nastąpił gwałtowny wzrost handlu zagranicznego. Jego wolumen *dla całego świata, w przeliczeniu na jednego mieszkańca* był w 1913 roku ponad dwadzieścia pięć razy większy niż w roku 1800. Przez cały wiek XIX na Europę przypadało co najmniej 60% (aż do dwóch trzecich) zarówno światowego importu, jak i światowego eksportu... Międzynarodowy przepływ ludzi i kapitału – migracje i inwestycje zagraniczne – również szybko się zwiększał. Na początku XX wieku można już było mówić o istnieniu gospodarki światowej, w której jakiś – choćby minimalny – udział miała każda zaludniona część świata, choć zdecydowanie największy był udział Europy. Proces jej kształtowania rozpoczął się wraz z liberalizacją handlu międzynarodowego. Konsekwencją zwiększenia wolności handlu był wzrost integracji gospodarki międzynarodowej przejawiający się w synchronizacji ruchu cen. Wahania cen, które w epoce przedprzemysłowej miały zasięg lokalny lub regionalny teraz przenosiły się kanałami handlowymi z kraju do kraju i nabierały coraz wyraźniejszego charakteru cyklicznego. W latach siedemdziesiątych XIX wieku gwałtowny spadek kosztów transportu, będący rezultatem rozbudowy kolei..., przy równoczesnej, równie gwałtownej, redukcji stawek frachtowych, spowodowanej rozwojem żeglugi parowej, doprowadził do objęcia towarową produkcją zboża ogromnych nowych obszarów dziewiczych prerii i stepów. Od 1850 r. do 1880 r. wartość eksportu zboża i mąki ze Stanów Zjednoczonych wzrosła z 8 mln dol. do 226 mln dol. Nawet w epoce powrotu do protekcjonizmu po kryzysie z 1873 r. tempo wzrostu handlu zagranicznego, chociaż nieco zmalało, zachowało wartość dodatnią a w dwóch dziesięcioleciach przed I wojną światową wynosiło ok. 4,5% rocznie. W Wielkiej Brytanii, Francji i Niemczech eksport dostarczał od 15% do 20% dochodu narodowego. W Belgii, Szwajcarii, Holandii i krajach skandynawskich odsetek ten był dużo wyższy. Stany Zjednoczone, chociaż ich gospodarka była wielka i zróżnicowana, w 1914 r. były już czwartym eksporterem świata. Kanada, Australia, Nowa Zelandia i Afryka Południowa były uzależnione od handlu zagranicznego niemal w takim samym stopniu jak metropolia. Podobnie kilka krajów Ameryki Południowej zaangażowało się na rynkach światowych jako dostawcy żywności i surowców. Na początku XX w. gospodarka światowa osiągnęła taki stopień integracji i współzależnienia jaki po raz drugi osiągnie dopiero dobrze po II wojnie światowej. Rondo Cameron, Lary Neal, *Historia gospodarcza świata od paleolitu do czasów najnowszych*, przekł. Hanna Lisicka – Michalska, Mirosław Kluźniak, s. 312, 318–319, 321–322, Warszawa 2004.

mniej formalnych uzależnień gospodarczych.⁵³ Z czasem z największych potentatów wyłoniła się oligarchia globalna⁵⁴ i to rozstrzygnięcia do jakich dochodzi w jej łonie w sposób decydujący rzutują na procesy gospodarcze i społeczne oraz sytuację polityczną we wszystkich krajach świata.

Kierowanie skomplikowanymi organizmami gospodarczymi, powstałymi w wyniku procesów koncentracji i centralizacji kapitałów wymagało coraz lepszego przygotowania zawodowego. Wyłoniła się więc grupa ekonomistów, techników, organizatorów przedsiębiorstw którzy w granicach zasadniczych rozstrzygnięć podejmowanych przez ludzi dysponujących największymi kapitałami kierowali wielkimi przedsięwzięciami gospodarczymi na bieżąco posiadając władzę na poziomie decyzji szczegółowych. Dzięki swoim kwalifikacjom osiągalni najwyższe wynagrodzenia jednakże podporządkowani istnjącemu układowi sił społecznych nie uzyskali samodzielnej pozycji, wykonując jedynie funkcje techniczne.⁵⁵

W rezultacie tych procesów najpierw w krajach wysoko, później średnio-rozwinętych a od niedawna w skali świata ukształtowała się struktura społeczna w której na szczycie plasuje się globalna oligarchia, za nią stanowiące bezpośrednio zaplecze i bezpośrednią podporę jej władzy grupy przedsiębiorców, bankierów, właścicieli mediów, czołowych polityków, ludzi zajmujących

⁵³ Oczywiście mniejsze firmy w tego rodzaju porozumieniach zajmują pozycję drugorzędną i są niemal całkowicie podporządkowane interesom potentatów. Niezdolne do nierównej walki z wielką firmą, jeśli chcą przetrwać, muszą zrezygnować z niezależności.

⁵⁴ Już na początku XX w. powstaje kilka karteli międzynarodowych w przemyśle ciężkim. W 1907 r. producenci kabli elektrycznych z Anglii i Niemiec zawierają porozumienie do którego później przyłączają się przedsiębiorcy z innych państw. Ogółem w 1896 r. działało ok. 40 karteli międzynarodowych a w 1912 r. liczba ich wzrosła do 114. Już wtedy porozumienia międzynarodowe obejmowały produkty szczególnie ważne dla gospodarki lub przynoszące najwyższe zyski. J. Ciepiewski, I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Dzieje Gospodarcze Świata do roku 1970*, Warszawa 1974, s. 207–208.

⁵⁵ J. Ciepiewski, I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Dzieje Gospodarcze Świata do roku 1970*, Warszawa 1974, s. 213–214. Wskazuje się też inne przyczyny kształtowania się tej grupy i to już w XIX wieku: ... *istnieje mnóstwo dowodów, że przedsiębiorcy z czasów późnowiktoriańskich na ogół nie przejawiali takiego dynamizmu jak ich poprzednicy – synowie i wnukowie założycieli firm rodzinnych naśladowali styl życia próżnującej arystokracji, pozostawiając troskę o codzienne działanie firm płatnym zarządom*. Rondo Cameron, Lary Neal, *Historia gospodarcza świata od paleolitu do czasów najnowszych*, s. 236–237, Warszawa 2004, przekł. Hanna Lisicka-Michalska, Mirosław Kluźniak.

kierownicze stanowiska w aparacie państwowym,⁵⁶ później długo, długo nic, następnie ogromna, wewnętrznie silnie zróżnicowana masa na którą składają się wszelkiej maści specjaliści, naukowcy, inżynierowie, technicy, prawnicy, ekonomiści, urzędnicy sfery publicznej, wojskowi, przedstawiciele służb których zadaniem jest utrzymanie porządku i bezpieczeństwa, pracownicy służby zdrowia, nauczyciele, artyści, różnego rodzaju pracownicy o nieco wyższym i średnim wynagrodzeniu, średni i drobni przedsiębiorcy itp. Wszyscy oni stanowią silnie wewnętrznie zróżnicowaną masę średnich konsumentów. Całość zamykają doły społeczne złożone w dużej części z ludzi gorzej lub zupełnie nie radzących sobie z różnorodnymi powodów w normalnym życiu. W tak skonstruowanym społeczeństwie poziom egzystencji jednostek czy poszczególnych grup a nawet całych narodów zależy w coraz mniejszym stopniu od nich samych, w coraz większym zaś od tego, jak w gospodarce światowej cyrkulują kapitały. W tej dziedzinie zaś decydujący głos należy do globalnej oligarchii. Przy takim układzie sił społecznych władza realna czyli władza nad poziomem egzystencji mas, niezależnie od form ustroju politycznego, pozostaje na trwałe w rękach wielkiego kapitału.

W chwili obecnej struktura społeczna właściwie jest już zamknięta. Rozwijana w ramach obecnego systemu społeczno-gospodarczego propaganda posługuje się hasłem równości szans, przeciwstawiając ją postulatowi równoważenia rezultatów. Ogólnie jest ono słuszne, ale wzięwszy pod uwagę kontekst społeczny w jakim się je głosi intencja jest z gruntu fałszywa. Nie może być bowiem mowy o równości szans w sytuacji, kiedy punkty startu są tak bardzo od siebie oddalone. Stałe zatrudnienie zasadniczo wyklucza możliwość zbiccia kapitału, nawet wtedy, gdy ktoś dużo pracuje i dobrze zarabia. Udaje się to jeszcze tylko garstce pracowników banków inwestycyjnych i głównym menadżerom dużych spółek akcyjnych. W przyszłości o równość szans będzie jeszcze

⁵⁶ Taki obraz klasy rządzącej w RFN już w latach 60. przedstawił Max Kruk w pracy *Die Oberen 30 000, Industrielle, Bankiers, Adlige*, Wiesbaden 1967. Z kolei Charles Wright Mills ok. połowy lat pięćdziesiątych wskazywał na istnienie w USA elity władzy na którą składały się dowództwo armii, szefostwo wielkich korporacji oraz grupa prominentnych polityków, C. Wright Mills, *The Power Elite with a new Afterword by Alan Wolfe*, Oxford University Press Inc, 2000. Po raz pierwszy opublikowana w 1956 r.

trudniej. Zasadniczo bogacić się mogą tylko ci, którzy są już teraz bardzo bogaci, a główną przesłanką dla tego bogacenia jest duży kapitał zakumulowany przez poprzednie pokolenia. W takim układzie sił społecznych nie ma warunków dla istnienia demokracji natomiast istnieją warunki do kształtowania się sztywnych struktur hierarchicznych. I chociaż pod względem prawa mamy w większości krajów rozwiniętych różne odmiany ustrojów republikańskich, treść społeczna jest już totalitarna.

Spółczeństwo idiotów. Greckie słowo *idiotes* ma wiele znaczeń. Jedna grupa odnosi się do braku wiedzy, umiejętności czy właściwości intelektualnych: laik, człowiek prosty, nie fachowiec, amator, nie mający wprawy, nie doświadczony, nie zaprawiony w czymś, nieuk, prostak, przeciętny, miernota. Druga do pozycji społecznej i usytuowania w ramach oficjalnych struktur lub względem nich: jednostka, osoba prywatna, zwykły, prosty żołnierz, nie mający urzędu publicznego, człowiek bez stanowiska.⁵⁷

Współczesną masę społeczną można dzielić, stosując różnorakie kryteria, na liczne segmenty. Jako że spektrum dochodów jest bardzo szerokie, nie ma wspólnego ekonomicznego układu odniesienia z perspektywy którego można budować zbiorową świadomość rzeczywistości. I nawet jeśli nie jest prawdą, że wyłącznie byt określa świadomość⁵⁸, to prawdą jest, że na tę świadomość silnie wpływa. Zróżnicowanie masy społecznej ma nie tylko charakter pionowy, pod względem dochodów czy wykształcenia, ale również poziomy. Podobne dochody można osiągać funkcjonując w różnych dziedzinach i na różne sposoby. Postępująca specjalizacji sprawia, że ludzie działają i żyją w odrębnych światach, w coraz bardziej zamkniętych segmentach stanowiących elementy uporządkowanej całości. Jednak uporządkowanie to, jego złożona logika, stają się coraz mniej uchwytne dla pojedynczego człowieka. Zanika świadomość całości, tryumfuje fragmentaryczność. Kurczy się wspólne pole doświadczeń ludzi funkcjonujących w dziedzinach do niedawna jeszcze sobie bardzo bliższych. Rozwija się tendencja do postrzegania całości bądź innych obszarów

⁵⁷ *Słownik Grecko-Polski*, tom 1, na podstawie słownika Zygmunta Węclewskiego opracował Oktawiusz Jurewicz, Warszawa 2000.

⁵⁸ K. Marks, *Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej*, Przedmowa Marksa s. 6, <https://maopd.files.wordpress.com/2012/02/przyczynek-do-krytyki-ekonomii-politycznej-1859.pdf>

przez pryzmat własnego segmentu. Ograniczoność postrzegania pogłębianą jest jeszcze przez szum informacyjny, w którym żyje współczesny człowiek. Ilość i różnorodność informacji już dawno przekroczyła możliwości percepcji i racjonalnego ich porządkowania.

Nieustanna pogoń za mierzonym w pieniądzu sukcesem powoduje, że ludzie współcześni nie mają czasu nie tylko na wymianę myśli ale w ogóle na poważniejsze myślenie o tym, co nie ma bezpośredniego związku z tego rodzaju sukcesem. Jeżeli już znajdują czas, to nie na wymianę myśli lecz zdań, a coraz częściej słów. Nawet kiedy się zdarzy, że tych wymienianych zdań jest więcej, to najczęściej temat rozmowy jest błahy – o domach i samochodach, o układach w pracy, o pogodzie bądź seksie, sporcie i wakacjach, o tym kto z kim i kiedy, o interesach i zakupach, serialach i cenach, jedzeniu i przyrządzaniu potraw, czasem naiwnie o polityce. Głównie zatem o materialnych wyznacznikach statusu i niezbyt wyszukanych przyjemnościach. Warto jednak zauważyć że właśnie w tych obszarach wyczerpuje się sens życia współczesnego człowieka. Kiedy już zdarza się, że temat rozmowy jest poważniejszy, ogólność miesza się ze szczegółowością zależnie od tego, kto jaką ilością przypadkowych informacji dysponuje. Rezultatem operacji „myślowych” na zbiorach faktów, nazwisk, frazesów itp. są pokraczne konstrukcje „logiczne” budowane według z góry i na wiarę przyjmowanych założeń podstawowych. Na ogół nie rozmawia się o tych właśnie założeniach, wartościach fundamentalnych, rzeczywistych celach i głębszym sensie działań indywidualnych i zbiorowych, o rzeczywistych przyczynach i skutkach, o procesach przejawiających się w faktach, a zatem nie rozmawia się w ogóle.

Nauka już dawno przestała być oazą rzeczywistej myśli. Postęp techniczny i rozwój technologii sprawiły, że innowacyjność pomysłowych praktyków, jak to miało miejsce w początkowej fazie epoki przemysłowej, okazała się niewystarczająca. Nowoczesne przemysły wymagały wyższego stopnia wiedzy naukowej a postęp w nauce stał się wstępnym warunkiem postępu technicznego. Ten ostatni coraz bardziej wymagał współpracy wielu uczonych i specjalistów których praca musiała być koordynowana przez biznesmenów wprowadzających nowe rozwiązania w życie. Wzajemne powiązania uczonych, inżynierów i przedsiębiorców stawały się silniejsze. Odpowiadając na zapotrzebowanie

nauka zagłębia się w szczegóły i w praktyczne zastosowania. Jej zadaniem jest w coraz większym stopniu dostarczanie skutecznych narzędzi i kreowanie coraz wymyślniejszych produktów, w coraz mniejszym zaś wyjaśnianie świata. Współcześnie środowiska naukowe są silnie skorumpowane przez wielki kapitał i zideologizowane przez lewicę, szczególnie jeśli chodzi o tzw. nauki humanistyczne. Tam gdzie króluje ideologia nie ma miejsca na rzetelne badania. Trzeba dorabiać fakty do ideologii. Tam gdzie w grę wchodzi pieniądź zaspokaja się potrzebę klienta a nie potrzebę poznania. Zapaść zdominowanych przez lewicę uniwersytetów jest z jednej strony skutkiem głębokiego regresu kulturowego współczesnego świata, z drugiej, regres ten pogłębia. W tym obszarze nie powstaje nic odkrywczego. Próżnię wypełniają ideologiczne miazmaty i w najlepszym razie prace wtórne względem osiągnięć z epok poprzednich.⁵⁹

Obecne wykształcenie w skali powszechnej dając narzędzia do realizacji coraz bardziej złożonych procedur mających zastosowanie w wąskich specjalnościach, nie przygotowuje do samodzielnego stawiania i rozwiązywania problemów. Jego rezultatem jest sprawny operator którego samodzielność myślowa nie wykracza poza horyzont wymagany dla operatora. Kiedy trzeba wyjść poza wyuczone schematy przeciętny absolwent wyższej uczelni jest bezradny. Wiedza, w jaką się młodych ludzi wyposaża, nie jest uwewnętrzniona przez co nie może być podstawą do kreowania nowej wiedzy, samodzielnego tworzenia obrazu rzeczywistości, racjonalnej analizy i umiejętności przewidywania. Człowiek z tzw. wyższym wykształceniem ma zresztą nierzadko problemy z rozróżnieniem między erudycją a wiedzą, elokwencją a inteligencją, dowodem a argumentem. We wszystkich sprawach do których odnosi się polityka, jeśli jeszcze są jakieś do których się nie odnosi, tak uformowany umysł potrzebuje schematów myślowych jak kania dżdżu. Najlepiej możliwie najprostszych. Musi wiedzieć co i jak ma myśleć.

Także typ kultury jaki się w tzw. demokracjach rozwija, pospieszny sposób życia, orientacja na konsumpcję, redukcja pozycji jednostek do poziomu małego trybiku w wielkich machinach, utowarowienie człowieka, zmniejsza

⁵⁹ Jednym z widocznych przejawów tej wtórności jest stosowanie w różnych obszarach refleksji przedrostków neo- i post-, np. neoliberalizm, postmodernizm itp.

zdolność percepcji bardziej złożonych konstrukcji logicznych, umiejętność całościowego spojrzenia na rzeczywistość i potrzebę głębszej refleksji. Urzeczywistniło się to, co David Riesman ujął już w 1960 r. w klasycznej pracy „Samotny tłum”. Człowiek przestał być „wewnątrzsterowny”, to znaczy zdolny do samodzielnego dokonywania wyborów, podejmowania decyzji, lecz stał się „zewnątrzsterowny” – decyzje i wybory są mu narzucane z zewnątrz, przez aparat reklamy i perswazji, kreowane gusta i obyczaje, modę i niepisane konformizujące normy postępowania,⁶⁰ a więc cały systemowy aparat programowania.

Jeśli cała rzeczywistość współczesna stanowi system złożony z ogromnej liczby elementów i relacji między nimi, to zarówno ilość jak i różnorodność elementów oraz różnorodność relacji przekracza możliwości intelektualnego ogarnięcia przez jednostkę. Nawet jeśli jest starannie wykształcona, jest wykształcona w jakiejś konkretnej dziedzinie. Ktoś kto jest np. lekarzem, czy inżynierem, im więcej czasu i energii poświęca swojej specjalności, tym jest większym ignorantem w innych obszarach, o których wiedza jest niezbędna do podejmowania racjonalnych decyzji w sprawach państwa.

Biorąc to wszystko pod uwagę, nie sposób mieć jednolite poglądy polityczne, poddające się w miarę jednoznacznej klasyfikacji, mimo, że większości zapewne wydaje się, że je ma.⁶¹ Współczesne społeczeństwo, to społeczeństwo idiotów w najwyższym stopniu i we wszelkich sensach tego pojęcia. Utraciło więc faktyczne uprawnienie do bycia władającym demosem, nawet jeśli uprawnienie to zachowuje formalnie. Nie dysponuje bowiem żadnym narzędziem intelektualnym ani żadną przesłanką moralną aby to uprawnienie urzeczywistnić.

Jednostka w świecie totalnym. Kształtowanie się totalitaryzmu związane jest z utratą podmiotowości przez jednostkę. Rozwój technologiczny wymagający coraz bardziej skomplikowanych i wyrafinowanych form organizacyjnych, rozbudowa relacji handlowych, wzrost znaczenia usług, łatwość podróżowania

⁶⁰ David Riesman, *Samotny tłum*, przekład oraz wstęp do wydania polskiego: Jan Strzelecki, Kraków 2011.

⁶¹ Jak we wszelkich innych, tak i w sprawach państwa, źródłem przekonania o własnych kompetencjach, jest ignorancja. Im ktoś jest większym ignorantem, tym bardziej jest przekonany, że ma poglądy.

i komunikowania się, intensyfikacja kontaktów kulturowych, znaczenie stosunków międzynarodowych spowodowały, że rośnie zapotrzebowanie na różnego rodzaju specjalistów i ekspertów w wąskich dziedzinach oraz na pracowników o wyższych kwalifikacjach. Odpowiednio zaś spada zapotrzebowanie na pracowników niżej kwalifikowanych.⁶² Działanie każdego elementu systemu, jeśli ma być skuteczne, wymaga coraz większego profesjonalizmu. Za tymi potrzebami w sposób naturalny idzie upowszechnienie się wyższego wykształcenia. Rezultatem tych przemian jest wzrost średniego standardu życia ale jednostka, bez względu na zajmowaną pozycję, zamożność czy wykształcenie stała się trybikiem w wielkiej, zorientowanej przede wszystkim na dobra materialne, maszynie. Z osoby przekształciła się w element którego funkcjonowanie jest zdeterminowane przez logikę systemu.

Głęboka wrażliwość, *conditio sine qua non* rzeczywistej inteligencji, nigdy nie była poważnym atutem w życiu. Dzisiaj jest nowym rodzajem kalectwa. Jej miejsce zajmuje powierzchowna inteligencja operacyjna umożliwiająca osobnikowi sprawne, szybsze i bardziej niezawodne wykonywanie zadań określanych przez system, którego nie będą zakłócały dylematy moralne czy głębsza refleksja nad celem i sensem działań własnych lub organizacji w ramach których te działania się wykonuje. Tak funkcjonując trudno zrealizować się na miarę swojego człowieczeństwa a będąc elementem w wielkiej maszynie wytwarzającej i dystrybuującej dobra materialne nie sposób urzeczywistnić swoją niepowtarzalną indywidualność. Trzeba, aby odnieść sukces, swoją wrażliwość i mentalność nagiąć do żelaznych reguł funkcjonowania tej maszyny. Stąd też system eliminuje wszelkie inne aspiracje niż te, które są ukierunkowane na osiągnięcie operacyjnej sprawności oraz tłumi indywidualność. Nagrodą są oczywiście pieniądze, karą ich brak. Wymogi życia w stechnologizowanym społeczeństwie powodują, że wybór między „mieć” a „być” staje się coraz bardziej iluzoryczny. Konsekwencją jest zanik kultury a osoby przekształcone w systemowych operatorów karmią się skomercjalizowaną nie-kulturą, której celem i rezultatem nie jest głębia duchowego, estetycznego i intelektualnego przeżycia, lecz generowanie stanów psychicznych sprzyjających podnoszeniu operacyjnej sprawności.

⁶² Tych zresztą coraz częściej importuje się z krajów słabiej rozwiniętych.

W takim świecie naturalnym zjawiskiem jest rozwijający się kult technologicznego gadżetu, rozumianego jako produkt mający zaspokajać sztucznie przez maszynę reklamy wykreowane potrzeby. Fascynacje tego rodzaju wytworami są krótkotrwałe, gdyż kończą się z chwilą pojawienia się w sprzedaży bardziej zaawansowanego. Oddalają człowieka od właściwego jego naturze sposobu bycia w świecie, sytuując go zarówno w sensie rzeczowym jak i pod względem psychicznym w coraz bardziej wszechogarniającej sztuczności. To z kolei uniemożliwia mu ułożenie w sposób racjonalny relacji z naturą, co w ostatecznym rozrachunku obraca się przeciwko niemu. Fascynacje gadżetami mają charakter swoiście konsumpcyjny. Nie odnoszą się one bowiem ani do sensu powstawania i funkcjonowania tego rodzaju obiektów, ani do intelektualnej treści zawartej np. w ich rozwiązaniach konstrukcyjnych, ani nawet do jego faktycznej użyteczności, lecz przede wszystkim do ich sztucznej niezwykłości. Współcześni mieszkańcy krajów wysoko rozwiniętych, *zmiękczeni komfortem, jaki technologia wprowadza w ich życie, zafascynowani jej zabawkami, potrzebujący jej nieustannej obecności, uzależnieni od nieprzerwanego dopływu rozrywek, uwodzeni jej obietnicami, odczuwający respekt przed jej siłą i tempem, żyją w stanie technologicznego odurzenia. Technologia pobudza ich receptory przyjemności ... zarówno na poziomie fizycznym, jak i mentalnym, ale upojenie nią wyciska z nich, niczym sok z cytryny, ducha człowieczeństwa, potęgując potrzebę znalezienia sensu życia.*⁶³ Z jednej strony *wspiera i poprawia ludzkie życie, ale z drugiej – alienuje, izoluje, zniekształca i niszczy.*⁶⁴ Technologiczne opium dla mas. Życie w świecie technologicznych gadżetów sprzyja rozwojowi intelektualnej powierzchowności zaś materialny charakter obiektu kultu prowadzi do materializacji mentalności skutecznie redukując duchowy wymiar człowieka. *Zatracą on zdolność rozróżniania pomiędzy tym, co prawdziwe, a tym, co udawane. Przeżywa własne życie, będąc zdystansowanym i roztargnionym. W swoim postępowaniu ucieka się do rozwiązań doraźnych, od religii po jedzenie.*⁶⁵

⁶³ John Naisbitt, Nana Naisbitt, Douglas Philips, *High Tech, high touch, Technologia a poszukiwanie sensu*, przekł. Alicja Unterschuetz, Poznań 2003, s. 9.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 11.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 13.

W takiej rzeczywistości coraz częściej „artysta” czy „intelektualista”, nie generuje sztuki czy myśli, lecz zyskuje poklask przez epatowanie kulturowymi lub intelektualnymi gadżetami, tyleż krótkotrwale efektownymi, co banalnymi. Liczy się nie to, co ma istotną wartość, lecz to, co jest w danym momencie trendy. W końcu jeden i drugi, żyjąc w świecie zdominowanym przez pieniądź, dąży do tego, aby jego status ekonomiczny był coraz wyższy. W tym klimacie gadzetyzacji ulega nie tylko kultura współczesna, ale cały dotychczasowy dorobek kulturowy naszej cywilizacji.

Jedną z fundamentalnych właściwości ładu jaki w naszych czasach się kształtuje jest to, że wszelkie wartości pieniężnie nieekwiwalentne takie jak miłość, patriotyzm, wiara, uczciwość, sprawiedliwość itp. są rugowane z obszaru moralności i wrażliwości a niektóre z nich są zastępowane pieniężnie ekwiwalentnymi substytutami. Np. miłość, której nie można kupić, zastępuje się seksem którym można handlować na przysłowiowe 1500 sposobów. Małżeństwo, jako uświęcony i z założenia trwały związek dwojga ludzi, którego strategicznym celem jest spłodzenie i wychowanie potomstwa, jest wypierane przez związek partnerski, który z natury rzeczy, jako zorientowany bardziej hedonistycznie niż prokreacyjnie, jest nietrwały, gdyż jego sens wyczerpuje się po ustaniu zainteresowania erotycznego partnerów. Rodzina w rozumieniu szerszym niż nuklearna, oparta na więzach pokrewieństwa i powinowactwa, a więc więzach odpornych na zmienność koniunktur życiowych, zanikła a próżnię po niej wypełniają związki o charakterze towarzyskim. Związki takie coraz częściej są warunkowane względem na korzyści materialne lub takie, które na korzyści materialne mogą się przekładać i nie zawierają zobowiązań wynikających ze wspólnoty krwi i powinowactwa. Trwałość tego typu relacji jest bardziej narażona na zmienność koniunktur życiowych a człowiek pozostaje tak naprawdę sam w obliczu systemu który redukuje go do poziomu *homo oeconomicus* i *homo faber*. Samotność zagłuszana jest pieniężnie ekwiwalentnymi substytutami więzi międzyludzkich a pustka emocjonalna wypełniana różnego rodzaju rozrywkami, które show business produkuje w wielkiej obfitości, oraz angażującymi emocje aktywnościami w różnych dziedzinach, w skali ogólnej w pracy i w robieniu tzw. karier, a tak naprawdę w pogoni za iluzją kariery. Z drugiej strony jednostkę napędza lęk przed utratą pracy, wyższych dochodów, pozycji

i wpływów, lęk przed wypadnięciem z gry. W warunkach wykreowanej przez pieniądź iluzji życia kluczowym źródłem poczucia szczęścia stają się rzeczy i ulotne wrażenia, a nie realne więzi z żywymi ludźmi, w tym również, a może przede wszystkim, z własnymi dziećmi. Pogoń za pieniężnie dostępną iluzją szczęścia z jednej strony, z drugiej lęk przed wypadnięciem z gry, przed tym, że nie zapewni się swoim dzieciom egzystencji na zaspokajającym aspiracje materialne poziomie, prowadzi nie tylko do zaniku pragnienia posiadania więcej niż jednego dziecka, ale wręcz do posiadania dziecka w ogóle, do swoistej dzieciobii. Potomstwo bowiem jest coraz częściej postrzegane i odczuwane jako życiowa przeszkoda.

W związku z tym, że zanikowi uległa rodzina szersza, na naszych oczach kończy się tzw. rodzina nuklearna a przyjaźnie i związki uczuciowe zastępowane są przez płytkie relacje koleżeńskie i powierzchowne kontakty seksualne, jednostka jest sama wobec molocha. Niezależnie od tego, czy ma świadomość rzeczywistości w której żyje, czy nie, już dawno utraciła podmiotowość. Jeśli nastąpiło jej uprzedmiotowienie i utowarowienie, nie może tym samym tworzyć demosu który byłby podmiotem władzy w państwie. A skoro nie ma demosu, to nie może być demokracji. Jednocześnie jednostka taka, przez sam fakt zatraty zdolności do bycia sobą, staje się podatna, jak nigdy dotąd, na totalną władzę sił, które coraz częściej odczuwa jako byty względem niej transcendentne. Poprzez utratę podmiotowości w niemal wszystkich aspektach życia nie tylko odczuwa potrzebę władzy, która będzie podejmowała za nią decyzje ale taka władza będzie dla niej także obiektywnie konieczna, jeśli jednostka taka ma istnieć i funkcjonować.

III. POLITYKA

Wybór jest aktem świadomym. Ażeby takim był, musimy znać to, na co się decydujemy i to, co odrzucamy. Jeśli tego nie wiemy wówczas nasze wskazanie nie jest aktem świadomym a przez to nie jest wyborem. Równie dobrze można rozstrzygać przez rzut monetą.⁶⁶

⁶⁶ Właśnie losowanie było w demokracji najczęściej stosowaną metodą wyłaniania urzędników i uważano ją za charakterystyczną cechę tego ustroju. Rzut monetą, jako jedna z metod losowania, byłby zatem zdecydowanie bardziej demokratyczną formą wyłaniania władz niż wybór.

Oddając głos na taką czy inną partię, na takiego czy innego kandydata powołujemy do władzy ludzi których zupełnie nie znamy. Na co więc głosujemy? Na ich obraz medialny, kreowany z jednej strony przez propagandę danej orientacji, z drugiej przez propagandę rywala. Z tego tygla przeciwstawnych wizerunków wyłania się jakaś wypadkowa która albo przekonuje nas bardziej do danego kandydata bądź formacji, albo do ich przeciwników. Wiadomo, że obraz nie jest tożsamy z rzeczą, nie jest nawet wyobrażeniem rzeczy lecz odwzorowaniem tego wyobrażenia. Głosujący nie ma żadnych narzędzi aby zbadać na ile odwzorowanie jest bliskie prawdzie o rzeczy, na ile od niej odległe a to oznacza, że nie posiada wiedzy o tym, na co głosuje. Natomiast aparaty propagandowe poszczególnych orientacji politycznych kreują te obrazy tak, aby skłonić jak największą liczbę ludzi do głosowania na ich kandydatów. Celem nie jest tutaj przedstawienie orientacji i jej kandydatów takimi, jakimi rzeczywiście są, lecz takimi, na jakich jest największe zapotrzebowania w elektoracie. W efekcie, obrazy kandydatów i orientacji politycznych kreowane przez propagandę więcej mówią o elektoratach niż o nich samych. W tej sytuacji nie ma mowy o akcie opartym na wiedzy co oznacza, że nie ma mowy o akcie świadomym a w konsekwencji nie może być mowy o wyborze.

Z orientacją polityczną i jej kandydatami nierozzerwalnie wiąże się program, czyli zbiór zasadniczych decyzji jakie będą podejmowane, kiedy dana orientacja wygra głosowanie i utworzy rząd. W sytuacji skrajnej programem może być brak programu, gdyż decyzja o niepodejmowaniu żadnych decyzji, też jest decyzją. W praktyce skrajność ta nigdy nie występuje. Prezentacją programów rządzą analogiczne reguły jak w przypadku prezentacji kandydatów. Komunikaty o programie są tak formułowane, aby jak najwięcej ich odbiorców zinterpretowało program jako korzystny dla nich i w żadnym wypadku nie rozpoznało zagrożeń dla ich interesów, sprzeczności z wartościami które wyznają i przekonaniami które, jak im się wydaje, posiadają. Komunikaty te są zatem

Ponadto, w krajach współczesnego świata, w których społeczeństwa liczą po kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt a nawet po kilkaset milionów idiotów, może żyć kilka osób, które akurat idiotami nie są. Prawdopodobieństwo, że zostaną wylosowane jest mikroskopijne, ale zawsze większe od zera. Prawdopodobieństwo zaś, że zostaną wybrane, jest równe zero, gdyż idioci wybierają wg. idiotycznych kryteriów a żaden nie idiota takich kryteriów nie jest w stanie spełnić.

absolutnie bałamutne gdyż właśnie chodzi o to, aby zbałamucić jak największą liczbę głosujących. I w tym wypadku oddający głos nie ma wiedzy, na co ten głos oddaje.

Ale w przypadku programów jest jeszcze inny, daleko istotniejszy powód, że takiej wiedzy nie posiada. Zdecydowana większość decyzji które zapadają na poziomie parlamentu, rządu a także na poziomach władz niższego szczebla, lokalnych czy na niższych poziomach struktur rządowych, oprócz tego, czego bezpośrednio dotyczą, ma aspekty prawne, konsekwencje ekonomiczne, społeczne, kulturowe, moralne, bardzo często skutki środowiskowe na większą lub mniejszą skalę. Fakty będące rezultatami decyzji są także bardziej lub mniej znaczącymi elementami procesu dziejowego. Ażeby posiadać rzeczywistą wiedzę o rzeczywistym programie, czyli deklarowanym zbiorze decyzji jaką dana formacja zamierza podjąć po wygraniu głosowania, trzeba posiadać rozległą i głęboką wiedzę we wszystkich wyżej wymienionych dziedzinach. Jeśli np. deklarowane w programie decyzje dotyczą istotnych zmian w energetyce, należy posiadać wiedzę na temat samej energetyki, na temat prawa, gdyż wszystko co jest powoływane decyzjami do życia musi być umocowane w systemie prawnym, niezbędna jest także wiedza ekonomiczna, gdyż należy liczyć się z kosztami oraz skutkami gospodarczymi. Trzeba mieć na uwadze także to, że zmiany w gospodarce implikują zmiany w sferze stosunków społecznych. Przyjmując, że deklarowane zmiany w energetyce będą miały na celu rozwój tej dziedziny, to poszerzenie podstawy energetycznej gospodarki będzie sprzyjało jej rozwojowi i modernizacji. Rozwój i modernizacja mają z kolei wpływ na przeobrażenia kulturowe i zmiany w stylu życia społeczeństwa a zatem także w sferze wyznawanych norm moralnych i standardów obyczajowych. Należy więc posiadać odpowiednie zasoby wiedzy odnoszące się i do tych dziedzin, aby mieć świadomość zarówno pozytywnych jak i negatywnych skutków w tych obszarach. Gospodarowanie, jak żaden inny proces realizowany przez człowieka, odbywa się w interakcji ze środowiskiem naturalnym. Wiedza o tym środowisku i wpływie na nie działań gospodarczych jest zatem niezbędna a wziąwszy pod uwagę dynamiczny wzrost liczby gospodarującej ludności oraz to, że wielkość zasobów ziemi jest skończona, ranga tej wiedzy będzie nieustannie rosnąć. Wreszcie wypadałoby

mieć świadomość procesu historycznego, w którym, poprzez kreowanie faktów, się uczestniczy. Decyzja, która jest trafna w horyzoncie czasowym jednego pokolenia, może mieć fatalne skutki w perspektywie historycznej.⁶⁷ Niezbędna jest więc wiedza historyczna znacznie głębsza niż zespół narracji o koniu i szabli czy o bohaterstwie młodych ludzi z krótką bronią. Potrzebna jest taka wiedza, która buduje świadomość procesu dziejowego, w jakim się uczestniczy.

⁶⁷ Wręcz modelowym przykładem są decyzje polskiej szlachty podjęte w XVI w. które spowodowały, że gospodarka Rzeczypospolitej została silnie zdominowana przez orientację rolniczą a formą gospodarowania jaka się u nas rozwinęła był folwark pańszczyźniany. W epoce, kiedy te decyzje podejmowano, z uwagi na niezwykle korzystny stosunek cen produktów rolnych do produkcji sektorów pozarolniczych, było to nad wyraz opłacalne. Także folwark był znacznie bardziej dochodowy niż poprzednie formy gospodarowania. Tymczasem proces poszedł w innym kierunku. Z upływem czasu stosunek cen zmienił się na korzyść produktów przemysłowych a wygranymi zostali ci, u których na rozwój tego rodzaju wytwórczości stawiano bardziej niż u nas. Kiedy reorientacja gospodarcza stała się konieczna, napotykała na nieprzezwyciężalne bariery wynikające z wytworzonego wcześniej i ugruntowanego typu stosunków społecznych oraz z nie sprzyjających modernizacji utrwalaonych wzorów myślenia i zachowań. Konsekwencje tego stanu rzeczy ponosimy do dziś. Spóźnialiśmy się i spóźnimy na wszystkie rewolucje cywilizacyjne od pierwszej przemysłowej poczynając, na ostatniej technologicznej kończąc. Mimo odrzucenia ponad trzydzieści lat temu komunizmu dalej wlecemy się w ogonie Europy, kontynentu, który już utracił prymat w świecie, którego pozycja względem nowych potęg gospodarczych słabnie a kultura jest w zaniku. Nic nie wskazuje też na to, aby wchodzące obecnie na arenę dziejową pokolenie Polaków miało położenie naszego kraju poprawić, szczególnie biorąc pod uwagę to, że wkracza w dorosłe życie źle wykształcone, z wpojonym przez media i system edukacji bagażem kompleksów, solidnie zdemoralizowane już na starcie. O ile dla epoki nowożytnej perspektywę historyczną można określać w setkach lat, o tyle obecnie w grę wchodzi dziesięciolecia. Pokolenie, które kierując się wyłącznie koniunkturami dnia dzisiejszego, źle kalkuluje decyzje w horyzoncie tych dziesięcioleci, może wpuścić swoje dzieci w kanał, z którego te już się nie wydostaną. Warto w tym momencie zwrócić uwagę na to, jak silna świadomość odpowiedzialności pokoleniowej wobec pokoleń następnych została zaprezentowana w mowie pogrzebowej Peryklesa przedstawionej przez Tukidydesa: *Zacznę najpierw od przodków: jest rzeczą słuszną i właściwą uczcić ich wspomnieniem przy obecnej uroczystości. Zamieszkując bowiem ten sam kraj w nieprzerwanym ciągu pokoleń, dzięki swej dzielności przekazali go nam jako kraj wolny. Godni są oni pochwały, lecz jeszcze większej pochwały godni są nasi ojcowie. Do spadku bowiem, jaki otrzymali, nie bez trudu dodali tę potęgę, którą my obecnie mamy, i nam ją przekazali. Lecz najwięcej dokonaliśmy sami, nasze pokolenie, będące teraz w sile wieku; myśmy uczynili to państwo zupełnie niezawisłym i silnym zarówno w czasie pokoju jak i wojny.* Tukidydes, *Wojna peloponeska*, II. 37, przekł. Kazimierz Kumaniecki, Warszawa 1988, s. 107. U współczesnych Polaków dominuje postawa *po mnie choćby potop*.

Jeśli nie posiada się wiedzy w tych wszystkich dziedzinach, które wiążą się z decyzjami jakie zamierzają podjąć kandydujący do władz, to głosowanie nie jest aktem świadomym, a więc nie jest wyborem. Nie jest możliwe, aby we współczesnym społeczeństwie głosujący posiadał taką wiedzę. Pojedynczy obywatel nie może bowiem znać się na tak wielu dziedzinach jednocześnie w stopniu wystarczającym do podejmowania trafnych decyzji w sprawach państwa. Zarówno wykształcenie, praca czy zainteresowania, związki rodzinne i towarzyskie rozstrzygają, że funkcjonuje w jakimś wąskim segmencie rzeczywistości, w odniesieniu do którego i ewentualnie jego relacji z innymi segmentami może posiadać pewną orientację. Orientacja ta jest jednak często nie wystarczająca do dokonywania wyboru zarówno w sprawach samego tego segmentu a zawsze jest nie wystarczająca do podejmowania decyzji odnoszących się do tego wszystkiego, co sytuuje się poza nim a co wchodzi w obręb domeny państwowej. W najlepszym razie oddaje zatem głos na podstawie mniemań, wyobrażeń i intuicji co do jakości deklarowanych w programach decyzji. W najgorszym, na przysłowiowy kolor krawata i zdaje się, że ta opcja się upowszechnia. Oznacza to, że na poziomie masy głosujących nie jest możliwe dokonywanie syntezy tych aspektów rzeczywistości, które są istotne z punktu widzenia funkcjonowania społeczeństwa i państwa.

Wielki kapitał a polityka. Gdzie zatem dokonuje się synteza? Na poziomie wielkiego kapitału i podporządkowanych mu, coraz bardziej zamkniętych elit politycznych, z perspektywy żelaznego kryterium zysku jako zasady naczelnej i pieniądza, jako wartości nadrzędnej. W ten sposób, paradoksalnie, wraz z upowszechnianiem się wykształcenia i wzrostem zamożności społeczeństwa, jego udział w realnej władzy pojmowanej jako możliwość kreowania faktów, został sprowadzony do zera. Dla co ambitniejszych i bardziej przedsiębiorczych pozostały wyścigi szczurów, w których fundatorem nagród jest oligarchia kapitałowa. Przekształciła ona państwo z ośrodka stojącego na straży względnie zrównoważonego rozwoju w skali ogólnospołecznej, w narzędzie własnych interesów i powiększania dominacji nad społeczeństwem. Od długiego już czasu tego rodzaju porządek rozwija w skali globalnej.⁶⁸

⁶⁸ Z siłą ekonomiczną korporacji wiąże się ich oddziaływanie polityczne w świecie. Mają one wpływ na przebieg walki wyborczej przez finansowanie kampanii wyborczych. Są w stanie dokonywać zmian na stanowiskach rządowych w krajach rozwijających się. Znaczenie mają

Z chwilą powstawania porozumień między firmami zawieranych w celu kontroli podaży, cen i podziału rynków zaczyna się proces polityzacji tego rodzaju złożonych struktur gospodarczych. Przed zawarciem porozumień przedsiębiorstwa walczyły o klienta konkurując między sobą na rynku. Teraz rywalizacja przenosiła się z rynku do gabinetów. Głównym celem stało się zdobycie jak najsilniejszej pozycji w utworzonej organizacji. Każdy z jej członków chciał uzyskać największy udział w masie zbywanych towarów. W miarę postępów akumulacji, wzrostu możliwości wytwórczych stymulowanego rozwojem organizacyjnym i technologicznym, rozrostu organizmów gospodarczych zdolnych do angażowania ogromnych kapitałów, ustanawianie coraz większej kontroli politycznej nad obszarami inwestowania i sprzedaży stało się z jednej strony konieczne,⁶⁹ z drugiej, dzięki wielkim środkom oraz społecznemu znaczeniu gospodarowania, możliwe. Ugrupowania gospodarcze działające w skali międzynarodowej rozpoczęły już na przełomie XIX i XX w., niczym mocarstwa, walkę o dominację w skali świata. Szczególnie zacięte współzawodnictwo rozwinęło się między koncernami naftowymi o tereny roponośne.⁷⁰ Podobnie jak mocarstwa zawierały traktaty dzieląc między siebie strefy wpływów, tak wielcy producenci na mocy umów rozdzielali między siebie rynki.⁷¹ Bardzo szybko do walki zaangażowano państwa⁷² na których

także ich możliwości w handlu bronią. Jan Szpak, *Historia Gospodarcza Powszechna*, Warszawa 2007, s. 478.

⁶⁹ W naszych czasach uświadomiono to sobie szczególnie silnie w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. w związku z zmniejszeniem się poczucia bezpieczeństwa inwestycji zagranicznych zagrożonych kryzysem energetycznym lub wojnami lokalnymi. To zresztą stało się jedną z przesłanek do inwestowania w wielu krajach i rozrostu korporacji międzynarodowych. Jan Szpak, *Historia Gospodarcza Powszechna*, Warszawa 2007, s. 478–479.

⁷⁰ Głównymi rywalami były tu koncerny amerykańskie i brytyjskie.

⁷¹ Np. już na początku XX w. umowa między AEG a General Electric z 1907 r. na mocy której pierwsi otrzymali Niemcy, Austrię, Rosję, Holandię, Danię, Szwajcarię i Bałkany, drudzy Amerykę Północną. Dodatkowe porozumienie regulowało zasady konkurencji na obszarach nie podzielonych. Podobne porozumienia objęły wówczas także przemysł chemiczny. J. Ciepielewski, I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Dzieje Gospodarcze Świata do roku 1970*, Warszawa 1974 s. 206.

⁷² Już pod koniec XIX w. zacięta walka konkurencyjna między producentami cukru popieranymi przez rządy państw doprowadziła do uzgodnienia zasad obciążania cłami cukru importowanego oraz metod przeciwstawiania się stosowanym przez niektóre państwa premiom dla producentów lub eksporterów cukru. Uczestnikami porozumienia jednak nie byli producenci,

politykę gospodarczą zaczęły w sposób zasadniczy rzutować interesy wielkich firm.⁷³

Z podziałem na różnego rodzaju grupy społeczne, warstwy, stany czy klasy wiąże się ściśle podział na rządzących i rządzonych. Najczystszy i zarazem ekstremalnym przypadkiem relacji rządzący – rządzony jest relacja pan – niewolnik. Nie ma bowiem bardziej rządzącego niż ten pierwszy i bardziej rządzanego niż ten drugi. Arystoteles uważał to za naturalne i wyjaśniał w taki sposób: *Tak samo zdani są na siebie dla swego zachowania ten, kto włada z natury, i ten, kto mu jest poddany. Ta bowiem istota, która dzięki rozumowi zdoła przewidywać, rządzi z natury, ta zaś, co potrafi tylko zlecenia te wykonywać za pomocą sił cielesnych, jest poddana i z natury niewolna; toteż interesy pana i niewolnika są zbieżne.*⁷⁴ W innym miejscu traktatu Filozof utrzymuje, że *z natury bowiem jest niewolnikiem ten, kto może być własnością drugiego (dlatego też i należy do drugiego) i kto o tyle ma tylko związek z rozumem, że go spostrzega u innych, ale sam go nie posiada.*⁷⁵

Niezależnie od tego, że współcześnie nie ma instytucji niewolnictwa, to przecież niemal we wszystkich obszarach ludzkiej aktywności są zwierzchnicy

lecz prowadzące rokowania państwa eksportujące: Niemcy, Austro-Węgry, Francja, Belgia i Holandia oraz importujące: Wielka Brytania, Szwecja, Norwegia, Włochy i Hiszpania a później Rosja. *Ibidem* s. 207.

⁷³ Np. interesy wielkich firm spowodowały „nawrócenie się” w 1879 r. Ottona von Bismarcka na protekcjonizm. *Dzięki cłom ochronnym niemieckie kartele mogły utrzymywać sztucznie wysokie ceny na rynku krajowym (co implikowało także ograniczanie zbytu na tym rynku lub porozumienia o jego podziale), a jednocześnie prowadzić, praktycznie biorąc, nieograniczony eksport, nawet po cenach niższych od kosztów produkcji, skoro wywołane tym nominalne straty można było wyrównać wysoką marżą od zbytu w kraju. Zyskowność działalności tego typu umacniała jeszcze praktyka, stosowana przez państwowe – lub kontrolowane przez państwo – linie kolejowe, pobierania niższych opłat za przewozy do granicy kraju niż za przewozy wewnętrzne.* Rondo Cameron, Lary Neal, *Historia gospodarcza świata od paleolitu do czasów najnowszych*, Warszawa 2004, przekł. Hanna Lisicka-Michalska, Mirosław Kluźniak, s. 258–259. Tego rodzaju polityka była nakierowana na podbój rynków zagranicznych przez własne firmy. Jej koszty społeczne należy traktować jako inwestycję w podbój. Zyski z eksploatacji tych rynków, po wyeliminowaniu z nich konkurencji albo jej osłabieniu, z nawiązką rekompensowały te koszty a korzyści z dominacji własnych firm na rynkach światowych osiągają nie tylko właściciele tych firm i ludzie w nich zatrudnieni, ale także państwo i pośrednio całe społeczeństwo.

⁷⁴ Arystoteles, *Dzieła Wszystkie*, t. 6, *Polityka*, I. 1. 1252a. 4, Warszawa 2001, przekł. Ludwik Piotrowicz, s. 25–26.

⁷⁵ Arystoteles, *Dzieła Wszystkie*, t. 6, *Polityka*, I. 2. 1254b.13, Warszawa 2001, przekł. Ludwik Piotrowicz, s. 31.

i podwładni, wydający polecenia i je wykonujący. Ktoś, kto posiada zdolność samodzielnego myślenia, dysponuje danymi aby niezależnie od innych rozpoznawać rzeczywistość, wyjaśniać ją, wreszcie formułować cele i obmyślać sposoby ich realizacji oraz zdobywać środki do tego niezbędne. Zdecydowana większość natomiast, z różnych względów, takiej zdolności w praktyce nie posiada, rozumie natomiast polecenia i jest w stanie je wykonywać. Fakt ten znajduje odzwierciedlenie we wszelkim wspólnym działaniu, gdzie nieliczni rządzą, pozostali podlegają. Zasada ta jest główną i niezmienną wszelkiego porządku społecznego, niezależnie od formuł prawnych w jakie jest ujęty i bawelny ideologicznej w jaką się go owija. Pochodzi ona nie z czyjegós ustanowienia, ale z obiektywnie istniejących różnic między ludźmi oraz naturalnej konieczności. To z nich wynikają wszelkie stanowienia w tej materii gdyż aby człowiek mógł istnieć, musi realizować zbiorowe działania to istnienie umożliwiające, decyzje muszą być więc podejmowane i wykonywane.

Wieloaspektowość życia ludzkiego znajduje odbicie w uporządkowaniu zbiorowości. To sprawia, że zasada o której mowa odnosi się nie tylko do całości, ale także do każdego z aspektów. Postępująca złożoność struktury społecznej powoduje, że ten, kto w jakiejś sferze, ze względu na swoje kompetencje, włada, w innej, takich kompetencji nie posiadając, podlega.⁷⁶ Ale nawet w tej samej dziedzinie ktoś może jednocześnie podlegać i władać, np. kierownik w firmie podlega dyrektorowi i jednocześnie włada pracownikami. Premier jest zwierzchnikiem ministrów jednak musi wykonywać ustawy uchwalone przez parlament. Warto też zdawać sobie sprawę, że nierzadko oficjalna hierarchia nie pokrywa się z faktyczną. Zdarza się, że człowiek o mniejszych zdolnościach i słabszej osobowości zajmuje formalnie wyższą pozycję niż ten, który posiada większe umiejętności, potrafi samodzielnie myśleć, jest decyzyjny i ma silniejszą osobowość. Wówczas to ten drugi, siłą faktów które tworzy, sprawuje rzeczywistą władzę nad przełożonym w obszarze ich wspólnej aktywności.⁷⁷ Czasami status prawnie przypisany nie pokrywa się w całej rozciągłości ze statusem rzeczywistym, czasami tylko w pewnym zakresie, co dodatkowo komplikuje

⁷⁶ Np. premier jeśli chodzi o leczenie podlega lekarzowi.

⁷⁷ Tak układała się np. relacja między kardynałem Richelieu a Ludwikiem XIII.

strukturę zbiorowości. Taki układ jest oczywiście nienaturalny a częstość jego występowania świadczy o głęboko patologicznym charakterze stosunków. Niezależnie jednak od tych wszystkich złożoności można wyróżnić jednostki które posiadają mocniejszą pozycję decyzyjną zarówno co do zakresu kompetencji czy ciężaru gatunkowego sfery w jakiej funkcjonują jak i jednostki których pozycja decyzyjna jest słabsza. To pozwala wyodrębnić grupy władające, stojące na szczycie hierarchii, pośrednie, które względem wcześniej wymienionych pełnią rolę wykonawczą, ale jako pas transmisyjny rządzących oraz w zakresach swoich kompetencji zajmują pozycję decyzyjną wobec różnych grup wchodzących w skład masy społecznej.⁷⁸ Te ostatnie zaś mają charakter głównie wykonawczy.⁷⁹

Właściwością klasy najwyższej jest zdolność do rozstrzygania kwestii, zarówno w odniesieniu do całości, jak i poszczególnych jej części, co i jak należy robić. Tam zapadają decyzje odnośnie wszelkich koncepcji i wizji w których realizację, za pomocą różnorodnych mechanizmów szeroko rozumianej władzy, angażuje się resztę społeczeństwa adekwatnie do funkcji jakie pełnią poszczególne jego grupy. Z racji środków jakimi dysponuje i sił fachowych z wszelkich dziedzin których usługi jest w stanie kupić, oligarchia kapitałowa jako jedyna ma dane, aby najlepiej ze wszystkich uczestników gry społecznej odczytywać rzeczywistość, diagnozować problemy, analizować przyczyny, prognozować rozwój sytuacji, projektować przyszłość i urzeczywistniać swoje zamierzenia. Jeśli większość społeczeństwa posiada tylko zdolność rozumienia i wykonywania poleceń, jej status formalny pokrywa się z naturalnym i istniejący porządek

⁷⁸ Mówiąc o grupie pośredniej w odniesieniu do naszych czasów, mam na myśli zasadniczo dwa jej rodzaje. Jednym jest ten, który stanowi bezpośrednie zaplecze i podporę władzy oligarchii kapitałowej, drugim są ludzie sytuujący się w warstwie nazywanej w dalszym ciągu klasą średnią a która tak naprawdę jest masą średnich konsumentów, najliczniejszą częścią współczesnych społeczeństw. Z szeregow tej masy można jeszcze wyodrębnić tych którzy z racji wykonywanych zajęć (np. drobni przedsiębiorcy, wolne zawody, osoby pełniące niższe funkcje kierownicze, itp.) są w swojej codziennej pracy „skazani” na samodzielne myślenie, nawet jeśli w ograniczonym zakresie, a ich egzystencja zależy, przynajmniej po części, od podejmowanych przez nich decyzji. Oczywiście potencjał decyzyjny obu tych rodzajów grup pośrednich jest nieporównywalny.

⁷⁹ Jest to oczywiście podział najogólniejszy, nie uwzględniający złożonego zróżnicowania wewnątrz każdej z tych grup. Jednak nawet tak uproszczony model pozwala na dokonanie pewnych ustaleń.

nie budzi sprzeciwu. Ci jednak, którzy posiadają intelektualne i charakterologiczne zdolności do podejmowania decyzji i wydawania poleceń⁸⁰ a na skutek różnych okoliczności sytuują się w hierarchii społecznej na poziomie niższym, pozostają w sprzeczności ze swoim naturalnym statusem. Gdy w społeczeństwie sprzeczności między naturalnym i formalnym statusem stają się coraz większe i obejmują coraz więcej osób, napięcie z tego tytułu narasta i wyładowuje się w zaburzeniach społecznych w wyniku których dochodzi do mniej lub bardziej głębokich korekt w kierunku osiągnięcia większej zgodności statusu naturalnego z formalnym. Dokonuje się to przez odpowiednie zmiany w pozycjach społecznych grup i jednostek.

Aby zachować stabilność ładu dysonans między statusem formalnym a naturalnym nie może przekraczać pewnego, właściwego dla danej wspólnoty punktu krytycznego⁸¹, po przekroczeniu którego kończy się pokój społeczny. Może się to realizować zasadniczo na dwa sposoby, występujące najczęściej łącznie, w różnych proporcjach, zależnie od typu zbiorowości i sytuacji. Pierwszy z nich polega na tym, że struktura społeczna zawiera mechanizmy reprodukcji klasy rządzącej w których decydującym kryterium dla osiągnięcia statusu formalnego jest status naturalny. Wówczas klasa władająca jest wystarczająco silna aby utrzymywać władzę a rzeczywiste walory jej przedstawicieli legitymizują jej pozycję. Przy takim mechanizmie klasy podległe nie posiadają w swoim obrębie potencjału decyzyjnego bądź posiadają go w niewielkiej ilości, przez co ich status przypisany jest zgodny z naturalnym i z punktu widzenia dobra zbiorowości jak i samych tych klas zasadny gdyż bez grup posiadających zdolność decyzyjną społeczność nie byłaby w stanie istnieć.

Drugi polega na tym, że warstwy rządzące, chcąc ugruntować swoją pozycję i uniezależnić ją od walorów osobistych poszczególnych jej przedstawicieli

⁸⁰ A także ci, którym się wydaje, że takie zdolności posiadają, jak np. bardzo często tzw. intelektualści.

⁸¹ Dla różnych wspólnot taki punkt krytyczny może być usytuowany bardzo różnie. Zależy to od poziomu zaawansowania cywilizacyjnego i wiążących się z tym uwarunkowań kulturowych i społeczno – ekonomicznych takich jak np. poziom edukacji, podmiotowość obywateli, upowszechnienie własności itp.

oraz zabezpieczyć się przed zagrożeniem ze strony tych członków warstw niższych, którzy posiadają zdolności decyzyjne, tak kształtują struktury społeczne, aby w ich ramach funkcjonowały silne mechanizmy uniemożliwiające wykrywalizowanie się i rozwój zdolności decyzyjnych w warstwach niższych. Jednak właściwością grupy pośredniej jest nie tylko pełnienie roli wykonawczej względem rządzących, ale z drugiej strony spełnianie funkcji władczej wobec grup podległych. Przedstawiciele tej grupy muszą więc posiadać jednocześnie zdolność rozumienia i wykonywania oraz wydawania poleceń. W tym drugim przypadku mamy do czynienia zarówno z transmisją decyzji z góry na dół, do bezpośredniego wykonania, jak i z kreowaniem decyzji. Bardziej ogólne decyzje z góry są na poziomie średnim przekładane na szereg decyzji szczegółowych, umożliwiających realizację władzy góry. Grupa pośrednia zatem, z racji swojej natury i funkcji, posiada pewien ograniczony zasób zdolności decyzyjnych który, przy sprzyjających okolicznościach, może się zwiększyć i ewoluować w kierunku zdolności do podejmowania decyzji o charakterze bardziej kompleksowym i strategicznym niż właściwy tej grupie. Dlatego też to właśnie tutaj istnieje największe zagrożenie dla klasy rządzącej. To stąd mogą wyjść siły ze zdolnościami decyzyjnymi pozwalającymi na uchwycenie przywództwa nad masami i przy ich pomocy przejście władzy. Może się tak stać zwłaszcza w sytuacji, w której postępująca degeneracja klasy najwyższej spowoduje obniżenie poziomu jej zdolności decyzyjnych, czego konsekwencją będzie osłabienie funkcjonalności całego układu społecznego, co negatywnie będzie się odbijać na egzystencji mas. W związku z tym grupa najwyższa, dla której klasa pośrednia jest niezbędna, stosuje strategię jej częściowej proletaryzacji, polegającą na ograniczaniu jej poziomu zdolności decyzyjnych do niezbędnego z punktu widzenia potrzeb klasy rządzącej minimum. Ponadto stara się tak kształtować stosunki społeczne, aby przedstawiciele tej warstwy nieustannie czuli, że ich pozycja jest zagrożona ze strony co ambitniejszych przedstawicieli warstwy niższej. Taka sytuacja jest jednym ze źródeł napięcia między warstwą pośrednią a niższą utrudniającego zawarcie sojuszu. Jeśli warstwa pośrednia jest tą, która transmittuje na dół władzę klasy najwyższej i poprzez decyzje szczegółowe ją urzeczywistnia, wówczas jeżeli nie całe, to istotną część niezadowolenia mas,

występującego zawsze, nawet przy najlepszych rządach, przejmuje na siebie.⁸² Stanowi ona zatem barierę ochronną dla klasy rządzącej. W efekcie przedstawiciele warstwy pośredniej szukają zabezpieczenia przed zagrożeniami ze strony klasy najniższej poprzez lojalność wobec warstwy najwyższej. Jednocześnie klasa rządząca drenuje klasę pośrednią z co bardziej ambitnych, dynamicznych, wyposażonych w silny charakter i atuty intelektualne jednostek. Kooptując je na niższe pozycje w klasie najwyższej⁸³ oraz manipulując awansami wewnątrz zróżnicowanej warstwy pośredniej osłabia jej potencjał i redukuje zagrożenia z jej strony. To sprawia też, że warstwa ta zacieśnia więź z klasą rządzącą i stanowi podporę jej władzy. Jednocześnie położenie warstwy pośredniej ponad masami powoduje, że bardziej identyfikuje się z klasą wyższą, zaspokajając w ten sposób swoją próżność. Jeśli w najważniejszym procesie realizowanym przez człowieka, procesie wytwarzania środków do życia, organizacja społeczeństwa przybiera postać hierarchiczną, z oligarchią kapitałową na szczycie, porządek taki musi znaleźć swoje odzworowanie w sferze politycznej, niezależnie od tego, jaka jest formuła prawna tej sfery. Nawet jeśli formuła gwarantuje całkowitą równoprawność wszystkim ludziom, to oligarchia ma monopol na narzędzia do skutecznego uprawiania polityki, zarówno jeśli chodzi o środki finansowe, jak i w konsekwencji wszelkie pozostałe, medialne, intelektualne, naukowe itp.

Obecnie podstawową metodą kontroli przez wielki kapitał sytuacji politycznej w krajach w których istnieje system wyborczy jest zdominowanie sceny politycznej przez formacje głównego nurtu deklarujące się jako prawica i lewica. Niekiedy czynnikiem korygującym układ jest partia określana jako centro-wa. Ugrupowania te uwypuklają w swojej propagandzie różnice w odniesieniu do sposobu rozwiązywania problemów socjalnych, poziomu i charakteru interwencji państwa w gospodarkę, kwestii kulturowych i moralno – obyczajowych.

⁸² Oczywiście poziom tego niezadowolenia zależy od jakości rządów. Im te ostatnie lepsze, tym niezadowolenie mniejsze. Jednak po pierwsze, rządy doskonałe są niemożliwe, więc jakieś niezadowolenie zawsze będzie, po drugie zawsze w warstwach niższych występuje pewna doza niezadowolenia wynikająca z samej ostatniej pozycji w społeczeństwie, kierowanego w sposób naturalny wobec tych, którzy stoją bezpośrednio wyżej.

⁸³ Dla tego rodzaju jednostek mechanizm ten służy do realizacji celu jakim jest awans do klasy najwyższej natomiast warstwa pośrednia stanowi trampolinę z której takie jednostki się wybijają. Wydaje się to być zasada ponadczasowa i ponadustrojowa.

Zajmują jednak takie samo stanowisko wobec istotnych cech systemu, stojąc na jego straży w interesie oligarchii kapitałowej. W związku z tym są uprzywilejowane finansowo i medialnie względem uczestników gry wyborczej spoza głównego nurtu nie mówiąc już o tych, którzy kontestują system. Dzięki temu uprzywilejowaniu zarządzają aktywnością wyborczą zdecydowanej większości elektoratu. Wszelkie zmiany polityczne oscylują zatem wokół tzw. pływającego centrum, raz bardziej pro społecznie, raz bardziej pro kapitałowo, w zależności od tego, jaka w danym momencie metoda stabilizacji systemu wydaje się skuteczniejsza. Często działania tych partii są odbiciem rywalizacji poszczególnych odłamów wielkiego kapitału, lecz nigdy nie są wymierzone w interesy tegoż jako całości.

Monopolizując instrumenty kreowania bytu, uprawiania polityki i kształtowania świadomości, oligarchia tworzy rzeczywistość społeczeństw, dla której w teorii można poszukiwać alternatyw, ale która w praktyce, w sytuacji istnienia takiego monopolu, jest bezalternatywna przez co może być przedstawiana jako obiektywnie racjonalna a w konsekwencji konieczna. Współczesny demos ma tylko szansę się w niej odnajdywać, ale nie dysponuje ani środkami materialnymi, ani intelektualnymi, do zbudowania innej. Nawet jeśli takie czy inne jego odłamy wyrażają niezadowolenie czy sprzeciw, to przecież ludzie ci w swoim codziennym życiu, czy tego chcą czy nie, muszą żyć wg reguł wyznaczonych przez narzucone realia. Tym samym sprzeciwiając się na poziomie myśli i słowa, a więc w sferze symbolicznej, jednocześnie afirmują system na poziomie codziennych zachowań, a więc w sferze faktów przez które kształtuje się rzeczywistość. Kreując rzeczywistość społeczno-gospodarczą, wielki kapitał kreuje tym samym uwarunkowania w ramach których politycy mogą się poruszać. Nawet jeśli się zdarzy, że taki czy inny polityk nie będąc na jego żołdzie osiągnie pewną pozycję i podejmie działania teoretycznie słuszne, ale nie liczące się z tymi uwarunkowaniami, rezultatem będzie pogorszenie się sytuacji ekonomicznej społeczeństwa. Jego działania zostaną ocenione jako nieracjonalne, on sam jako w najlepszym razie oderwany od rzeczywistości i jego kariera ulegnie szybkiemu zakończeniu. Jeśli zaś będzie uwzględniał owe uwarunkowania, ma szansę na sukces a jego aktywność będzie powiększała i umacniała totalną władzę oligarchii kapitałowej. Ci politycy, którzy funkcjonują z większym lub

mniejszym sukcesem w obecnym systemie, doskonale zdają sobie z tego sprawę. Ci którzy nie przyjmują tego do wiadomości, w najlepszym razie pozostają na marginesie jako wieczni kontestatorzy. Istniejące jeszcze siły polityczne tzw. antysystemowe, nawet jeśli w tych czy innych wyborach zaznaczą swoją obecność, to nigdy w wymiarze umożliwiającym udział w rzeczywistej władzy. Są skazane na nieustanne rozgrywanie przez główny układ i zasadniczo wykorzystywane do kanalizowania aktywności środowisk nonkonformistycznych. W sensie podmiotowym funkcjonują poza realną polityką, w sensie przedmiotowym są politycznym narzędziem kontroli żywiołów potencjalnie dla systemu niebezpiecznych. Poszczególni liderzy tych formacji startując z pozycji radykalnych mają szanse wejść do układu głównego nurtu jeśli przejdą na stronę wielkiego kapitału i będą skutecznie manipulowali swoim zapleczem politycznym. Niezależnie od intencji uczestników tych grup, tak długo, jak długo swoją działalność będą utrzymywały w granicach prawa, będą kontrolowane przez główny układ polityczny. Wszyscy bowiem są niewolnikami uwarunkowań kreowanych przez oligarchię kapitałową, gdyż przede wszystkim chcą żyć. Stąd też wszelkie działania tzw. antysystemowe, niezależne, polityczne, metapolityczne itp., są jedynie czczymi manifestacjami, które być może polepszają samopoczucie, ale nawet na jotę nie zmieniają rzeczywistości. To oznacza, że demokracja, obojętnie jak rozumiana, jest iluzją.

Chyba, że wyłonią się środowiska, które postawią na aktywność rewolucyjną czyli stworzą siłę rewolucyjną. Aby jednak taka aktywność odniosła skutek, środowiska te muszą być zdolne do stworzenia projektu rewolucyjnego i musi zaistnieć sytuacja rewolucyjna. Żaden z tych warunków nie jest spełniony. Jak dotychczas, główny układ polityczny nie budzi sprzeciwu mas i tak długo, jak długo ich egzystencja materialna pozostanie na zadowalającym poziomie nie można liczyć na większe poruszenia. Nawet jeśli zaistnieje sytuacja rewolucyjna, należy zdawać sobie sprawę, że z poziomu innego niż przywództwo w procesie wytwarzania środków do życia nie da się nic zmienić. Istota zagadnienia leży bowiem w obszarze tego przywództwa i w organizacji tego procesu. Jeśli chcemy obronić się przed totalitarną władzę wielkiego kapitału w skali globalnej, jeśli chcemy zachować jakąkolwiek podmiotowość, zarówno jako jednostki jak i historycznie ukształtowane wspólnoty kulturowe, niezbędne jest

dokonanie resetu w zakresie stosunków własnościowych. Niezbędne jest również stworzenie zupełnie nowego modelu rozwoju, który będzie zabezpieczał przed ponownym wytworzeniem się tak patologicznych dysproporcji z jakimi mamy do czynienia obecnie. Patologicznych w dwojakim sensie, najpierw poprzez swoją genezę, następnie poprzez swoją skalę. Sama likwidacja globalnej oligarchii kapitałowej, aczkolwiek konieczna, jest niewystarczająca. Niezbędne jest stworzenie tego rodzaju mechanizmów, które z jednej strony uniemożliwią jej odrodzenie, z drugiej umożliwią bardziej wszechstronny i zrównoważony rozwój narodów i jednostek.

Polityka wielkiego kapitału musi uwzględniać nie tylko te jej aspekty, które odnoszą się wyłącznie do jego interesów, ale i te, które odnoszą się do tego wszystkiego, co działa na rzecz płynności rozwoju, amortyzacji napięć społecznych, całościowej koordynacji spraw gospodarczych i społecznych. Współczesny system staje się coraz bardziej kompleksowy w skali świata. Ten proces, który jest rezultatem rozwoju technologicznego i ściśle z nim sprzężonego rozwoju organizacyjnego powoduje, że dotychczasowe społeczeństwa oraz tworzone przez nie państwa ulegają atrofii a ich miejsce zajmuje kształtujące się społeczeństwo globalne i różnorakie ponadpaństwowe i ponadnarodowe struktury władzy, zarówno gospodarczej jak i kulturowej oraz politycznej. Dzieje się tak dlatego, że dotychczasowe formy organizacyjne społeczeństw i państw są coraz bardziej nieadekwatne do charakteru zmian cywilizacyjnych. W ramy nawet największych mocarstw, już od dawna nie da się wtłoczyć aktywności gospodarczej na skalę światową a wraz z nią globalnych narzędzi komunikacji służących zarówno do przesyłania towarów jak i informacji czy świadczenia usług.⁸⁴ W zajmującym ich miejsce systemie światowym zarówno zbiorowości jak i jednostki tracą resztki tożsamości i podmiotowości przekształcając się w coraz bardziej jednorodny kulturowo

⁸⁴ Np. postępy integracji w Europie Zachodniej były jedną z przyczyn powstawania i gwałtownego rozwoju ponadnarodowych korporacji. Jan Szpak, *Historia Gospodarcza Powszechna*, Warszawa 2007, s. 478–479. Jednak z drugiej strony likwidacja barier wymiany towarowej, przepływu kapitałów, technologii itp. leży w interesie ponadnarodowych korporacji. Stanowią one zatem siłę która ze swojej natury rozwija presję na rzecz integracji w skali globalnej.

prolet⁸⁵ zarządzany przez globalną oligarchię według coraz bardziej jednolitych standardów.

Istotnym czynnikiem sprzyjającym siłom dążącym do ustanowienia światowego systemu totalitarnego są szybko narastające problemy wynikające z rozwoju cywilizacyjnego i bezprecedensowego w dziejach przyrostu demograficznego. Przez większą część okresu swojego istnienia ludzie znajdowali nisze w biocenozie które umożliwiały im utrzymywanie się przy życiu, rozmnażanie i rozszerzanie swojej obecności, przystosowując tryb życia do środowiska naturalnego i odciskając na nim, podobnie jak inne istoty, swoje piętno, zasadniczo jednak pozostawiając biocenozę w stanie nienaruszonym, co pozwalało jej nieprzerwanie zapewniać warunki do życia. Jednak ok. 10 tysięcy lat temu zaczęto niszczyć biocenozę w sposób ciągły i na coraz większą skalę przede wszystkim poprzez zmniejszanie różnorodności organizmów żywych. Przejście od gospodarki łowiecko-zbierackiej do rolniczej oznaczało formowanie swoistych antropocentrycznych wspólnot biologicznych. Za pomocą technik rolnictwa, ogrodnictwa i hodowli wytypowano zestawy roślin i zwierząt które będą współpracować z ludźmi dla obopólnych korzyści oraz poszerzano wspólną przestrzeń życiową na drodze rugowania innych gatunków. Konsekwencją był błyskawiczny, w stosunku do poprzedniej fazy, przyrost demograficzny co powodowało zajmowanie coraz większych terenów pod zasiedlenie i uprawę. Oznaczało to zawężanie obszaru, na którym inne gatunki mogły się utrzymać. Skutkiem było sukcesywne ubożenie biocenozy, ponieważ grupa uprzywilejowanych gatunków mnożyła się, wypierając nieuprzywilejowane, obniżając różnorodność genetyczną biomu globalnego i w rezultacie osłabiając jego

⁸⁵ Celem wprowadzanego w sposób nachalny multikulturalizmu nie jest stworzenie mozaiki, w ramach której różne kultury, nie tracąc swoich właściwości, utworzą harmonijną całość, lecz poprzez ich wymieszanie, doprowadzenie do ich zaniku i wytworzenie w zamian czegoś jednorodnego i uniwersalnego sprzyjającego uplastycznieniu masy ludzkiej. Dlatego też wskazywanie na obiektywną szkodliwość multikulturalizmu mija się z celem. Jest on bowiem szkodliwy dla nas, zwykłych ludzi, gdyż tracąc naszą kulturę tracimy naszą podmiotowość a tym samym człowieczeństwo. Jednak z perspektywy interesów globalnej oligarchii multikulturalizm jest jak najbardziej korzystny gdyż odbierając nam naszą kulturę i człowieczeństwo czyni nas doskonale podatnymi na jej totalne panowanie.

zdolność do reagowania na przemiany chemiczne, klimatyczne i inne.⁸⁶ Jednak do XVIII w. stan zaludnienia świata nie przekraczał „normy” uwarunkowanej prymitywną gospodarką rolniczą, brakiem higieny i bezradnością medycyny. Niezależnie od długofalowego osłabienia biocenozy przez większą część fazy rolniczej poziom produkcji Ziemi był na tyle wysoki, by na większości kontynentów utrzymywać przy życiu antropocentryczne wspólnoty biologiczne, mimo iż wahania klimatu, nieoczekiwane wystąpienia chorób oraz lokalne nadużycia i konflikty wywoływały zapaści na ograniczoną skalę i sporadyczne trudności w bytowaniu zbiorowości ludzkich. Ale mniej więcej od 1730 r. mamy do czynienia z trwałym wzrostem zaludnienia Europy, który, coraz bardziej przyspieszając w XIX w., przerodził się w XX w. w „eksplozję demograficzną” obejmującą cały ziemski glob. Już w 1798 r. Thomas Malthus obliczył, że ludzkości grozi głód z powodu nadmiernego przyrostu naturalnego. W tym samym czasie Hong Liang Ki (1746–1809) wywodził, że ludność wzrasta w szybszym tempie niż wydajność ziemi. Niektóre szczególnie zagęszczone rejony Europy i Azji zbliżyły się w XVIII w. do górnej granicy populacji możliwej w warunkach przedprzemysłowej gospodarki rolniczej a na progu epoki przemysłowej w niektórych krajach Europy, np. Irlandii, Belgii, Szwajcarii czy Francji występowały objawy przeludnienia.⁸⁷ W epoce przemysłowej zdolność do ingerowania w środowisko i przystosowywania go do potrzeb społeczeństwa wzrosła niepomniernie i nieustannie wzrasta. Podstawowym instrumentem takiego ingerowania jest technika – zwłaszcza technika mająca za podstawę współczesną naukę. Jednym z głównych powodów wysokiego tempa zmian społecznych w wiekach XX i XXI jest wyraźne przyspieszenie rozwoju nauki i techniki.⁸⁸ W naszych czasach, przy liczbie ludności bliskiej 8 miliardom, bieżąca produkcja biologiczna Ziemi, konsumowana w bardzo szybkim, nie dającym się zmierzyć tempie, nie może zapewnić warunków do życia na sposób, do

⁸⁶ Conrad Totman, *Historia Japonii*, tłum. Justyn Hunia, Kraków 2009, s. XX–XXII

⁸⁷ *O przeludnieniu można mówić wtedy, kiedy w warunkach danej struktury społeczno – gospodarczej i podziału dochodu narodowego znaczna część ludności ma trudności w zdobyciu minimum utrzymania.* E. Rostworowski, *Historia Powszechna Wiek XVIII*, Warszawa 1984, s. 22–23.

⁸⁸ Rondo Cameron, Lary Neal, *Historia gospodarcza świata od paleolitu do czasów najnowszych*, s. 352, Warszawa 2004, przekł. Hanna Lisicka-Michalska, Mirosław Kluźniak.

jakiego jesteśmy przyzwyczajeni a tym bardziej do jakiego aspirujemy. Procesy manipulacji fizycznych i chemicznych, właściwe społeczeństwu przemysłowemu, wywierają tak ujemny wpływ na środowisko i zdrowie reprodukcyjne – zagrażając wszystkim formom życia – że dziś w sposób wiarygodny możemy myśleć o przyszłości nie w kategoriach tysiącleci czy nawet stuleci, lecz tylko dekad.⁸⁹ Rozwijanie metod pełniejszego wykorzystania potencjału produkcji biologicznej może działać tylko przez jakiś czas. Wraz ze wzrostem zapotrzebowania doskonalsze metody także okażą się niewystarczające a zasoby i tak będą się kurczyć. Podobnie niezależnie od tego, jak racjonalnie będziemy gospodarowali wytworami produkcji biologicznej epok minionych, zwłaszcza paliwami kopalnymi, ich ilość będzie się zmniejszać i będą coraz trudniej dostępne.⁹⁰

Taki stan rzeczy musi mieć i ma swoje konsekwencje polityczne. Punktem wyjścia kapitalizmu była aktywność swobodnie konkurujących między sobą podmiotów gospodarczych i nawet jeśli ideał ten nigdy w praktyce się nie spełnił, to bardzo długo system ten otwierał realne szanse dla ludzi ambitnych, przedsiębiorczych i energicznych co potwierdzają przypadki błyskotliwych karier nieporównanie liczniejsze niż w innych ustrojach społeczno – gospodarczych. Chociaż rywalizacja doprowadziła w końcu do ukształtowania się sztywnej hierarchii coraz bardziej odpornej na zmiany układu sił, mit wolności gospodarczej nadal jest dość mocno zakorzeniony w świadomości mas, działała na wyobraźnię i jeszcze pobudza wielu do aktywności która bywa źródłem umiarkowanego sukcesu. Jednak tego rodzaju orientacja mentalna powoduje, że mnóstwo ludzi włącza się w procesy których rezultatem jest intensyfikacja eksploatacji zasobów i ingerencja w środowisko naturalne. Ażeby odwrócić tę tendencję wskazuje się na konieczność stopniowego, ale w miarę szybkiego ograniczenia poziomu zapotrzebowania. To oznacza koniec jakiegokolwiek swobody w zakresie zaspokajania przez jednostki swoich aspiracji materialnych i objęcie procesu gospodarczego coraz ściślejszą kontrolą a ostatecznie sterowanie nim. Alternatywą jest więc gospodarka oparta na reglamentacji

⁸⁹ Conrad Totman, *Historia Japonii*, tłum. Justyn Hunia, Kraków 2009, s. XXII–XXIII.

⁹⁰ W momencie, gdy paliwo będzie tak trudno dostępne, że aby je wydobywać, trzeba będzie zużywać więcej energii niż się z niego uzyskuje, eksploatacja złoża traci sens nie tylko ekonomiczny, ale przede wszystkim energetyczny.

realizowanej wedle społecznej hierarchii. Po pierwsze już samo takie dążenie i myślenie jest przejawem totalizmu, po drugie tak pełnego panowania nad procesem gospodarczym a w konsekwencji i społecznym nie sposób osiągnąć bez ustanowienia ładu totalitarnego.

Globalna skala problemu oznacza, że nie da się znaleźć realnych rozwiązań na poziomie poszczególnych państw i narodów, których logika i mechanika działania jest zorientowana na wzajemną rywalizację i dążenie do uzyskania przewag nad innymi we wszelkich dziedzinach. Trwałą podstawą dla tych przewag jest siła gospodarki a jej wzrost w dłuższej perspektywie może się odbywać tylko poprzez natężenie eksploatacji zasobów oraz przyrost demograficzny. Stanowi to już dzisiaj silną przesłankę do likwidacji systemu państw i do zastąpienia go globalnymi strukturami decyzyjnymi. Wraz z pogłębianiem się problemu przesłanka ta będzie zyskiwała na znaczeniu. Ten proces zmiany postaci świata już zresztą zachodzi i jest zaawansowany bardziej niż z perspektyw zwykłego człowieka jest to widoczne. Chociaż na jego rzecz działa szereg różnorodnych czynników z których świadomość konieczności zatrzymania degradacji planety nie jest najsilniejszym na poziomie praktycznych działań politycznych, z czasem jego rola będzie rosła. Już dzisiaj jest używany jako poważne uzasadnienie ideologiczne na rzecz tworzenia globalnych struktur władzy. Jednocześnie problemy związane ze środowiskiem są coraz skuteczniej wykorzystywane do kształtowania hierarchii w ramach krystalizującego się ładu światowego. Od najdawniejszych czasów, próbując zaradzić niedoborowi zasobów, wspólnoty silniejsze wypierały lub likwidowały słabsze, zagarniały na własny użytek ich tereny i czerpały korzyści z ich eksploatacji. W innym wariantcie silniejsi najeźdźcy podporządkowywali tubylców traktując ich jako jeden z zasobów danego terytorium i wykorzystując ich pracę na własną rzecz. Tak powstawały imperia. Współcześnie trwa proces wyłaniania się imperium globalnego w którym jednym z zasobów będzie ludzkość kontrolowana i zarządzana przez światową klasę rządzącą.

Ostatecznym rozwiązaniem problemu presji na środowisko przyrodnicze jest zredukowanie liczby ludności i organizmów z nią współpracujących do takiego poziomu, przy którym konsumpcja zasobów będzie mniejsza niż ich produkcja przez Ziemię. Jak do tej pory w krajach rozwiniętych udało się

zastąpić zwierzęta pociągowe przez maszyny, jednak na wytwarzanie maszyn także zużywa się materiały które pochodzą z ziemi i póki co do napędu wielu z nich używa się, bezpośrednio lub pośrednio, paliw kopalnych. Dotychczas liczba ludności zmniejszała się na skutek głodu, pożóg wojennych, chorób, złego odżywiania i ludobójstwa. Z tych przyczyn tylko ostatnia była rezultatem zaplanowanej polityki ale nie chodziło w niej o zmniejszenie ludności jako takiej lecz o wyeliminowanie tej części, którą inna, silniejsza, uznawała z różnorakich względów za szkodliwą. Tego rodzaju polityki eksterminacji nie miały także zasięgu globalnego lecz były realizowane na określonych obszarach i w określonym czasie. Dotychczas działające czynniki depopulacyjne, zarówno kreowane przez człowieka jak i od niego niezależne czy wynikające z jego niewystarczających zdolności do zapewnienia sobie środków do życia nie zahamowały w perspektywie historycznej przyrostu demograficznego. Chodzi też nie tylko o samą liczbę ludności ale także o jej racjonalne rozmieszczenie na naszej planecie. Rozwiązanie problemu wymaga zatem realizowania trwałej polityki w skali globalnej. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że przyrost naturalny wynika ze stopy narodzin i zgonów rzecz sprowadza się do kontroli i regulacji jednych i drugich. Aby ograniczyć ilość narodzin promuje się postawy i style życia nie sprzyjające prokreacji. Deprecjonuje się macierzyństwo jako ograniczające możliwości samorealizacji, szczególnie kobiety, w sferze zawodowej, kariery, zainteresowań czy pasji, między innymi sugerując a niekiedy wyrażając taki pogląd wprost, że jest ono jedną z form zniewolenia w ramach patriarchalnego reżimu moralno – obyczajowego. Promuje się zaś postawy i zachowania zorientowane na karierę i mierzony pieniądzem sukces odwołując się do tych instynktów, potrzeb, oczekiwań i dążeń które mają źródło w egoizmie jednostki.

Jednak trwały przyrost ludności notowany od pierwszej połowy XVIII w nie jest rezultatem wzrostu stopy urodzeń, ta bowiem jest zdecydowanie niższa w stosunku do ubiegłych wieków, lecz spadkiem stopy zgonów. Dlatego też kluczowe znaczenie ma kontrola i regulacja śmierci. Pierwszą metodą jest stosowanie na skalę masową zabijania przed urodzeniem nazywanego eufemistycznie aborcją. Prawo do niej uzasadnia się różnymi względami, zagrożeniem zdrowia i życia kobiety, uszkodzeniem płodu uniemożliwiającym normalne życie po urodzeniu, wreszcie różnego rodzaju przyczynami społecznymi.

O ile istnieją nieliczne przypadki zagrożenia zdrowia i życia, co usprawiedliwia niedopuszczenie do narodzin poprzez uśmiercenie dziecka, to w całej propagandzie proaborcyjnej chodzi o to, żeby wychodząc od rzeczywistych zagrożeń, spektrum uzasadniających przypadków stopniowo poszerzać na tyle, aby niewiele było sytuacji, których pod jakiś z tych przypadków nie dałoby się podciągnąć. Jest to tylko wstęp do ustanowienia prawa do aborcji na życzenie lub żądanie, postulowanego już teraz przez niektórych aktywistów lewicowych. W propagandzie tej używa się starych, chciałoby się powiedzieć wyświechtanych, chwytów stosowanych przez wszelkiej maści totalitarystów. Zabicie nie-narodzonego dziecka opisuje się pojęciami i zwrotami mającymi neutralną lub pozytywną konotację jak aborcja, prawo kobiet do decydowania o swoim ciele, prawo do wyboru, czy chce urodzić, czy nie. Jednocześnie dokonuje się dehumanizacji osoby nie narodzonej negując to, że jest człowiekiem poprzez określanie go jako płód albo zygota a więc coś, co jeszcze człowiekiem nie jest. Gwałtownie też protestuje się, kiedy przeciwnicy aborcji ukazują całe okrucieństwo tego aktu. Ostatecznie chodzi o to, aby adresat propagandy nie pojmował i odczuwał aborcji jako zabójstwa lecz jako w najgorszym razie przykry zabieg chirurgiczny mający na celu usunięcie z organizmu szkodliwego ciała obcego. Kolejną metodą regulacji stopy zgonów będzie zabijanie po urodzeniu. Należy spodziewać się, że obejmie ono ludzi będących obciążeniem dla gospodarki a więc dotkniętych chorobami i ułomnościami uniemożliwiającymi uczestnictwo w kreowaniu PKB oraz starych, nie zdolnych do efektywnej pracy. Już dzisiaj tego rodzaju tendencje są zapoczątkowywane przez postulaty eutanazji. Oczywiście podobnie jak w przypadku aborcji punktem wyjścia są rzeczywiście tragiczne problemy wynikające z ludzkiego cierpienia. Lecz punktem docelowym jest ustanowienie pełnej kontroli i regulacji zgonów w skali globalnej. Jedynym porządkiem, w którym tego rodzaju politykę można by realizować bez przeszkód, jest porządek totalitarny.

Manipulacja. O postawach i zachowaniach ludzi rozstrzyga nie obiektywna rzeczywistość, lecz jej świadomość. Z punktu widzenia rządzących ze wszech miar korzystnym jest, aby mieli fałszywą. Muszą być więc przekonani, że są wolni i że to oni decydują o sprawach państwa. Jak zatem wmówić ogółowi, że istnieje demokracja? Pod tym względem oszukiwanie demosu wydaje się

mieć tak długą historię, jak ten ustrój. Arystoteles wyróżnia pięć pozornie korzystnych dla demosu rozwiązań ustrojowych, którymi ludzą go prawodawcy chcący w rzeczywistości stworzyć ustroje arystokratyczne. Jeśli chodzi o Zgromadzenie, prawo do uczestnictwa w nim mają wszyscy obywatele, ale karę za uchylanie się od udziału w obradach nakłada się albo tylko na bogatych, albo na bogatych znacznie większą, niż na pozostałych. Co do urzędów, posiadającym odpowiedni cenzus majątkowy pod przysięgą nie wolno odmawiać ich pełnienia, pozostali zaś mają w tym względzie pełną swobodę. Bogaci są karani gdy wzbraniają się zasiadać w sądach, pozostałym uchodzi to bezkarnie lub wymierzana im za to kara jest znacznie niższa niż nakładana na bogatych. Kiedy indziej prawo uczestniczenia w zgromadzeniach i sądach przysługuje wszystkim, którzy się zapisali na listę. Jeśli jednak po zapisaniu, nie uczestniczą w zgromadzeniu ani w posiedzeniu sądów, nakłada się na nich wysokie kary. Chodzi o to, aby ci, dla których tego rodzaju ewentualna kara będzie zbyt uciążliwa, nie kwapili się do zapisywania, a tym samym w praktyce nie posiadali dostępu zarówno do zgromadzeń jak i do sądów. Na bogatych nakłada się karę, jeśli nie posiadają broni, pozostali nie są zobowiązani do jej posiadania. Analogicznie rzecz się ma z ćwiczeniami fizycznymi. Prawodawcy zależy bowiem na tym, aby bogaci brali udział w ćwiczeniach, ubodzy zaś od nich stornili. Passus traktujący o tych oszustwach kończy filozof stwierdzeniem: *tauta men oun oligarhika sofismata tes nomothesias*.⁹¹

Filozof uchwycił istotę problemu. Pozornie, na poziomie uprawnień, bogaci nie tylko nie są wyróżnieni, ale wręcz dyskryminowani. Uwzględniając jednak rzeczywistość społeczno-ekonomiczną, prawa są tak skonstruowane, że stanowiący większość niezamożni, dla których pełnienie funkcji i powinności państwowych jest kosztowne, gdyż tracą dochód jaki mogliby osiągnąć w czasie poświęconym na służbę publiczną, chętnie korzystają z „uprzywilejowania” polegającego na niepodleganiu karom, uchylają się od tej służby i pozostawiają rządy bogatym. Mamy więc tutaj dwa poziomy, przysługujących praw, które umożliwiają udział we władzy każdemu i ekonomiczny, który rozstrzyga, kogo

⁹¹ *takie to są oligarchiczne sofizmaty prawne*. Aristotle. ed. W.D. Ross, *Aristotelis Politica*. 4.1297a. Oxford, Clarendon Press. 1957. Arystoteles, *Polityka*, 1297a w *Dzieła Wszystkie*, t. 6, Warszawa 2001, s. 124.

na sprawowanie władzy po prostu stać. A stać nielicznych bogatych. Przy pozorach demokracji faktycznie jest oligarchia.

Zakłamywanie rzeczywistości, polegające na tym, że formalna równość praw jest niwelowana, zarówno w sferze politycznej jak i w sferze wymiaru sprawiedliwości przez narastające zróżnicowanie ekonomiczne, dla którego skali nie ma już ani racjonalnego, ani moralnego uzasadnienia, stosuje się również obecnie. Dodatkowo jednak dokonuje się słownego wybiegu. Nazywając tak samo dwa nie tylko odmienne, ale co do istoty przeciwstawne ustroje, opatruje się je różnymi przymiotnikami. Tę starożytną demokrację określa się jako bezpośrednią, gdyż w tym typie demos sam sprawuje rządy, tj. wszyscy mogą uczestniczyć w podejmowaniu decyzji, podczas gdy w pozostałych formach demokracji jedyną decyzją, do której wszyscy mają prawo, jest wybór tych, którzy rządzą. Owe pozostałe formy najczęściej określane są jako demokracja pośrednia lub przedstawicielska. Tego rodzaju ujęcie zawiera w sobie kłamstwo wręcz piramidalne.

Po pierwsze, w starożytności takie pojęcie, jak demokracja bezpośrednia nie istniało. Nie wyobrażano sobie bowiem, aby ustrój, w którym demos nie podejmuje decyzji lecz jacyś przedstawiciele, uważać za demokrację.⁹² A zatem

⁹² Jak zauważa Mogens Herman Hansen, *Arystoteles wspomina w Polityce formę demokracji, w której jedyną funkcją zgromadzenia ludowego jest wybór urzędników oraz rozliczenie ich z wyników działalności, podczas gdy wszystkie decyzje polityczne są podejmowane przez urzędników bez najmniejszego udziału ludu. Jest to oczywiście demokracja „pośrednia”, co każe zarzucić jako błędną, szeroko rozpowszechnioną opinię, zgodnie z którą grecka demokracja, w odróżnieniu od nowożytnej demokracji „pośredniej”, miała zawsze „bezpośredni” charakter*. Mogens Herman Hansen, *Demokracja ateńska w czasach Demostenesa*, przekład Ryszard Kulesza, Warszawa 1999, s. 21. Opinia Hansena jest odosobniona albo podzielana przez zdecydowaną mniejszość, co zresztą sam autor podkreśla, ale to nie musi mieć znaczenia. Znaczenie ma to, że rozważania Arystotelesa mają charakter teoretyczny i są naznaczone jeśli nie faktyczną i niezbyt starannie kamuflowaną niechęcią do demokracji w Atenach, to na pewno daleko posuniętym względem niej sceptycyzmem. Opis lepszej od ateńskiej formy demokracji nosi znamiona idyllicznej utopii, w której ludność zajmująca się rolnictwem i hodowlą, przez co jest ludnością najlepszą, nie jest zbyt zamożna i, że tak powiem, w prostocie serc swoich ochoczo zajmuje się pracą zarobkową natomiast nie odnajduje przyjemności w politykowaniu i piastowaniu urzędów, jeśli te rzecz jasna nie przynoszą korzyści. Rola owej ludności ogranicza się w praktyce do wyboru władz według cenzusu majątkowego lub uzdolnień kandydata i do odbierania sprawozdań od tychże władz oraz do uczestnictwa w sądach. Ta idealna demokracja, w której szlachetny lud powstrzymuje się od udziału we władzy afirmując rządy najbogatszych i najlepszych jest przeciwstawiona złym

stosowanie przez współczesnych w odniesieniu do starożytności terminu demokracja bezpośrednia jest fałszującym świadomości historyczną anachronizmem. Jak zwykle, tak i tym razem, nie fałszuje się dla samej przyjemności fałszowania lecz po to, aby przy pomocy fałszu historycznego, fałszować świadomość w kwestiach współczesnych. W tym wypadku po to, aby wmówić ludziom, że to oni sprawują władzę mimo, że faktycznie należy ona do niewielkiej grupy plasującej się na szczycie drabiny społecznej.

Po drugie określenia pośrednia i bezpośrednia odnoszą się do cech sobie przeciwstawnych, gdyż bezpośredniość jest przeciwieństwem pośredniości. Ustroje więc opisane tymi przymiotnikami są sobie przeciwne. Oznacza

demokracjom, w których szczególną aktywność wykazuje ludność miejska zaś najgorszą jest demokracja najskrajniejsza, gdzie wszyscy obywatele mają udział w rządach a taka właśnie istniała w Atenach. Arystoteles, *Polityka*, 1318b w *Dziela Wszystkie*, t. 6, s. 174–177, Warszawa 2001, przekł. Ludwik Piotrowicz. W ten sposób Stagiryta rzeczywiście funkcjonującym demokracjom przeciwstawia idylliczny koncept w którym władza nie należy do obywateli lecz tylko do nielicznych bogatych i najlepszych za zgodą ludu. Nie ma podstaw aby twierdzić, że ten koncept miał cokolwiek wspólnego z rzeczywistością natomiast doskonale współbrzmi z krytyką demokracji z pozycji oligarchicznych. W koncepcie tym efekt ustrojowy jest analogiczny do tego, jaki osiągał prawodawcy stosujący oligarchiczne sofizmaty prawne, o których autor traktatu informuje. Arystoteles, *Polityka*, 1297a w *Dziela Wszystkie*, t. 6, s. 124, Warszawa 2001. Opisując ustroj Solona Arystoteles stwierdza, że prawodawca przydzielił demosowi tylko najkonieczniejsze uprawnienia, wybór urzędników i pociąganie ich do odpowiedzialności. Wprawdzie pisze, że *usunął zbytnio zamkniętą w sobie oligarchię, położył kres niewoli ludu i przywrócił prastarą demokrację* ale zaraz dodaje: *zmieszawszy mądrze różne elementy ustroju: rada areopagu przedstawia mianowicie czynnik oligarchiczny, fakt zaś, że urzędnicy są wybierani stanowi rys arystokratyczny, a sądy – demokratyczny*. Arystoteles, *Polityka*, 1273b – 1274a w *Dziela Wszystkie*, t. 6, s. 73–74, Warszawa 2001, przekł. Ludwik Piotrowicz. Termin demokracja w tym kontekście zdaje się tutaj odnosić do kondycji społecznej ludu, pozostającego wcześniej w niewoli oligarchów i właśnie wyzwolonego przez Solona. W warstwie opisowej jednak mowa jest o ustroju mieszanym, złożonym z trzech elementów, oligarchicznego, arystokratycznego i demokratycznego. Charakterystyczne, że wybieranie urzędników jest rysem arystokratycznym, co stoi w sprzeczności z przywołanym wcześniej ujęciem, w którym autor traktatu nazywa demokracją ustroj w którym rola Zgromadzenia sprowadza się do wyboru urzędników i rozliczania ich działalności. Interpretując tekst traktatu należy brać pod uwagę, że zawiera on przejawy całkiem odmiennego podejścia do podstawowych kwestii, wiele sprzeczności oraz przeciwstawne stanowiska w przypadku których nie zawsze można ustalić, które z nich należą do naszego filozofa. Dyskusyjne jest, na ile tekst jest dziełem samego Arystotelesa a na ile późniejszego redaktora. Arystoteles, *Polityka*, w *Dziela Wszystkie*, t. 6, Mikołaj Szymański *Wstęp*, s. 8–22, Warszawa 2001. Biorąc powyższe pod uwagę, w tym wypadku *szeroko rozpowszechniona opinia* ma znacznie solidniejsze podstawy niż odosobnione stanowisko Hansena.

to, że jeden jest demokracją, drugi zaś jej przeciwieństwem. Ktoś powie, że nie muszą być przeciwieństwem całkowitym, gdyż będąc bytami złożonymi, tylko pod pewnym względem mogą być sobie przeciwne a pod innymi nie. Mogą być zatem różnymi odmianami tego samego ustroju. Otóż nie, gdyż przymiotniki te opisują przeciwieństwo pod względem cechy istotowej czyli w przypadku ustrojów pod względem tego, kto jest podmiotem władzy w danym ustroju. W różnych formach jedynowładztwa, takich jak monarchia, tyrania czy dyktatura, podmiotem władzy jest jednostka, w oligarchiach czy arystokracjach nieliczni wyłaniani według różnorodnych kryteriów, w demokracjach zaś demos – czyli całe grono obywatelskie, co oczywiście nie oznacza, że musi je tworzyć cała ludność zamieszkująca kraj⁹³, choć może. Jeśli w demokracji decyzje w sprawach państwa podejmuje demos, zaś w ustroju pośrednim nie demos lecz wyłonieni przez demos nieliczni, to ustrój pośredni nie posiadając konstytutywnej dla demokracji właściwości, demokracją nie jest. Ażeby tę prawdę zakłamać tworzy się quasi logiczną konstrukcję wedle której w demokracji bezpośredniej demos jest bezpośrednim podmiotem władzy, w demokracji pośredniej zaś, jak sama nazwa wskazuje, pośrednim. W demokracji pośredniej demos zatem pije szampana ustami swoich przedstawicieli. W przeciwieństwie pośredniość – bezpośredniość wyrażona jest więc biegunowa odmienności określonych przez nie ustrojów która jest zakłamana poprzez zastosowanie dla obu nazwy demokracja.⁹⁴

⁹³ W starożytnych Atenach oprócz obywateli istniały jeszcze dwie kategorie ludności, *metoikoi* – osoby wolno urodzone, pochodzące z innych miast, nie posiadające praw obywatelskich i niewolnicy. Szacunki dotyczące liczebności poszczególnych kategorii ludności muszą być oczywiście przybliżone. Jednak istnieją przesłanki wskazujące na to, że liczba 30 000 dorosłych obywateli płci męskiej (ich żony mające status obywaterek jako kobiety nie posiadały praw politycznych) odpowiadała mniej więcej dziesiątej części ludności całej Attyki i zaledwie piątej części dorosłej ludności. Na temat stosunków ludnościowych w Atenach: Mogens Herman Hansen, *Demokracja ateńska w czasach Demostenesa*, przekład Ryszard Kulesza, Warszawa 1999, s. 98–135.

⁹⁴ Aparat pojęciowy używany w refleksji nad kwestiami politycznymi, gospodarczymi czy społecznymi pochodzi w dużej części z dawniejszych epok i bardzo często ma grecką lub łacińską proveniencję. Pojęcia którymi posługujemy się obecnie powstały w zupełnie innej niż nasza rzeczywistości opisywanej właśnie przy ich pomocy. W związku ze zmianami zachodzącymi z upływem czasu ich pierwotne desygnaty bądź zanikły, bądź uległy tak daleko idącym przekształceniom, że w swych właściwych znaczeniach i sensach pojęcia te przestały być przydatne do opisu

Po trzecie warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden zabieg słowny, w którym kryje się subtelne kłamstwo. Jeśli mamy do czynienia z tezą i antytezą, to w naszym odczuciu teza jest historycznie i logicznie pierwsza. Jest to odczucie uzasadnione, gdyż bez antytezy można zbudować tezę, antytezy zaś bez tezy nie.⁹⁵ W przypadku pośredniości i bezpośredniości tezą jest pośredniość, antytezą zaś jest bezpośredniość. Antyteza jest tutaj zbudowana w ten sposób, że tezie odbiera się jej właściwość istotową przez zastosowanie przedrostka „bez” co sprawia, że tak zbudowane określenie można zastosować jedynie do rzeczy przeciwnej.⁹⁶ Jeśli zatem to, co w tym zestawieniu jest tezą stosuje się do współczesnego ustroju, natomiast to co jest antytezą, do demokracji w czasach antycznych, buduje się odczucie, że właściwą demokracją jest ta pośrednia, antyczna zaś jest jej jakąś dziwną odmianą, która choć historycznie była wcześniej, to jednak w porządku logicznym jest czymś wtórnym i w zasadzie czymś, na co tylko rozciąga się nazwę demokracji. W przypadku posługiwania się słowami rozumienie i odczuwanie przekazu nie muszą być ze sobą zgodne. Przy zastosowaniu odpowiednich manipulacji słownych, można nie skłamać

zjawisk w świecie współczesnym. Stąd też interpretuje się je na nowo zmieniając ich znaczenia i sensy tak, jak z upływem czasu rzeczywistość obecna oddala się od dawnej. W przypadkach skrajnych używa się tych pojęć do opisu zjawisk zupełnie innych, nierzadko przeciwstawnych. Przy pomocy tego rodzaju zabiegów fałszuje się świadomość odbiorcy poprzez nadanie rzeczom negatywnym pojęć mających pozytywną konotację. Uporczywe jednak stosowanie tej metody sprawia, że na skutek coraz bardziej widocznego rozdźwięku między rzeczywistością a konotacją pojęcia następuje dewaluacja tego ostatniego. Np. w czasach PRL ówczesny ustrój określano jako demokracja ludowa lub demokracja socjalistyczna. Dowcipkowano wówczas, że przymiotniki tutaj stosowane to przymiotniki niwelujące. Jako że współcześnie liberalizm jest ideologicznym sznitem oligarchii kapitałowej, obecny ustrój określa się jako demokrację liberalną. Demokracja nie może być ani socjalistyczna, ani liberalna ani jakkolwiek inna. Demokracja liberalna bowiem, rozumiejąc ten zwrot literalnie, wyklucza podejmowanie przez demos wszelkich innych decyzji niż te, dla których źródłem jest ideologia liberalna. Tymczasem demokracja to władza demosu czyli sytuacja, w której demos podejmuje decyzje w sposób swobodny, nie zniewolony żadnym ideologicznym dogmatem. W związku z tym przymiotnik liberalna ma tutaj oczywiście także charakter niwelujący.

⁹⁵ Być może istnieje wyjątek. Nieustannie stykam się z pojęciem antysemityzmu. Logicznie rzecz biorąc tezą powinien być tutaj semityzm. Jednak z semityzmem, czym jest i jakie ma cechy, nigdy się nie zetknąłem. *Nulla regula sine exceptione.*

⁹⁶ Analogicznie do określania w łacinie przeciwieństwa przez zastosowanie *a privativum*.

na poziomie rozumienia ale oszukać na poziomie odczuwania. Tak jest i w tym wypadku.

Dzisiejszy poziom wiedzy o człowieku oraz dynamicznie rozwijające się technologie medialne umożliwiają nie tylko permanentne sterowanie zachowaniami ludzkimi ale projektowanie świadomości w skali globalnej z możliwością, jeśli to konieczne, jej resetowania i przeprojektowywania w zupełnie innym kierunku. Nieustannie monitoruje się myślenie obywateli zarówno jeśli chodzi o jego przedmiot jak i sposób. Dysponując solidnym zasobem wiedzy na ten temat można dokonać precyzyjnej segmentacji społeczeństwa pod kątem poglądów, wyobrażeń, emocji czy preferencji odnoszących się do różnych sfer życia i pod to sformułować ofertę wyborczą taką, aby było w stanie identyfikować się z nią jak najszersze spektrum, nawet składające się z grup pod istotnymi względami różnych. Ośrodki sterowania będące narzędziem grup posiadających realną władzę kreują politycznych idoli z którymi, przy pomocy różnych socjotechnik i oddziaływań psychologicznych, wiąże się wyborców na płaszczyźnie emocjonalnej. Chociaż wyborca oddaje głos nie na rzeczywistych kandydatów i rzeczywiste programy lecz na ich medialne wizje, to w rezultacie tego rodzaju manipulacji instytucje władzy są obsadzone nie przez medialne wizje, lecz rzeczywistych polityków, którzy w konkretnym działaniu okazują się kimś zupełnie innym, niż wizje na które wyborcy oddawali głos i którzy reprezentują najczęściej zupełnie inne interesy niż te, które obiecywali reprezentować. Stąd też permanentny w systemach wyborczych rozdźwięk między tym, czego obywatele oczekiwali, a tym, co jest realizowane i co jest skutkiem działań gremiów rządzących.

Przy tego typu manipulacji obywatele oszukiwani są na dwa sposoby. Jednym jest pospolite kłamstwo, polegające na tym, że proponowane przez kandydatów w okresie przedwyborczym działania bardzo często mają się nijak do ich rzeczywistych zamierzeń. Drugi polega na tym, że oszukuje się co do skutków proponowanych rozwiązań. Wmawia się wyborcy, że przyniosą one dla jego interesów korzystne efekty a jednocześnie będą służyć dobru ogólnemu, gdy najczęściej służą przede wszystkim wąskim grupom dysponującym ogromnymi środkami finansowymi i narzędziami niezbędnymi do uprawiania polityki, bardzo często ze szkodą dla ogółu.

Zdarza się również tak, że to, co wydaje się realne przed objęciem władzy, w chwili jej sprawowania realnym z różnych powodów być przestaje i rządzący muszą podejmować decyzje inne niż te, których oczekiwali wyborcy, gdyż ich nie podjęcie przyniosłoby złe skutki. Jednakże jest oczywiste, że i tutaj często dochodzi do nadużyć. Wyborca bowiem nie jest w stanie zweryfikować, czy jakieś działanie jest obiektywnie możliwe do przeprowadzenia, czy nie, gdyż nie posiada wystarczających kompetencji w sprawach państwa. A jeśli tak, to musi nieustannie padać ofiarą oszustwa.

Podstawowym narzędziem panowania rządzących nad myśleniem mas są media. Ażeby posługiwać się nimi skutecznie, należy najpierw wmówić masom, że są one wolne, niezależne, itp. Opinię tę zdają się potwierdzać nierzadko ujawniane przez nie afery. Ataki na nie interpretuje się zatem jako zamach na jeden z filarów demokracji. Tymczasem pod pozorami obiektywizmu, mamy do czynienia z jednostronnym dobieraniem faktów. Stosowane coraz częściej zbiorowe pisanie artykułów zabija wszelką twórczą myśl. Przekazy medialne ślizgają się po powierzchni zjawisk, nie sięgając do ich źródeł, przez co są bałamutne. Nawet wtedy, kiedy przedstawiają fakty, to kłamią przez wybiórczość i fałszywe ich ujęcie. Nigdy nie były, nie są i nie będą instrumentem wymiany opinii i myśli, lecz są i będą coraz doskonalszym narzędziem manipulacji. Będąc z jednej strony istotnym narzędziem panowania klasy rządzącej nad społeczeństwami, z drugiej są instrumentem wykorzystywanym w rozgrywkach wewnątrz tej klasy. Ta dwoistość funkcji sprawia, że nie mogą całkowicie ignorować tych elementów rzeczywistości, które są wykorzystywane przez poszczególne grupy tej klasy do uzyskania przewagi nad innymi jej grupami, ale nie mogą też przedstawiać istotnych przyczyn faktów, zjawisk i procesów oraz rzeczywistych mechanizmów systemu. Metoda manipulacji polega głównie na ignorowaniu rzeczywistych mechanizmów, spłaszczaniu perspektywy, kreowaniu powierzchownego obrazu rzeczywistości, zonglowaniu wartościami, uprawianiu sofistyki. Kiedy kłamstwo nie odnosi się do faktów, lecz polega na swoistym ekonomicznym posługiwaniu się prawdą w celu bądź zacierania obrazu rzeczywistych mechanizmów, bądź kreowania nieprawdziwego, dla odbiorcy fałsz jest nieuchwytny. Sprzyja temu postępująca złożoność form organizacyjnych i sieci powiązań w sferze gospodarczej, społecznej i politycznej co powoduje, że czytelnik, widz czy słuchacz,

nie dysponując wystarczającą wiedzą ani wystarczająco sprawnym umysłem niezbędnymi do rozumienia rzeczywistości w całej jej złożoności, a chcąc ją w jakiś sposób sobie tłumaczyć, jest niezwykle podatny na przyjmowanie uproszczonych, nieprawdziwych wyobrażeń.

Zasadnicze znaczenie w mediach ma autocenzura. Stymulatorem są strumienie pieniędzy. Ci, którzy stoją na czele gazet i czasopism, stacji telewizyjnych, rozgłośni radiowych i portali internetowych, wreszcie sami dziennikarze, doskonale wiedzą jakie treści i w jaki sposób przekazywać, aby pieniądze wpływały do ich kieszeni. Mają pełną świadomość tego, że dziennikarz jest nie po to, aby pisać o tym co widzi, myśli i czuje, ale po to, aby się sprzedawać. Rezultatem jest coraz większe zaludnianie mediów przez immoralistów. Tego sortu ludzie mają decydujący wpływ na stan świadomości, a tym samym na postawy mas.

Kształtowanie wyborcy. Zupełnie odrębnym zbiorem działań jest kształtowanie wyborcy tak, żeby jego zachowania i postawy polityczne odpowiadały zawsze potrzebom tych, do których należy realna władza. Wykraczają one poza tradycyjnie rozumianą agitację i obejmują cały proces edukacji, kulturę, rozrywkę, modę, promowane style życia, sposoby myślenia, postawy i zachowania. Znaczenie ma tutaj także logika systemu, która determinuje zachowania otoczenia a w tym, co szczególnie ważne, naturalnych dla młodego człowieka wzorców osobowych. Najbardziej pożądanym efektem tych zabiegów jest przekształcenie człowieka w doskonale plastyczną materię ludzką, zupełnie niezdolną do samodzielnego myślenia i doskonale zewnątrzsterowną. Osobnik taki winien zachowywać się poprawnie czyli w sposób przewidywalny i oczekiwany reagować na sygnały płynące z maszyny kształtowania poglądów, norm moralnych, gustów, obyczajów i emocji. Nie powinien mieć trwałych właściwości w tym obszarze gdyż jeśli by tak miał, nie byłby podatny na sygnały sprzeczne z nimi. Dlatego też wszystko, co ma znamiona trwałości, winno być ze sfery świadomości eliminowane i zastąpione orientacją relatywistyczną. Wówczas rządzący zawsze będą mogli materii ludzkiej nadawać takie lub inne właściwości zależnie od bieżących potrzeb.

Oznacza to, że we współczesnym świecie nie może być miejsca na poglądy solidnie ugruntowane głębokim przemyśleniem, gusta ukształtowane dojmującym doznaniem piękna czy emocje zrodzone z intensywnego przeżycia.

Poglądy muszą być rezultatem prostych konstrukcji myślowych które, w zależności od potrzeb, można wzmacniać nie przez pogłębienie intelektualne, lecz przez podgrzanie emocjonalne lub, jeśli to będzie potrzebne, łatwo zastępować poglądami innymi, dokonując manipulacji emocjami. Za każdym razem należy robić to w taki sposób, aby osobnik myślał, że jego aktualne postawy i zachowania płyną z głębi jego jestestwa, z najgłębiej uwewnętrznionych własnych przekonań, nawet jeśli jeszcze wczoraj wyposażony był w poglądy zupełnie inne. Jednocześnie ten sam osobnik musi umieć na te same zjawiska reagować nie tylko różnie, lecz nawet przeciwnie. Np. jeśli dowie się o przestępstwie pedofilii którego dopuścił się duchowny, powinien reagować ze świętym oburzeniem natomiast gdy takie samo przestępstwo popełni gwiazdor czy jakiś celebryta, z tolerancyjną obojętnością. Jeśli postulat prawnej dopuszczalności pedofilii, w mniej lub bardziej zakamuflowanej formie, wysunął środowiska homoseksualne i homofilskie, winien akceptować argumentację na rzecz takiego rozwiązania a najlepiej czynnie je popierać. Podobnie jeśli korupcji dopuści się ktoś z prawicy, ma w imię moralności potępiać to przestępstwo z całą mocą i domagać się najsurowszej kary. Jeśli zaś ktoś z liberałów czy lewaków, powinien podejść z wyrozumiałością i przymrużeniem oka.

Przy „obywatelu” urabianym w ten sposób od kołyski aż po grób mamy do czynienia z permanentnym fałszowaniem wyborów nie poprzez fałszowanie zapisów na karcie wyborczej ale poprzez kształtowanie fałszywej świadomości. Tak nastrojony instrument wyborczy zawsze odda głos na liberalne czy lewicowe formacje establishmentu, niezależnie od tego, jakich przestępstw czy zbrodni ci ludzie by się dopuścili. Wraz z rozwojem cywilizacji skuteczność tego rodzaju oddziaływań będzie narastać co doprowadzi do ukształtowania się systemu doskonale totalitarnego.

Zniewolenie. Wiedza o człowieku i zbiorowościach ludzkich jest nieporównywalna z tą, jaką posiadano we wszystkich poprzednich epokach i rośnie w oszałamiającym tempie. Rosną też możliwości jej magazynowania i zdolności jej przetwarzania. Dzięki coraz bardziej wszechogarniającej elektronizacji i informatyzacji życia, od zakupów poczynając, poprzez konsumpcję informacji, kultury i rozrywki a na operacjach finansowych kończąc, współczesny człowiek funkcjonuje w stanie permanentnej inwigilacji prowadzonej nieustannie nie

tylko przez organa państwowe, ale w daleko większym stopniu przez organizacje gospodarcze których dobra kupuje, z których usług korzysta lub w których zarobkuje, a które mają nad nim daleko większą władzę realną niż może mieć jakikolwiek, nawet najbardziej dyktatorski reżim. Mają bowiem władzę nad jego życiem codziennym, rodzinnym, jego marzeniami i aspiracjami, nad tym co mu sprawia przyjemność a czego się boi, co go cieszy i czym się smuci. Mają władzę nie tylko nad jego ciałem, ale przede wszystkim duszą. Rezultatem rozwoju cywilizacji jest to, że żyjemy coraz wygodniej, bezpieczniej i jesteśmy coraz bardziej zamożni. Jednakże to samo zjawisko sprawia, że jesteśmy coraz bardziej i coraz wszechstronniej ubezwłasnowolnieni.

Z tego ostatniego punktu widzenia wszystko, co uwikłany w logikę systemu człowiek współczesny powie, zrobi i pomyśli, tak czy inaczej zostanie wykorzystane przeciwko niemu. Nowoczesne zniewolenie nie polega na tym, że zmusza się człowieka do postaw i zachowań sprzecznych z jego wolą lecz na tym, że odbiera mu się zdolność kreowania swojej woli którą kształtują za niego ośrodki realnego panowania. Panujący dysponują potężnymi narzędziami które wykorzystują do decydowania tym co i jak myślimy, co i jak mówimy i co i jak robimy. Takiej władzy nie miał jeszcze nikt nad nikim w dziejach.

IV. TOTALITARYZM PIENIĄDZA

Utopia. Historia myśli politycznej w kulturze europejskiej zaczyna się od Platona. U jej początku leży idea stworzenia państwa doskonałego w ramach którego osiągnie się taki stopień harmonii społecznej, że konflikty rozwiązywane w ramach bieżącej polityki zanikną a wraz z nimi sama polityka. Ten sposób myślenia o państwie znalazł swoją kontynuację w dziejach w postaci różnego rodzaju utopijnych wizji, od dzieła Tomusza Morusa poczynając, na koncepcjach, mających swoje źródło w dziełach Marksa, doskonałego porządku światowego, docelowego i ostatecznego, w ramach którego zostaną przezwyciężone wszystkie sprzeczności rozwoju, kończąc. Utopijni myśliciele wyrażali nadzieję, że możliwe jest utrzymanie porządku społecznego i zaspokojenie potrzeb ludności z pominięciem ekonomicznej i politycznej rywalizacji.

Władza. W wizji platońskiej polityka miała zostać zastąpiona rządami filozofów ponieważ tylko ci są w posiadaniu mądrości pozwalającej na to, aby dobrowolnie zgodzić się z tym, czego wymaga rozum. Taki ład jest oczywiście ładem hierarchicznym, gdyż jak wyjaśnia mit o trzech metalach, kosmos jest hierarchiczny i tylko nieliczni mają w duszach złoty pierwiastek władców. Podobnie jak Henri de Saint-Simon, Marx i Engels wierzyli, że przymusowy rząd zostanie zastąpiony przez techniczny menedżment, gdyż zniesienie kapitalizmu zniósłoby konflikt ekonomiczny a wraz z nim potrzebę polityki i rządu. Państwo, prawo, przymus i walka o władzę zostaną zastąpione przez racjonalną organizację.⁹⁷ W związku z tym, że cała struktura ładu wynika z wiedzy i rozumu, nie podlega dyskusji, jest doskonała i niezmienna. To powoduje, że władza tych, którzy stoją na jej czele, na jej straży a ich decyzje wynikają z wiedzy i rozumu, jest absolutna i niepodważalna.

Totalitaryzm. U podłoża totalitaryzmu leżą dążenia dwojakiego rodzaju, z jednej strony do stworzenia opartego na rozumie i wiedzy doskonałego a więc niezmiennego i docelowego ładu, z drugiej do osiągnięcia władzy absolutnie pełnej i niepodważalnej. Stąd też w totalitaryzmie jakakolwiek krytyka porządku i władzy, a więc jakakolwiek opozycja, jest nie tylko niedopuszczalna, ale nie ma racjonalnego i moralnego uzasadnienia. Doskonała racjonalność ładu powoduje także, że nie ma miejsca na funkcjonowanie jednostki w jakiegokolwiek sferze poza regułami przez ten ład określonymi. Wbrew temu, co się dość powszechnie twierdzi, totalitaryzm nie przeciwstawia jednostek państwu lecz wchłania je w siebie przekształcając z odrębnych bytów w możliwie jak najbardziej jednorodne komórki ludzkiej materii z której jest stworzony. Nie ingeruje też w sposób ekstremalny w życie publiczne i prywatne gdyż poza nim nie istnieje żadne życie, w które mógłby ingerować. Wszelkie życie jest wyłącznie w nim i poprzez niego.

Pieniądz. Totalitaryzm zazwyczaj kojarzy się z dominacją państwa rządzonego przez jedną, monopolistyczną, masową partię pod wodzą dyktatora, przewodnią ideologią, monopolem władzy na broń i środki masowego przekazu, systemem policyjnym opartym na przemocy, strachu i tajnych służbach.

⁹⁷ Alan Ryan, *On Politics*, 2013, s. 31–33

Państwo takie, jeśli już nie przejmuje gospodarki, to nawet dopuszczając przewagę własności prywatnej w tej sferze, podporządkowuje ją sobie czyniąc z niej jedno z narzędzi swojej władzy. Nie kojarzy się zaś totalitaryzmu z bogactwem i wyrażającym go pieniądzem.

Od najdawniejszych czasów zdawano sobie sprawę z powszechności i potęgi chciwości. Solon pisał:

*Żadnej miary ludzie nie znają w pogoni za złotem,
Ci, co teraz bogactwa z nas posiadli najwięcej,
Jeszcze w dwójnasób się o nie starają; któż wszystkich nasyci?*⁹⁸

Arystoteles, dokonując rozróżnienia między bogactwem z natury a więc takim, które jest obfitością środków potrzebnych dla domu i państwa, a bogactwem płynącym ze zdobywania pieniędzy stwierdza, że w przeciwieństwie od pierwszego, to drugie nie ma granic. ...*przy zdobywaniu pieniędzy cel jest bezkresny, a jest nim takie właśnie bogactwo i posiadanie pieniędzy. Wszyscy bowiem, którzy robią interesy pieniężne, dążą do pomnożenia pieniędzy w nieskończoność. ...Przyczyna takiego myślenia leży w trosce jedynie o to, aby żyć, a nie o to, żeby żyć pięknie; ponieważ zaś pragnienie owo nie znajduje granic, więc ludzie starają się zapewnić sobie nieograniczone środki do jego zaspokojenia. Ale i ci, którzy pragną sobie pięknie życie ułożyć, szukają raczej zmysłowego używania, a że to okazuje się możliwe dzięki majątkowi, więc wszystkie ich zabiegi obracają się około zdobywania pieniędzy ... Ponieważ używanie zmysłowe zależne jest od nadmiaru, więc też zabiegają o środki zapewniające nadmiar posiadania i możliwości używania, a jeśli ich nie mogą uzyskać dzięki sztuce zdobywania pieniędzy, starają się dojść do celu w inny sposób i wbrew naturze wysilają w tym kierunku wszystkie zdolności.* W dalszej części wywodu Stagiryta wskazuje na podporządkowanie wszelkich wartości i wszelkich zalet żądzy bogactwa: *Męstwo bowiem nie przejawia się w robieniu pieniędzy, lecz w okazywaniu odwagi, podobnie jak [nie w robieniu pieniędzy objawia się] talent wodza czy lekarza, ale w odnoszeniu zwycięstwa lub*

⁹⁸ *Poezje Solona*, 13(1), w: 71–73, przekł. Włodzimierz Appel w Plutarch, *Żywoty równoległe*, t. II, *Solon*, przekł. Lech Trzcionkowski, Warszawa 2005.

*w niesieniu pomocy zdrowotnej. A jednak owi ludzie całą swą umiejętność rozwijają do zdobycia pieniędzy, jak gdyby to było celem i jakby wszystko winno było do jego osiągnięcia zmierzać.*⁹⁹

Wszelkie wysiłki są motywowane żądzą zdobycia bogactwa, wszelkie wartości są mu podporządkowane. Dzięki niemu i poprzez niego człowiek żyje. Władza pieniądza nad ludźmi jest postrzegana jako absolutna i bezgraniczna, jako władza totalna.

Z obserwacją Arystotelesa doskonale współgra rozumowanie François Quesnaya, myśliciela z epoki oświecenia, które legło u podstaw fizjokratyzmu – pierwszej liberalnej doktryny ekonomicznej. Uznał on, że z porządku naturalnego wypływają proste i oczywiste prawa określające warunki najbardziej efektywnego działania gospodarczego. Według nich wszyscy ludzie w sposób naturalny dążą do tego, aby otrzymać możliwie największe pomnożenie przyjemności za pośrednictwem jak najmniejszych wydatków. Dalej zaś twierdził, że pod panowaniem wolności interes osobisty jednostki nie może być nigdy oddzielony od interesu wspólnego wszystkim. Świat porusza się wówczas sam przez się. Pragnienie przyjemności nadaje społeczeństwu ruch, który przeradza się w stałą dążność do stanu możliwie najdoskonalszego. I w tym wypadku mamy do czynienia z przekonaniem, że dążenie do bogactwa dzięki któremu i poprzez które człowiek żyje, włada nim w sposób absolutny.

Nowa doktryna zrodziła się z jednej strony z konieczności głębokiej reformy gospodarki, która nie była już w stanie sprostać rosnącym potrzebom skarbu państwa, z drugiej z *ducha filozoficznego* epoki wyzwającego pragnienie odkrycia *newtonowskich* praw nią rządzących. W przeciwieństwie do merkantylizmu, którego istota polegała na racjonalizacji polityki gospodarczej, fizjokratyzm miał dać tej polityce naukowe podstawy. Fizjokraci uznawali dziedzicznego monarchę za największego właściciela, zespolonego naturalną wspólnotą interesów z całą klasą właścicieli. Z racji swego stanowiska i sztabu fachowych doradców ma on najwięcej danych, aby w poprawny sposób najlepiej odczytywać naturalny porządek, którego prosta jednoznaczność nie może dla ludzi

⁹⁹ Arystoteles, *Polityka*, 1256b – 1258a w *Dzieła Wszystkie*, t. 6, Warszawa 2001, przekł. Ludwik Piotrowicz. s. 35–38.

oświeconych stanowić przedmiotu politycznych kontrowersji ale powinna być wprowadzana w życie za pomocą administracyjnych dekretoów. Prawa zatem, jako wywiedzione z porządku naturalnego czy wręcz będące prawami tego porządku, nie są tworzone i stanowione, lecz odkrywane i deklarowane.

Pozornie fundamentem proponowanego przez fizjokratów porządku jest wolność, jednak dla francuskiej myśli oświeceniowej, wbrew temu czym jej luminarze sami siebie i innych oszukiwali, idea powszechnej zmiany nie wynikała z potrzeby urzeczywistnienia wolności lecz dążono do niej w imię utojpinie i wąsko pojętej racjonalności, która z wolnością pozostaje w aż nazbyt częstym konflikcie. Jeżeli paradygmatem porządku społeczno-gospodarczego jest obiektywnie istniejący porządek naturalny czy też z porządku naturalnego wywodzi się w jakiś sposób kształt porządku społeczno-gospodarczego, to praktycznie rzecz biorąc wykluczone jest jakiekolwiek kształtowanie przez człowieka ładu, co jest przecież najpełniejszą manifestacją jego wolności, bez której nie urzeczywistnia się odróżniająca go od id innych istot właściwość – zdolność tworzenia. Sprawa zatem sprowadza się do odtworzenia paradygmatu w przestrzeni społeczno – gospodarczej i jeśli zostanie on w tej przestrzeni odtworzony, pozostaje niezmienny jako jedynie słuszny i jedynie możliwy. Patrząc na koncepcję fizjokratów w jej całokształcie, nie tylko jako koncept gospodarczy ale, co się przecież z tym wiąże także jako model społeczny i system władzy, od razu rzuca się w oczy to, że do tych którzy porządek naturalny odczytują i deklarują prawa należy władza totalna. To właśnie oni pełnią rolę, czy to obdarzonych złotym pierwiastkiem władających platońskich filozofów, czy też marksowskiego technicznego menedżmentu stojącego na czele racjonalnej organizacji. Jeśli system jest legitymizowany obiektywnie istniejącym porządkiem naturalnym, to wszelkiego rodzaju badanie i refleksja nad tym porządkiem przestaje służyć jego poznaniu a zaczyna służyć umacnianiu systemu. Nauka, rozumiana jako zbiór zdań prawdziwych o rzeczywistości zanika, zastępuje ją zbiór zdań będących tworzywem ideologii. Ideologie zaś, nawet jeśli odwołują się do wiedzy, wyrastają z wiary w to, że ich apostołowie i wyznawcy potrafią odczytać całosciowy sens historii i znają rzeczywistą naturę człowieka oraz społeczeństwa a przez to posiadają receptę na osiągnięcie doskonałego stanu rzeczy. Są immunizowane na rzeczywistość a w konsekwencji i na krytykę. Kiedy

ideologia jest u władzy, wiedzę zastępuje ideologiczna iluzja a prawdziwym staje się to, co rządzący orzekną, że jest prawdziwym, naturalnym, co orzekną że jest naturalnym, moralnym to, co orzekną, że jest moralnym. Orzekną zaś to, co służy rozszerzaniu i umacnianiu ich władzy. Liberalizm zatem, już w swojej wczesnej, fizjokratycznej postaci był poprzedzającym, odwołującym się do światopoglądu naukowego marksizm–leninizm, konceptem totalitarnym, kamuflowanym, podobnie zresztą jak marksizm–leninizm, hasłem wolności.

Adam Smith, podróżując w latach 1764 – 1767 po Europie w charakterze preceptora młodego księcia Buchleuch, podczas pobytu w Paryżu zetknął się z fizjokratami, m.in. z Turgotem. Wprawdzie historycy myśli ekonomicznej nie są zgodni co do stopnia wpływu fizjokratów na jego poglądy, jednak nie ulega wątpliwości, że wysoko cenił Quesnaya i właśnie jemu zamierzał zadeedykować *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*. Zamiar ten nie doszedł do skutku ze względu na śmierć francuskiego myśliciela. Nawet jeśli nazywanie Smitha przez Francuzów szkockim fizjokratą uznać za przesadę, to warto pamiętać, że podzielał on z fizjokratami leseferyzm. I chociaż w przeciwieństwie do nich był mniej doktrynerem a bardziej empirykiem, podobnie jak oni był przekonany o spontaniczności działań gospodarczych prowadzących do równowagi i dających się ująć w teoretyczne modele. Według Smitha, ludzie dążą do bogactwa i zaszczytów nie dla wygody czy przyjemności, ale z próżności. Pragną poprawy swej sytuacji, aby ich zauważano, aby im służyło, okazywano sympatię i aprobatę, by mogli odczuwać zadowolenie. Zdaniem innego przedstawiciela szkockiego oświecenia, Davida Hume’a, istota bogactwa wiąże się bezpośrednio z dobrami użytkowymi, z wygodami i przyjemnościami życia a wysoka pozycja społeczna i bogactwo zazwyczaj wywołują szacunek. Natomiast bieda i niski stan – pogardę.¹⁰⁰

W kontekście wyżej przywołanych obserwacji ludzie, którzy wykazują największe sukcesy w zdobywaniu bogactwa, którzy poprzez bogactwo zaspokoiли nie tylko potrzebę wygody i przyjemności ale także własną próżność osiągnęli w ten sposób uznanie i władzę, którzy nieustannie sycą zdeterminowaną

¹⁰⁰ A. Smith, *Teoria uczuć moralnych*, przekł. D. Petsch, Warszawa 1989, s. 87; D. Hume, *Badania dotyczące zasad moralności*, przekł. A. Hochfeldowa, Warszawa 1975, s. 96; S. Zabieglik, *Adam Smith*, Warszawa 2003, s. 50.

lękami egzystencjalnymi zwykłą chciwość, muszą z bogactwa uczynić fundament ładu. Biorąc pod uwagę to, że obserwacje powyższe odnoszą się do ludzi w ogóle, to niezadowoleni z istniejącego stanu rzeczy mogą buntować się przeciwko swojej aktualnej kondycji i klasie rządzącej, ale nigdy przeciwko zasadzie fundamentalnej, tak jak niejednokrotnie w starożytności niewolnicy buntowali się przeciwko niewoli własnej ale nie przeciwko istnieniu samej instytucji niewolnictwa. Ta bowiem była postrzegana i odczuwana jako coś naturalnego. W tej sytuacji symbolizujący i wyrażający bogactwo pieniądź staje się czymś więcej niż miernikiem wartości towarów i usług oraz środkiem wymiany. Staje się miarą wszechrzeczy, jedyną zasadą życia, naczelną ideą ładu wszechogarniającą wszystkie aspekty istnienia. Nie tylko znaczy więcej niż wiara, miłość, rodzina, dzieci, naród, państwo, godność i honor ale praktycznie unieważnia te wartości. Pełni taką samą funkcję jak przewodnia ideologia w tradycyjnie rozumianym systemie totalitarnym.

Oligarchia kapitałowa, która poprzez pieniądź osiągnęła dominującą pozycję, weszła w posiadanie narzędzi i ma wszelkie dane do zbudowania globalnego systemu totalitarnego i najwyraźniej do tego dąży. Jak inaczej bowiem można wykorzystać absolutne bogactwo jeśli nie do zdobycia totalnej władzy? Z drugiej strony, czy posiadając absolutne bogactwo, można je utrzymać i dalej pomnażać bez posiadania absolutnej władzy? Jedno z drugim jest nieuchronnie i nierozdzielnie związane. Dlatego też punktem odniesienia dla aktywności politycznej tej klasy społecznej nie są jakiekolwiek wartości wyższe, dobro jednostki czy całego społeczeństwa. Jedynym celem i sensem jest tutaj wyłącznie władza. Stąd też światowa oligarchia, bez względu na wewnętrzne rywalizacje w jej łonie, jako całość prze do ustanowienia nowej formy totalitaryzmu, totalitaryzmu pieniądza, w której ten jest nie tylko instrumentem ekonomicznym ale poprzez to, że jest jedyną wartością, jest przede wszystkim głównym narzędziem zniewolenia. Nie jest wcale paradoksem, że wykorzystuje przy tym narzędzia ideologiczne kreowane przez nową lewicę, z poprawnością polityczną¹⁰¹, gender, promocją homoseksualizmu itp. Dla lewicy bowiem

¹⁰¹ Poprawność polityczna jest metodą zniewolenia na poziomie języka a co za tym idzie na poziomie myślenia. Jest doskonalszą mutacją starej i nieco siemieżnej komunistycznej nowomowy.

ideałem zawsze była władza totalna, globalna, oparta przede wszystkim na zniewoleniu umysłów i fałszowaniu świadomości.¹⁰² Wszystkie założenia ideologiczne lewicy, zarówno starej jak i nowej, mają na celu, poprzez zerwanie naturalnych więzi społecznych, od rodziny poczynając, na narodzie kończąc, postawić jednostkę samotną, a więc bezradną wobec systemu. Likwidując zaś kulturę poprzez wyeliminowanie z niej wszelkich wartości i zastąpienie ich relatywizmem moralnym totalitaryści dążą do stworzenia człowieka doskonale zewnątrzsterownego, którego postawy i zachowania można będzie za każdym razem programować wg potrzeb, nie napotykając żadnych oporów ani buntu z jego strony, czego źródłem mógłby być jego wewnętrzny system wartości. Dla lewicy, podobnie jak dla wielkiego kapitału, nigdy celem nie było dobro kogokolwiek. Grupy społeczne na których kiedyś i obecnie próbuje bazować, są jedynie narzędziem do sięgnięcia po władzę. Nie ma dla niej znaczenia, czy wspina się do władzy po plecach robotników, jak próbowała w XIX w., czy po plecach różnego rodzaju mniejszości, np. seksualnych i rasowych lub różnych grup dyskryminowanych (przy czym nie jest dla niej ważne czy owa dyskryminacja jest rzeczywista czy wymaginowana), jak to próbuje robić teraz. Dla oligarchii kapitałowej ideologie lewicowe są wręcz doskonałym narzędziem do przekształcenia człowieka w *instrumentum vocale* systemu. *Instrumentum* takie, w pełni kontrolowane i sterowane, już w niedalekiej przyszłości będzie prokrowane zgodnie z wymogami ekonomicznej użyteczności, efektywnie eksploatowane, poddawane eutanazji i utylizowane gdy ekonomiczna użyteczność się skończy. W totalitaryzmie pieniądza bowiem nie ma innej racjonalności niż ekonomiczna i odnosi się to przede wszystkim do człowieka. Lewica zaś nadaje się idealnie do pełnienia w tym systemie funkcji policjanta umysłów.

¹⁰² Lewica oczywiście nigdy nie gardziła i nie gardzi przemocą fizyczną. Należy jednak pamiętać, że władza oparta tylko na niej nie jest totalna a w zasadzie nie jest tak naprawdę władzą. Człowiek bowiem wówczas robi to co mu się każe ze strachu przed batem. Władza kompletna, prawdziwa polega na tym, że człowiek sam chce realizować wolę władającego. Osiągnąć to można tylko zapanowawszy nad jego duszą. Wtedy steruje się jego wnętrzem, myśleniem, odczuwaniem, emocjami, gustami itp. Tylko taka władza satysfakcjonuje lewicę a oligarchii kapitałowej jest potrzebna gdyż jest najbardziej efektywna.

Kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia 2005 roku znalazłem się w magazynie sądowym na warszawskim Bemowie. Urzędnik sądowy z pewnym zażenowaniem prowadził mnie przez wąskie korytarze zaniedbanego budynku, do którego wchodziło się poprzez podjazd platformy kolejowej. Czuć było smród stęchlizny pomieszany z zapachem olejnej farby, którą pomalowane były lampy ścian korytarzy. Po drodze zdążyłem się dowiedzieć, że nie przychodzi tu zbyt wielu interesantów, bo w magazynie, choć zapelnionym, znajdują się rzeczy w większości bezużyteczne, głównie części starej garderoby, które po okresie dwóch lat od decyzji sądu, gdy nikt ich nie odbiera przechodzą na własność Skarbu Państwa.

W końcu doszliśmy do metalowych drzwi, które urzędnik sprawnie otworzył i poprosił abym poczekał na korytarzu. Sam zniknął w czeluściach pomieszczenia, z którego jeszcze intensywniej dało się czuć smród stęchlizny. Po dłuższej chwili wyniósł starannie opakowaną tekturową paczkę z widocznymi pieczętkami Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie. Urzędnik z ciekawością zapytał mnie: „Co tam się znajduje?”. Gdy odpowiedziałem, że „kilka lat mojego życia”, wydawał się zaskoczony. Gdy doprecyzowałem, że jest to archiwum podziemnego Niezależnego Zrzeszenia Studentów, w którym działałem, przyjął to z wyraźną ulgą. Po pokwitowaniu pełny karton zabrałem do domu.

Czy jego zawartość stanowiła przesiąkniętą stęchlizną, nic już nie warta makulatura? Na pewno, gdy w 1993 roku podczas postępowania prokuratorskiego dostarczyłem archiwum do prokuratury, makulaturą jeszcze nie była. Gdy po 12 latach postępowania sądowego, na wniosek tej samej prokuratury

Sąd Rejonowy dla Warszawy–Mokotowa prawomocnie umorzył sprawę „Andrzeja Anusza oskarżonego z art. 59§1 ustawy z dn. 10. 07 1952 r.” o prawie autorskim i w swoim postanowieniu zdecydował: zwrócić dowody rzeczowe wymienione na K.(...) a wyszczególnione na K. 788–790 art. Oraz dowód K. 385 tom VI akt., Andrzejowi Anuszowi, stwierdzając dalej „ich zbędność dla zakończonego postępowania karnego i zwracając właścicielom”.

Gdy już w domu rozpakowałem archiwum, było ono bardzo starannie opisane i posegregowane. Widać było bardzo rzetelną pracę, którą wykonała prokuratura. Materiały były podzielone na odpowiednie działy, które stanowiły: komplety tytułów poszczególnych gazetek studenckich z całego kraju, ulotki i inne druki luźne, dokumenty statutowe i programowe, rękopisy artykułów oraz różnego rodzaju komunikatów i odezw.

Materiały z poszczególnych działów znajdowały się w osobnych odpowiednio oznakowanych, opisanych i ostemplowanych teczkach.

Przyznam, że archiwum otrzymałem w większym porządku, niż je kilkanaście lat temu przekazałem na potrzeby toczącego się postępowania. Było to miłe zaskoczenie świadczące, że dla prokuratury moje materiały nie były tylko nic nie znaczącymi papierami, jak przed sądem twierdził mój adversarz, który jednocześnie tak ochoczo z nich korzystał.

A było to archiwum ze swoją własną historią. To o tym archiwum mówił w wydanej w 2007 roku książce pt.: „Jubileusz 25-lecia Niezależnego Zrzeszenia Studentów” kapelan NZS ksiądz Józef Maj: „Pamiętajcie, że to ja spałem na archiwach NZS-u, które były w moim tapczanie. Prawa do nich mieli Andrzej Anusz i Teoś Klincewicz. Nikomu innemu ich nie wydawałem. Andrzej był bardziej uporządkowany, Teoś był żywiołowy”. Gdy patrzyłem na ten pokaźny stos papierów przypominałem sobie, jak to w momencie zagrożenia ze strony Służby Bezpieczeństwa, materiały te ja sam lub członkowie mojej rodziny wynosili z mieszkania w bezpieczne miejsce. Sytuacje takie zdarzały się wielokrotnie. Ostatni raz w ostatnią sobotę listopada 1988 roku. W dniu moich imienin, kiedy to o godzinie szóstej rano zostałem zatrzymany przez funkcjonariuszy SB. Zatrzymanie według tych panów „miało uniemożliwić udział w spotkaniu kierowniczych struktur opozycji”. Nie była to pierwsza „wizyta” SB w naszym mieszkaniu. Od czasu powstania w marcu 1988 roku jawnego

Komitetu Założycielskiemu NZS-u którego byłem członkiem, tego typu akcje były dość częste. Kilkakrotnie, gdy nikogo w naszym mieszkaniu nie było, esbecy nachodzili i wypytывali o mnie naszą sąsiadkę. Pewnego dnia o siódmej rano zadzwonił telefon, który odebrała moja mama. Po błyskawicznej rozmowie natychmiast mnie obudziła i kazała uciekać z domu. Pobitem chyba rekord szybkości w ubieraniu się. Później dowiedziałem się, że zadzwoniła mama innego członka KZ NZS – Pawła Lisickiego, którego właśnie zatrzymała SB. U nas esbecy byli pięć minut po moim „wyjściu”. Tym razem jeszcze się udało, ale następnym razem już nikt nie zadzwonił. Zostałem przewieziony do Pałacu Mostowskich, gdzie zatrzymano mnie na kilkanaście godzin, po czym wypuszczający mnie esbek na pożegnanie krzyknął: „No to spierdaj”.

Nie poszedłem jednak na moje imieniny, które miały się odbyć w kawalerce, którą wynajmowałem od 1986 roku. Właściwie stale w niej nie mieszkalem, co nie oznaczało jednak, że w mieszkaniu tym panował spokój. Wręcz przeciwnie, dla jednej grupy co jakiś czas było to miejsce składania podziemnej książki, dla drugiej redagowania niezależnego pisma, a czasami odbywały się tam narady z udziałem liderów „Solidarności”. Nie poszedłem na tę imprezę, gdyż bałem się dekonspiracji lokalu. Obowiązki pani domu spełniła moja ówczesna narzeczona – a dziś żona „Buźka”. Ostatnie moje imieniny w PRL odbyły się więc bez solenizanta. Lokal zaś nie został nigdy zdekonspirowany.

Gdy tak przeglądałem te leżące na biurku gazetki miałem świadomość ile trudu i niebezpieczeństw wiązało się z ich wytworzeniem. Aby je wydrukować musieliśmy mieć do tego odpowiednie narzędzia, które były przedmiotem naszych marzeń. To te marzenia realizowałem w 1988 roku gdy przebywałem w Malmö, gdzie jak wielu innych studentów pracowałem w gospodarstwie ogrodniczym. Pobyt w Szwecji był okazją do działań na rzecz Niezależnego Zrzeszenia Studentów. W Lund poznałem Józefa Lebenbauma (dostałem polecenie od Jacka Kuronia), szefa emigracyjnego Independent Polish Agency, instytucji, która wielce zasłużyła się opozycji w Polsce. Przy jego wszechstronnej pomocy poznałem środowisko polskiej emigracji. Były to w większości osoby, które zostały zmuszone do wyjazdu z Polski na fali antysemitkiej nagonki po wydarzeniach marca 1968 roku. Wielu z nich było związanych z Uniwersytetem w Lundzie. Z Malmö na zaproszenie przedstawiciela „Solidarności”

w Szwecji Marka Michalskiego, pojechałem do Sztokholmu, gdzie na Uniwersytecie wygłosiłem referat na temat aktualnej sytuacji politycznej w Polsce oraz roli Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Po wykładzie odbyła się zbiórka pieniędzy na NZS.

Do Polski wracałem przez Świnoujście. Po opuszczeniu promu natychmiast zostałem zatrzymany. Powodem zatrzymania był przewóz sprzętu poligraficznego. Ponieważ liczyłem się z taką możliwością większość materiałów dla opozycji udało mi się przewieźć za pomocą innych osób. Są to anonimowi bohaterowie polskiego podziemia. Sam zostałem ukarany grzywną oraz pozbawiony paszportu. Jednak mimo wszystko radość była ogromna. Struktury podziemnego NZS – u zostały zasilone pieniędzmi, sprzętem komputerowym, materiałami poligraficznymi (w tym legendarnym sitem przy pomocy którego drukowaliśmy gazetki), dyktafonami a nawet wysokiej klasy japońskim aparatem fotograficznym, który przekazałem Krzysztofowi Millerowi wtedy początkującemu fotografowi podziemnej prasy, po latach znanemu fotoreporterowi „Gazety Wyborczej”.

Kiedy tak patrzyłem na rękopisy moich artykułów, które pisane pod pseudonimem a później pod nazwiskiem zamieszczałem w niezależnej prasie, przypomniałem sobie seminarium magisterskie z najnowszej historii politycznej Polski profesora Jerzego Holzera, w którym brałem udział jako student Wydziału Historii Uniwersytetu Warszawskiego.

Był to czas szczególny – druga połowa lat osiemdziesiątych i niezwykle zajęcie. Profesor Holzer był wówczas bardzo znany w środowisku studenckim jako autor książki: „Solidarność 1980-1981. Geneza i historia”, której egzemplarz opublikowany przez podziemne wydawnictwo „Krag” posiadałem. Zanim jednak książka została opublikowana w drugim obiegu oraz w Instytucie Literackim w Paryżu (skąd jej egzemplarze zwłaszcza w formie tzw. miniaturki docierały do kraju), jej maszynopis znajdował się w instytutowej bibliotece i był chyba najbardziej zacytowanym tekstem, jaki znajdował się w ogóle na całym uniwersytecie. Tekst został złożony do depozytu w naszej zrujnowanej bibliotece głównie z myślą o kilku uczestnikach naszego seminarium.

Później z kolegami z podziemnego Niezależnego Zrzeszenia Studentów podjęliśmy akcję pod hasłem: „Ratujmy BUW”. To właśnie w BUW-ie pracowała, jednocześnie studiując moja żona, ówczesna sympatia „Buźka”.

To w BUW-ie, w którym często przebywałem, widywałem m.in. niepozornego pracownika biblioteki Jarosława Kaczyńskiego.

Kiedy po latach patrzę na poświęcony przez Ojca Świętego Jana Pawła II nowy gmach Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, myślę o obecnych studentach z zazdrością. Z sentymentem przypominałem sobie, że jeszcze kilkanaście lat temu, w tym miejscu na Powiślu po zajęciach chodziliśmy z kolegami nad Wisłę do baru „Rybitwa”, gdzie zawzięcie dyskutowaliśmy o wszystkim, głównie o polityce. Przez te „zajęcia” przeszło wielu znanych dziś polityków, dziennikarzy i przedsiębiorców.

W czasach pogardy motto książki Jerzego Holzera: „Pamięci tych, którzy zginęli, więzionym, bitym, usuwanym z pracy, prześladowanym, wszystkim którzy pozostali solidarni”, było czymś dla mnie bardzo ważnym. W 1990 roku, już w zupełnie nowej sytuacji, profesor Holzer z innym uczestnikiem mojego seminarium, Krzysztofem Leskim, wydał dalszy ciąg swej książki pt. „Solidarność w podziemiu”.

Na seminarium dyskutowaliśmy o wszystkich problemach zupełnie otwarcie i bez zahamowań. Ale i skład seminarium był szczególny. Byli to w większości ludzie zaangażowani w działalność podziemną. Był redaktor „Tygodnika Mazowsze”, współpracownik tygodnika „Wola”, podziemny wydawca książek, redaktor „Kurier Akademicki”. Tak więc, kiedy czasami przychodziłem na zajęcia po nieprzespanej nocy, bo akurat trzeba było złożyć najnowszy numer pisma albo pomóc w składaniu bezdebitowej książki, to profesor patrzył na to wyrozumiale. Przecież innym też się to zdarzało.

Zawsze na naszych zajęciach obowiązywała dyskrekcja i lojalność. Poza naszą salą wykładową nadal prześladowano ludzi za działania i poglądy, które u nas wydawały się czymś naturalnym. Tę naturalność czuliśmy nawet wtedy, gdy w maju 1988 roku spotkaliśmy się na Uniwersytecie podczas strajku okupacyjnego ogłoszonego przez NZS, jako znak poparcia dla strajkujących robotników w Stoczni Gdańskiej. Profesor jako członek kierownictwa uczelnianej „Solidarności”, ja jako członek kierującego strajkiem siedmioosobowego Komitetu Strajkowego.

Wspólnie dyskutowaliśmy nad formą zakończenia naszego protestu. Nie

była to teoretyczna dyskusja seminaryjna. Za podjęte decyzję mieliśmy ponieść odpowiedzialność i konsekwencje.

Na końcu wygraliśmy. Poza seminarium widziałem profesora Holzera rok później, na warszawskim Żoliborzu, podczas spotkania Jacka Kuronia z wyborcami. Wystąpiłem wówczas w roli szefa kampanii wyborczej Jacka. Profesora sprowadził obywatelski obowiązek. Mieliśmy poczucie satysfakcji – „Solidarność” zwyciężała. Później dowiedziałem się, że jest członkiem tzw. Komisji Michnika. Zespół ten działał na terenie MSW w okresie od 12 kwietnia do 27 czerwca 1990 roku mając dostęp do najtajniejszych materiałów. Powołany został na wniosek ówczesnego Ministra Edukacji Narodowej profesora Henryka Samsonowicza. Oprócz Jerzego Holzera w jego skład weszli: Andrzej Ajnenkiel, Bogdan Kroll, Adam Michnik. Na seminarium profesor w tej sprawie był nadzwyczaj dyskretny.

Większość tekstów mojego autorstwa, które wchodziły w skład archiwum i były publikowane pod pseudonimem „Mruczek” zostały wydane w mojej książce *Osobista historia PC*.

Obecnie prezentuję fotokopie mojego artykułu z „Kuriera Akademickiego”, opublikowanego pod pseudonimem Mruczek, przedrukowanego przez paryską „Kulturę”, pochodzącego z krajowej edycji nr 1/496–2/497 1989 roku.

Publikuję również dokumenty związane z zatrzymaniem mnie na granicy przy próbie przemytu urządzenia poligraficznego oraz dokumenty z Instytutu Pamięci Narodowej odnoszące się do aktywności NZS-u.

Zdecydowałem się przekazać swoje archiwum do dyspozycji Instytutu Pamięci Narodowej a za jego pośrednictwem Ośrodkowi „Karta”, który dokumentuje mechanizm działania opozycji politycznej w PRL.

Dokumenty w tej sprawie publikuję w formie fotokopii.

- 1962; 1966; 6 wyd.). Kraków, WYDAWNICTWO LITERACKIE (dalej W.L.), 1986; 1988. (Dziela t. 7-9).
- *Kozma* (1965, 2 wyd.). Kraków, W.L., 1986; 1988. (Dziela, t. 5).
- *Operetka* (1966, 3 wyd.). Kraków, W.L., 1986; 1988. (Dziela, t. 6).
- *Parnografia* (1960, 3 wyd.). Kraków, W.L., 1986; 1988. (Dziela, t. 4).
- *Trans-Atlantyk* (1953, 3 wyd.). Warszawa, CZYTELNIK, 1957; Kraków, W.L., 1986; 1988 (Dziela, t. 3).
- HERLING-GRUDZIŃSKI Gustaw: *Wicie i inne opowiadania*. Poznań, W DRODZE, 1988.
- HLASKO Marek: *Cmentarz. Następny do raju* (1958, 4 wyd.). Warszawa, CZYTELNIK, 1985. (Utwory wybrane, t. 2).
- *Opowiadania* (1963, 2 wyd.). Warszawa, CZYTELNIK, 1985. (Utwory wybrane, t. 1).
- *Wszyscy byli odurzeni. Brudne czyny* (1964). Warszawa, CZYTELNIK, 1985. (Utwory wybrane, t. 3).
- HERTZ Aleksander: *Żydzi w kulturze polskiej* (1961). Kraków, ZNAK, 1988 (Bib. Węsi, t. 57).
- MADEJ Bogdan: *Muś na sznury* (1977). Warszawa, CZYTELNIK, 1983.
- MIŁOŚĆ Czesław: *Gdzie słońce wschodzi i kędy zapada i inne wiersze*. Kraków, ZNAK, 1988. (Zaw. m.in.: „Król Popiel i inne wiersze”, 1952; „Gucio zaszarowany”, 1974).
- *Dolina Isy* (1955). Kraków, W.L., 1981.
- *Poezje*. Warszawa, CZYTELNIK, 1981. (Zaw. m.in.: „Światło dzienne”, 1953; „Traktat poetycki”, 1957; „Król Popiel i inne wiersze”, 1962; „Gucio zaszarowany”, 1965; „Miasto bez imienia”, 1969; „Gdzie słońce wschodzi i kędy zapada”, 1974).
- *Pierwsze wybrane*. Warszawa, PIW, 1980. (Zaw. m.in.: „Światło dzienne”, 1953; „Traktat poetycki”, 1957; „Gucio zaszarowany”, 1965; „Miasto bez imienia”, 1969).
- *Kroniki*. Kraków, ZNAK, 1982 (Zapowiedź).
- MOSTWIS Danuta: *Ameryko! Ameryko!* (1961). Warszawa, PAX, 1981.
- STEMPOWSKI Jerzy: *Esaje*. (Wybór z „Esaje dla Kamandy”, 1961 i „Od Berdyszowa do Raymu”, 1971). Kraków, ZNAK, 1984.

Czy muszą być cymelia?

Muszą. W „Słowniku wyrazów obcych” jest napisane, że są to „obiekty biblioteczne o szczególnie wysokiej wartości, mające charakter muzealny, jak np. rękopisy średniowieczne, rzadkie inkunabuły itp.”. Tak więc wydzielenie szczególnie cennych obiektów bibliotecznych z całego księgozbioru jest rzeczą konieczną. Powinno przyczynić się to (czy tak jest w praktyce, to inna sprawa — np. w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego) do ograniczenia dostępności i przechowywania w odpowiednich wa-

runkach cennych zbiorów. Po spełnieniu tych wymogów możliwość ewentualnych uszkodzeń wartościowych woluminów jest ograniczona.

W katalogach niektórych bibliotek (np. BUW, BN) można zauważyć, że wydane stosunkowo niedawno książki, szczególnie przez ośrodki i instytucje polskiej emigracji politycznej, również opatrzone są sygnaturami „cim”. Jest to nadużycie. W ten sposób książki o treściach z jakichś powodów dla władz niewygodnych są wydzielane do cymeliów, co powoduje utrudnienie w dostępie do nich. Powstaje fikcja, w bibliotekach oficjalnie nie ma książek, które są niedostępne z przyczyn politycznych, są tylko szczególnie cenne cymelia.

„Książki zakazane” z przyczyn politycznych to prohibita i ta nazwa jest adekwatna do kategorii, którą stanowią. W „Słowniku wyrazów obcych” czytamy: „Prohibita — druki zastrzeżone ze względu na ich treść polityczną lub obyczajową, udostępniane czytelnikom z pewnymi ograniczeniami”.

Istnienie prohibitorów jest sprzeczne z zasadami konstytucji PRL. Artykuł 73 mówi: „1. Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i do twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej. 2. Prawo to zapewniają coraz szerzej: rozwój i udostępnienie ludowi pracującemu miast i wsi bibliotek, książek, prasy, radia, kin, teatrów, muzeów i wystaw, domów kultury, klubów, świetlic, wszechstronne popieranie i pobudzanie twórczości kulturalnej mas ludowych i rozwoju talentów twórczych”, zaś artykuł 83 stwierdza: „1. Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia obywatelom wolność słowa, druku, zgromadzeń, wieców, pochodów i manifestacji. (...)”

Istnienie prohibitorów to złamanie jednej z podstawowych wolności akademickich — wolności badań naukowych.

Istnienie prohibitorów od wielu lat powoduje protesty, szczególnie środowisk twórczych i społeczności akademickiej. Po przełomie październikowym 1956 roku Związek Literatów Polskich wystąpił o zniesienie prohibitorów. W marcu 1968 roku jednym z ważniejszych haseł studenckich protestów był postulat, w którym domagano się wolności słowa. W drugiej połowie lat 70-tych Studenckie Komitety „Solidarności” również bez skutku protestowały w tej sprawie.

Fewne zmiany w dostępie do „książek zakazanych” spowodowało powstanie niezależnego ruchu wydawniczego. Wiele tytułów książek, do tej pory zamkniętych w bibliotecznych stalowych szafach, zostało przedrukowanych i dotarło do zainteresowanego czytelnika. Pierwszym wydawnictwem była założona w 1977 roku Niezależna Oficyna Wydawnicza — „Nowa”. Również studenci tworzą własne wydawnictwo — powstaje „Krakowska Oficyna Studentów” („KOS”).

Po Sierpniu 1980 roku problem prohibitorów powraca. W czasie studenckich strajków w lutym 1981 roku obok postulatu do-

magałającego się natychmiastowej rejestracji Niezależnego Zrzeszenia Studentów jest i postulat zniesienia prohibitów. Wyrażał się on w stanowisku Międzyuczelnianej Komisji Porozumiewawczej: „Každá osoba fyzická winna mieć prawo do posiadania wszelkich wydawnictw i druków bez względu na tzw. debít komunikacyjny do użytku wewnętrznego”. Na ten postulat Komisja Rządowa odpowiadała, że „Minister Kultury i Sztuki zarządzeniem z grudnia 1980 roku uchylił ograniczenia w dostępie do zbiorów specjalnych bibliotek naukowych szkół wyższych”. Był to z pewnością pewien postęp, jednak sprawa nie została załatwiona do końca.

W międzyzmarie powstaje kolejna niezależna oficyna wydawnicza — „Studencka Oficyna Wydawnicza” („SOWA”), która w okresie do grudnia 1981 roku rozwinęła ożywioną działalność.

Po wprowadzeniu stanu wojennego prohibity powracają do bibliotek. Stan taki trwa do dziś.

Uważam, że w chwili obecnej społeczność akademicka winna w sposób zdecydowany domagać się zniesienia kategorii „książek zakazanych”.

Jako działania wstępne proponuję:

1. Tworzenie niezależnych bibliotek

Rozwój niezależnego ruchu wydawniczego trwa nieprzerwanie. Funkcjonuje wiele firm, które corocznie wydają kilkaset tytułów nowych książek. Wydawnictwa niezależne są niestety bardzo drogie. Jest to konieczne, aby podziemne oficyny mogły się samofinansować i rozwijać. Sieć kolportażu z przyczyn „obiektywnych” jest nierównomierna i ograniczona. Tak więc jedna osoba ma możliwość kupienia stosunkowo małej ilości wydawnictw.

Pewnym wyjściem z tej sytuacji jest tworzenie bibliotek wydawnictw niezależnych. Można to robić na wiele sposobów, wybór odpowiedniego zależy od możliwości zainteresowanych.

2. Przywożenie książek z Zachodu

W krajach zachodnich istnieje sieć polskich emigracyjnych wydawnictw i księgarni. Zajmują się one produkcją i kolportażem polskich książek nie tylko na emigracji, ale także przetrzaniem ich do kraju. Dlatego każdy, kto zwróci się z prośbą o książki w celu przewiezienia ich do Polski, otrzymuje je nieodpłatnie lub za symboliczną „ofiarę”. W czasie, gdy wydawnictwa niezależne w kraju są drogie, warto chyba zaryzykować...

W razie wpadki należy domagać się sporządzenia protokołu ze spisem zakwestionowanych pozycji. Większość z nich przepadnie, jednak niektóre z nich (gdy udowodnimy, że treści w nich zawarte „nie godzą w...”), mamy szansę po odwołaniu odrywać.

Podaję adresy wydawnictw i księgarń za Zachodzie, które udało mi się uzyskać:

Wydawnictwo „Polonia”: Polonia Book Fund Ltd,
8 Queen Anne's Gardens, London W4 KU, United Kingdom.

Wydawnictwo „Ancks”: 61, Dorset Road, London W5 4HX.

Wydawnictwo „Puls”: 132 Cromwell Road, London SW7 4HA.

Księgarnia „Polemika”: 49, Rue Gay Lussac, 75005 Paris, Métro:
Luxembourg.

Księgarnia „Libella”: 12, Rue Saint-Louis-en-l'Île, 75004 Paris.

Księgarnia „Wawel”: Stephanstrasse 11, 5000 Köln 1.

Księgarnia „Polska”: 1070 Wien, Burggasse 22.

3. Korzystanie z obecnych możliwości

Obecnie, aby móc korzystać z książek ze „zbioru specjalnego”, trzeba posiadać zezwolenie, wydane przez samodzielnego pracownika naukowego i zatwierdzone w sekretariacie wydziału. Uzyskanie takiego zezwolenia jest więc sprawą kłopotliwą, lecz możliwą. Następnie pozwolenie musi zostać zatwierdzone przez kierownictwo biblioteki, z której zbiorów chcemy korzystać.

Uważam, że przy uzyskaniu pozwoleń pomocne mogą być koła naukowe, które mogłyby stać się „pośrednikiem” między studentem a pracownikiem naukowym. Koła zbierałyby listę chętnych do korzystania z prohibitorów i lista ta zatwierdzana byłaby np. przez opiekuna koła. Ułatwiłoby to znacznie procedurę uzyskania pozwolenia zwłaszcza dla studentów młodszych lat, którzy często kępią się sami o nie prosić.

4. Powiększanie zbiorów bibliotek o nowe wydawnictwa niezależne

Sprawą w chwili obecnej bardzo ważną jest stały dopływ wydawnictw II obiegu i emigracyjnych do bibliotek publicznych. Władze stosują w tym względzie duże utrudnienia (przesyłane legalnie przez zagraniczne instytucje książki są zatrzymywane na ciele). Proceder ten wzbudził duże zaniepokojenie dyrekcji Biblioteki Narodowej, która wystąpiła do Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk o zdjęcie zakazu dostarczania książek z Zachodu do Biblioteki, której obowiązkiem jest gromadzenie wszystkich wydawnictw ukazujących się w języku polskim. Przedstawiciel GUKPIW oświadczył, że wyda takie pozwolenie wydawcom, którzy oficjalnie wystąpią o tzw. „debit komunikacyjny” i ich prośba zostanie pozytywnie załatwiona. Wydaje się, że np. szef paryskiej Kultury, Jerzy Giedroyc, może nie zechcieć wystąpić o takie pozwolenie, skoro od 40 lat Instytut Literacki dąży do

złamania monopolu wydawniczego władz i nie zgodzi się na żadną kontrolę i ograniczenia w tej dziedzinie. Kolejny problem, który utrudnia napływ nowych wydawnictw z zagranicy, to brak dewiz na ich zakup. Obecnie większość książek z Zachodu poryskiwana jest w drodze wymiany na polskie wydawnictwa. Nie wszyscy jednak chcą się wymieniać... W związku z tym ilość nowych zagranicznych wydawnictw w polskich bibliotekach ulega systematycznemu uszczupleniu.

Jeżeli taka sytuacja będzie się utrzymywać, powstanie duża luka w zbiorach bibliotek, a konsekwencje tego dla nauki i kultury polskiej mogą być katastrofalne.

Dlatego nie możemy oglądać się na postępowanie władz, lecz powinniśmy sami w miarę naszych możliwości pomóc naszym bibliotekom. Możemy to zrobić, oddając niezależne wydawnictwa do zbiorów (np. w depozyt). W tym miejscu należy zaapelować do niezależnych oficyn — przesyłajcie głównym bibliotekom w kraju swoje wydawnictwa! Książki te mają dużą szansę na znalezienie się w zbiorze, z którego będzie mogło korzystać szersze grono czytelników.

Zdaję sobie sprawę, że propozycje, które przedstawiłem, to tylko działania zastępcze i nie umożliwią one dostępu do „zakazanych książek” wszystkim zainteresowanym. Dlatego następnym krokiem winno być domaganie się bezwzględnego zniesienia prohibitorów.

MRUCZEK

Kurier Akademicki, pismo Niezależnego Zrzeszenia Studentów, nr 10, luty 1982.

Książki na granicy

Umberto Eco w swojej mądrej książce „Imię róży” napisał, że „nawet przez książki kłamliwe może przeziierać dostępne dla oczu mądrego człowieka blade światło boskiej wiedzy”.

Nie do wszystkich dociera ta niewątpliwa prawda, a bezmyślne postępowanie wobec książek i ludzi niernadko uzasadnia się pojelnym określeniem obrony interesów państwa.

Rzecz, jak można się domyślić, dotyczy konfiskaty druków z przesyłek zagranicznych przeznaczonych dla bibliotek naukowych, które to posunięcia dotyczą wszystkich dużych polskich księznic. Najbardziej zaś dotknęły Bibliotekę Instytutu Badań Literackich PAN (424 pozycje), Bibliotekę Uniwersytetu Warszawskiego — pierwszą centralną [bibliotekę] w zakresie nauk społecznych, Bibliotekę Jagiellońską.

W okresie od lutego 1985 do października 1987 roku celnicy

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
ul. Ludwika Prądzyńskiego 22
00-627 Warszawa

Warszawa, dn. 1988.01.15

Protokół odbioru pieniędzy

W związku z przekazaniem przez studentów pieniędzy Dyrekcja wraz z pracownikami BUW dziękuje studentom za rozwiniętą akcję na rzecz pomocy Bibliotece.

Biblioteka Uniwersytecka pobrała do depozytu od Uczelnianej Rady Samorządu UW Rady studenckich Kół Naukowych UW sumę:

XXXXXXXX	206,033 ³⁰	słownie: /dwieście sześć tysięcy trzydzieści trzy 30/100
	0,33 zł	słownie: / 33 centy
	5/	Stotinek Słownie: /pięć stotinek
	50	Fenigów Słownie: /50 fenigów/
	1	grosz Słownie: /1 grosz

Pełnomocnik Księgowości
Galina Włodarczyk
Galina Włodarczyk

URZĄD DZIELNICOWY
WARSZAWA - ŚRÓDMIEŚCIE
Wydział Społeczno-Administracyjny
00-950 Warszawa, ul. Piwarskiego 43

Warszawa, dnia 21 marca 1968 r.

DECYZJA Nr SA-II-6014-3/68

Działając na podstawie art. 14 rozporządzenia Prezydenta
Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. - Prawo o stowa-
rzeniach /Dz.U.Nr 94, poz. 606 z późniejszymi zmianami/

*** z a k a z u j ę**

założenia i działalności stowarzyszenia zwykłego pod nazwą
"Niezależne Zrzeszenie Studentów Uniwersytetu Warszawskiego".

Jednocześnie na podstawie art. 106 § 1 k.p.s. decyzji
mniejszej nadaje rygor natychmiastowej wykonalności ze względu
na ważny interes społeczny.

Uzasadnienie

Z analizy deklaracji programowej "Niezależnego Zrzeszenia
Studentów Uniwersytetu Warszawskiego" wynika, że zamiarem tego
stowarzyszenia jest podejmowanie działalności mogącej spowodować
zagrożenie spokoju lub porządku publicznego.

Istnienia stowarzyszenia p.n. "Niezależne Zrzeszenie Studentów
Uniwersytetu Warszawskiego" nie da się pogodzić z prawem, gdyż
powołanie "NZS UW" jest w istocie próbą reaktywowania Niezależnego
Zrzeszenia Studentów, rozwiązanego za działalność godzącą w interesy
socjalistycznego państwa.

W związku z powyższym postanawiam jak w sentencji.

Od decyzji służy odwołanie do Dyrektora Wydziału Społeczno-
Administracyjnego Urzędu m.st. Warszawy w terminie 14 dni od daty
jej doręczenia, za moim podpisem

Otrzymują:

Komitet Założycielski "NZS UW"
adres dla korespondencji:
Ob. Andrzej Anusz
W-wa, ul. Piwarskiego 14 m. 19



THE NEW YORK TIMES, WEDNESDAY, JUNE 8, 1983

Warsaw Journal

The Very Young Decide to Form a Cutting Edge

By JOHN LACLAIR

WARSAW, May 26 — "We were very disappointed," said Alexander Wolski, a 21-year-old history student whose name is on the list of 200 students who formed the Solidarity movement in the Polish capital. "We were not in the position of the workers in Poznan earlier this month. But disappointment is shared by many other students who demonstrated in support of the protesting workers, only to find no work when the workers did not appear to work for them."

"It's known that the only major force in the history that can pressure the Government is the big industrial enterprises, like Fiat Warszawa and Ursus," Mr. Wolski said, mentioning the Warsaw steel industry and the big tractor works, where the workers failed to join the protest.

"We realize very well that whatever aims we have as students can only be won with the support of the workers," Mr. Wolski continued.

A Two-Fight Movement

During the 48 days of protest which began the last week of April, the city's two major industrial enterprises in an act of solidarity were the Lenin shipyard at Gdansk and the Lenin steel mill at Nowa Huta near Cracow. Security forces cracked it, but the workers in Nowa Huta on May 5. The workers in Gdansk ended their strike May 19 after winning Government promises that Gdansk would be no longer a city.

What appears to animate Poland's students about the recent protests is that they were started by young workers, some only in their late teens. And the students perceived this as their only support.

The student movement, according to some critics, resulted from the emergency of a law prohibiting that was not based by the defeat of martial law imposed in 1982. "We had then the new wave," said Andrzej, a 20-year-old history student. "They were not under the pressure of previous failures. They have a fresh new attitude toward political activity."

Boomers of Mockery

When the Solidarity leader Lech Walesa failed to appear in supporting workers at the Lenin shipyard, 4,000 to 5,000 students took over the campus at Warsaw University. In Lublin, other students marched under banners mocking Government economic policies. "More politics, less money," said "Lightning" just two weeks for your future.

On May 1, when critics launched a strike in support of striking workers in Cracow, in the steel

Students at Warsaw University demonstrating last March to demand reinforcement of the independent student movement established in the Solidarity era.

Sign refers to Jozef Pilsudski, a Polish leader known for whom the university was originally named.

Warsaw, they pulled police officers with axes, calling them "Judeans." The work stoppages at the Lenin shipyard and the Lenin steel mill drew the their attention, but the Government also reacted with concern as smaller strikes and demonstrations spread through universities in Cracow, Warsaw, Poznan, Wroclaw and elsewhere.

Discontent on Polish campuses is not an isolated phenomenon. Campus unrest in 1982 set in motion the events that inspired the Polish leader Wojciech Gombala, and spawned a generation of opposition leaders, like Adam Michnik and Jacek Kuron, both of whom have advised Solidarity.

In recent months, new demonstrations have flared. In March, more than 1,000 of the 10,000 students at Warsaw University staged a protest demanding reinstatement of the independent student movement that was outlawed in the Solidarity era and then banned after martial law was declared.

The student leaders say this fresh activity was provoked partly by the country's economic crisis, which allows the students and their universities, dormitories, classrooms and research buildings are equipped for lack of money, and libraries and computer book purchases and other necessities in foreign pounds because of a shortage of convertible

but they have been helped by the existence of a growing group of anti-war ideologically concerned young people who call their organization Freedom and Peace. In response to their demands, the Government has agreed to reorganize the military oath, which some Freedom and Peace members say was inhumane in its language to breaking loyalty to Moscow, and to establish alternative service for conscientious objectors.

The Lesson: To Persist

The authorities have repeatedly rebuffed their offer, but Adam Gombala, a social psychologist, said, "There is a kind of ideology in the movement not to give up. We learned the lesson that in Communism you enter the only way to win anything is to remain visible, show your presence, and apply pressure."

The students know they provoke the opposition of not only some university administrators but also Poland's Communist leadership, which remains frightened by the idea that Solidarity might re-emerge.

Yet despite warnings from their elders, the students have elected several political leaders. Pamphlets and books, some published by Polish expatriates in the West, are sold openly on the Warsaw market. More than 50 newspapers

circulate a year ago, but published with yellow files. The Academic Center, or C.A., the Polish council to Academic Information Center, a weekly of nationwide student news.

Solidarity a Vague Memory

This July the students plan to launch an "anti-camp" in protest against freedom in the art of repression and political police, using bookshelves, posters and other facilities in teaching and

But, they face the reality that the student government failed to join their recent protests. And the students stress about the movement Solidarity movement, which they vaguely recall as children, are at times apprehensive. "Solidarity is not as big and has not the military's leadership," said Mr. Wolski, speaking now to a crowded apartment. "It had massive support four five years ago. It is not only a question of Solidarity as such, but of organization, work, law, and cells. But you have to recognize that Solidarity remains a real and powerful force."

The students pledge to keep trying to organize an independent student group. "We were refused in April," they said defiantly. "Mr. Gombala said, 'But it's not too late, do we still remain active. We'll continue, although we were registered, when we started we realized that we had the student's union. We were not

— 3 —

2. Za czyn jak w pkt 1 skazany jest oskarżonego.....

na podstawie art. 51§1 pkt 2a k.p.s. na karę grzywny w kwocie 50,000 zł
salowanie: /zrealizowanie tygody/

Desq. Coll. in Exchange
NEP B 1A, Toronto
81035-2503-222
ca. 25 x 9131 gr. 70
on 1070

Węzłowy - bez płodności, ciemnobrunatny, ok.
ciężko smolisty, w smole gęstożarniste, ciemnobrunatny
z ciemno brązową, ciemną, 44-46%
Węzłowy - bez płodności, ciemnobrunatny, ok.
ciężko smolisty, w smole gęstożarniste, ciemnobrunatny
z ciemno brązową, ciemną, 44-46%
Węzłowy - bez płodności, ciemnobrunatny, ok.
ciężko smolisty, w smole gęstożarniste, ciemnobrunatny
z ciemno brązową, ciemną, 44-46%

[illegible]

x. totalna ciennosc statku z prosilaczkow parobkow — wyznaczona w umowie

1 powieśle cna m-ki "Rex-Rotary", 3,4 kg wirwalca, 0,2 kg wirwalca z "Ułame Fotocost", 7 tubek farby drukarskiej 7 kpl osł-
twa "Rex -Rotary"

2. Na podstawie art. 2 URS i art. 40-41 — 42 URS, ustala się, że grzywna — bez planowania pod-
wrotki — wynosi 60 zł.

4. Na podstawie art. 232, 233, 234 UKS obciążyć się nakładem — obciążeniem — karzeniem postręgowym karzeniem dożywotnim w wysokości _____ złotych (słownie _____)

8. Zwraca się do wyznaczonego odnośnie niniejszego orzeczenia Andrzejowi Amaszewskiemu.
CO-770 Warszawa, ul. Piwarskiego 19/19
Działalność Finansowa s/c

— Od skierującemu zarządzenia wskazujemy, że ~~zgodnie z art. 100 § 1 pkt 1 i 2~~ —
według wyboru — odwołanie do Głównego Urzędu Cel lub Inland skierowania sprawy na drogę
postępowania sądowego, przy czym wybór jednego z tych środków załatwienia powoduje utratę
drugiego, równocześnie zaś zwołanie sądowe — przekazuje sprawę sądowi.

Oświadczam, iż dane do zgłoszenia zostały przekazane na piśmie lub przesłane listem poleconym do Urzędu Celniczego w Szczecinie, w terminie 7 dni licząc od dnia następnego po dniu doręczenia odpisu – 22

Data 17.10.88 na pokładzie samolotu w Świdwinie zgłosił się do
odprawy celnej wprawdzie ob. Amerykańskiej powracający ze Szwecji.
Zapytany jakie towary, prezenty i opokiwi-prawdzi- do Polski zgłosił.
I magnetoid, I sztućca-kasetow-sterofonow- i zegarek oraz
cokolwiek prezenty. Zapytany czy przewozi jeszcze inne sprzęt elektroniczny
odpowiedział, że nie. Zapytany czy to wszystko towary jakie podróżny
zgłasza do odprawy odwiadoży, że tak. W wyniku kontroli torby po-
dróżnej funkcjonariusze celni ujawnili niezgłoszone do odprawy przed-
mioty m-ki "Hex-Rotary", natomiast w plecaku ujawnili niezgłoszone do od-
prawy 3,4 utralaczn, 0,2 utralaczn "Ciano Fotocopy", 7 tubek farby
akwarelskiej, 7 kpl. sznurek. Do obrotu na pokładzie obywatel celny dopu-
szczał magnetoida na którym wyświecało światło odprawy celnej przywozowej.

w ramach nie zwolnione i odbierane kasety stereofoniczne, i zegarek
z odkrywaną i srebrną prezentą. Przedmiotowe materiały poligraficzne
oraz na powołane zajęte do sprawy karnej skarbowej. W wyjaśnieniach
do protokołu karnego oskarżony zgodził się z treścią protokołu karnego i
i odesłał składanie wyjaśnień.

Wskazano co następuje:

Z okoliczności sprawy wynika, że oskarżony świadomie i celowo nie
zgłosił do odprawy przedmiotowego sprzętu poligraficznego. Wskazuje
na to fakt, że do odprawy zostały zgłoszone takie towary na przewo-
zi których nie wymagane jest pozwolenie, materiały i sprzęt poligraficzny
nie zostały zgłoszone. Dopiero w wyniku samostanowczej kontroli, która
miała na charakterze obligatoryjnego przedmiotowy sprzęt został ujawniony.
Oskarżony w wyjaśnieniach do protokołu karnego odesłał podania prawom
swobodnego postępowania. W świetle podanych faktów winę uchylił oskar-
żonego nie budzi wątpliwości. Czynu którego dopuścił się oskarżony wy-
cieka sprzeczność z zasadami przestępstwa określonego w art. 111 k.s.
za jego powzięcie na umyśle wyznaczone oskarżonemu karę grzywny jak w
za intencji. Przy wyznaczeniu kary bierze się z jednej strony stopień za-
winięcia i społecznej szkodliwości popełnionego czynu z drugiej strony
w tymże materiału oraz dotychczasową niekarność oskarżonego. Na
podstawi art. 111 k.s. określono obligatoryjny prawomocny przedmiot
przez sąd.



DYREKTOR URZĘDU CELNICZEGO
Na oryginale wiodący podpis

22.07.65

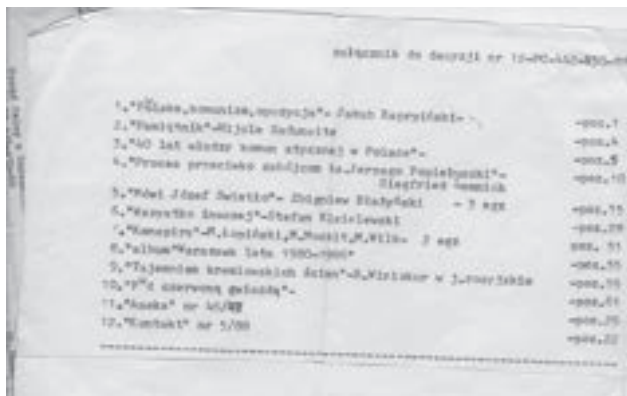
Jan Sudański

na niniejszej Dedykacji skutki powstające do Celowego Urzędu Cez
w sprawie za pośrednictwem tut. Urzędu w terminie 14 dni od daty
opracowania pracy, dan wskazania skierowania należy dedykować zgodnie
z praktyką urzędową, na któryś z 10 dni wskazania i po 10 dni od daty
skierowania.

Dotr. 11.01.1988

 Dyrektora Urzędu Celowego
/mgr. J. J. J./
J. J. J.

ARCHIWUM NZS-U



United States Customs and Border Protection
 Official Entry Form
 75-600 (Rev. 10-1-80)

WITOWANIE
 Nr 2284 P 11 61253

Imported by: Agencja Andry 042763
 Consignee: Lewonka W. Witowski 14/45
 Invoice No: 24/14 do spłaty karny - gubelny gubelny

Item	Description of Goods	Quantity	Unit	Value
1	Włoskie, bez kłosa, 10000	10000	kg	10000
2	Włoskie, bez kłosa, 10000	10000	kg	10000
3	Włoskie, bez kłosa, 10000	10000	kg	10000
4	Włoskie, bez kłosa, 10000	10000	kg	10000
5	Włoskie, bez kłosa, 10000	10000	kg	10000
6	Włoskie, bez kłosa, 10000	10000	kg	10000
7	Włoskie, bez kłosa, 10000	10000	kg	10000
8	Włoskie, bez kłosa, 10000	10000	kg	10000
9	Włoskie, bez kłosa, 10000	10000	kg	10000
10	Włoskie, bez kłosa, 10000	10000	kg	10000

Value: 88 10 15

Signature: A. Andry

Stamp: WITOWANIE

Notes: Włoskie, bez kłosa, 10000

[illegible]

Główna księga do Polonii Nr 042764

1. Polska rewolucja Solidarności - Timothy Garton Ash - Płock 1987r.
2. Wąj lat daleki i bliski - wspomnienia 19-tych lat - wyd. Płock
3. Narodziny systemu w Polsce 1945-1948, wyd. Libella - Płock 1986r.
4. Życie jest gdzieś między - Milan Kundera - Płock 1988r.
5. Pierwsza lekcja bytu - Milan Kundera - Aneta 1984r.
6. Wierem kłaj - Józef Hachiewicz - Aneta 1986r.
7. Lohaj - Piotr Wierzbicki - Płock 1985r.
8. Struktura Kłaj - J. Piotr Wierzbicki - Aneta 1986r.
9. Kłaj - Józef Hachiewicz - wyd. Kłaj - Aneta 1987r.
10. Tętno wiersza - Kłaj - Józef Hachiewicz - wyd. Kłaj - Aneta 1988r.
11. Obecność - zbiór art. poświęcony 60 rocznicy urodzin
wyd. - Aneta 1987r.

Polpa strony
A. Aneta

data
88.10.19r.

podpis + data



DZIENNICOWY URZĄD
SPRAW WYMIENNYCH
urząd nadzorczy i sądowny

na Andrzej ANUSZ
z Piwnskiego 17 m 19

CH-84508 00-770 Warszawa
Sąd I Instancji

Data 28.11.1968 r.
W odpowiedzi należy
podać datę i L. dz.

OPŁATA PRAWNA
SKREŚCZONA
WEZWANIE

Wywina się Obywatela(ki) do osobistego słownictwa w dniu
28.11.1968 r. o godz. 5.00-11.00
w Hydrotechnicznym dniu 11-00 Hydrotechnicznym
przy ul. Melchiora 3/57, pokój nr 126
w charakterze złoty państwowy
w sprawie nr z dowodem oświadczenia i państwowym
(podatnik 130 lub 131 lub 132) PE-4507/6

Stawianictwo obowiązujące.
28.11.1968 (podatnik jednostki)

Do stajania
Do stajania

WZAWA
1968-11-28
13

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polkiemu
Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej
w Warszawie

Warszawa, 02.10.2007 r.

Beli-018-3(6)/07

Szanowny Pan
dr Andrzej Anusza

Szanowny Panie

Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Warszawie (OBEP IPN) deklaruje gotowość zdigitalizowania całości zbioru materiałów Niezależnego Zrzeszenia Studentów, należących do Pana Andrzeja Anusza (tzw. archiwum prywatne), w terminie do ustalenia. Wśród materiałów znajdują się m.in. zdjęcia, ulotki, prasa drugoobiegowa. Po zdigitalizowaniu ww. archiwum OBEP IPN w Warszawie zobowiązuje się do:

1. zwrotu całości materiałów w stanie nienaruszonym – termin do ustalenia;
2. przekazania nieodpłatnie jednej kopii elektronicznej (materiały zostaną zarchiwizowane na płytach cyfrowych) – termin do ustalenia.

W zamian za wykonanie kopii elektronicznych prywatnego archiwum Pana Andrzeja Anusza, OBEP IPN w Warszawie zyska prawo wykorzystywania elektronicznych plików i ich wydruków do celów naukowych, edukacyjnych i dydaktycznych z ewentualnym wyłączeniem partii materiałów, których upublicznianie będzie wymagać każdorazowej zgody Pana Andrzeja Anusza.

Ł. Górniewicz

Naczelnik Oddziałowego Biura
Edukacji Publicznej w Warszawie
Ł. Górniewicz
Tymoteusz Łobodziński

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ
Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej
w Warszawie

Warszawa, 14.11. 2007 r.

2240 - 079-5(8)07

Szanowny Pan
dr Andrzej Anusz

Pismo w sprawie przejęcia prywatnej kolekcji materiałów dot. NZS

W dniu 6 listopada 2007 r. Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Warszawie (OBEIP IPN) przejęło od p. Andrzeja Anusza prywatną kolekcję materiałów dotyczących Niezależnego Zrzeszenia Studentów z lat 1981-1989. Poczyniono niezbędne zmiany w umowie przejęcia ww. kolekcji w stosunku do wstępnej umowy zawartej w piśmie BeWi-678-3(6) 07 z 2 października 2007 r. Dotyczą one sposobu zwrotu materiałów, które wedle aktualnych ustaleń dokonanych między OBEIP w Warszawie (reprezentowanym przez p. R. Spółkę) a p. A. Anuszem, OBEIP w Warszawie zobowiązuje się przekazać do Archiwum Fundacji Ośrodka „Karta” w Warszawie, jako „Kolekcję prywatną Andrzeja Anusza”. Bez zmian pozostaje umowa, co do przekazania nieodpłatnie jednej kopii elektronicznej całości pozyskanego zbioru p. A. Anuszowi. Jednocześnie OBEIP IPN w Warszawie zyskuje prawo wykorzystywania elektronicznych plików i ich wydruków do celów naukowych, edukacyjnych i dydaktycznych. Żadna z partii materiału nie została opatrzona przez p. A. Anusza klauzulą wyłączenia jawności na czas określony. Termin wykonania prac digitalizacyjnych nie został ustalony, co oznacza, że zostaną one wykonane w ramach kolejnych, bieżących działań OBEIP.

Przejęto materiały w formie posegregowanej tematycznie, w sześciu niepaginowanych tomach.

Tom nr 1: zawiera m.in. kolekcję pism NZS z 1981 r. (pojedyncze numery: Informator NZS PW, Gazeta Strajkowa Uczelni Warszawskich, Kormik, BIS) materiały Studenckiego Koła Naukowego na Wydziale Historii UW, pojedyncze ulotki NZS, dokumenty programowe NZS, listy, odczyny, oświadczenia, komunikaty, statuty.

Tom nr 2: zawiera projekty programowe i postulaty NZS z pierwszych miesięcy działalności (każdy z dokumentów oznaczony symbolem ANEKS, z numeracją rzymską od I do XV /ze XVI nie oznaczony/).

Tom nr 3: zawiera materiały różne 1985-1989 (m.in. ulotki, oświadczenia, listy otwarte, statut NZS z 1988 r., strukturę zrzeszenia).

Tom nr 4: zawiera numery Biuletynu NZS (brak nr 4, 5, 6, 7) wraz z mini-albumem wykonanym w technice xero przygotowanym przez Centrum Informacji Akademickiej NZS z okazji III pielgrzymki Jana Pawła II do Polski w 1987 r.

ARCHIWUM NZS-U

Teczka nr 5: zawiera 23 numery Kuriera Akademickiego (komplet) 1987-1989 (nr 4, 5, 21, 23 w postaci kopii kserograficznej).

Teczka nr 6: zawiera niemal komplet (brak nr 33, 41) numerów gazety NZS - „CIA”.

W dokumentach nie ma zdjęć.

Naczelnik Wydziałowego Biura
Edukacji Publicznej w Warszawie

Tomasz Labiński

Opis: R. Spalek.

Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Warszawie
00 – 207 Warszawa, pl. Krasińskich 2/4/6, tel. 0 (prefix) 22 526-19-21, fax, 0 (prefix) 22 526-19-13

Karta

Fundacja Ośrodka KARTA
organizacja polityki publicznej

ul. Narbutta 28
02-536 Warszawa
tel. 0-22/848-07-12
faks 0-22/848-85-11
ok@karta.org.pl
www.karta.org.pl
KRS: 0000115146

Warszawa, 1 czerwca 2009

Sz. P.
Andrzej Anusz

Szanowny Panie,

Składam podziękowania za przekazanie Archiwum Ośrodka KARTA Pańskiej kolekcji dokumentów i czasopism drugiego obiegu dotyczących działalności Niezależnego Zrzeszenia Studentów w latach 1981-89.

Fundacja Ośrodka KARTA jest organizacją pozarządową prowadzącą różnego rodzaju przedsięwzięcia zmierzające do upamiętnienia wydarzeń i przybliżenia historii Polski i jej geopolitycznego sąsiedztwa w całym XX w.

Prowadzimy prace na różnych płaszczyznach, jedną z nich jest nasze archiwum gromadzące dokumenty życia społecznego w całym XX w. Dzieli się ono na dwa działy: Archiwum Wschodnie gromadzące dokumentację tzn. wspomnienia, relacje osób, kolekcje osobowe dokumentujące losy ludności polskiej na Kresach Wschodnich II RP i na terenie okupowanego kraju do lat 50 i Archiwum Oporczyj gromadzące różnego rodzaju materiały pokazujące życie codzienne w PRL, opór społeczny i opozycję przeciw systemowi władzy. Oprócz tego w 2007 roku uruchomiliśmy Pogotowie Archiwalne – ogólnopolską akcję ratowania materiałów archiwalnych. Zadaniem Pogotowia jest reagowanie na sygnały o chęci przekazania nam dokumentów, zdjęć, wspomnień i in. z każdego zakątka Polski. Do tej pory udało nam się ocalić wiele cennych i wartościowych pamiątek i zbiorów prywatnych.

Bardzo się cieszymy, że przekazane przez Pana materiały powiększyły nasz zasób. Zostały już uporządkowane i włączone do Archiwum Oporczyj pod sygnaturą AO III/2474. Są również udostępniane czytelnikom w naszej czytelni, z której rocznie korzysta ok. 1000 osób.

Z wyrazami szacunku


Joanna Michalowska
Kierownik Archiwum Ośrodka KARTA

OPRACOWANIE
10400

(1)

Warszawa, 1956-07-17

"SZYFROGRAM"

T A J N I
Zg. poj.

JAWNE

STACJONARY IDEAL
OPRACOWANIE
w Warszawie

OD L. OR. 26-222/58

MELCHNIK C. NATSZYMAN

Informuję, że dnia 11 km. w godz. 15,00-15,30 w Warszawie -
Próchniecu w okolicach skrzyżowania ulic Morskiej i - Al.
Jerozolimskiej, na trasie przejazdu i sekretarza KPR M. Gor-
beczowa, służby przewoźnicze zatrzymały:

1. Leszka **WIGANDT**, s. Janusza i Marii z d. Gójska,
ur. 06.12.1960 r. w Warszawie, zam. W-wa, ul. Włókna
27 m 1, zam. w Zakładzie Teorii i Statystyki Z. Bartosika
W-wa, ul. Włókna 10 w charakterze pracownika fizycznego,
narod. i obyw. polskiego, wyksz. średniego, z zawodu
montażer urządzeń elektrycznych, poch. społ. robotniczego,
kawaler, bezdziałny, kilkakrotnie karany przez kol.
dz. wykroczeń za czyny popełnione z pobudek politycznych;

2. Włodzisław **OWCZAK**, s. Franciszka i Marianny
z d. Pawlikowskiej, ur. 16.06.1961 r. w Łagach, woj. zielono-
górskiego, zam. Pułtusk, ul. 11 Listopada 2 m 4, studenta
IV roku Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu War-
szawskiego, narod. i obyw. polskiego, poch. inteligentkiego,
wykształcenie średniego, samotny, bezdziałny, wg oś-
wiadczenia sądownie i przez kol. dz. wykroczeń nie kara-
nego;

3. Jęka **Czesław** **WICZAK**, s. Jęka i Danuty z d. Oleśnicki,
ur. 19.07.1964 r. w Warszawie, zam. Komunikacji-Jęzicko,
ul. Schienkiego 10a m 56, studenta IV roku Wydz. Prawa
i Administracji, narodowości i obyw. polskiego, poch.
inteligentkiego, wyksz. średniego, bez zawodu, kawaler,
bezdziałny, karany przez kol. dz. wykroczeń,

którzy po wejściu na dach wiaty na przystanku tramwajowy przed

-/-

OPRACOWANIE
10400

- 2 -

hotelem "Forum" wystawili na widok publiczny transparenty o treści: "Łódzcy przewoźnicy o Krynin - NKS", "Łódzcy odszkodowań za departacje 1959 - 1941".

4. 4. Rafała Piotra SAŁUCHA, s. Andrzej i Ewy m. Janowska, ur. 22.04.1968 r. w W-wie, zam. Warszawa, ul. Kłopoty 32 m 177, student II roku Wydz. Filologii Uniwersytetu Warszawskiego, narod. i obyw. polskiego, poch. społ. inteligentnego, wyksz. średniego, bez zawodu, kawaler, bezdzietny, wg oświadczenia nie karnego,

5. 5. Adams AMBROZIAK, s. Kazimierz i Jolanta, m. Jurek, ur. 30.04.1964 r. Jednorzecz, zam. Pułtusk, ul. Kosynickiej 3, tymczasowo - W-wa, ul. Kłopoty 9, Dom Studenta, student II roku Wydz. Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, narod. i obyw. polskiego, poch. społ. inteligentnego, wyksz. średniego, bez zawodu, kawaler, bezdzietny, karnego sądowo na czyn z art. 273 § 2 kk,

6. 6. Krzysztof PIĄTEK, s. Andrzej i Lucji, m. Jagódka, ur. 18.02.1969 r. W-wa, zam. Warszawa, ul. Jagódka 15 m 112, student I roku Wydz. Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, narod. i obyw. polskiego, poch. społ. robotniczego, wyksz. średniego, bez zawodu, kawaler, bezdzietny, wg oświadczenia nie karnego,

którzy po wejściu na dach wiaty użytkowniczej na przystanku autobusowym przed pawilonem "Copelia" wystawili na widok publiczny transparenty o treści: "Planckrecji potrzebujemy jak powietrze - Gorbućów - NKS".

7. 7. Robert PASTRKA, s. Stefan i Hedokii m. Bielousowa, ur. 22.06.1965 r. W-wa, zam. Warszawa, ul. Karłowicza 20 m 64, student II roku Wydz. Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, narod. i obyw. polskiego, poch. społ. inteligentnego, wyksz. średniego, bez zawodu, kawaler, bezdzietny, wg oświadczenia nie karnego,

8. 8. Krzysztof JEWICKI, s. Jan i Henry, m. Walter, ur. 14.04.1967 r. W-wa, zam. Warszawa, ul. Republikańska 8, student I roku Wydz. Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego,

/.

Dzi. 1016 131827
1948

- 3 -

narod. i obyw. polskiego, poch. społ. inteligenckiego, wykaz. średniego, bez zawodu, kawalers, bandziennego, wg oświadczenia nie barskiego,

185
RS-103/18

9. Andrzeja PAPIERNA, s. Stanisław i Danuty, zbr. Ciomank, ur. 24.11.1906 r. Prępol, woj. łódzkiego, gm. Warszawa, ul. Marszałkowska 111 a m 117, student II roku Wydz. Historii Uniwersytetu Warszawskiego, narod. i obyw. polskiego, poch. społ. robotniczego, wykaz. średniego, bez zawodu, kawalers, bandziennego, kawalerskiego przez kolegów ds. wykroczeń na czasy pełnienia z poleceń politycznych,

który po wejściu na dach wieży bytowskiej na przystanku autobusowym przy Hotelu "Forum" wystawił na widok publiczny transparenty o treści: "Wymagamy wycofania wojsk radzieckich z Polski", "Suwerenność dla wszystkich narodów ŁSR",

zatrzymanych osadzonych w areszcie WPS - w Łódzku. Wydział Śledczy PWS podjął w powyższej sprawie czynności zmierzające do odowodnienia zatrzymanym popełnienia wykroczenia z art. 63-4 i 1 kw.

Skierowanie p-ko w/w wniosków do kolegów ds. wykroczeń o skazanie w trybie przepisanych bądź wykrył jest bezskuteczne od decyzji politycznej kompetentnego Kierownika.

BIURO ŚLEDZCIE
Dzi. 1016 131827
płk mgr J. ADAMSKI

NR/OK

*St. d. Łódź Produktów ani polecenie dyktando
Biura Śledczego PWS obywateli narodowych do
Kolegium dla dyktando w celu wycofania zatrzymanych
z art. 63-4 kw, skazanie zgodnie z przepisami
20-30 kw, poinformowanie dyktando PWS, oszacowanie
zatrzymanych art 40 kw, d. skazanie do dyktando, który został
zatrzymanym po raz pierwszy*

BIURO ŚLEDZCIE
Dzi. 1016 131827
płk mgr J. ADAMSKI

- 2 -

dołączoną w postaci załącznika do niniejszego pisma.

7/ Wojciecha LEWICKIEGO

- origination at 4-468/88,
HBOE-184/88.

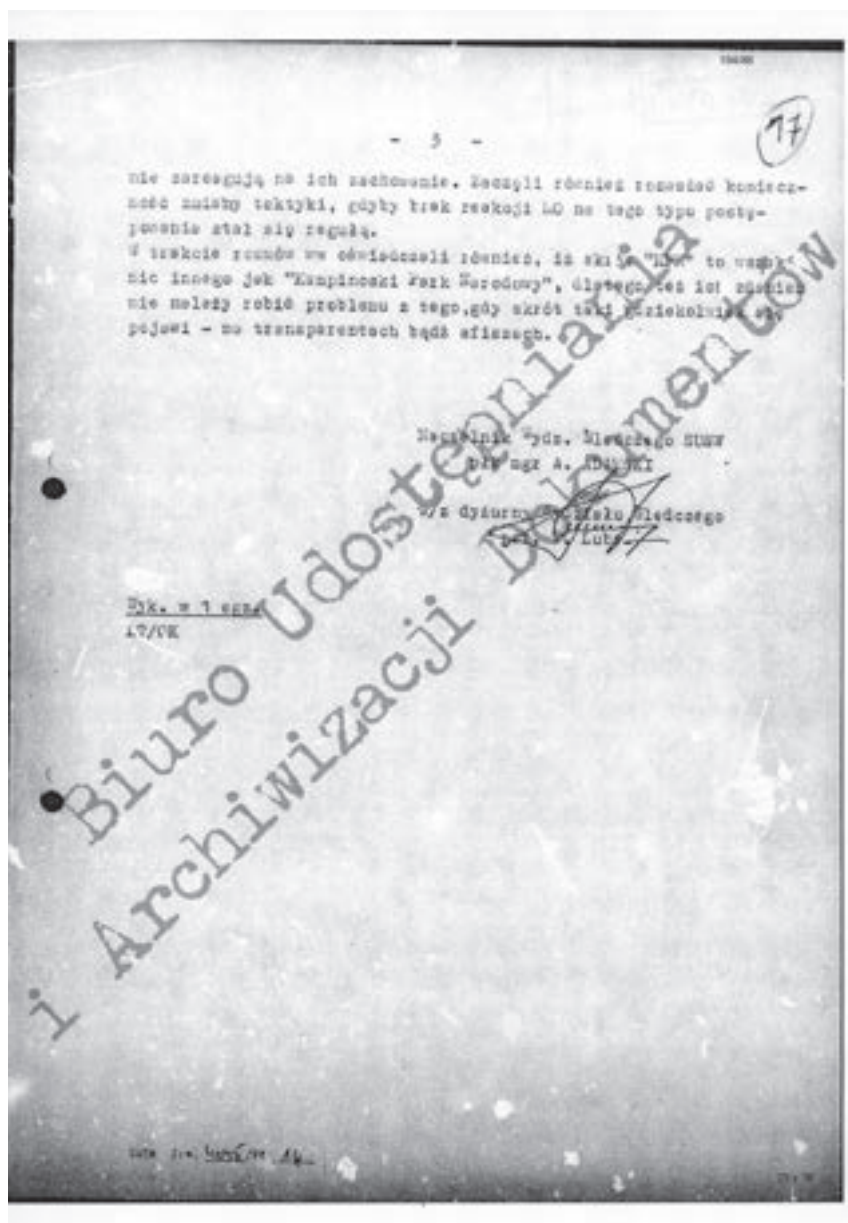
usnęło winny, popełnienie zarażającego czynu i ukarało
kara zasłonięty grzywny w wysokości 30 tys. zł oraz kara do-
datkowa w postaci przepiętku domów znaczących i wcale
zwrócenia do wiadomości władz usunąć.

Wszyscy w/w przesłani się do zerządów i wzywa-
lecz odmówili składowania jakichkolwiek wyrobów.
Kierowali na przesłanie z pomocą strażnika do Włókna
i Górkowic. Na każdej sili w czasie przesłania około
10 osób pętnowanych. W charakterze kierowników wysłali
oficerów Wydziału Śledczego S.M.

Od kierownika własnego przeciwko A. Jastrzyka, 4.
Antoniowski - odstąpił, wykorzystując w stosunku do obu wy-
mienionych art. 40 k.p.

W kontekście powyższej sprawy, zmuszonymi może się okazać zasobienie niektórych obywateli, podlegających od zachodu z jakimś dotychczas Wydział Między, się spotkał. Otóż w naszym funkcjonariuszy mających bezpośredni kontakt z obywatelami, traktować, od czym swój bardziej, jak racjonalny, czy formy happeningu, niż polityczne wystąpienie.

Wykrył z obciążeniem w czasie swobodnych rozmów promedycznych - zatrzymując ich będą przesłuchującymi funkcjonariuszami MO i SB ostrzegając, iż "z utępieniem czekaliśmy na interwencję, ale porządkowych i przyjeźli ją wręcz a westchnieniem ulgi". Zażądali, że porządkowy tego dnia opęł, bawiarzami powód tego fakt, iż przesłuchali na miejscu nie oskarżonej przestępstw, powodował, że czas ich przesłuchania na dochu byłby mocno ograniczony. Gdyby interwencja MO nastąpiła nieco później /nawet o kilkanaście minut/ oskarżony doch wiały opóźnić sami, że naraziłoby ich na zmniejszenie i utratę prestiżu w środowisku studenckim. Przekazyując na dochu i oskarżając na interwencję MO porzucił nawet rozumieć taką swobodność, iż silny porządkowy



Warszawa, 1950 SEP 21

Jawne

T A J N E
Egz.nr. 7.

**STOŁECYNY URZĄD
SPRAW WYWIMOTOWYCH
w Warszawie**
22.2.50. 11-1-01341/18

**NACZELNIK WYDZIAŁU ŚLEDZTWO
STOŁECYNEGO URZĘDOW SPRAW WYWIMOTOWYCH**

W związku z zatrzymaniem w dniu 25 bm. na ul. Krakowskie Przedmieście przed kościołem św. Krzyża 10 osób wnoszących okrzyki o treści antypaństwowej oraz próbujących zorganizować nielegalny wiec zapowiedziany przez studentów Uniwersytetu Warszawskiego Wydział III SGW zwraca się z prośbą o spowodowanie przekazania stosownych wniosków do Kolegium d/s Wykroczeń wobec:

1. Andrzeja Papiera, s. Czesława i Danuty, ur. 21.11.1935 r. we Frampolu, zam. Warszawa, ul. Marszałkowska 111 a n 317, studenta III roku Wydziału Historii UW,
2. Mariusza Kamińskiego, s. Arkadiusza i Teresy, ur. 25.09.1935 r. w Sochaczewie, zam. Rybno, wojew. skierniewickie, ul. Długa 4, student IV roku Wydziału Historii UW.

Jednocześnie proszę o zwolnienie pozostałych zatrzymanych osób, wobec których zostaną podjęte działania o charakterze operacyjnym.

**NACZELNIK WYDZIAŁU ŚLEDZTWO
STOŁECYNEGO URZĘDOW SPRAW WYWIMOTOWYCH**
POLK IN. R. 11-1-01341/18

Wyk. w 2 egz.
Egz. nr 1 - adresat
Egz. nr 2 - a/s
Opr. MŚ druk: AG
dz.mass.nr 1253

3307 92
51-010083

Jawne

TABLE 1

Wagner 1999]

w nastawieniu wyjazdu na granicę

PAFINDER Andrew J. n. Coughlin 1/Univerty

On _____

21.11.1966 r. Franjež

© 2000 Blackwell Science Ltd *Journal of Internal Medicine* 247: 105–112

Warszawa, ul. Narciarska 111a, 01-117

CONCLUSIONS

www.stich.kreis.de

© 2004 Blackwell Publishing Ltd *Journal of Internal Medicine* 255: 105–112

18.10.1990 г.

Umbelliferone *isobutyrate*

Wydziałowy zespół ds. spraw przestępstw kolejarczych i/o wykroczeń przest. ko-

szefowa biurowej wypożyczalni samochodów w sprawie 4-467/p/08

Stawka w wysokości 20,000,- zł oraz przepadek dowodów i zasto-

W dniu 24.05. 1978 delegacja wojewódzkiej komisji wyjazdowej na wiośń publicznego transportu o trasie "Kadziny wojewódzkie wojas radzieckich z Zielini" zg. za dnia z art. 35 a 2 i kw. Przewidziano wyg. tacy dla postojowiska gęsiakowego, polewka z oazami na terenie nie sficci orszacuna; kary grayny /100-105/80/.

© 2004 Blackwell Publishing Ltd *Journal of Internal Medicine* 255: 105–112

PAKISTAN AIR FORCE

Copyright © 2004 John Wiley & Sons, Inc.

prof. J. Sawicki

Ref. 74-83/

PLATE 1

RESEARCH

© 2004 Blackwell Publishing Ltd *Journal of Internal Medicine* 255: 105–112

1990

[illegible]

4th May 2004/Completed

IPN 8610 1306/868
185/88

27

Warszawa, 1988-11-04

Obywatel
Andrzej ANUSZ
ul. Marszałkowska 111a m 317
M. A. C. 222.8.W.8

Zawiadamiam, że na granicy PRL został zastrzeżony Obywatelowi
wyjazd w związku z nieuiszczeniem kary grzywny w wysokości 25.000 zł
orzeczonej przez Kolegium ds. Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy
Warszawa Żoliborz w sprawie A-1067/88. Anulowanie zastrzeżenia może
nastąpić po okazaniu w Wydziale Paszportów dowodu wpłaty w/wymienionej
należności.

Naczelnik Wydziału Ogólnego
ppłk mgr A. KACPAZYKOWSKI

BZ/OK

44 2 40

W dniu 9.08.br. tzw. Komitet Założycielski składający się z 21 pracowników Akademii Górniczo - Hutniczej w Krakowie, wystąpił z wnioskiem o zarejestrowanie NSZZ "Solidarność". Podobny Komitet Założycielski funkcjonuje w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Kilku pracowników naukowych włączyło się w nurt aktualnych wydarzeń politycznych i występuje w charakterze doradców w niektórych komitetach strajkowych. prof. A. STELMACHOWSKI i prof. Paweł CZARTORYSKI z PAN, pełnią funkcję doradców w Jastrzębiu.

25 km. działacze "Solidarności" środowiska naukowego w Krakowie wystosowali list otwarty do Przewodniczącego Rady Państwa gen. W. JARUZELSKIEGO, w którym oceniając aktualną sytuację kryzysową w Polsce, domagają się uznania podmiotowości społeczeństwa wyrażającej się "w prawie do swobodnego zrzeszania się i współdecydowania o losach narodu". List podpisało ponad 200 profesorów z AGH, AM, UJ, Politechniki Krakowskiej oraz Instytutu Fizyki Jądrowej.

Pomimo tego, że znaczna część młodzieży studenckiej, w związku z okresem wakacyjnym, znajduje się poza głównymi ośrodkami akademickimi to pozostała część wykorzystywana jest jako podstawowa baza do utrzymania łączności między ważniejszymi ośrodkami, organizacji druku i kolportażu nielegalnych wydawnictw i ulotek.

W Warszawie w związku z trwającymi strajkami zorganizowano dwa punkty informacyjne - decyzyjne w kościołach przy ul. Dectymy i ul. Karłowej.

W głównych ośrodkach akademickich przeciwnik zamierzał ściągnąć młodzież do uczelni i wykorzystać ją do działań politycznych m.in. zorganizowania strajków solidarnościowych. Próbę podjęcia takich inicjatyw odnotowano w Uniwersytecie Warszawskim, gdzie do akcji przystąpili działacze NZS Uniwersytetu Warszawskiego Andrzej PAPIERZ, Anna GOSIENKA i Rafał SZCZAK, wspierali ją działacze "Solidarności" tej uczelni Jerzy SZAL oraz

Maciej JASKOWSKI, członek RKW Mazowsze. Jednocześnie działacze NZS-u przekazali zachodnim korespondentom oświadczenie wysłane przez NZS Uniwersytetu Łódzkiego oraz NZS Uniwersytetu Warszawskiego popierające strajkujących na Wybrzeżu i Śląsku robotników oraz wzywające członków i sympatyków NZS do natychmiastowego powstania na uczelni w celu podjęcia solidarnościowych akcji z robotnikami.

Niekorzystna sytuacja wytworzyła się również w Uniwersytecie Gdańskim, gdzie podczas wiecu 50 studentów i pracowników uczelni, głównie członków NZS i b. NSZZ "S" 10, poparło postulaty strajkujących robotników i wyraziło gotowość zorganizowania strajku solidarnościowego.

W sierpniu br. uwaga środowiska nauczycieli koncentrowała się wokół sprawy podwyżek płac. 10 bm. do Kuratorium Oświaty i Wychowania Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu i Wrocławiu, wpłynęło pismo sygnowane przez nieznaną "Zgromadzenie Nauczycieli z Bydgoszczy, Torunia i Wrocławia". Pismo zawiera petycję, w której nauczyciele partyjni w/w regionów, domagają się poważnego traktowania spraw zawodowych i bytowych, grożą zaprzestaniem opłacania składek partyjnych od 1 września br.

Występujące w środowisku oświatowym w kraju niepokojące petycowała decyzja podjęta przez RM i MEN w sprawie podwyżek płac dla pracowników resortu oświaty. Uchwałę przyjętą z umiarkowanym optymizmem.

Decyzja Prezydenta m.st. Warszawy z dnia 1.08.br., udzielająca zezwolenia na zwołanie przez Juliusza ŻULAWSKIEGO, Zgromadzenia Głównego Członków Polskiego PEN-Clubu, w celu wyłonienia statutowych władz stowarzyszenia, wywołała duże zainteresowanie środowiska literatów, a zwłaszcza grupy skupionej wokół Juliusza ŻULAWSKIEGO.

Wyrażany jest pogląd, że emocje, jakie budzi aktualnie reaktywowanie polskiego PEN-Clubu, wywołane są przede wszystkim faktem długiego załatwiania tej sprawy. Wiekność środowiska piśnierskiego uważa, że błędna była decyzja o wzniesieniu ZLP.

Warszawa 1988.09.24

- Bronisław NIKOLAJEWICZ
Wydział Śledczy SZZW

NOTATKA URZĘDOWA

W dniu 24.09.1988r. o godz. 16.30 z polecenia służbowego wspólnie z por. Andrzejem Majgalszym i innymi funkcjonariuszami MW wzięto udział w rozwikłaniu nielegalnego zgromadzenia - zebrania Prezydium Krajowej Komisji Koordynacyjnej Niezależnego Zrzeszenia Studentów odbywającego się w mieszkaniu nr 13 przy ul. Fryderyka Joliot-Curie 19 w Warszawie zajmowanego przez Tomasza SIEMIŃSKIEGO.

Po wejściu do mieszkania stwierdzono, iż w lokalu tym przebywało 17 młodych osób. Przedstawiłem się okazując legitymację służbową i zapytałem o właściciela lokalu, okazał się nim:

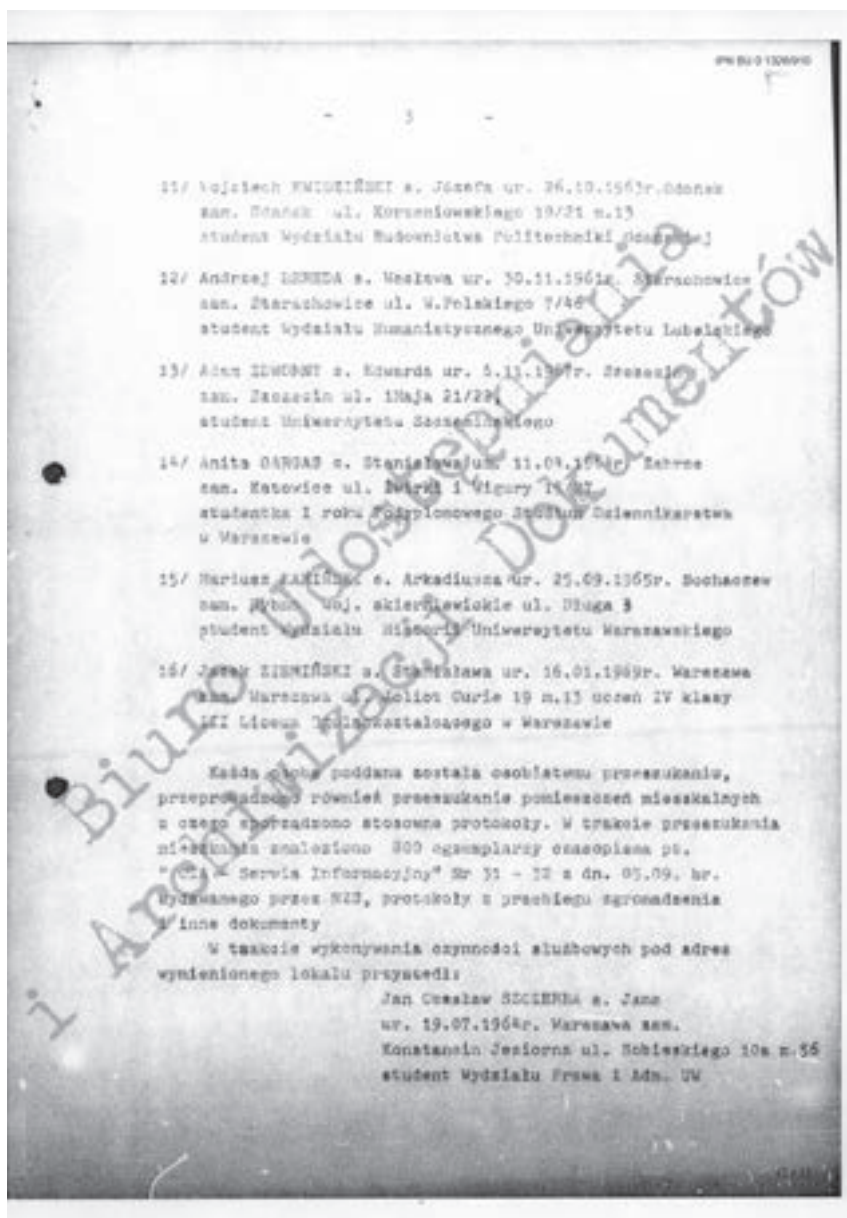
Tomasz SIEMIŃSKI s. Stanisława
ur. 16.01.1963r. Warszawa
zam. Warszawa ul. P.J.Curie 19 m.13
student Wydziału Prawa Uniwersytetu
Warszawskiego

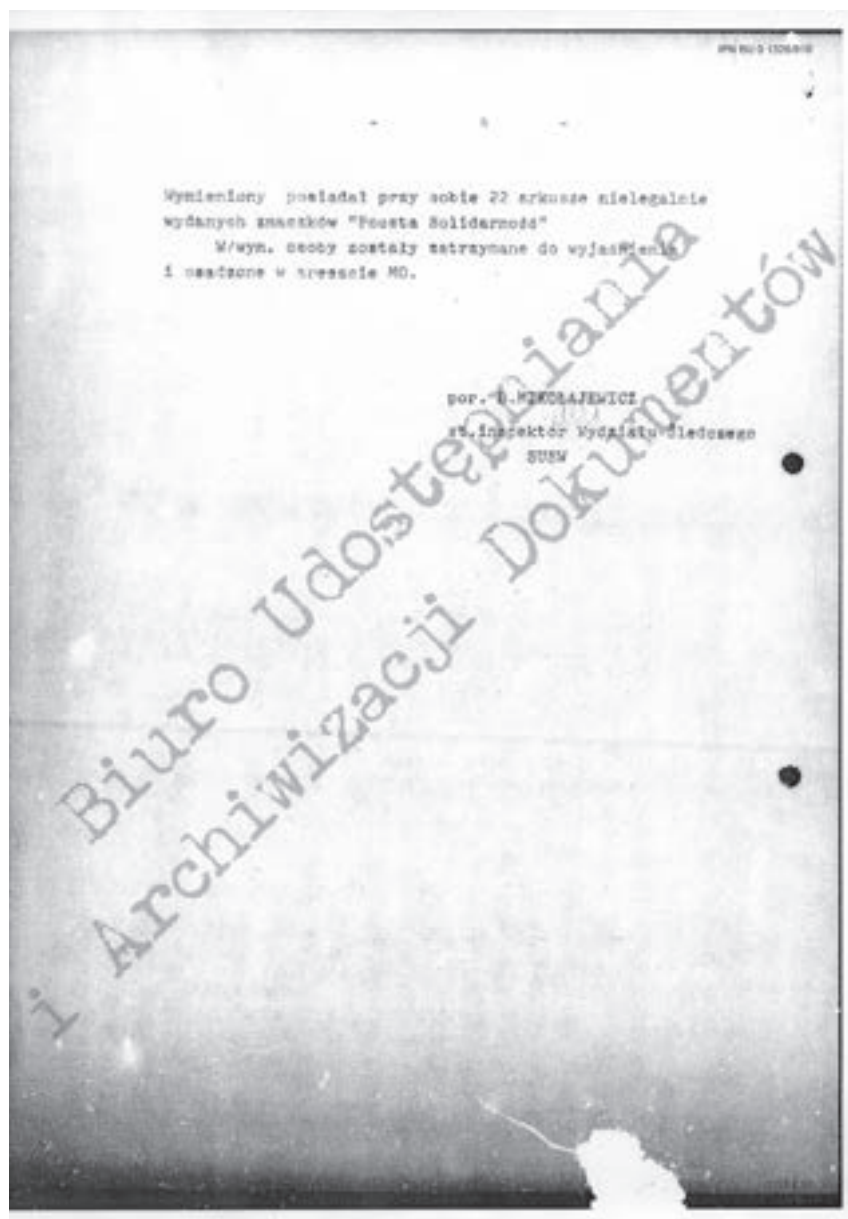
Poinformowałem go, że otrzymaliśmy informację o odbywającym się w tym lokalu zgromadzeniu i poprosiłem o ujawnienie się przewodniczącego zgromadzenia i okazania stosownego zezwolenia. Ponieważ przewodniczący zgromadzenia nie okazał się i nikt z uczestników zgromadzenia takiego zezwolenia nie posiadał, stwierdziłem, iż zgromadzenie jest nielegalne i z mocy przepisów ustawy z dnia 19.03.1982 r. o zgromadzeniach, rozwiązałem zgromadzenie i nakazałem jego odbycia - jako sprzecznego z przepisami wyżej powołanej ustawy.

Następnie wszystkich zebranych poprosiłem o okazanie dowodów osobistych na podstawie których ustalono personalia poszczególnych osób :

- warte -

- WARSZAWA 1966
- 1/ Robert BITTNER s. Ryszarda ur. 11.08.1966r. w Warszawie
zam. Warszawa ul. Okrag 8/10 m.26
student IV roku Wydziału Mechaniki Precyzyjnej
Politechniki Warszawskiej
 - 2/ Andrzej BOGUSZSKI s. Rudolfa ur. 18.03.1961r. w Szczecinie
zam. Gdańsk ul. Gdynska 5f m. 21
student Uniwersytetu Gdańskiego
 - 3/ Joanna KLUSIK s. Henryka ur. 19.12.1963r. Katowice
zam. Katowice ul. W.Pola 91-40 studentka II roku
Wydz. Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu
Warszawskiego
 - 4/ Przemysław GOSIŃSKI s. Jana ur. 12.05.1964r. Słupsk
zam. Darłowo ul. Bydgoskiego 18-2 student Wydziału
Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego
 - 5/ Andrzej SZULCZAK s. Kazimierza ur. 25.07.1964r. Poznań
zam. Poznań ul. Główna 3-3 student IV roku Wydziału
Historii Uniwersytetu Poznańskiego
 - 6/ Rafał MASIKOWSKI s. Jana ur. 8.06.1967r. Szczecin
zam. Szczecin ul. Artyleryjska 10c student III roku
UMK Toruń Wydział Matematyczny - Fizyczny
 - 7/ Krzysztof Artur MILLER s. Stefana ur. 25.03.1962r. W-wa
zam. Warszawa ul. Żelazna 34/38 m. 139 student
III roku AMF w Warszawie
 - 8/ Roman Kazimierz SZYMAŃ s. Antoniego ur. 8.10.1967r. Poznań
zam. Poznań ul. Chwiałkowskiego 25/2 student
Uniwersytetu Poznańskiego
 - 9/ Andrzej JASIOŃSKI s. Ryszarda ur. 29.11.1964r. Łódź
zam. Warszawa ul. Kinowa 25 m. 7-2 student IV roku
Uniwersytetu Łódzkiego
 - 10/ Robert PASTRYK s. Stefana ur. 22.05.1965r. Warszawa
zam. Warszawa ul. Korotyńskiego 20 m. 6-4 student
Wydziału Filozof.-Socjolog. Uniwersytetu Warszawskiego





DPA BU O 1326610

Warszawa, 1988-11-10

K.124 - 337/88

JEGO PAGNIFICENCJA
REKTOR
UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28
00-325 W A R S Z A W A

Uprzejmie informuję, iż student Wydziału Historyczno-
Wartości Uczelni:

Marcel KAHNISKI, s. Arkadiusza,
ur. 15.03.1965 r. Sachaszew,
zam. Rybnik woj. śląskie,
ul. Długa 3,

w dniu 24.09.1988 r. około godz. 16,00 w Warszawie, w mieszkaniu
nr 13 przy ul. Fryderyka Józefa-Carła 15 uczestniczył w zgroma-
dzeniu zwołanym bez zezwolenia właściwego organu administracji
państwowej.

Funkcją czyni jest wykroczeniem przewidzianym w art. 52 § 1 pkt 1 kw
w zw. z art. 8 pkt 1 ustawy z dnia 15.03.1962 r. o zgromadzeniach.

Dotychczas na podstawie art. 48 kodeksu wykroczeń odstąpiło od kiero-
wania postępowania w wniosku o ukaranie do kolegium ds. wykroczeń,
wierząc, iż podjęte przez Uczelnię środki oddziaływania wychowawczego
wdrożą sprawcę wykroczenia do poszanowania prawa i przestrzegania
zasad współżycia społecznego.

NACZELNIK WYDZIAŁU OGÓLNEGO
STOŁECZNEGO URZĘDU SPRAW WNEŹNYCH
poka. nr 3, KACZYŃSKI

MS, K0

Przykładem stowarzyszenia polityki faktów dokonanych jest również inicjatywa reaktywowania, rozwiązanego w 1983 r., Stowarzyszenia Adwokatów i Aplikantów Adwokackich, podjęta przez grupę łódzkich adwokatów. Stowarzyszenie to było nieoficjalną agendą b. "Solidarności" i zamiar jego reaktywowania oceniany jest jako próba rozbięcia środowiska.

Próbą odtworzenia działalności b. "Solidarności" w środowisku oświaty są zalecenia wydane przez strukturę określającą się jako Krajowa Rada Oświaty i Wychowania NSZZ "Solidarność", która w Oświadczeniu z 10.09. postuluje m.in.:

- syntezyfikowanie prac nad odbudową "Solidarności" na terenie szkół,
- reaktywowanie działalności komisji "3", struktur międzyszkolnych i regionalnych.

Działania na rzecz "wygrania" zachodzących ostatnio w naszym kraju przemian (głównie procesów liberalizacji) podjęli członkowie Polskiego Towarzystwa Historycznego, którzy na swoim Zjeździe (3-4.09.) w Toruniu wysunęli żądania: powrotu do ustawy o szkolnictwie wyższym z 1962 r. i przywrócenia w szkołach dawnego programu nauczania, uwypuklającego znaczenie powstań styczniowego i warszawskiego. Ponadto Zjazd przyjął uchwałę, w której żąda się m.in. swobodnego dostępu do archiwów, zniesienia cenzury prac naukowych, zaprowadzenie do kraju archiwów polskich z terenu ZSRR, przywrócenie uzdolnionych naukowców (H. Gercenka, J. Zdrady). Przewodniczącym PTM wybrano prof. A. Ajnenkiela, zaś w skład władz weszli m.in. następujący naukowcy o kontrowersyjnych postawach: H. Samsonowicz, A. Zahorski, T. Lepiński, K. Modzelewski.

Największe poparcie i najwięcej nadziei na powrót do legalizacji działalności budzi obecna sytuacja wśród działaczy b. Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Zorganizowali oni w dniach 9-10.09.1988 r. w Gdańsku spotkanie, które uznane zostało za III Zjazd tej grupy.

Na Zjeździe wybrano władze tzw. Krajowej Komisji Koordynacyjnej NZS-u, w skład której weszli w większości przedstawiciele

uniwersytetów, odradzano dwie uchwały : wyrażającą poparcie dla działań b. "Solidarności" i zapowiadającą dążenie do legalizacji NZS oraz sprecyzowaną taktykę postępowania, szczególnie w odniesieniu do inauguracji roku akademickiego. Zakłada ona powoływanie w uczelniach z początkiem roku akademickiego komitetów legalizujących NZS, występujących z oficjalnymi wnioskami o rejestrację. W przypadku decyzji negatywnych planowane jest zorganizowanie w dniu 10 października ogólnopolskiej akcji protestacyjnej.

W uczelniach, w których NZS nie ma większego wpływu, zaplanowano wyłącznie wiece. W uczelniach, w których NZS może liczyć na wsparcie kadry naukowej, planowane jest zorganizowanie strajków okupacyjnych.

Odbiciem przyjętych ustaleń w Gdańsku są przygotowania, jakie podjęli działacze NZS-u Łódzkiego, którzy planują zorganizowanie w dniu 3.10.br. w osiedlu Akademickim Uniwersytetu Łódzkiego - wiecu studenckiego z udziałem przedstawicieli NKK Ziemi Łódzkiej. W czasie wiecu domagać się będą rejestracji NZS-u. W przypadku decyzji odmownej przewidują przeprowadzenie ok. 15 października, w budynku rektoratu Uniwersytetu Łódzkiego, 48 godzinnego strajku okupacyjnego. Następnie planowane jest rozpoczęcie od 3.11.br. strajku studenckiego trwającego aż do legalizacji NZS-u. Ponadto Łódzki NZS zamierza wspierać tzw. akcje happeningowe, działania grupy "Wolność i Pokój" oraz zamierza uruchomić w budynku rektoratu Uniwersytetu Łódzkiego oficjalnie funkcjonujący punkt rozpowszechniania niezależnych publikacji, a za zgodą dyrektora Wydziału Historycznego też zamierza zorganizować bibliotekę takich wydawnictw.

Taktyka masowych wystąpień na uczelniach miała być omawiana na kolejnym zebraniu NKK NZS w dniu 24.09. w Warszawie, którego nie zrealizowano w wyniku podjętych przez nas przeciwdziałań. Zebranie rozwiązaliśmy i zatrzymaliśmy 18 jego uczestników.

Wydarzenia, które zwróciły uwagę środowisk nadbudowy oraz wywołało zainteresowanie m.in. korespondentów zachodnich było odbyte w dniu 19.09. Zebranie Ogólne Polskiego Klubu Literackiego PEN-Club, kończące okres zawieszenia działalności tego stowarzyszenia.

NSZZ "Solidarność" pracowników Akademii Ekonomicznej w Krakowie.

Powyższe działania wskazują, że struktury post-solidarnościowe w uczelniach, które starały się aktywizować środowisko akademickie i rozszerzać te inicjatywy na inne uczelnie.

W październiku wszystkie wyższe uczelnie zainaugurowały nowy rok akademicki, a uroczystości z tym związane w zdecydowanej większości uczelni przebiegały bez zakłóceń. Niemniej w kilku ośrodkach doszło do prób zakłócenia przebiegu rozpoczęcia roku akademickiego m.in. przez manifestacyjne propagowanie działalności NZS-u i innych nielegalnych organizacji. Próby takie miały miejsce m.in. w Krakowie w Uniwersytecie Jagiellońskim oraz w Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu. W wystąpieniach przedstawicieli samorządu studenckiego domagano się m.in. legalizacji NZS. Z żądaniem tym wystąpiono w czasie inauguracji w Uniwersytecie Warszawskim, Jagiellońskim i Politechnice Warszawskiej.

Działacze NZS-u, zmierzając do zarejestrowania organizacji, wystosowali apel opracowany przez Krajową Komisję Koordynacyjną do społeczności akademickiej o zorganizowanie w dniu 11 października w uczelniach wieców informacyjnych dotyczących działalności NZS-u i domagających się jego legalizacji. Obecnie struktury NZS działają w 31 uczelniach wyższych na ogólną liczbę 89. Na apel odpowiedziało 9 ośrodków akademickich: wiece w dniu 11 października zorganizowano w 16 szkołach wyższych. W innych uczelniach wiece odbyły się 13.10.br. i przebiegały pod tym samym hasłem (Wrocław, Łódź, Warszawa).

Również w ramach odpowiedzi na apel działaczy nielegalnych organizacji studenckich, sformułowany na wiecu w dniu 11.10.br. studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego rozpoczęli bojkot zajęć z ekonomii politycznej, natomiast w dniu 17 października grupa działaczy NZS i Ruchu "44" z AGH w Krakowie oraz UW zorganizowała wiec, w którym należano do boj-

kotu zajęć Studium Wojskowego.

Z połączenia wyisków tych antypaństwowych organizacji rozwija się tendencja szarpenizowania środowisk akademickich w kraju. Wywołuje to stan permanentnego napięcia. Wyraża się to w podejmowaniu działań zakłócających tok nauczania i destabilizuje funkcjonowanie uczelni. Akcja bojkotu podjęto m.in. na Uniwersytecie Warszawskim, Uniwersytecie Wrocławskim oraz w uczelniach krakowskich - UJ, AGH i Politechnice Krakowskiej.

W związku z naruszeniem prawa, po działo miejsce podczas bojkotu w UJ i Politechnice Krakowskiej, WUSW wspólnie z miejscowym oddziałem WSW podjął czynności ustaleniowo-dokumentacyjne, umożliwiające skierowanie materiałów dowodowych do Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie.

Aktualnie notuje się spadek fali bojkotu Studium Wojskowego. Wpływ na to ma zapowiedź przyszłych rozmów przedstawicieli WSW z reprezentacją studentów. Przyjęto obustronnie zaakceptowany warunek, zawieszenie bojkotu na czas rozmów.

W środowisku służby zdrowia w październiku odnotowano dalsze, niepokoje, niezadowolenia i konflikty na tle wyrażanych podwyżek płac. Podłożem konfliktów było zdaniem protestujących przyjęcie niejednolitych i krzywdzących podwyżek płac zarówno w stosunku do pracowników podstawowych pionów opieki zdrowotnej jak wojewódzkich kolumn transportu sanitarnego, w których domagano się zrównania poziomu zarobków do transportu wojskowego.

Najczęstszą formą protestu była odmowa przyjęcia podwyżek wynagrodzenia. Niepokoje i konflikty miały miejsce w 22 województwach.

Na uwagę zasługuje fakt, że część akcji protestacyjnych, szczególnie na północy kraju, była inspirowana przez b.działaczy "Solidarności" i aktyw Federacji Związków Zawodowych Pracowników Ochrony Zdrowia, podejmowała je część zespołów pracowniczych i miały na obecnym etapie krótkotrwały cha-

- "Pomarańczowa Alternatywa" z Gorzowa Wlkp. i Wrocławia oraz wznowiona na niej warszawska "Biała Alternatywa" przeprowadziła w październiku br. wraz z NZS-em, 3 happeningi. Happening warszawski, organizowany pod hasłem "obrony ukochanej ojczyzny", polegał m.in. na pozorowanym ataku na Pałac Mostowskich siedziby Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych i pomnik F. Dzierżyńskiego. Próba udaremniono. W Gorzowie Wlkp. celem happeningu było zaprotestowanie przeciwko zasadniczej służbie wojskowej, w Wrocławiu natomiast happening miał charakter pure-nonbusiness i przebiegał w zainscenizowanym wnętrzu mieszkalnym. Liczba uczestników imprez nie przekroczyła 100 osób.

W październiku br. Służba Bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych we współdziałaniu ze Stołecznym Urzędem Spraw Wewnętrznych w ramach ograniczania nielegalnej działalności propagandowej dokonała rozwiązania zebrania kolegium redakcyjnego "Tygodnika Mazowsze" - wiążącego czasopisma podziemia politycznego. W trakcie działań zakwestionowano wysokiej jakości sprzęt komputerowy produkcji zachodniej, służący grupie redakcyjnej "Tygodnika Mazowsze" do opracowywania, drukowania i przechowywania danych dotyczących działalności antypaństwowej, którego wartość szacuje się na ok. 20 tys. dolarów. W stosunku do 3 osób przewiduje się skierowanie wniosków do kolegium d/s wykroczeń.

T A J N E JAWNE

22

ZAPISNIK DO INFORMACJI UZIEKUSZ. L. DNIA 1989-11-02.

dot. działań podejmowanych przez NZS w środowisku akademickim.

W dniu 29 października odbyło się nielegalne posiedzenie Krajowej Komisji Wzajemnego Instruowania Studentów. Organizatorzy celowo wybrali na miejsce posiedzenia pomieszczenia Rady Samorządu Studenckiego Uniwersytetu Warszawskiego, aby pod pozorem normalnego funkcjonowania Rady uniemożliwić rozwiązanie nielegalnego spotkania. W którym wzięli udział przedstawiciele NZS z Warszawy, Wrocławia, Krakowa, Gdańska, Lublina, Białegostoku i Torunia.

Na spotkaniu tym omówiono dotychczasową działalność NZS w szkołach wyższych szczególnie w zakresie żądań weryfikacji szkolenia wojskowego w uczelniach, popieranego przez szereg środowiska studenckiego bojkotem.

Postanowiono, że do rozmów studentów z przedstawicielami MSN i MSW jakie mają się odbyć w dniach 3 listopada br. w Krakowie, 7.11.br. we Wrocławiu i 20.11.br. w Warszawie, w obecności przedstawicieli z Krakowa, Gdańska i Warszawy przedstawiciele Komitetów Studentów d/s Reformy Szkolenia Wojskowego z Łodzi i Poznania.

Przedstawicielom MSN i MSW w zakresie szkolenia wojskowego przedstawiane zostaną następujące postulaty :

1. jako gwarancje bezpieczeństwa - anulowanie nieobecności i nieopresjonowanie studentów biorących udział w bojkocie,
2. zniżenie egzaminów dla studentów i studentek ze szkolenia wojskowego,
3. skrócenie wymiaru godzin przez zniesienie informacji politycznej i przedmiotu Państwowej Polityki Obronnej,
4. umożliwienie odbycia szkolenia na III lub V roku studentom o to się ubiegającym,
5. raz uzyskane zaliczenie ze szkolenia wojskowego będzie automatycznie przepisane w przypadku dostarczenia IV roku,

- 2 -

23

5. zaliczenia nieobecności oraz ocen niedostatecznych w przeciągu całego semestru a nie jak dotychczas do trzech tygodni.

Popiera postulaty wysuwane przez tzw. reprezentację studentów KKK w sprawie szkolenia wojskowego i obronnego zostały przyjęte, poparte przez KKK NZS.

W czasie spotkania KKK NZS ustalono, że w związku z planowanymi rozmowami w dniu 5 listopada br. w Krakowie pomiędzy przedstawicielami KKK, KKK a reprezentantami studentów, postanowiono zawiesić bojkot zajęć w Studiach Wojskowych do 7 listopada br., a w przypadku, gdy rozmowy te nie przyniosą zadowalających studentów rozwiązań, bojkot ponownie zostanie podjęty po dniu 7 listopada br.

Wydano również na ten temat oświadczenie następującej treści: "Od początku października, na wielu uczelniach w kraju, studenci podejmują akcje mające na celu zreformowanie zasad szkolenia wojskowego i obronnego. Problem ten podejmowany był już wielokrotnie, lecz zawsze pozostawał bez odpowiedzi.

KKK NZS zdecydowanie popiera formę i cele tych akcji widząc w nich jedyną szansę realizacji postulatów zbliżonych z programem III Krajowego Zjazdu Delegatów NZS. - 29.10.1968 r. KKK - NZS. "

Ponadto KKK NZS z okazji 70-tej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, wydał odezwę o treści: " 11.11.1968 r. miała 70-rocznica wybitcia się Polski na niepodległość w 1918 r. Po 123 latach niewoli zaistniało suwerenne i niepodległe państwo Polskie. Spełniły się nadzieje wielu pokoleń Polaków. Będziemy obchodzić tę rocznicę w chwili szczególnej. Nie mamy suwerennego państwa, nie mamy parlamentu który byłby rzeczywistym reprezentantem woli narodu. Społeczeństwo nie godzi się z utratą wpływu na własny los. Obecnie widzą obywateli w wielu sferach życia i dążenie do odzyskania podmiotowości.

- 3 -

24

Wzywamy Was studentów do powszechnego udziału w obchodach Święta niepodległości. Nasza postawa w tym dniu będzie świadectwem przemożności i podzieli Polaków na stworzenie wolnej i demokratycznej Polski. "

Pomimo ustaleń, że bojkotujący zajęcia w poszczególnych ośrodkach dosięgnąć będą na wyniki rozmów, w dniu 2 bm. do zajęć w Studium Wojskowym Uniwersytetu Gdańskiego nie przystąpiła większość Wydziału Humanistycznego / ok. 250 osób /, objętych szkoleniem wojskowym i obronnym.

Akcję agitacyjną skierowaną przeciwko szkoleniu wojskowemu prowadził przed zajęciami, członek trw. Komitetu Organizacyjnego NZS UG, Piotr GÓRNY - student IV roku Fizyki. Wyzwając studentów do bojkotu zajęć, poinformował ich o planowanym na dzień 3 bm. godz. 11,00 wiecu przed budynkiem Wydziału Humanistycznego, na którym mają być przedstawione podejmowane działania NZS-u i postulaty w zakresie zmian przedmiotu szkolenia wojskowego studentów.

Zapowiadany bojkot Studium Wojskowego ma trwać do 7 listopada br. i uszczelniony jest od wyników rozmów jakie mają być prowadzone w Krakowie z udziałem przedstawicieli MNH i MNW.

O inicjatywie zorganizowania wiecu poinformowano rektora Uniwersytetu Gdańskiego prof. Czesława JACKOWIAKA, kierownictwo partyjne uczelni oraz wojewódzką instancję partyjną.

Rektor oświadczył, że nie będzie podejmował żadnych działań wobec próby zorganizowania wiecu. Stwierdził też, że delegacja studencka była u niego w sprawie zreformowania zajęć ze szkolenia wojskowego i dyskusję może podjąć jedynie w przyszłości kiedy studenci podejmą naukę w Studium Wojskowym z nie pod presją.

SPW 80 0 133041
20000

"DEKRETY"

JAWNE

2.3.81

22. 01.

WYDZIAŁ INFORMACJI
BIURA ŚLEDZIEGO
MINISTERSTWA SPRAW WNE

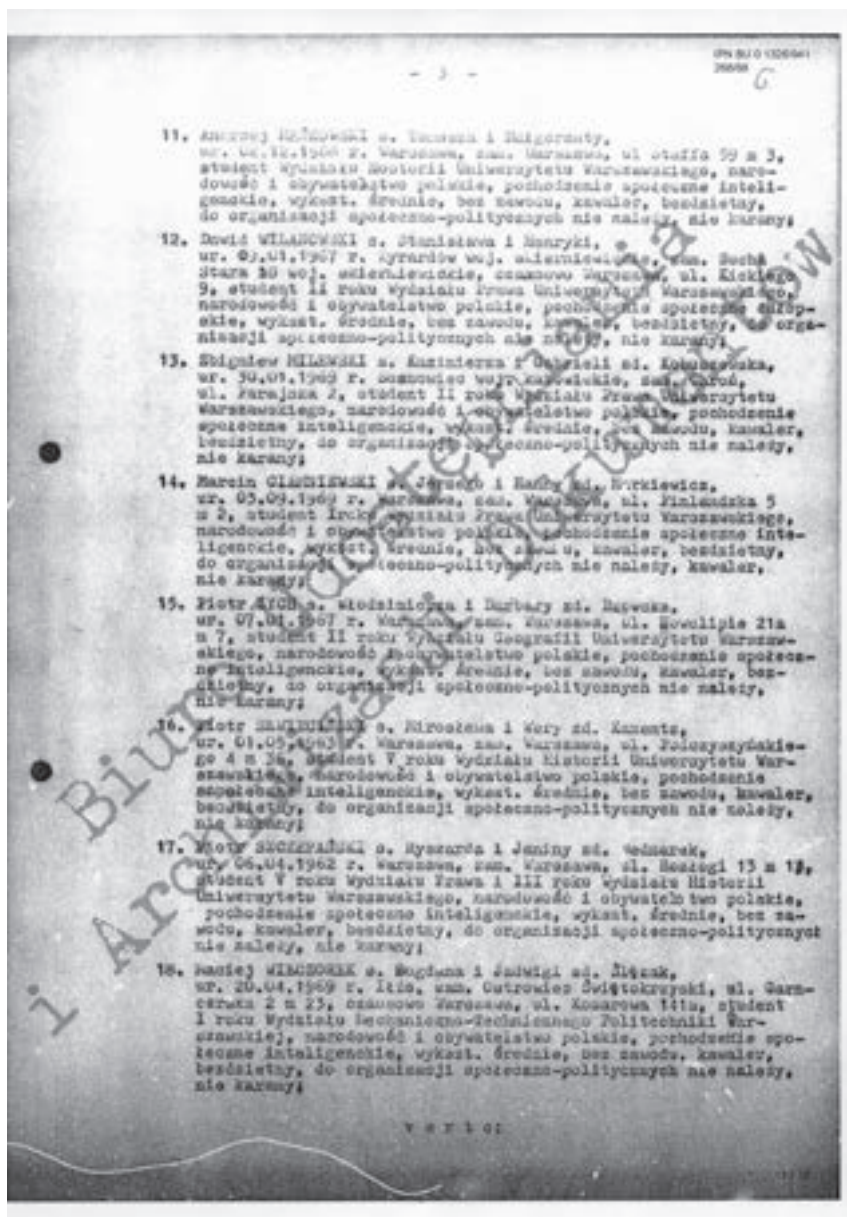
Kardynując do meldunku z dnia 07.10. 4.1. oco zatrzymanych na Pl. Dalerzyńskiego w Warszawie za udział w nielegalnym zorganizowanym przez tzw. "Pomarańczową Alternatywę" informacja, iż Wydział Śledczy SBW po zebraniu i przesłuchaniu uczestników dowodowego dostarczonego przez jednostki SBW ujęcie bezpośredni udział w zatrzymaniu uczestników zdarzenia, oraz materiału dowodowego uzyskanego w wyniku przeprowadzonych przez Wydział czynności, postanowi wobec 30 zatrzymanych oco - studentów i uczniów szkół średnich - zastosować art. 40 kw i odstąpić od kierowania przeciwko w/wm. wniosków do kolegów dla wykroczeń o ustronie za tym z art. 50 kw. O pażnym zachowaniu się studentów i uczniów zostaną powołane pisemnie władze uczelni szkół, do których sprawy wykroczeń przysługują. Uważa, iż środki natychmiastowej jakiej zostaną podjęte przez Kierownictwo wspomnianych placówek KSS, będą wystarczające, aby wywrzeć sprawnie wyroczną do poszanowania prawa i przestrzegania zasad współpracy społecznej. Art. 40 zastosowane wobec nich wymienionych 17 studentów Uniwersytetu Warszawskiego, 7 studentów Politechniki Warszawskiej, 1 studenta PWSz-AR, 1 studenta PWSz, 1 studenta Akademii Teologii Katolickiej i 4 uczniów warszawskich szkół średnich:

1. Robert BOWICKI o. Tadeusza i Marianny ul. Dorota, ur. 16.02.1963 r. Warszawa, zm. Warszawa, ul. Koszaka 15 m 3, student III roku Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, obywatelstwo i narodowość polska, pochodzenie społeczne - inteligencja, wyzn. Środki, bez zawodu, samolub, bezdzietny, do organizacji społeczno-politycznych nie należy, nie karany;
2. Michał BAKALIKOWSKI o. Karol i Halina ul. Szukiewicza, ur. 14.06.1966 r. Warszawa, zm. Warszawa, ul. Grzybowska 39 m 1207, student II roku Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, obywatelstwo i obywatelstwo polskie, pochodzenie społeczne - inteligencja, wyzn. Środki, bez zawodu, samolub, bezdzietny, do organizacji społeczno-politycznych nie należy, nie karany;

V. 0. 1. 0. 0.

11. 0. 0.

3. Andrzej KRAKOWSKI s. Stanisława i Maryi.
ur. 0.11.1907 r. Warszawa, zam. Warszawa, ul. Grzybowska 9
m 100A, student II roku Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszaw-
skiego, narodowość i obywatelstwo polskie, pochodzenie spo-
łeczne inteligenckie, wyksz. średnie, bez zawodu, kawaler,
bezdzielný, do organizacji społeczno-politycznych nie należy,
nie karany;
4. Józef KRAKOWSKI s. Kieślawa i Maryi s.d. Sierakowskiej.
ur. 07.05.1907 r. Warszawa, zam. Warszawa, ul. Fryderyka Ry-
dzkiej 11 m 24, student III roku Wydziału Biologii Uni-
wersytetu Warszawskiego, narodowość i obywatelstwo polskie,
pochodzenie społeczne inteligenckie, wyksz. średnie, bez
zawodu, kawaler, bezdzielný, do organizacji społeczno-politycz-
nych nie należy, nie karany;
5. Józef KROCHMAL s. Władysława i Stefani s.d. Czarnogłazki.
ur. 20.03.1907 r. Warszawa, zam. Grodzisk Maz. ul. Sienkiewicza
27 m 4, student II roku Wydziału Geografii Uniwersytetu War-
szawskiego, narodowość i obywatelstwo polskie, pochodzenie spo-
łeczne inteligenckie, wyksz. średnie, bez zawodu, kawaler,
bezdzielný, członek Zrzeszenia Studentów Polskich, nie karany;
6. Grzegorz KORCZYŃSKI s. Grzegorz i Heleny.
ur. 11.09.1904 r. Warszawa, zam. Warszawa, ul. Rzymski Świat 3 m 4,
student II roku Wydziału Historii Uniwersytetu Warszawskiego,
narodowość i obywatelstwo polskie, pochodzenie społeczne inteli-
genckie, wyksz. średnie, bez zawodu, kawaler, bezdzielný, do
organizacji społeczno-politycznych nie należy, nie karany;
7. Zdzisław KOSIŃSKI s. Stanisława i Józefi s.d. Szadłalska.
ur. 27.06.1907 r. Puławy woj. lubelskie, zam. Kierdy woj. lubel-
skie czasowo Warszawa, ul. Mickiego 9 student III roku Wydziału
Praw Uniwersytetu Warszawskiego, narodowość i obywatelstwo pol-
skie, pochodzenie społeczne chłopskie, wyksz. średnie, bez za-
wodu, kawaler, bezdzielný, do organizacji społeczno-politycznych
nie należy, nie karany;
8. Wojciech GĄSI s. Stanisława i Maryi s.d. Tomaszewska.
ur. 19.09.1909 r. Warszawa, zam. Warszawa, ul. Bałteja 7 m 10B,
mimoświadc student I roku Wydziału Organizacji i Zarządzania
Uniwersytetu Warszawskiego, narodowość i obywatelstwo polskie,
pochodzenie społeczne inteligenckie, wyksz. średnie, bez zawodu,
do organizacji społeczno-politycznych nie należy, kawaler, bez-
dzielný, nie karany;
9. Andrzej KUBIŃSKI s. Grzegorz i Maryi.
ur. 21.11.1906 r. Francop, zam. Warszawa, ul. Marszałkowska 111a
m 14, student III roku Wydziału Historii Uniwersytetu Warszawskie-
go, narodowość i obywatelstwo polskie, pochodzenie społeczne robot-
nicze, wyksz. średnie, bez zawodu, do organizacji społeczno-politycz-
nych nie należy, kawaler, bezdzielný, karanego przez Kolegium
dla Wyroczni;
10. Józef KUCIŃSKI s. Krzysztofa i Maryi s.d. Bojarowicz.
ur. 10.09.1909 r. Warszawa, zam. Warszawa, ul. Rolimierskiego
3 m 57, student I roku Wydziału Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego,
narodowość i obywatelstwo polskie, pochodzenie społeczne inteli-
genckie, wyksz. średnie, bez zawodu, do organizacji społeczno-
politycznych nie należy, kawaler, bezdzielný, nie karany;



19. Piotr KUBIAKOWSKI s. Karla i Ursuli z. Klimaszewna,
ur. 19.12.1954 r. Warszawa, zam. Warszawa, ul. Madalińskiego
21 m 56, student V roku Wydziału Samochodowy i Maszyn Robo-
czych Politechniki Warszawskiej, narodowość i obywatelstwo
polskie, pochodzenie społeczne inteligencja, wyksz. średnio,
bez zawodu, kawaler, bezśmiejny, do organizacji społeczno-
politycznych nie należy, nie karany;
20. Andrzej OLICHOWSKI s. Ryszarda i Dory z. Jaszynowska,
ur. 11.01.1967 r. Warszawa, zam. Warszawa, ul. Andrzeja 15
m 7, student IV roku Wydziału Inżynierii Sanitarnej Politechni-
ki Warszawskiej, narodowość i obywatelstwo polskie, pochod-
zenie społeczne inteligencja, wyksz. średnio, bez zawodu,
kawaler, bezśmiejny, do organizacji społeczno-politycznych
nie należy, nie karany;
21. Paweł WILKILSKI s. Jerzego i Stanisławy z. Nigdy,
ur. 25.09.1963 r. Warszawa, zam. Warszawa, ul. Staffa 8 m 26,
student V roku Wydziału Elektroniki Politechniki Warszawskiej,
narodowość i obywatelstwo polskie, pochodzenie społeczne inte-
ligencja, wyksz. średnio, bez zawodu, kawaler, bezśmiejny,
do organizacji społeczno-politycznych nie należy, nie karany;
22. Jerzy CHŁADKOWSKI s. Bogdana i Krystyny,
ur. 04.04.1965 r. Poznań, zam. Poznań, ul. Przybyszewskiego 50
m 3, student IV roku Wydziału Geodezji i Kartografii Politechni-
ki Warszawskiej, narodowość i obywatelstwo polskie, pochodzenie
społeczne inteligencja, wyksz. średnio, bez zawodu, kawaler,
bezśmiejny, do organizacji społeczno-politycznych nie należy,
nie karany;
23. Krzysztof KUKIELSKI s. Jerzego i Doroty z. Morawka-Chlapowska,
ur. 02.10.1968 r. Warszawa, zam. Warszawa, ul. Łęczyńska 4 m 5,
student II roku Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej,
narodowość i obywatelstwo polskie, pochodzenie społeczne inte-
ligencja, wyksz. średnio, bez zawodu, kawaler, bezśmiejny, do
organizacji społeczno-politycznych nie należy, nie karany;
24. Maciej GABERKOWSKI s. Ignacego i Stanisławy,
ur. 03.12.1965 r. Skoczów, zam. Warszawa, ul. Miła Stewesa 44 m 63,
student IV roku Wydziału Ekonomiki Produkcji GZPiS, narodowość
i obywatelstwo polskie, pochodzenie społeczne inteligencja, wyksz.
średnio, bez zawodu, kawaler, bezśmiejny, do organizacji społeczno-
politycznych nie należy, nie karany;
25. Rafał TICHY s. Jerzego i Felicy z. Górska,
ur. 19.07.1969 r. Warszawa, zam. Warszawa, ul. Górska 2 m 56,
student I roku Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej Akademii Teologii
Katolickiej, narodowość i obywatelstwo polskie, pochodzenie społeczne
inteligencja, wyksz. średnio, bez zawodu, kawaler, bezśmiejny, do
organizacji społeczno-politycznych nie należy, nie karany;
26. Marcin SZYMANKA s. Jerzego i Ireny z. Sikorska,
ur. 25.11.1963 r. Warszawa, zam. Warszawa, ul. Łódzka 27 m 8,
student V roku Wydziału Technologii Wyroby GZPiS-AR, narodowość
i obywatelstwo polskie, pochodzenie społeczne inteligencja, wyksz.
średnio, bez zawodu, kawaler, bezśmiejny, do organizacji społeczno-
politycznych nie należy, nie karany;
27. Piotr GŁOZAK s. Krzysztofa i Dory z. Szanińska,
ur. 23.02.1971 r. Warszawa, zam. Warszawa, ul. Karłowicza 7 m 3,
uczeń III klasy Gimnazjum im. Marii Konopnickiej w War-
szawie, narodowość i obywatelstwo polskie, pochodzenie społeczne inte-
ligencja, do organizacji społeczno-politycznych nie należy, nie ka-
rany;

DN 03.01.2004
2005

29. Józef KŁOSIAŁA s. Włodzisław i Lilii s. Stasiewicz,
ur. 07.07.1900 r. Warszawa, tam. Warszawa, ul. Łąka 3 w 27,
uczeń IV klasy Liceum Ogólnokształcącego im. Mieczysława
Czerwaka Warszawa, ul. Wójcickiego, narodowość i obywatelstwo
polskie, pochodzenie społeczne inteligencja, do organizacji
społeczno-politycznych nie należał, nie karany;
29. Józef KŁOSIAŁA s. Krystyna i Anny,
ur. 27.12.1920 r. Warszawa, tam. Warszawa, Włocławek
ul. Włocławek 1a w 72, uczeń III klasy Liceum Ogólnokształcącego
im. Mieczysława Czerwaka, ul. Wójcickiego, m. Warszawa i obywatel-
stwo polskie, pochodzenie społeczne inteligencja, do orga-
nizacji społeczno-politycznych nie należał, nie karany;
30. Elżbieta KŁOSIAŁA s. Stanisław i Lilii s. Stasiewicz,
ur. 06.03.1921 r. Warszawa, tam. Warszawa, ul. Łąka 3 w 27,
m 171, uczeń II klasy Liceum Ogólnokształcącego im. Mieczysława
Czerwaka, ul. Włocławek 1a w 72, narodowość i obywatelstwo polskie, po-
chodzenie społeczne inteligencja, do organizacji społeczno-
politycznych nie należał, nie karany;

Jeżeli chodzi o przedstawiciele w tym. happeningu,
to informacje o nich przekazano właściwym ich ich miejsca zamieszkania
Kierownik d/s. Miejskich Drog. w tym. podjętych
przez siebie czynności. Wypisy w tym. podjętych, dyktando,
zakład, do których należał uczęszczał. Informacje takie przekaza-
no o n/w. przedstawicieli:

1. Artur KŁOSIAŁA s. Stanisław i Lilii s. Stasiewicz,
ur. 07.07.1922 r. Warszawa, tam. Warszawa, ul. Słowackiego 6
m 28, uczeń II klasy Liceum Ogólnokształcącego im. Mieczysława
Czerwaka, ul. Włocławek 1a w 72, narodowość i obywatelstwo polskie, po-
chodzenie społeczne inteligencja, do organizacji młodzieżowych nie należał,
nie karany;
2. Andrzej KŁOSIAŁA s. Józef i Anny s. Stasiewicz,
ur. 07.12.1920 r. Warszawa, tam. Warszawa, ul. Łąka 3 w 27,
uczeń I klasy VII Liceum Ogólnokształcącego im. Mieczysława
Czerwaka, ul. Włocławek 1a w 72, narodowość i obywatelstwo polskie, po-
chodzenie społeczne inteligencja, do organizacji młodzieżowych nie należał,
nie karany;
3. Józef KŁOSIAŁA s. Stanisław i Lilii s. Stasiewicz,
ur. 25.02.1922 r. Warszawa, tam. Warszawa, ul. Słowackiego 15
m 28, uczeń II klasy Liceum Ogólnokształcącego im. Mieczysława
Czerwaka, ul. Włocławek 1a w 72, narodowość i obywatelstwo polskie,
pochodzenie społeczne inteligencja, do organizacji młodzieżowych nie należał,
nie karany;
4. Józef KŁOSIAŁA s. Józef i Anny s. Stasiewicz,
ur. 06.03.1922 r. Warszawa, tam. Warszawa, ul. Łąka 3 w 27,
uczeń I klasy Liceum Ogólnokształcącego im. Mieczysława
Czerwaka, ul. Włocławek 1a w 72, narodowość i obywatelstwo polskie, po-
chodzenie społeczne inteligencja, do organizacji młodzieżowych nie należał,
nie karany;
5. Józef KŁOSIAŁA s. Stanisław i Lilii s. Stasiewicz,
ur. 07.07.1922 r. Warszawa, tam. Warszawa, ul. Łąka 3 w 27,
uczeń II klasy VII Liceum Ogólnokształcącego im. Mieczysława
Czerwaka, ul. Włocławek 1a w 72, narodowość i obywatelstwo polskie, po-
chodzenie społeczne inteligencja, do organizacji młodzieżowych nie należał,
nie karany;

6. Stanisław KOSIŃSKI s. Wacława i Marianny z d. Ryguski,
ur. 10.04.1904 r. Warszawa, zam. Warszawa, ul. Włodzimiecka 6
m 17, student II klasy II klasy Ogólnokształcącego im. S.
Majki w Liceum im. Wacława Górnego w Warszawie, narodowość
i wyznaczenie polskie, pochodzenie społeczne robot-
nicze, do organizacji młodzieżowych nie należy, nie karany;

7. Jarosław JAKUBIAK s. Wacława i Józefy z d. Gajr,
ur. 09.07.1912 r. Warszawa, zam. Warszawa, ul. Krasińskiego
5 m 2, uczeń II klasy II klasy im. M. Rejmana w Warszawie,
narodowość i wyznaczenie polskie, pochodzenie społeczne in-
teligenckie, do organizacji młodzieżowych nie należy, nie ka-
rany;

8. Zofia JAKUBIAK s. Wacława i Józefy z d. Gajr,
ur. 10.12.1911 r. Warszawa, zam. Warszawa, ul. Włodzimiecka
m 17, uczennica III klasy II klasy Ogólnokształcącego im.
S. Majki w Warszawie, narodowość i wyznaczenie polskie,
pochodzenie społeczne inteligenckie, do organizacji mło-
dzieżowych nie należy, nie karana.

Jednocześnie informuję, iż zgodnie z/wym. zarządzeniem
happeningu KUM Warszawa Środowisko Akademickie przekazało do kolegiów
d/s wykreślenie o ukaraniu w tym zakresie na kart. 51 § 1 kw.
Na przeszkodzie w skierowaniu sprawy do kolegiów w trybie przyspie-
szonym stało to, iż nie było stać kolegiów z kolegiów,
funkcjonariusze KUM realizujący w tym czasie wizytę delegacji
młodzieży;

1. Marek KOSIŃSKI s. Józefa i Józefy,
ur. 23.09.1904 r. Warszawa, zam. Warszawa, ul. Leśna Janusza
67 m 12, student I roku Wydziału Historycznego Uniwersytetu
Warszawskiego, narodowość i wyznaczenie polskie, pochodzenie
społeczne inteligenckie, wyzn. średnie, bez zawodu, kawaler,
bezdzieln, do organizacji społeczno-politycznych nie należy,
nie karany;

2. Wacław KOSIŃSKI s. Józefa i Józefy,
ur. 10.12.1904 r. Warszawa, zam. Warszawa, ul. Górnicka 2 m 14,
student I roku Wydziału Historycznego Uniwersytetu War-
szawskiego, narodowość i wyznaczenie polskie, pochodzenie
społeczne inteligenckie, wyzn. średnie, bez zawodu, kawaler,
bezdzieln, do organizacji społeczno-politycznych nie należy,
nie karany;

3. Józef KOSIŃSKI s. Józefa i Józefy,
ur. 10.12.1904 r. Warszawa, zam. Warszawa, ul. Spółni 30 m 1,
student I roku Wydziału Historycznego Uniwersytetu War-
szawskiego, narodowość i wyznaczenie polskie, pochodzenie
społeczne inteligenckie, wyzn. średnie, bez zawodu, kawaler,
bezdzieln, do organizacji społeczno-politycznych nie należy,
nie karany;

4. Józef KOSIŃSKI s. Józefa i Józefy,
ur. 10.12.1904 r. Warszawa, zam. Warszawa, ul. Włodzimiecka 5 m 14,
student Wydziału Historycznego Uniwersytetu War-
szawskiego, narodowość i wyznaczenie polskie, pochodzenie
społeczne inteligenckie, wyzn. średnie, bez zawodu, kawaler,
bezdzieln, do organizacji społeczno-politycznych nie należy,
nie karany;

WZ 80 0 132941
20000

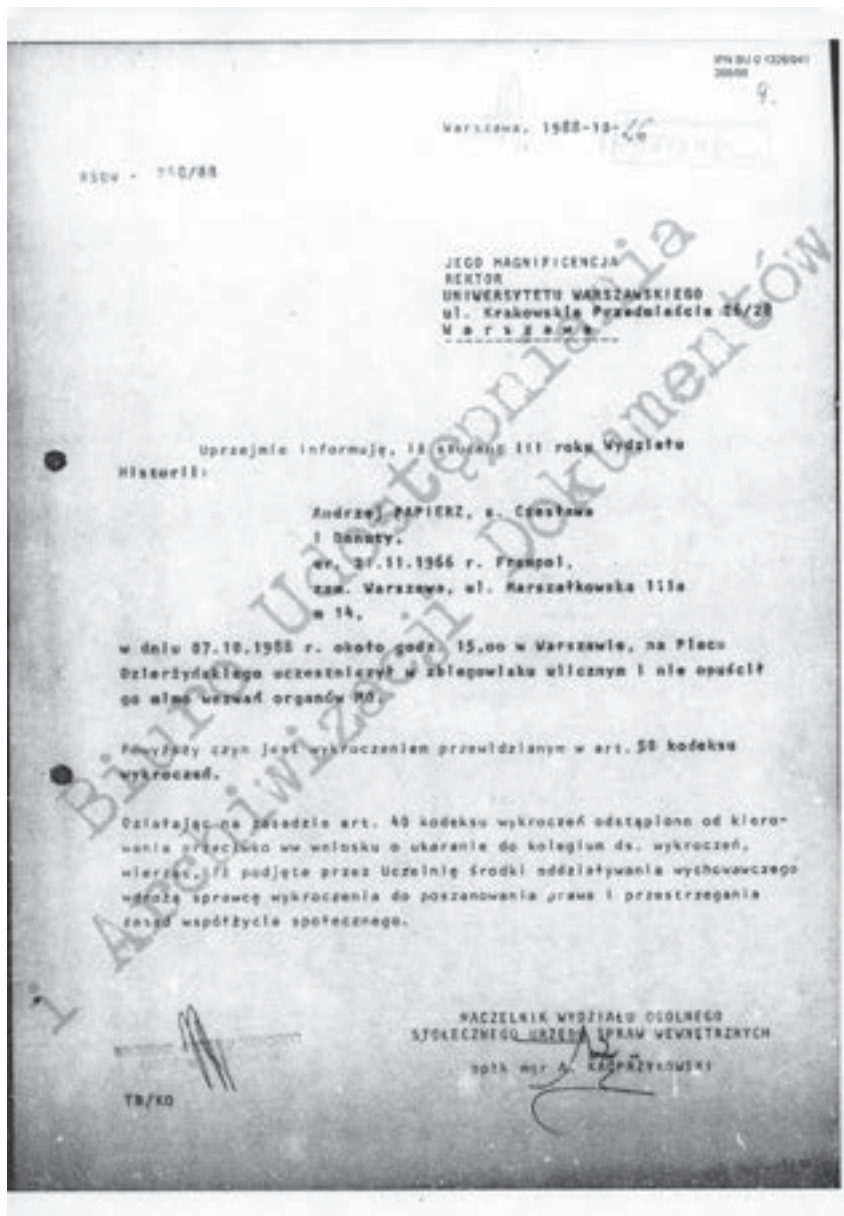
- 7 -

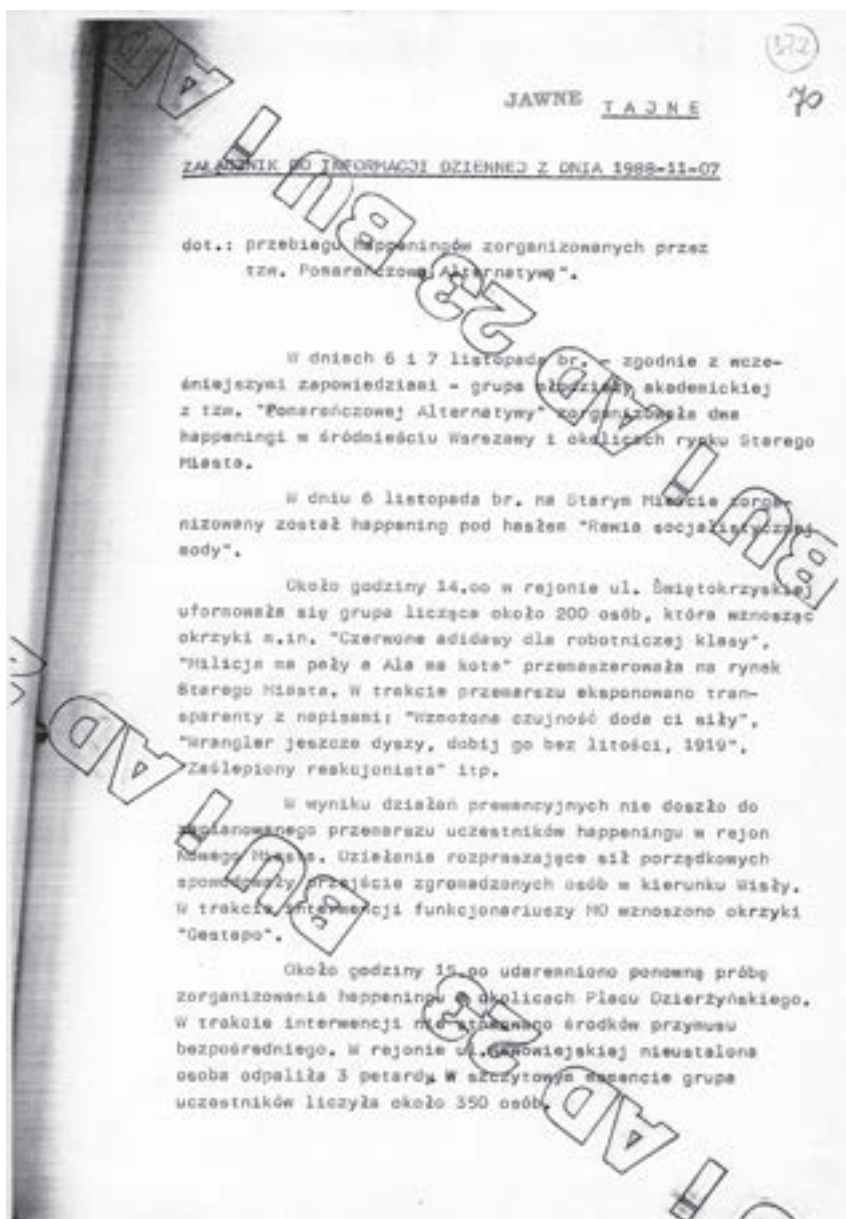
5. Imię: KOWALSKI s. Zygmunta i Janiny zd. Ignacek,
ur. 21.01.1943 r. Warszawa, zam. Warszawa, ul. Grzybowska 9
m 516, student IV roku Wydziału Elektroniki Politechniki War-
szawskiej, narodowość i obywatelstwo polskie, pochodzenie
społeczne: polska inteligencja, wykształcenie: średnie, zawód: tech-
nik-elektronik, kawaler, bezdzietny, do organizacji społeczno-
politycznych nie należy, nie karany;
6. Imię: GURBICKI s. Włodzisława i Janiny zd. Ede,
ur. 12.05.1970 r. Warszawa, zam. Warszawa, ul. Leniwska 6
m 75, student Centrum Kształcenia Technicznego Warszawa, ul. Kos-
towskiego 6, narodowość i obywatelstwo polskie, pochodzenie
społeczne: inteligencja, wykształcenie: podstawowe, bez zawodu, ka-
waler, bezdzietny, do organizacji społeczno-politycznych nie
należy, nie karany;
7. Imię: WILCZYŃSKI s. Jana i Janiny zd. Lechna,
ur. 21.05.1948 r. Warszawa, zam. Warszawa, ul. Brzostowskiego
77 m 146, zatr. w charakterze oficerownika ekspedycji w Dru-
żynie Kolejowej Warszawa, ul. Politechniki 24, narodowość
i obywatelstwo polskie, pochodzenie społeczne: inteligencja,
wykształcenie: średnie, bez zawodu, kawaler, bezdzietny, do orga-
nizacji społeczno-politycznych nie należy, nie karany;

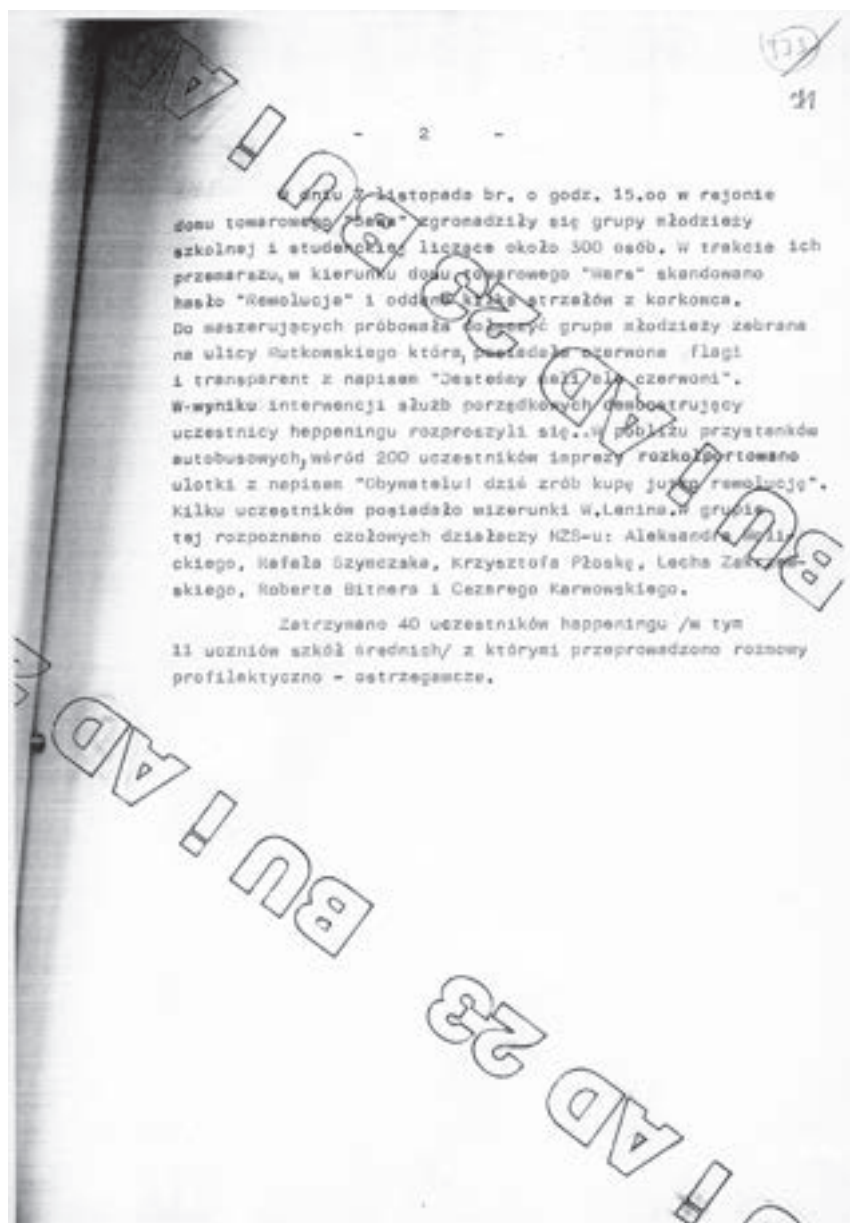
Wnoszący na polityczny wydział wspomnianych powyżej nie-
dalek spraw Wydziału Wydziału NZS-U objął je nadzorem i w sprawach
tych w charakterze lekarza publicznego bieżąco występuje
oficer Wydziału Wydziału.

WZ 80 0 132941
20000
pek mgr A. JANKOWSKI

WZ 80 0 132941 2







JAWNE
TAJNE

(410)
102

Załącznik do informacji dziennej z dnia 1968-11-09

dot. sytuacji w szkołach wyższych

We wszystkich szkołach wyższych, w których dotychczas prowadzony był bojkot szkolenia wojskowego, studenci przystąpili do planowych zajęć.

W Uniwersytecie Gdańskim w dniu 9 bm. zajęcia z Studium Wojskowym odbywały się zgodnie z planem, uczestniczyło w nich 250 studentów.

W Uniwersytecie Wrocławskim, bojkot zawieszono na czas nieokreślony. Przedstawiciele NZS-u tej uczelni organizują natomiast spotkania swych członków, podczas których przekazywane są informacje na temat działań w sprawie rejestracji tej organizacji. Spotkania takie odbyły się w Wydziałach Historycznym, Filozoficznym i Matematyczno-Fizyczno-Chemicznym.

Natomiast członkowie tzw. Ruchu Alternatywnego Myślenia zaplanowali zorganizowanie w dniu 9 bm. w Klubie Studenckim "Szerak" Uniwersytetu Wrocławskiego w ramach klubu dyskusyjnego spotkania z Józefem PINIUREM, działaczem ROW "Solidarność" Wrocławia, aktywistą tzw. Polskiej Partii Socjalistycznej. Natomiast w Politechnice Wrocławskiej w dniu 9.11. br. w godzinach 13.10-13.25 w holu budynku Wydziału Elektrycznego odbył się bez zgody Rektora wiec zorganizowany przez NZS. W wiecu uczestniczyło około 150 osób. Prowadzący go Artur OLSZEWSKI i Maciej CIESLIK - studenci Wydziału Elektrycznego PWr. zapoznali zebranych z treścią telexu z Ministerstwa Edukacji Narodowej w sprawie zmian w systemie szkolenia wojskowego na wyższych uczelniach. Zdaniem wydziału NZS nie ma to świadczyć o tym, iż MEN wyraźnie ignoruje postulaty studentów.

W związku z tym Artur Olszewski zaapelował zebranym o przegłosowanie rezolucji adresowanej do Ministerstwa Edukacji Narodowej dotyczącej ponownego rozpatrzenia postulatów reformy szkolenia wojskowego. W wyniku głosowania rezolucja została przyjęta.

Poradca A. Olszewski odwiedził w dniach od 10 bm. do 16 bm. studenci tamtego roku Politechniki Wrocławskiej będą pikietowali Studium Wojskowe. Zaplanował również, by w dniu najbliższym w godzinach 21.00-21.10 w budynkach Osiedla Akademickiego we Wrocławiu przy ul. Wittga, studenci poprzez uderzanie rękami przedkładać w parapety okien wyrażili swoje poparcie dla postulatów NZS w sprawie reformy zajęć Studium Wojskowego Politechniki Wrocławskiej.

109
W uczelniach poznańskich zajęcia w Studium Wojskowym odbywały się zgodnie z planem. Treść wykładów nie odbiegała od normy.

W dniu 8 bm. w Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu odbyło się spotkanie studentów w ramach tzw. tydzień parku. Przewodził mu A. RADKI, działacz NZS. Uczestniczyło w nim ok. 40 osób. Podczas spotkania podsumowano swoją rolę w Studium Wojskowym - A. RADKI uznał ją za sukces NZS-u, który manifestował swoją siłę - a także poruszone sprawę przyszłych wyborów do Zarządu Studenckiego.

Na dzień 10 bm. studenci, członkowie NZS i Politechniki Poznańskiej zaplanowali spotkanie w celu omówienia spraw organizacyjnych (m.in. programu działania i statutu NZS). Rektor prof. A. RYŻYŃSKI wyraził zgodę na spotkanie zastrzegając, iż mogą wziąć w nim udział jedynie studenci i pracownicy Politechniki Wrocławskiej. Oświadczył również, że do czasu zarejestrowania organizacji, nie mogą być tworzone na uczelni jej struktury.

W Uniwersytecie Łódzkim dzień 9 bm. jest planowym dniem wolnym od zajęć z wyszkolenia wojskowego.

Odejście od akcji bojkotu nie oznacza rezygnacji z działań na rzecz likwidacji czy też reformy zajęć prowadzonych w ramach Studium Wojskowego. I tak np. w kilku uczelniach (m.in. w UMCS w Lublinie i Uniwersytecie w Toruniu) działacze NZS rozpoczęli zbieranie podpisów wśród studentów pod petycjami w sprawie reformy Studium Wojskowego. Petycje adresowane są do Ministrów: Edukacji Narodowej i Obrony Narodowej.

W Warszawie w dn. 9 bm. w godz. 12.00-12.50 na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego odbył się wiec pod hasłem solidarności z robotnikami Stoczni Gdańskiej, którego organizatorem było Niezależne Zrzeszenie Studentów i NSZ "Solidarność" Pracowników UM. Przewodził mu Maciej JAMONSKI - członek RMW "Warszawa". Wiece miał charakter ogólny - rektor UM prof. G. Białkowski wyraził zgodę na jego przeprowadzenie.

Podczas wiecu dyskutowano na temat słuszności decyzji o zamknięciu Stoczni Gdańskiej, przy czym punktem wyjścia była teza, iż decyzja ta miała charakter polityczny, a nie ekonomiczny. Wygłoszono wypowiedzi m.in. przedstawicieli "Solidarności" z ZM "Urząd", przedstawicieli RMW Michał BORE, Artur JAMONSKI - pracownik RMW (zaproponował stać się delegatami pracowników i studentów), Krzysztof WOLF z Huty "Warszawa" i dr Tomasz STANKIEWICZ doradca "Solidarności", pracownik Wydziału Nauk Ekonomicznych.

- 3 -

412
MO

Janusz ZIEKOWSKI - członek KKK NZS i Jerzy WOCIAŁ - rzecznik NSZZ "Solidarność" przeanalizowali, który oddziaływał wspólnie stanowisko "Solidarności" i NZS dot. sytuacji w Stoczni Gdańskiej. Stwierdzono, iż stocznia to nie tylko normalny zakład pracy, ale symbol wolnego ruchu robotniczego, kolebka "Solidarności" i to było powodem jej zlikwidowania.

Ponadto poruszono sprawę wyłączenia rzekomo z pracy górników (M. JANKOWSKI i Ewa TOMASZEWSKA - przewodnicząca delegatury pracowniczej Centrum Informatyki UM), poinformowano o bieżących działaniach NZS, (Sławomir GÓRECKI - członek Tymczasowego Zarządu NZS UM), aktualnym etapie negocjacji z władzami w kwestii zreformowania szkolenia wojskowego studentów (Mariusz KAPUŚCI - członek KKK NZS), powstaniu w UM Stowarzyszenia Chrześcijańskiego Młodzieży Katolickiej, obchodach rocznicy 70-lecia odzyskania niepodległości (w dn. 11.11 planowany jest przemarsz sprzed bramy UM w kierunku Katedry św. Jana) itp.

Na zakończenie Maciej JANKOWSKI oświadczył, że w wypadku niespełnienia żądań "Solidarności" mogą być podjęte bardziej drastyczne kroki. Upowiedział też, że może zaistnieć konieczność zwolnienia w trybie pilnym wieców demonstracji itp.

W wiecu wzięło udział ok. 500 osób. Uniwersytet był w tym czasie opaskowany, uczestnicy wiecu eksponowali transparenty m.in. "Popieramy Stocznia Gdańską", "Solidarność UM" wrzucili pojedyncze okrzyki, wśród obecnych kolportowane były nielegalne wydawnictwa m.in. "Głos Solidarności" nr 10, "Kurier Mazowiecki" nr 17, oświadczenie dot. 11.11.88 r.

Mimo stabilizującej się sytuacji w związku z zawieszeniem bojkotu będąc w Studium Wojskowym w szkołach wyższych, obserwuje się wzrost aktywności członków NZS-u (zwłaszcza Uniwersytetu Jagiellońskiego, Gdańskiego, Poznańskiego i UMCS w Lublinie), którzy zajmują się obecnie organizowaniem okolicznościowych spotkań, wieców i manifestacji z okazji 70-lecia odzyskania niepodległości.

I tak np. w filii UM w Białymstoku planowane jest w dniu 11. bm. spotkanie organizowane przez NZS (jego inicjatorem uzyskali zgodę rektora filii UM - prof. Z. KUDEROWICZA). Natomiast w Lublinie w dniu 10. bm. na terenie miasteczka akademickiego UMCS działacze NZS Andrzej BOREDA zamierza zorganizować wiec z okazji 70 rocznicy odzyskania niepodległości, podczas którego wystąpić ma z odczytem Z. LUPINA.

RADYKAŁOWIE CZYLI MY

W NZS sprawa była prosta: komunę należało walić w mordę. Żadnych negocjacji. Mówiąc metaforycznie: do piachu. Jakież kompromisy? Nie znamy tego słowa. Traktowaliśmy komunistów jako „metr Sevres” zła, a tych, którzy ewentualnie – oczywiście dla „dobra wspólnego”, a jakże... – chcieli z nimi gadać, uważaliśmy za, jeśli nie zdrajców, to na pewno głupców. Dla nas wszystko było biało-czarnym filmem. Akceptowaliśmy działalność legalną, ale chodziło o samorządy studenckie, które w wielu dużych miastach udało się po prostu przejąć. Nie było to wszędzie proste, bo ZSP czyli reżimowe Zrzeszenie Studentów Polskich również nie składało broni i gdzieś tam potrafiło się nawet nieźle do tych wyborów przygotować. Jednak ograniczenie liczby kandydatów z szeroko rozumianej strony niezależnej było decydujące. Plus „szeptanka”, że dany kandydat jest popierany przez NZS – i wygrywaliśmy. Drugim obszarem, gdzie NZS dawał swoich ludzi i to bardzo skutecznie były rady wydziałów, senat oraz miejsca elektorskie w wyborach na rektora. Wiem to najlepiej, bo przez parę lat byłem w Radzie Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego, a także zostałem wybrany jako elektor do wyborów rektora. We Wrocławiu, ale przecież nie tylko tam, w takich „elekcjach” po prostu zamiataliśmy. Był to przykład dobrej organizacji, bo trzeba było zorganizować tak, aby nie było jakichś „partyzantów” – kandydatów z boku, sympatyków NZS-u, którzy mogliby wystartować nie wiedząc, że organizacja już wytypowała swoich kandydatów. Jak już załatwiliśmy ten etap, to wygrywaliśmy w cułgach. Wydaje mi się, że prawie wszyscy, jeśli nie wszyscy elektorzy do wyborów rektora od połowy lat 1980-tych na Uniwersytecie Wrocławskim to byli ludzie wytypowani przez „podziemie”.

RADYKAŁOWIE CZYLI ODWOŁANIA DO... IRA

Nastroje były radykalne. Pamiętam rozmowę z jedną z kluczowych postaci NZS-u na uniwerku w naszym mieście, a obecnie bardzo, bardzo znanego polityka, który pełnił liczne funkcje rządowe i sejmowe. Wtedy na Opolszczyźnie doszło do wypadku: kierowca „budy” z ZOMO-wcami, popełnił duży błąd, usiłował przejechać pod stosunkowo niskim wiaduktem i przy dużej szybkości uderzył dachem w wiadukt. Po prostu się nie zmieścił. Było parę ofiar śmiertelnych. Pamiętam radość z tego powodu mojego kolegi i współpracownika z NZS-u. Ja takiej radości może nie odczuwałem, ale nie przyszło mi do głowy potępiać go za to, że on ją okazywał.

Skądinąd ten sam człowiek uważał, że powinniśmy w działalności NZS-u wykorzystać doświadczenia Irlandzkiej Armii Republikańskiej (IRA). Serio! Tego to się nawet dobrze słuchało, choć było to dość abstrakcyjne. Na szczęście od gadki-szmatki nie przeszliśmy do czynów. Sam fakt jednak, że to niektórych z nas nakręcało było świadectwem nie tylko ostrego radykalizmu, ale także tłumaczyło postawę takiego swoistego nieprzejednania, gdy chodzi o rozmowy z władzami. Nic dziwnego więc, że przeszło rok po amnestii (która i mnie objęła) Zarząd Uniwersytecki NZS Uniwersytetu Wrocławskiego 13 października 1986 wydał oświadczenie, w którym... skrytykował „Wielkiego Brata” (albo „starszego brata...”) czyli NSZZ „Solidarność”. Chodziło o powstanie 29 września 1986 roku Tymczasowej Rady NZSS „Solidarność” w skład, której weszło siedmiu bardzo znanych działaczy Związku, którzy wcześniej siedzieli w więzieniu. Wprost stwierdzaliśmy, że ten fakt „uważamy za ryzykowną próbę podjęcia, jeszcze raz, rozmów z komunistycznym reżimem. Rozumiemy, że jej celem jest przywrócenie poprzez dialog pluralizmu związkowego. Niezależne Zrzeszenie Studentów UWrocław będzie wspierać starania o legalizację Związku. Nauczani jednak przykrym doświadczeniem ostatnich lat nie wierzymy w szczerą intencję przyświecających władzy. Brak jakichkolwiek gwarancji ze strony rządu zobowiązuje nas do dalszego kontynuowania podziemnej działalności i walki obok innych organizacji działających w podziemiu. Będzie ona trwała do momentu aż społeczeństwo same będzie mogło w demokratyczny sposób, bez żadnych nacisków i fałszerstw decydować o swoim losie”. Twardo i bez niedomówień, choć po latach widzę z lekkim wstydem,

że trochę nieporadnie językowo „skoro w ostatnim zdaniu użyliśmy dwa razy słowa „będzie”.

BUDAPESZT 1956 – WROCŁAW 1986, CZYLI WIARA W KONFRONTACJĘ POLSKIEGO WOJSKA Z... BEZPIEKĄ (!)

To, co warto po latach podkreślić, to fakt, który dzisiaj, podczas ery mocno średnich relacji między Polską a Węgrami (w związku z wojną Rosji z Ukrainą) jest szczególnie godny zauważenia, że wówczas bardzo nagłośniliśmy w środowisku studenckim 30-tą rocznicę antykomunistycznego powstania w Budapeszcie. W naszym piśmie „Komunikat” w numerze 2 (uwaga – liczyliśmy numery nie od roku kalendarzowego, tylko, co oczywiste, od roku akademickiego, więc choć był to numer drugi, to objął drugą połowę października 1986) opublikowaliśmy specjalne oświadczenie, w którym przypomnieliśmy, że antysowiecki zryw Węgrów zaczął się od tego, że studenci w Budapeszcie zorganizowali „manifestację solidarnościową z wydarzeniami w Polsce, rozpoczynając okres (...) walk narodu węgierskiego o wolność i niepodległość”. Z tej okazji wezwaliśmy studentów do uczestnictwa we mszy świętej w równą 30-tą rocznicę tejże manifestacji (która odbyła się zresztą pod budapesztańskim pomnikiem polskiego generała Józefa Bema) – w „solidarnościowym” kościele świętego Wawrzyńca przy ulicy Bujwida. Co więcej, opublikowaliśmy artykuł na całą stronę autorstwa Michała Gładysza szczegółowo opisujący budapesztańską „rewolucję”. Autor podkreślał rolę zgromadzenia pod pomnikiem polskiego generała, żądania tłumu wywieszenia polskiej flagi obok węgierskiej, a także fakt, że postulaty socjalne i gospodarcze były bardzo zbliżone do tych, które zgłaszano podczas Polskiego Października '56. W tekście nie zabrakło jasno sformułowanych porównań z Polską. Autor wyrażał nadzieję, że również polscy żołnierze, gdyby doszło do wojny ze Związkiem Sowieckim, nie będą bronić „niewolniczych stosunków” między ZSRR a PRL, tylko solidarnie wesprą naród polski tak, jak węgierscy żołnierze opowiedzieli się po stronie budapesztańskiego tłumu, a przeciw komunistycznej bezpiece.

Z tego tekstu będę zawsze pamiętał pokazanie narodowego, ponadklasowego solidaryzmu na przykładzie chłopów nad Dunajem, którzy masowo bili świnie i mięso wysyłali do walczącej stolicy, nie biorąc za to ani jednego forinta...

Inną rzeczą godną uwagi było podkreślenie moralnego aspektu powstania Mazurów, który dla ludzi interesujących się najnowszą historią Polski, jak ja, był poruszający. Otóż pamiętam propagandę komunistyczną w Polsce dokładnie dziesięć lat wcześniej, gdy podczas wydarzeń w Radomiu w czerwcu 1976 roku „czerwone przekaziory” pisały o rabowaniu przez demonstrantów sklepów. Zapamiętałem nawet passus artykułu pewnego dziennikarza, który potem nagle objawił się po solidarnościowej stronie, aby następnie, w III RP odcinać kupony od swojego nawrócenia, piszącego o sprzedawczyniach radomskich sklepów, które „płakały, ale broniły” sklepowych towarów przed „tłuszcą” czyli jak to wówczas określano „elementami antysocjalistycznymi” i „warchołami” (nie było tak, panie Jerzy ??).

We wspomnianym tekście w naszym „Komunikacie” była mowa o porozbijanych witrynach sklepowych w Budapeszcie, w których buty, swetry i damskie torebki leżały nieruszone, przykryte kartkami identycznymi, jak napisy przy sklepach „nie kraść” albo „nie kłaść czystego nurtu rewolucji” (sic!).

UCZELNIANE PRZEKRĘTY, CZYLI EGZAMIN 7 STUDENTÓW W... 20 MINUT

Od polityki międzynarodowej i historii walki z komuną przechodziliśmy w naszej działalności płynnie do „przyziemnego” ujawniania uczelnianych afer. I tak na przykład opisywaliśmy skandal na Wydziale Prawa, którego bohaterami był dziekan doc. dr hab. Kaźmierczyk oraz dr Szymonek i dr Żeber. Chodziło o sfałszowanie wyników egzaminów komisyjnych z kluczowego na pierwszym roku na tym wydziale egzaminu z prawa rzymskiego. Egzaminiowani losowali pytania, dostawali minutę na przygotowanie się i po wypowiedzeniu zaledwie kilku słów oceniano ich na ocenę niedostateczną. Jeden ze studentów zauważył, że „dwójce” były wpisane z góry także przy nazwiskach osób, które jeszcze nie zdawały. Egzamin siedmiu studentów trwał w sumie 20 minut. Oburzeni studenci udali się do rektora, który akurat był chory. Sprawą zajął się ówczesny prorektor Franciszek Połomski, skądinąd późniejszy senator w latach 1991–1993, a także radny Sejmiku Wojewódzkiego (zmarł przed czterema laty).

Cóż, nie lubiliśmy słowa „rewolucja”, bo pachniało komuną, ale trochę się jak rewolucjoniści czuliśmy. Nierzadko w swoim gronie, powiem wprost,

narzekaliśmy na społeczną znieczulicę, zubożenie, na to, że ludzie w Polsce uciekli w prywatność, zgnuśniali, są ospali i nie rwą się na barykady. Wypisz, wymaluj: syndrom zawiedzionych rewolucjonistów, którzy skrajnie naiwnie sądzą, że całe społeczeństwo powinno być tak, jak oni – zaangażowane, skłonne do wyrzeczeń i ofiar, nieugięte, niezłomne itd. itp. Nierzadko zdarzały się takie prywatne gadki, ale bywało, że „ulewało się” nam publicznie, w naszej podziemnej „bibule” (masło maślane, bo przecież „bibuła”, od czasu broszury Józefa Piłsudskiego pod tym tytułem z definicji wychodzi w konspiracji...).

5 % CZYLI SYNDROM ROZCZAROWANEGO REWOLUCJONISTY

Był taki artykuł podpisany pseudonimem Nomen- Omen (może dziwne, ale nie jestem w stanie ani przypomnieć sobie ani ustalić jego autora), który opisywał przypadkowe spotkanie podczas wakacji w 1986 roku studentów ostatnich lat studiów i absolwentów. Autor pisał, że gdy chodzi o nastroje i zaangażowanie w działalność, ale też same poglądy, jest – i tu używał dużych liter i wykrzyknika – FATALNIE! Pisał, że zdecydowana większość studentów i absolwentów nie ma żadnej potrzeby uczestnictwa w „życiu społeczno-politycznym”, jak to ujmował. Uważał, że biernych jest nie dwie trzecie czy trzy piąte młodych ludzi, ale nawet 95% ! Co więcej oskarżał nawet te 5% aktywnych, że w zdecydowanej większości mają poglądy... nijakie. Cóż, typowy, klasyczny, wzorcowy syndrom osamotnionego rewolucjonisty, który swoją alienację ze społeczeństwa, swoje „sieroctwo” przeżywa płacząc gorzkimi łzami rozczarowania i przelewa to jeszcze na powielacz czy „sito”. Oczywiście narzekania te pisane były językiem strasznie hermetycznym. Autor ubolewał, że połowa jego rozmówców nie wie, co to system parlamentarny, gospodarka rynkowa, totalitaryzm. Zaś połowa tej połowy sprawiała wrażenie, że pierwszy raz, o zgrozo, słyszy te słowa. Potem jednak bezkrytycznie opisuje, jak to dzięki niemu i jego zaangażowaniu oraz temu, że kaganek podziemnej oświaty zaniósł pod studencko-absolwenckie strzechy nagle jego rozmówcy – dzięki Nomen-Omenowi oczywiście – zdali sobie sprawę ze swojej małości i bierności! Nie wiem, gdzie później wylądował autor tego artykułu, ale jeżeli poszedł do polityki to zapewne do ROAD-u i Unii Demokratycznej, bo tam świetnie odnajdowali się

goście, którzy byli przeświadczeni o swojej mądrości i wyjątkowości w przeciwieństwie do plebsu, który ich otaczał.

Autor dostarczał oczywiście pomysłów jak zrobić, aby przełamać bierność, ale były to koncepcje tak sloganowe, że trochę wstyd po latach to czytać. Zresztą kończył tekst hasłem, które miało być zapewne poważne, a brzmiało tak, że boki zrywać (choć wyrażało jak najlepsze intencje gościa) „AKTYWIŚCI WSZYSTKICH UCZELNI ŁĄCZCIE SIĘ!”. Nie było proletariuszy, nie było krajów – byli aktywiści i uczelnie... Cóż, prawdę mówiąc po latach wygląda to dość komediowo. Wtedy jednak świadczyło o nastroju części z nas: „Czemu jeszcze, do cholery, naród pod naszym światłym kierownictwem nie obalił tej obrzydłej komuny?” Teraz możemy się z tego śmiać, ale wartością „bibuły” było to, że naprawdę nie było tam cenzury. Serio. Przynajmniej nie w studenckich podziemnych gazetkach. Cenzura to przyszła z III RP, o którą się biliśmy...

MORD W OPERZE CZYLI „LIST DO ALEKSANDRA”

Napisałem wcześniej, że byliśmy na twarde „NIE” wobec komuny. Fakt, ale nie oznacza to, że uważaliśmy, że PRL się sam „rozpirzy”. Staraliśmy się analizować to, co dzieje się w obozie władzy. Może na szczęście nie tak, jak ci amerykańscy i europejscy „sowietolodzy”, którzy na siłę dopatrywali się różnic między rzekomymi „gołębiami” i „jastrzębiami” na Kremlu. Analizowaliśmy chociażby na przykład uchwałę XX Zjazdu PZPR, a konkretnie to, co dotyczyło szczególnie nas czyli szkolnictwa wyższego. Były to, trzeba przyznać po latach, dość merytoryczne, jak na studentów, analizy. Autor takiej analizy drobniawo roztrząsając, co dla PZPR oznacza „przemiany jakościowe w kształceniu” czy „dyscyplinowanie procesów nauczania” – swoją drogą przebrnąć przez taką nowomowę to świadczy o największym samozaparcu... – nadał temu rozbieraniu na czynniki pierwsze zjazdowej uchwały „kompartii” formę... listu do mnie czyli Aleksandra Wołyńskiego. Zapewne dlatego, żeby zachęcić czytelników do zapoznania się z tekstem. Uznał zapewne, że ludzie list zatytułowany „Cześć, Aleksandrze!” jeszcze może i przeczytają, ale artykuł analityczny, co tam komu-chy planują, to pewnie już nie...

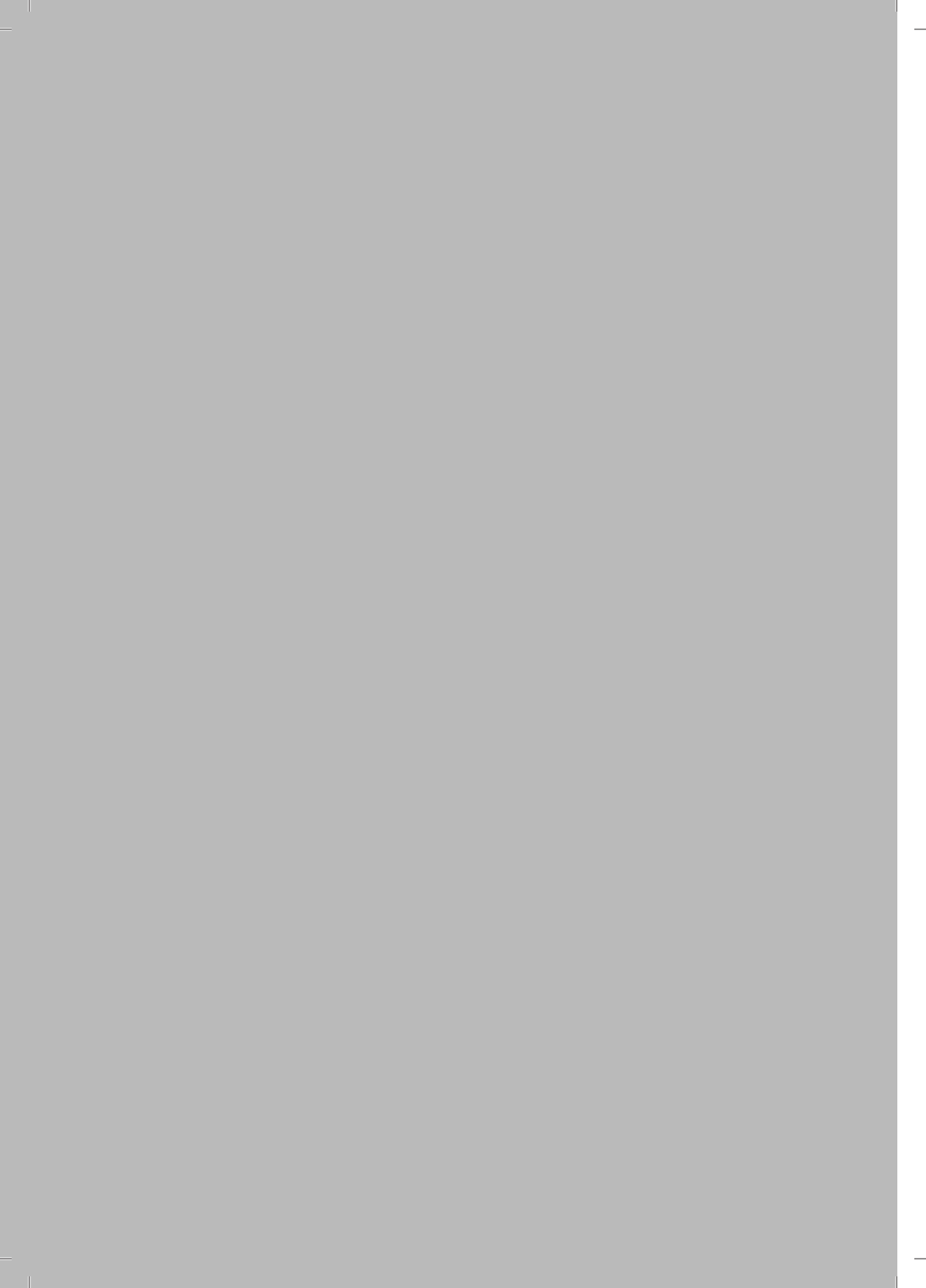
Przypomina mi to chwyt, który zastosował wybitny recenzent muzyczny, wielce zasłużony orędownik renowacji Starych Powązek w Warszawie Jerzy

Waldorff. Otóż jeden ze swoich felietonów w tygodniku Mieczysława Rakowskiego „Polityka” zatytułował on „Mord w operze”. Artykuł był recenzją jakiegoś tam przedstawienia operowego, żadnego morderstwa tam nie było, a więc i wzmianki o nim, ale jak Waldorff przyznał szczerze na końcu tekstu, chciał po prostu zachęcić ludzi do przeczytania artykułu o muzyce, którego inaczej na pewno by nie przeczytali !

Może się starzeję, może robię się sentymentalny, ale coraz cieplej wspominać, trochę heroiczne, trochę groteskowe, trochę zabawne czasy podziemia. Wtedy wszystko było prostsze. Ale może po prostu idealizuję czas, który zakończył się trzydzieści kilka lat temu?



KULTURA



ICCHAK KACENELSON I FIRMA „HOTEL POLSKI”

Icchak Kacnelson, „O bólu mój”

Jam jest ten, który to widział, który przyglądał się z bliska,
Jak dzieci, żony i mężów, i starców mych siwogłowych
Niby kamienie i szczapy na wozy oprawca ciskał
I bił bez cienia litości, lżył nieludzkimi słowy.

Patrzyłem na to zza okna, widziałem morderców bandy –
O, Boże, widziałem bijących i bitych, co na śmierć idą...
I ręce załamywałem ze wstydu... wstydu i hańby –
Rękoma Żydów zadano śmierć Żydom – bezbronnym Żydom!

Zdrajcy, co w lśniących cholewach biegli po pustej ulicy
Jak ze swastyką na czapkach – z tarczą Dawida, szli wściekli
Z gębą, co słowa im obce kaleczy, butni i dzicy,
Co nas zrzucali ze schodów, którzy nas z domów wywlekli.

Co wrywali drzwi z futryn, gwałtem wdzierali się, łotrzy,
Z pałką wzniesioną do ciosu – do domów przejętych trwogą.
Bili nas, gnali starców, pędzili naszych najmłodszych
Gdzieś na struchlałe ulice. I prosto w twarz pluli Bogu.

Odnajdywali nas w szafach i wyciągali spod łóżek,
I klęli: „Ruszać, do diabła, na umschlag, tam miejsce wasze!”
Wszystkich nas z mieszkań wywlekli, potem szperali w nich dłużej,
By wziąć ostatnie ubranie, kawałek chleba i kaszę.

A na ulicy – oszaleć! Popatrz i ścierpnij, bo oto
Martwa ulica, a jednym krzykiem się stała i grozą –
Od krańca po kraniec pusta, a pełna, jak nigdy dotąd –
Wozy! I od rozpaczy, od krzyku ciężko jest wozom...

W nich Żydzi! Włosy rwą z głowy i załamują ręce.
Niektórzy milczą – ich cisza jeszcze głośniejszym jest krzykiem.
Patrzą... Ich wzrok... Czy to jawa? Może zły sen i nic więcej?
Przy nich żydowska policja – zbiry okrutne i dzikie!

A z boku – Niemiec z uśmiechem lekkim spogląda na nich,
Niemiec przystanął z daleka i patrzy – on się nie wtrąca,
On moim Żydom zadaje śmierć żydowskimi rękami!

Zacząłem od wiersza – bo historia połączyła losy poety i handlarza śmiercią.

Poeta – Icchak Kacenelson (1886–1944) był Żydem z Kresów, z Korelicz koło Nowogródka, potem znalazł się w Łodzi, gdzie jego ojciec był dyrektorem chederów w Zgierzu i w Łodzi. Icchak debiutował już w roku 1904, pisał w jidysz i po hebrajsku, dla dorosłych i dla dzieci. Przez pewien czas jeździł po Rosji z trupą teatralną, w II Rzeczypospolitej był prezesem łódzkiego Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich.

W czasie okupacji wyjechał z rodziną z Łodzi i zamieszkał w warszawskim getcie, włączył się w działalność **edukacyjną**. Podczas „Wielkiej akcji” likwidacyjnej żonę dwóch synów poety deportowano do Treblinki, on z trzecim synem znalazł schronienie po stronie „aryjskiej”. W 1943 skorzystał z oferty Skosowskiego bądź jego pośredników i zgłosił się do „Hotelu Polskiego” na wyjazd. Otrzymał (a właściwie kupił) paszport Hondurasu i wyjechał do obozu internowania

„HOTEL POLSKI” – PRZEDSIĘBIORSTWO „AD HOC” HOLOCAUSTU

Skosowski i Kacnelson mogli się zetknąć już w Łodzi, co jednak nie jest pewne. Jest faktem, że Skosowski pracował w Łodzi jako technik tekstylny, został zatrzymany przez gestapo i zgodził się na współpracę. Został przewieziony do Warszawy gdzie dostał mieszkanie na Nowogrodzkiej 31 i zaczął działać w tzw. „Trzynastce” oraz w tajnej „Żagwi”. Operował głównie po stronie aryjskiej – stał się jednym z najbardziej wydajnych „łapaczy” a także i jednym z bogatszych. Nie jest pewne czy on był wynalazcą akcji „Hotel Polski” – na pewno był jej zręcznym realizatorem.

Jeśli obozy koncentracyjne można przyrównać do stale pracujących fabryk śmierci – „Hotel Polski” to było przedsiębiorstwo typu „ad hoc” – zorganizowane dla wykonania jednego zadania, następnie rozwiązane.

Przedsięwzięciu towarzyszyła sprawna akcja promocyjna. Już na początku maja 1943 rozeszła się po Warszawie wieść, że w hotelu przy Długiej 29 można kupić paszporty państw Ameryki Południowej, które dają możliwość wyjazdu Żydom ukrywającym się po stronie aryjskiej. Potem informację nieco skorygowano: miejscem docelowym wyjeżdżających miały być specjalne obozy we Francji, gdzie Żydzi zostaliby wymienieni na niemieckich jeńców wcześniej internowanych przez aliantów. Ta druga wersja – jak się wydaje – była pomyślana dla tych, którzy nie mieli dość środków na zakup paszportów. Do wyjazdu kandydaci na emigrację mieszkali w hotelu (też nie za darmo), potem wyjechali do Francji. Jak się zdaje Kacnelson był w pierwszej, bądź w jednej z pierwszych grup – zakupił paszport Hondurasu i 22 maja rzeczywiście znalazł się we Francji, w Vittel. Tam powstał napisany w jidisz poemat Kacnelsona *Dos lid fun ojsgehargetn jidishn folk* (*Pieśń o zamordowanym żydowskim narodzie*), którego fragment zacytowałem na wstępie.

Żydzi z pierwszego transportu pisali listy do Żydów pozostających wciąż w Polsce – to napędzało nowych pensjonariuszy do Hotelu Polskiego. Na Długą 29 zgłosiło się w sumie około 2500 do 3000 osób. Ostatnie transporty nie jechały już jednak do Francji, lecz do Auschwitz. Ci którzy nie zdążyli wyjechać – zostali przetransportowani na Pawiak i 13 lipca rozstrzelani w ruinach getta. Nie zapomniano też o Żydach internowanych we Francji. Kacnelson

został przewieziony do Drancy, a następnie, 1 maja 1944 r., do Auschwitz gdzie tego samego dnia trafił do komory gazowej.

Poemat został przepisany w trzech egzemplarzach – i zakopany w trzech butelkach w Vittel; po odnalezieniu opublikowany najpierw po francusku, potem po polsku w tłumaczeniu Jerzego Ficowskiego – z którego przekładu skorzystałem.

Działając i przeciwko ukrywającym się Żydom i przeciwko Armii Krajowej, Skosowski nawiązywał różne kontakty, między innymi związał się z wywiadem Gwardii Ludowej i działaczami PPR. Wystawiał dla nich fałszywe dokumenty – w lokalu agentury Gestapo, a więc zupełnie bezpiecznym.

Tymczasem wywiad AK ustalił, iż tylko pierwszy transport Żydów trafił do Francji, do obozu w Vittel, natomiast wszystkie inne transporty szły wprost do obozów zagłady. Szef kontrwywiadu AK Okręgu Warszawa, kpt. Bolesław Kozubowski, otrzymał od pułkownika Chruściela, późniejszego dowódcy Powstania Warszawskiego, zgodę na natychmiastowe zlikwidowanie szajki naganiancy z „Hotelu Polskiego” – bez czekania na wyrok sądu. Czas naglił trzeba było ratować naiwnych kandydatów na wyjazd.

Z akcji kontrwywiadu zachowała się relacja Janusza Cywińskiego, harcerza Szarych Szeregów z 5 Warszawskiej Drużyny Harcerskiej, która działała na rzecz kontrwywiadu Armii Krajowej. Podał ją do druku w „Glaukopisie” Marek Chodakiewicz. Oto jej tekst – z niewielkimi skrótami.

Zamach na Lolka Skosowskiego i jego ludzi

Znana mi jest dobrze z własnego doświadczenia sprawa zlikwidowania 14 konfidentów Gestapo, którzy byli kontrolowani przez podziemie komunistyczne w Polsce, co się okazało dopiero po ich likwidacji. W końcu 1942 roku nastąpiła reorganizacja harcerstwa podziemnego, Szarych Szeregów. Harcerze w wieku powyżej 17 lat przeszli do dywersji, a mój zastęp jako młodszych harcerzy, zastęp rozpoznawczy, przydzielony został do kontrwywiadu AK Okręg Warszawa jako brygada inwigilacyjna.

Dostaliśmy zlecenie pilnowania lub śledzenia podejrzanych osób. Jednym z zadań była obserwacja biura handlowo-transportowego na ulicy Brackiej 22, którego właścicielem był Stanisław Mierzeński z Biura Informacji i Propagandy (BiP) AK.

Celem ułatwienia nam pracy Mierzeński zgodził się zatrudnić członka naszej grupy Lilkę Hübner, siostrę znanego dziś w Polsce dyrektora teatru i aktora. W ramach inwigilacji ustaliliśmy, że jedna z urzędniczek biura, panna Jezusek, była blisko związana ze środowiskiem kilkunastu osób pochodzenia żydowskiego, wśród których zaobserwowaliśmy dwóch mundurowych członków SD czyli Gestapo. Szefem tej grupy był Lolek Skosowski z Łodzi.

Ustaliliśmy, że poza penetrowaniem organizacji podziemnych prowadzili oni dziwną akcję kontaktowania się z ukrywającymi się w Warszawie i okolicach osobami pochodzenia żydowskiego. Zwróciło naszą uwagę częste bywanie Skosowskiego i jego zastępcy Koeniga w Hotelu Polskim przy ulicy Długiej. Inne nasze jednostki potwierdziły /.../ że ludzie Skosowskiego zwabiają do tego hotelu Żydów posiadających paszporty cudzoziemskie, ofiarowując im za dużą opłatą możliwość wymiany na obywateli niemieckich internowanych w Ameryce Południowej. Skosowski, jak nas informowano, pokazywał kandydatom na wymianę, jako dowód autentyczności jego oferty, listy dziękczynne, które otrzymywał z obozu internowanych cudzoziemców w [okupowanej Francji] w miejscowości Vittel, gdzie czekali na wyjazd do Argentyny.

„Klienci” Skosowskiego, a tym samym kandydaci na taką wymianę wychodzili z bezpiecznych ukryć i z całym majątkiem przenosili się do Hotelu Polskiego skąd mieli jakoby być przewożeni na wolność. Innymi już drogami wywiad AK ustalił, iż rzeczywiście pierwszy transport tych ludzi doszedł do obozu w Vittel, natomiast wszystkie inne transporty szły wprost do obozów zagłady.

W związku z ustaleniem tego ohydneho zbrodniczego proceduru, szef kontrwywiadu AK Okręgu Warszawa, kpt. Bolesław Kozubowski, uzyskał od płk. Chruściela, późniejszego dowódcy Powstania Warszawskiego, zgodę na natychmiastowe zlikwidowanie całej szajki bez oczekiwania na wyrok sądowy, aby ratować jak największą liczbę kandydatów na tak organizowany przez Skosowskiego wyjazd do obozów zagłady./.../

1 listopada 1943 r. w restauracji na rogu Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej (w „Gospodzie Warszawskiej” - BU) zastrzeliliśmy szefa bandy konfidentów Gestapo Lolka Skosowskiego. Następnie w okresie trzech dni przeprowadziliśmy likwidację 14 osób. W lokalu na ulicy Solec 70 odbywała się „odprawa” 7 członków bandy gdyśmy tam weszli. Po likwidacji zabraliśmy z mieszkania walizkę pełną

papierów i dokumentów gdyż uwagę naszą zwróciły czyste blankiety tak zwanych Kennkart czyli okupacyjnych dowodów tożsamości oraz gumowe pieczętki władz niemieckich. Całość została przekazana do Archiwum, czyli referatu badawczego kontrywywiadu AK/.../, który ustalił, że Skosowski pochodził z Łodzi, gdzie został aresztowany jako Żyd. W czasie przesłuchania nawiązał kontakt z Gestapo, podjął zobowiązanie współpracy i został przeniesiony do Warszawy, gdzie otrzymał mieszkanie przy ulicy Nowogrodzkiej 31. Stworzył grupę podległych mu około 20 osób, przeważnie pochodzenia żydowskiego. Sam Skosowski szukał sobie zabezpieczenia na okres powojenny i związał się z wywiadem Gwardii Ludowej i Polskiej Partii Robotniczej, czyli dwóch organizacji kontrolowanych wojskowo i politycznie przez Moskwę. Dla nich w lokalu swoim, lokalu agentów Gestapo a za tym zupełnie bezpiecznym prowadził warsztat wystawiania fałszywych dokumentów tożsamości, który zabraliśmy.

Wgląd szczegółowy w zabrane dokumenty pozwolił ustalić fakt współpracy grupy konfidentów Gestapo Skosowskiego z podziemnymi organizacjami komunistycznymi. Fakt, który nie był nam znany przed likwidacją. Nie potrafię dziś podać żadnych dowodów dotyczących rezultatów penetracji jednostek Armii Krajowej i Delegatury Rządu przez grupę Skosowskiego. Przypuszczalnie była bardzo poważna. Trzeba bowiem pamiętać, że w opinii przeciętnego mieszkańca Warszawy już sam fakt, że ktoś był z pochodzenia Żydem, dawał poczucie bezpieczeństwa i pewności, że dana osoba nie mogła być konfidentem Gestapo. Członkom grupy Skosowskiego łatwo było więc penetrować organizacje podziemne. Wiadomo mi tylko, że w lecie 1943 roku Gestapo na skutek spenetrowania jednostek Armii Krajowej Obszaru Warszawskiego aresztowało prawie całą siatkę oficerów informacyjnych i oficerów Oddziału Drugiego w miejscowościach podmiejskich Warszawa. Czy były to rezultaty niezależnej akcji Skosowskiego czy też rezultaty inspiracji idącej ze wschodu, nie umiem powiedzieć. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że Skosowski i jego grupa byli odpowiedzialni za śmierć wielkiej ilości Polaków, niezależnie od ich wyznania. Za to, jako zbrodniarze, zostali przez AK straceni. Janusz W. Cywiński¹.

¹ Marek Jan Chodakiewicz, Lonek Skosowski: Koniec żydowskich kolaborantów Gestapo Glaukopis 9–10/ 2007–2008

Opowieść o Kacenelsonie i Skosowskim muszę skończyć osobistym akcentem. Wspominałem już lato 1968, kiedy to romantyczna wyprawa do Weimaru przemieniła się w szukanie śladów ojca w Buchenwaldzie i pisanie, czy raczej zapisywanie Głosów. Nie chciałem by to był jeszcze jeden w polskiej literaturze zbiór martyrologiczny - nihilizm nie miał być punktem dojścia, lecz punktem wyjścia. Cykl kończył się scenami powstania – Buchenwald był jedynym obozem, który wyzwolił się własnym zrywem. Inżynier Damazyn, harcerz Artur Gadziński, tajemniczy „Szary” – Bakalarczyk – dowódca ataku na główną bramę – ci bohaterowie jakby wyszli z przeszłości, jakby przeszłość wciąż trwała. Ale nie tylko oni. Stało się coś dziwnego. W jakiś sposób wdarli się do mojej wyobraźni także więźniowie spoza Buchenwaldu, więźniowie Oświęcimia, w którym mój ojciec był wcześniej. Kazali pisać o sobie. Rotmistrz Witold Pilecki i ksiądz Maksymilian Kolbe ale także Edyta Stein, także Icchak Kacnelson. Niemieckie obozy połączyły się w jeden świat, w nową rzeczywistość stworzoną przez człowieka – nie przez humanizację nowych obszarów, lecz poprzez wymazanie z niej wszystkiego co ludzkie. To był świat nihilizmu – ale przecież się nie kończył. Ogołocony z człowieczeństwa świat był miejscem na zwierzęce zbrodnie, miejscem na ludzką rozpacz, ale także na walkę, na odbudowę Wiary i Miłości.

ICCHAK KACENELSON

1866–1944

POETA, OFIARA BIRKENAU

Ci, którzy płaczą w samotności – umrą w samotności i łzach

Ci, którzy płaczą z Bogiem – będą ocaleni.

Powiadacie: Bóg milczy, nie odpowiada na modły,

Bóg nas opuścił i uszedł –

jest tak jak powiadacie i jest stokroć gorzej:

Bóg nie porzucił ludzi, nie pozostawił ich trwodze

Bóg sam jest przerażony i płacze i chce płakać w ukryciu.

DR BOHDAN URBANKOWSKI

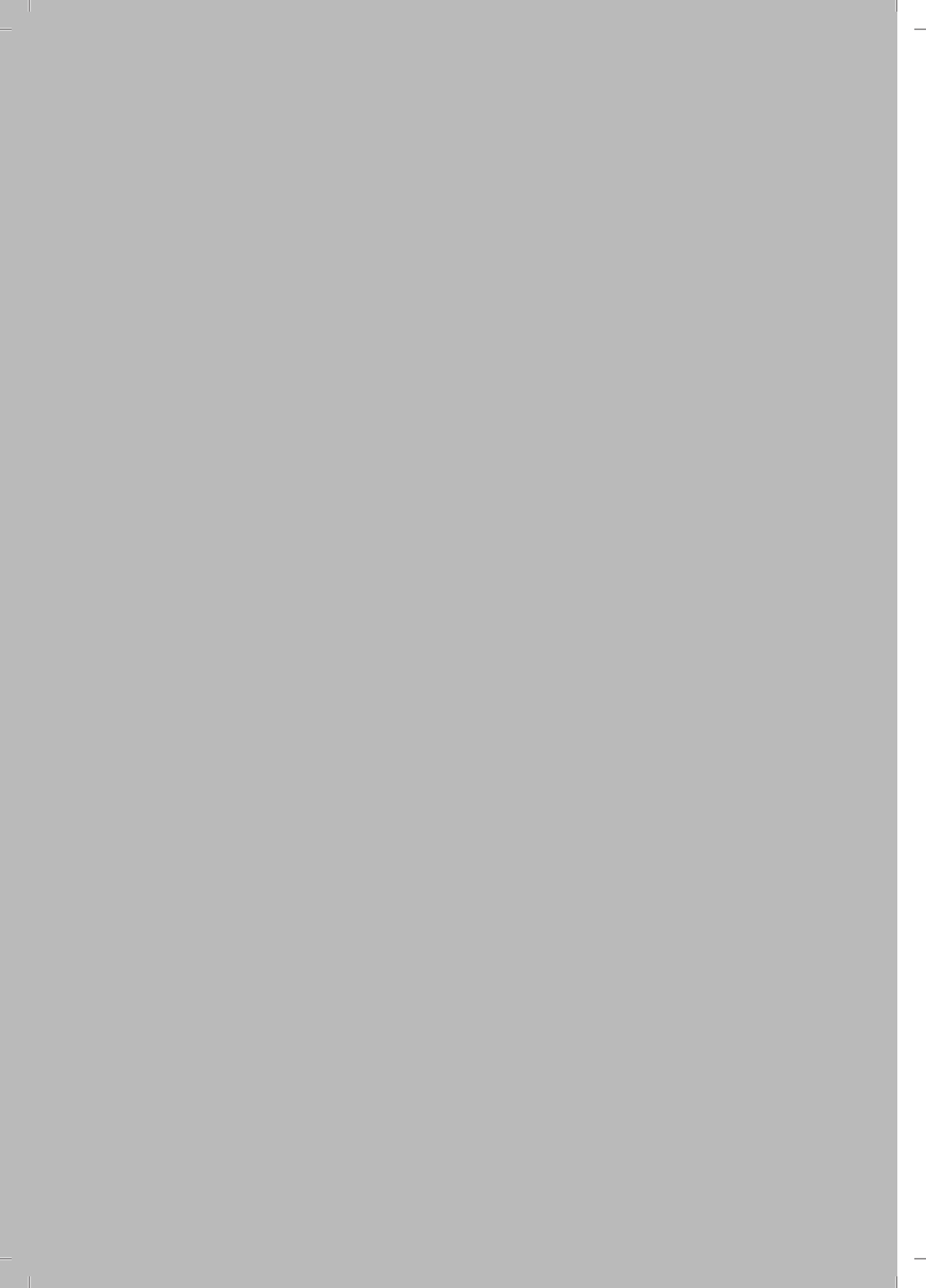
Pomóż Bogu, odszukaj Go nawet tu

i płacz, płacz razem z nim.

Ci, którzy płaczą w samotności umrą w samotności i łzach.



NAUKA



INSTRUKCJA WYDAWNICZA PISMA „OPINIA”

W grudniu 2021 roku Minister Edukacji Narodowej przydzielił Kwartalnikowi Nurtu Niepodległościowego „OPINIA” 40 punktów naukowych.

Lp.	Unikatowy Identyfikator Czasopisma	Tytuł, numer ISSN/numer eISSN	Liczba punktów	Przypisane dyscypliny naukowe
32650	201466	Opinia 2352-5725	40	historia

Zapraszamy do współpracy.

Instrukcja wydawnicza pisma „Opinia”

1. Redakcja „Opinii” przyjmuje teksty w języku polskim nadesłane wyłącznie drogą elektroniczną, zgodne z instrukcją wydawniczą „Opinii”, w formatach *.doc, *.docx lub *.rtf. W przypadkach szczególnych, po uprzednim uzgodnieniu z redakcją, mogą być dopuszczone inne formy dostarczenia tekstu.

Przesłanie artykułu oznacza, że autor poświadcza, że zapoznał się z zasadami etycznymi obowiązującymi w „Opinii”, a jego tekst spełnia normy w nich zawarte.

Preferowaną objętością dla artykułu naukowego jest 60 tys. znaków, a objętość maksymalna wynosi 80 tys. znaków. Preferowana objętość dla recenzji to 25 tys. znaków, a maksymalna 40 tys. znaków. Objętość liczona jest z włącze-

niem przypisów i spacji, znaków w tabelach, bez bibliografii, streszczeń i podpisów pod fotografiami.

Wiadomość z elektroniczną wersją tekstu powinna zawierać ponadto podpisane skany oświadczeń o oryginalności tekstu i o „ghostwritingu” i „guest authorship”. Papierowe wersje oświadczeń należy przesłać na adres redakcji. Podpisanie oświadczeń oznacza, że autor zapoznał się z klauzulą informacyjną dotyczącą zbierania i przetwarzania danych osobowych oraz dobrowolnie przekazuje dane osobowe i zgadza się na ich przetwarzanie.

Plik zawierający artykuł powinien zostać nazwany według następującego wzoru: nazwisko autora, inicjał imienia, pełny tytuł artykułu (np. Kowalski J., Polska sztuka wojenna w dobie średniowiecza). Plik z artykułem nie powinien w metadanych być podpisany nazwiskiem autora lub innym podpisem pozwalającym na identyfikację autora.

Tekst powinien zostać wykonany z zachowaniem stylu normalnego programu MS Word – bez użycia stylów nagłówkowych, podziałów stron i sekcji – czcionką Times New Roman pkt. 12 w tekście głównym i pkt. 10 w przypisach. Stosujemy przypisy dolne. Interlinia tekstu głównego pkt. 1,5, przypisów pkt. 1.

2. W pliku z artykułem powinny znajdować się w lewym górnym rogu następujące informacje:

pełne imię i nazwisko autora, numer orcid i afiliacja, adres do korespondencji tradycyjnej, adres e-mailowy, numer telefonu. Pod tekstem artykułu powinna znaleźć się bibliografia wykonana zgodnie z modelem bibliografii zawartym w instrukcji wydawniczej „Opinii”.

W osobnym pliku Autor powinien dostarczyć streszczenie artykułu (Nazwa pliku powinna być zgodna z przykładem: Streszczenie i nota, Polska sztuka wojenna w dobie średniowiecza).

Streszczenie w języku polskim powinno mieć objętość do 1,5 tys. znaków. Opcjonalnie Autor może dostarczyć streszczenia w języku angielskim i rosyjskim o objętości do 1,5 tys. znaków każde.

Autor zobowiązany jest również do przygotowania abstraktu o objętości do 500 znaków w jęz. polskim lub angielskim. W pliku powinna znaleźć się również krótka notka dotycząca autora o objętości do 500 znaków oraz słowa kluczowe w języku polskim i angielskim, opcjonalnie rosyjskim.

Niezamawianych tekstów redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów.

Tekst główny:

Zasady opracowania maszynopisu wydawniczego dla wydawnictwa „Opinia”

Część I. Zasady ogólne

A. Tekst główny, wstęp, zakończenie

I. Daty

1. Rozwijamy nazwy miesięcy, skracamy natomiast słowo „rok”:
 - 10 kwietnia 1945 r.; 10 maja br.; w lipcu tr.
2. Stosujemy zapis:
 - w latach dziewięćdziesiątych (nie: w latach 90., w l. 90.)
 - w XX w. (nie: w dwudziestym wieku, w 20. wieku)
 - w drugiej połowie XIX w. (nie: w 2 poł. XIX w.).
3. Dаты łączymy pauzą łączącą (półpauzą): 1945–1947. Nie stosujemy tu dywizu (-).

II. Miary, stopnie, tytuły

- Stosujemy skróty słownikowe, takie jak: godz., kg, ha, km, km kw., m sześć., proc., gen., płk, kpt., prof., doc., mgr, dr hab., m.in., tzw., tj., np., itd., itp.
- W przypadkach zależnych stosujemy zapis: płk (= pułkownika), dr (= doktora).
- Piszemy: II Rzeczpospolita Polska, III Rzesza, p.o. delegat

III. Nazwy własne

1. Organizacje i instytucje

- Przy pierwszym wystąpieniu podajemy pełną nazwę, dalej – ewentualnie skrót. W przypadku nazw powszechnie znanych (np. PRL, ZSRR, PPR, PZPR) dopuszcza się stosowanie skrótów bez ich rozwijania przy pierwszym wystąpieniu.

2. Osoby

- Przy pierwszym wystąpieniu podajemy pełne imię i nazwisko, dalej – samo nazwisko bez inicjału imienia lub imię i nazwisko (dopuszczalne jest stosowanie inicjału, jeśli nie znamy pełnego imienia); nie podajemy otczestwa.

IV. Cytaty i tytuły

- Cytaty ze źródeł i literatury przedmiotu podajemy w cudzysłowie, antykwą.
- Tytuły prac naukowych, utworów literackich, muzycznych, dramatycznych, obrazów wyróżniamy kursywą. Nazwy ustaw podajemy bez cudzysłowu, antykwą.²
- Tytuły wystaw, konferencji, sesji naukowych, konkursów podajemy w cudzysłowie, antykwą.

V. Liczebniki

- Piszemy słownie, gdy możemy zapisać jednym słowem, zwłaszcza w odniesieniu do osób. Przy wyliczeniach – cyframi.
- Stosujemy skróty: mld, mln, tys. (jeżeli występują pełne tysiące, w innym wypadku cyframi: 75 345, 43 009).

VI. Wyrażenia obcojęzyczne

- Słowa i wyrażenia obcojęzyczne użyte w tekście polskim zapisujemy kursywą, np.: *sui generis*, *last but not least*, *ancien régime*.

B. Przypisy

I. Stosujemy oznaczenia: *ibidem*, *idem* (*eadem*), *passim*, *op. cit.*, *loc. cit.* (kursywą). W bardzo obszernych publikacjach zamiast oznaczenia *op. cit.* można stosować zapis: inicjał i nazwisko, skrót tytułu..., s. X.

II. Stosujemy skróty: t., cz., z., nr, R., a także pozostałe, jak w punkcie A II.

III. Daty

- Jeśli data jest pełna, miesiąc zapisujemy cyframi rzymskimi: 25 VI 1999 r., jeśli data jest niepełna miesiąc zapisujemy słownie: 25 czerwca, w czerwcu 1999 r.

IV. Odsyłacze

- Używamy skrótów: *zob.*, *por.*, *cyt. za*:
- Odsyłacze do innych fragmentów tekstu, np.:

zob. dok. nr 24, przyp. 7;

zob. rozdz. II, przyp. 8;

por. s. 38; por. dok. nr 12 i 17.

V. Liczebniki – jak w tekście głównym

VI. Informacje biograficzne

1. Informacje biograficzne zamieszczamy w przypisach. Biogram powinien być zwięzły. W szczególnych przypadkach można biogramy umieścić osobno, np. w części nazwanej „Biogramy”.

2. Kolejność elementów biogramu:

- Imię i nazwisko
- Pseudonimy, przybrane nazwiska, przydomki
- Daty życia
- Pozostałe informacje życiorysowe

3. Przykłady:

Julian Bartuś „Bojko”, „Julek”, „Zbyszek”, „Romański”, „Krajewski” (1922–1962), żołnierz AK i działacz WiN. Kierownik Rady WiN Przeworsk, kierownik informacji (wywiadu i kontrwywiadu) krakowskiego Wydziału i p.o. kierownik łączności krakowskiego Wydziału. 3Mieczysław Kawalec „Kałuski”, „Żbik”, „Iza”, „Psarski” (1916–1951), oficer AK i działacz WiN. Komendant Obwodu AK Rzeszów, kierownik informacji (wywiadu i kontrwywiadu) Wydziału WiN Rzeszów, zastępca prezesa krakowskiego Wydziału, kierownik Wydziału Wywiadu w IV ZG WiN i p.o. prezes ostatniego zarządu. Aresztowany 1 II 1948 r., skazany na karę śmierci, stracony 1 III 1951 r.

VII. Cytowanie źródeł i literatury przedmiotu

1. Kolejność elementów w opisie cytowanej pozycji bibliograficznej:

- Inicjał imienia i nazwisko,
- Dalej jak w opisie bibliograficznym, zob. D. Bibliografia ,
- Numer cytowanej strony (pomijamy w wypadku dzienników i tygodników); stosujemy skrót s., nie ss.

Przykłady:

J. Kochanowski, W polskiej niewoli. Niemieccy jeńcy wojenni w Polsce 1945–1950, Warszawa 2001, s. 285.

A. Grajewski, Oskarżony ks. Franciszek Blachnicki, „Więź” 2001, nr 5, s. 94.

W. Władyka, Robotnicy wyszli na ulice, „Polityka” 2001, nr 26.

A. Kaczyński, Oczyszczanie pamięci, „Rzeczpospolita”, 19 V 2000.

2. Kolejność elementów w opisie materiału archiwalnego (poszczególne elementy oddzielamy przecinkami):

- Nazwa archiwum (skrót),
- Nazwa zespołu archiwalnego (ewentualnie skrót); stosowanie skrótu zesp. dopuszcza się tylko wtedy, kiedy nazwa zespołu jest zapisana cyframi lub symbolami,
- Sygnatura jednostki archiwalnej; jeśli sygnatura jednostki archiwalnej składa się z kilku symboli, dopuszcza się stosowanie skrótu sygn., wtedy jednak skrót należy stosować konsekwentnie w całej pracy,
- Opis dokumentu pozwalający na jego identyfikację – rodzaj dokumentu, kto, do kogo (jeśli tytuł dokumentu zawiera te informacje, można się nim posłużyć). Należy podawać pełne imiona nadawców i adresatów, nie inicjał.
Opis dokumentu (lub przytaczanej relacji) podawany jest antykwą,
- Data powstania dokumentu po przecinku lub data przybliżona w nawiasie kwadratowym; jeśli nie można ustalić daty, stosujemy skrót b.d.
- Numer karty (gdy przywoływany jest fragment dokumentu, numer karty, na której znajduje się ten fragment). Jeżeli jednostka archiwalna nie jest spaginowana, używamy skrótu b.p.

UWAGA 1. Jeżeli dokument był opublikowany, powołujemy się na wersję opublikowaną, a nie archiwalną.

UWAGA 2. Cytując dokumenty z Archiwum IPN (i archiwów oddziałów IPN), stosujemy skróty: AIPN, AIPN Bi, AIPN Gd, AIPN Ka, AIPN Kr, AIPN 4 Lu, AIPN Łd, AIPN Po, AIPN Rz, AIPN Wr. W wykazie skrótów rozwijamy je następująco: AIPN – Archiwum IPN w Warszawie; AIPN Bi – Archiwum

IPN Oddział w Białymstoku itd. Nie stosujemy zapisów typu BUiAD IPN,

OBUiAD, OBUiAD Kat, OBUiAD IPN-Wr, AIPN Kraków, OBUiAD Lublin, OBUiAD IPN w Poznaniu, Archiwum IPN Warszawa itd.

Przykłady:

AAN, KC PZPR, XI A/102, List Nikity Chruszczowa do Bolesława Bieruta w sprawie redukcji sił zbrojnych PRL, 12 VIII 1955 r., k. 3.

AAN, KC PZPR, 237/V-757, Notatka dotycząca analizy aparatu partyjnego KW, KP/KM, KD/KZ, [sierpień 1968 r.], k. 10–20.

AIPN Kr, Akta operacyjne, 010/12061, Analiza materiałów sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Naprawiacz”, 8 VI 1978 r., k. 37.

AIPN, MSW II, 4183, Notatka ze spotkania wiceministra Franciszka Szlachcica z aktywem SB KW MO w Białymstoku, 13 XI 1962 r., k. 18.

Archiwum MSZ, Zesp. 12, w. 14, t. 331, Raport polityczny poselstwa PRL w Tel Awiwie, 28 III 1956 r., k. 36.

3. Jeżeli w przypisie podajemy kilka źródeł, ich opisy rozdzielamy średnikiem.

C. Wykaz skrótów

1. W wykazie umieszczamy skróty występujące w tekście głównym i przypisach.
2. Podajemy jedynie skróty „rzeczowe” (instytucji, organizacji itp.).

D. Bibliografia

1. Tytuły dzieł obcych podajemy w języku oryginału (z cyrylicy w transkrypcji na łacinkę); opis (red., oprac., t., cz.) w języku polskim; miejsce wydania w tym języku, w jakim zostało podane na karcie tytułowej.
2. Kolejność elementów w zapisie bibliograficznym. UWAGA: kolejność powinna być zachowana bez względu na to, ile elementów zawiera opis.
 - a) Wydawnictwa zwarte (jedno- lub wielotomowe; dzieło jednego, dwóch lub trzech autorów; dzieło zbiorowe, tj. więcej niż trzech autorów):
 - Nazwisko i inicjał imienia,
 - Tytuł. Podtytuł (kursywą),
 - Numer tomu i części (z dwukropkiem – t. 1:):
 - Tytuł tomu i części (kursywą),
 - Przekład (tłum.),
 - Współpracownicy (red., oprac.),
 - Które wydanie (jeśli jest istotne),
 - Miejsce i rok wydania (b.m.w., b.d.w., umieszczamy po przecinku),
 - Nazwa serii wydawniczej w cudzysłowie, numer tomu w serii (zapisane w nawiasie),
 - Informacje dodatkowe (np. rkps, mps).5

b) Artykuły w pracach zbiorowych:

- Nazwisko i inicjał imienia,
- Tytuł (kursywą)
- [w:] (bez poprzedzającego przecinka)
- Dalej jak w opisie bibliograficznym wydawnictwa zwartego.

c) Czasopisma:

- Nazwisko i inicjał imienia,
- Tytuł artykułu. Podtytuł (kursywą),
- Tytuł czasopisma (antykwa, w cudzysłowie)
- Rok wydania czasopisma (można poprzedzić miejscem wydania, jeżeli jest to konieczne do zidentyfikowania publikacji),
- Część rocznika (numer, zeszyt; numer podwójny: 1/2 , numery kolejne: 1–2),

d) Prasa codzienna:

- Nazwisko i inicjał imienia,
- Tytuł artykułu. Podtytuł (kursywą),
- Tytuł czasopisma (antykwa, w cudzysłowie),
- Data wydania (a nie numer).

Przykłady:

- Kochanowski J., W polskiej niewoli. Niemieccy jeńcy wojenni w Polsce 1945–1950, Warszawa 2001.
- The Kissinger Transcripts. The Top Secret Talks with Beijing and Moscow, oprac. W. Burr, New York 1998.
- Anderson S., A Cold War in the Soviet Bloc. Polish-East German Relations, 1945–1962, Boulder 2001.
- Wołkogonow D., Stalin, t. 2, tłum. M. Antosiewicz, Warszawa 1998.
- Albert A. [Roszkowski W.], Najnowsza historia Polski 1918–1980, wyd. 2, Londyn 1989.
- Dąbrowska M., Dzienniki powojenne, t. 2: 1950–1954, oprac. T. Drewnowski, Warszawa 1996.
- Zakrzewska J., Mołdawa T., Historia sejmu polskiego, t. 3: Polska Ludowa, red. A. Ajnenkiel, Warszawa 1989.

– Dzierzgowska A. i in., *Supliki do najwyższej władzy*, red. M. Kula, Warszawa 1996.

– Centrum władzy. *Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949–1970*, oprac. A. Dudek, A. Kochański, K. Persak, Warszawa 2000 („Dokumenty do dziejów PRL”, z. 13).

– Gluchowski L., Nalepa E., *The Soviet-Polish Confrontation of October 1956. The Situation in the Polish Internal Security Corps*, Washington D.C. 1997 („Cold War International History Project Working Paper”, nr 17).6

– Wrzesiński W., *Postawy i nastroje Polaków po klęsce wrześniowej na terenie okupacji sowieckiej* [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001.

– Romek Z., *Droga Leszka Kołakowskiego ku antykomunistycznej opozycji. Od ortodoksyjnej ideologii ku wolności myślenia*, „Dzieje Najnowsze” 1999, nr 4.

– Grajewski A., *Oskarżony ks. Franciszek Blachnicki*, „Więź” 2001, nr 5.

– Matis J. [Kozłowski M.], *Dżuma*, „Kultura” (Paryż) 1969, nr 3.

– Władyka W., *Robotnicy wyszli na ulice*, „Polityka” 2001, nr 26.

– Kaczyński A., *Oczyszczanie pamięci*, „Rzeczpospolita”, 19 V 2000.

– Nowak M., *Wspomnienia z mojej młodości*, Kraków 1962, mps w zbiorach Jana Kowalskiego.

– Lityński A., *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok, b.d.w.

E. Indeksy

1. W indeksie osób zamieszczamy tylko nazwiska występujące w tekście głównym i przypisach (bez karty tytułowej, spisu treści, bibliografii). Nie indeksujemy nazwisk występujących w tytułach książek i nazwach własnych.

2. Od pseudonimów i nazwisk przybranych odsyłamy do właściwego nazwiska za pomocą skrótu: zob. „Mietek” zob. Podhorodecki Tadeusz Szwarz Czesław zob. Naleziński Czesław

3. W indeksie nazw geograficznych zamieszczamy tylko nazwy występujące w tekście głównym i przypisach (bez karty tytułowej, spisu treści,

bibliografii). Nie indeksujemy nazw występujących w tytułach książek i nazwach własnych, miejsc wydania publikacji, nazw państw oraz nazw typu Europa Środkowo-Wschodnia.

Część II. Opracowanie tekstów źródłowych

1. Numer dokumentu

Wyśrodkowany, kursywa, czcionka wytłuszczona.

2. Nagłówki dokumentu

Kursywa, obustronnie wyjustowany.

Nagłówek składa się z daty powstania dokumentu, miejsca powstania dokumentu oraz – po myślniku – regestu dokumentu.

Data powstania dokumentu ma następujący zapis: rok, miesiąc (słownie), dzień.

Brakujące elementy daty należy uzupełnić w nawiasie kwadratowym.

3. Ogólne zasady edycji dokumentu

- Uwspółcześniamy ortografię i interpunkcję tekstu. Odstępstwa od tej reguły wymagają przekonującego uzasadnienia.
- Stosowane w dokumentach różne sposoby zapisu daty (np. 12.08.1946, 12/8 1946, 12.VIII.1946, 12/8/1946) ujednolicamy następująco: 12 VIII 1946;
nie zamieniamy na liczbę rzymską nazw miesięcy pisanych słownie.⁷
- Wszelkie wyróżnienia w oryginalnym tekście dokumentu, dokonane przez jego twórcę (s p a c j o w a n i e ; WERSALIKI; podkreślenia) oddajemy za pomocą czcionki wytłuszczonej. W uzasadnionych przypadkach dopuszcza się pomijanie wyróżnień (np. nazwisk zapisanych wersalikami w dokumentach proveniencji policyjnej) i zapisywanie tych fragmentów tekstu czcionką podstawową.
- Nawiasy ukośne // zamieniamy na nawiasy półokrągłe ().
- Skróty słownikowe (ob., np., wg, ww., tj., ...) pozostawiamy bez rozwinięcia.
- Skróty niekonwencjonalne rozwijamy w nawiasach kwadratowych antykwą
- Towarzyszące nazwiskom inicjały imion rozwijamy w nawiasach kwa-

dratowych antykwą. Dopuszczalne jest pozostawienie inicjału, jeśli nie znamy pełnego imienia.

- Należy ograniczyć do minimum użycie znaku [sic!]; kwestie wymagające komentarza omawiać w przypisach.
- Opuszczenia pochodzące od wydawcy zaznaczamy trzema kropkami w nawiasie kwadratowym i opatrujemy przypisem tekstowym, na przykład:

[...] e

4. Układ tekstu dokumentu

W edycji dokumentu nie odtwarzamy układu graficznego oryginału.

- a) miejsce i data powstania dokumentu – wyjustowane do prawego marginesu
- b) nagłówek nadawcy – wyjustowany do lewego marginesu
- c) nazwa adresata dokumentu – wcięta i wyjustowana do prawego marginesu
- d) tytuł dokumentu – wyśrodkowany
- e) treść dokumentu – obustronnie wyjustowany, akapity zaznaczone wcięciem pierwszego wiersza
- f) podpis pod dokumentem – wyjustowany do prawego marginesu; w wypadku dwóch podpisów – lewy podpis wyjustowany do lewego marginesu, a prawy do prawego.

5. Informacja o miejscu przechowywania dokumentu

Kursywa, czcionka o 1 pkt mniejsza od tekstu dokumentu, od akapitu. Po słowie „Źródło” i dwukropku podajemy: skrót nazwy archiwum, nazwę zespołu archiwalnego (lub jej skrót), sygnaturę jednostki archiwalnej, numer karty oraz informację o formie dokumentu będącego podstawą edycji (oryginał/kopia; rkps/mps).

W przypadku przedruku zamiast adresu archiwalnego podajemy opis bibliograficzny pierwodruku.

6. Przypisy tekstowe

Oznaczone literami. Do części odredakcyjnej przypisu stosujemy kursywę, do tekstu źródłowego – antykwę. Numerację przypisów tekstowych rozpoczynamy od nowa dla każdego dokumentu.

Przypisami tekstowymi opatrujemy:

- lekcję wątpliwą;
- lekcję błędną – do tekstu wprowadzamy lekcję poprawną, a niepoprawną umieszczamy w przypisie tekstowym. W wypadku błędu powtarzającego się w całym tekście lub jego większym fragmencie, przypisem tekstowym oznaczamy tylko pierwsze wystąpienie tego błędu. Błędy maszynowe korygujemy bez zaznaczenia;
- brakujące bądź nieczytelne fragmenty tekstu – przypis tekstowy należy ująć w nawias kwadratowy, na przykład: [d];
- niejasności tekstu, błędy składniowe i gramatyczne;
- treść pieczęci, podpisów, rękopiśmienne adnotacje w tekście;
- dopiski, nadpisanie, przekreślenia;
- podkreślenia tekstu dokonane przez odbiorcę.

7. Przypisy rzeczowe

Numerowane cyframi arabskimi; antykwa. Umieszczone pod strona, poniżej przypisów tekstowych. Numerację rozpoczynamy od nowa dla każdego dokumentu.

W przypisach rzeczowych umieszczamy wszelkie merytoryczne komentarze i wyjaśnienia do dokumentu. W razie konieczności opatrzenia lekcji błędnej komentarzem merytorycznym, umieszczamy go – wyjątkowo – w dotyczącym jej przypisie tekstowym.

8. Przykład

Nr 8

1945 luty 27, Białystok – Pismo naczelnika Wydziału Śledczego KW MO w Białymstoku do wojewody białostockiego w sprawie konieczności wzmocnienia posterunku MO w Milejczycach, pow. Bielsk Podlaski

Wydział Śledczy Białystok, dnia 27 II 1945 r.

Wojew[ódzkiej] Kom[endy]

Mil[icji] Obyw[atelskiej]

Do Ob. Wojewody Białostockiego w Białymstoku

Stosownie do polecenia Komendy Głównej [MO] z dnia 16 XII 1944 r. za L. 652 S/44, melduję, że dnia 24 II 1945 r. wieczorem zgłosił się do posterunku MO w Milejczycach leśniczy i jego zastępca z leśnictwa Milejczyce

i oświadczyli, że są posłuchy od rodz[*in*] Małasz^ków i Korzeni^owskich, miesz^k[*ańców*] wsi Lubiejki, gm. Milejczyce, pow. Bielsk, że wkrótce ma być napad przez bandę na Pow[*iatową*] Kom[*endę*] MO w Bielsku i więzienie w Białymstoku. Również oświadczyli, że przechodząc, czy też przejeżdżając w okolicach wsi Lubiejki, gm. Milejczyce, pow. Bielsk, trzeba być ostrożnym, gdyż ta wieś [*f*] jest zagrożona. Wobec czego komendant posterunku MO Milejczyce prosi o zwiększenie siły oraz większy przydział broni i amunicji, aby można zapobiec wypadkom i zlikwidować bandę, której jest we wsi Lubiejki, gm. Milejczyce, pow. Bielsk.

Nacz[*elnik*] Urz[*ędu*] Śled[*czego*]

chor. S[*tefan*] Kufer

Źródło: APB, Urząd Wojewódzki w Białymstoku, 285, k. 12, oryginał, mps.

a Poniżej pieczęć prostokątna Urząd Wojewódzki w Białymstoku. Wpłynęło 28 II 1945 r. (data wpisana odręcznie).

b Poniżej odręcznie wpisana sygnatura pisma Nr S. 49/45.

c Tak w tekście.

d Korzeniewskich?

e W oryginale tu i dalej Libiejki. Niewątpliwie mowa o Lubiejkach w pow. bielskopodlaskim, nie zaś o Libiejkach w pow. zambrowskim.

f W maszynopisie dwa słowa przekreślone, niemożliwe do odczytania.

g–g Fragment napisany odręcznie.

h–h Fragment podkreślony odręcznie czerwonym ołówkiem.

i Tak w tekście.

j Powyżej nieczytelny podpis odręczny.

Tu i dalej mowa o Bielsku Podlaskim.

Chodzi o Wydział Śledczy KW MO w Białymstoku.

Podstawą powyższego przykładu jest autentyczny dokument ze zbioru Białoścoczyzna 1944–1945 w dokumentach podziemia i oficjalnych władz, pod red. J. Kułaka (Warszawa 1998), który na potrzeby niniejszej instrukcji został odpowiednio spreparowany.

9. Uwagi techniczne

Poniższe porady mają ułatwić użytkownikom edytora MS Word stosowanie

w praktyce zasad edycji dokumentów źródłowych. Ponieważ edytor tekstu nie powinien udawać mądrzejszego od swego użytkownika, przed przystąpieniem do pracy warto wyłączyć następujące opcje:

- Narzędzia→Autokorekta→Autoformatowanie podczas pisania→Stosuj w trakcie pisania oraz W trakcie pisania automatycznie (wszystkie opcje)
- Narzędzia→Opcje→Edycja→Dokonywanie wcięć z lewej klawiszami Tab i Backspace

1) Wstawianie przypisów rzeczowych

- Uruchomić polecenie Wstaw→Przypis10
- W otwartym oknie dialogowym zaznaczyć opcje: Wstaw: Przypis dolny oraz Numerowanie: Automatyczne (lub Autonumerowanie)
- Wcisnąć klawisz OK

2) Wstawianie przypisów tekstowych

- Uruchomić polecenie Wstaw→Przypis
- W otwartym oknie dialogowym zaznaczyć opcje: Wstaw: przypis dolny oraz Numerowanie: Znak niestandardowy
- W sąsiednim okienku wpisać odpowiednią literę, którą zostanie oznaczony przypis tekstowy
- Wcisnąć klawisz OK

W razie konieczności zastosowania „podwójnego” przypisu, obejmującego fragment tekstu (typu: axxxxxa), przypis zamykający należy wstawić zgodnie z powyższą instrukcją, zaś przypis otwierający zamarkować odpowiednią literą we frakcji górnej (polecenie: Format→Czcionka→Indeks górny). Analogicznie za pomocą litery i myślnika we frakcji górnej należy zamarkować część oznaczenia przypisu pod stroną (np. a–a).

3) Prawidłowa numeracja przypisów

Numeracja przypisów rzeczowych i tekstowych powinna się rozpoczynać od nowa dla każdego dokumentu. Aby to zrobić, należy:

- Przed przystąpieniem do edycji dokumentów uruchomić polecenie Wstaw→Przypis→Opcje, następnie w otwartym oknie dialogowym na karcie Wszystkie przypisy dolne wybrać opcję Numerowanie: Każda sekcja od nowa. Następnie wcisnąć klawisze OK oraz Zamknij.
- Po każdym zakończonym dokumencie wstawić znak końca sekcji od

nowej strony (polecenie: Wstaw→Znak podziału→Typy podziału sekcji:

Następna strona→OK).

Uwaga: Ponieważ edytor MS Word nie umożliwia rozdzielenia przypisów tekstowych od rzeczowych, pozostaną one „przemieszane”. Zasada umieszczania przypisów tekstowych pod stroną powyżej przypisów rzeczowych będzie mogła zostać spełniona dopiero na etapie łamania tekstu w profesjonalnym programie do składu komputerowego.

4) Wcięcia tekstu

Wszelkich wcięć w tekście (zarówno wcięć pierwszego wiersza akapitu, jak i całych akapitów) należy dokonywać za pomocą tabulatorów, a nie spacji.

WOJNA POLSKO-BOLSZEWICKA
W PAMIĘCI OPOZYCJI DEMOKRATYCZNEJ W PRL
(NA WYBRANYCH PRZYKŁADACH)

Już w 1946 r. komuniści rozpoczęli walkę o polską pamięć historyczną, zabraniając m.in. obchodów Święta Narodowego Trzeciego Maja¹. Mimo to w wielu miastach odbyły się rocznicowe pochody, co nie było na rękę władzy, ponieważ to 1 maja (Święto Pracy) miał być w nowej rzeczywistości dniem najważniejszym w tym miesiącu. Dlatego do rozproszenia tłumów władze użyły tej wiosny oddziałów Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Do demonstrantów strzelano z broni maszynowej. Śmierć na terenie całego kraju poniosło kilkanaście osób, kilkaset zostało rannych (oficjalne dane nie są znane). Obchodów tego święta oficjalnie zakazano w 1951 r.²

W miejsce przedwojennych, w państwowym kalendarzu PRL zaczęły pojawiać się nowe święta. Armia przyjmowała stopniowo nowe tradycje, a z przestrzeni publicznej znikaly – niezniszczone podczas okupacji niemieckiej – pomniki i tablice upamiętniające postaci związane z niepodległą II Rzeczpospolitą Polską. Młodzież poznawała nową wersję historii, a z bibliotek znikaly książki dotyczące walk o granice Polski w latach 1914–1921. Do takiej sytuacji doszło m.in. w Centralnej Bibliotece Wojskowej (CBW). Warto na tym przykładzie zobrazować skalę ogólnokrajowych strat w tym zakresie. W sierpniu 1947 r. decyzją Szefa I Oddziału Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP, wszystkie wydawnictwa Instytutu Badania Najnowszej Historii Polski (od 1936 r. Instytutu Józefa Piłsudskiego Poświęconego Badaniom Najnowszej Historii Polski) zostały wydzielone ze zbiorów Biblioteki, a następnie

¹ Zob. m.in. *Niezależne obchody świąt narodowych 3 Maja, 15 Sierpnia, 11 Listopada w latach 1978–1989. Wybór źródeł*, Warszawa 2021.

² Ibidem, s. 16.

sprzedane na makulaturę. Opracowania dostarczono na przemiał w zaplombowanych wagonach pod nadzorem oficerów Głównego Zarządu Informacji oraz towarzyszących im pracowników. Za sprzedaż 24 200 kg wpłynęło 108 365 zł., które wpłacono do kasy Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego. Miesiąc później nastąpiła kolejna sprzedaż książek na makulaturę, tym razem uzyskano 12 510 zł.³ Wiele z tych tytułów dotyczyło wojny polsko-bolszewickiej.

NA ŁAMACH PRASY

Opozycja antykomunistyczna w latach 1976–1989 na wszelkie sposoby starała się wypełnić powstałe w ten sposób luki w polskiej pamięci narodowej oraz rodzimej historiografii. Od 1976 r., na łamach bezdebitowych czasopism, rozpoczęła się praca informacyjna oraz dyskusja dotycząca tematów historycznych. Dobrą okazją do publikacji tego typu artykułów w nielegalnych tytułach były rocznice historyczne. Sierpniowe numery to obok m.in. Legionów Polskich czy też rocznicy podpisania paktu Ribbentrop-Mołotow, właśnie polskie zwycięstwo w bitwie 1920 r. Do dyskusji nad tym tematem zachęcali zawodowi historycy. Tekst Jerzego Łojka na łamach podziemnego pisma o tematyce międzynarodowej „ABC. Adriatyk, Bałtyk, M. Czarne” z 1987 r. dotyczył motywów koncepcji Józefa Piłsudskiego, a co za tym idzie jednego z celów wojny polsko-bolszewickiej. Jak zaznaczył autor, „Piłsudski rozumiał doskonale to, czego nie pojmował Dmowski; że Polska graniczy na wschodzie nie z Rosją, ale z Litwą, Białorusią i Ukrainą, że tylko ustabilizowanie niepodległego i demokratycznego, parlamentarnego bytu tych obszarów może być trwałą gwarancją niepodległości Polski”⁴. Na koniec J. Łojek wyjaśnił dlaczego mimo militarnej wygranej w 1920 r. Polska w rzeczywistości politycznej przegrała wojnę z bolszewicką Rosją przywołując Stanisława Grabskiego, członka polskiej delegacji na rokowania w Mińsku, a następnie w Rydze.

Kilka lat wcześniej, o wojnie 1920 r. wspominała także redakcja „Biuletynu Informacyjnego” NSZZ „Solidarność” regionu Białystok. W okresie tzw.

³ A. Gąsiorowska, M. Lewnau, K. Piwowska, *Centralna Biblioteka Wojskowa 1919–1999 kalendarium*, Warszawa 1999, s. 67–78.

⁴ J. Łojek, *Idea Federacyjna Józefa Piłsudskiego*, „ABC. Adriatyk, Bałtyk, M. Czarne”, rok 1987, nr 5, s. 17.

Karnawału Solidarności w 1981 r. mogliśmy przeczytać: „w połowie sierpnia wracamy pamięcią do wydarzeń, o których nakazywano nam przez długie powojenne lata nie pamiętać. Epopeja wojny polsko-radzieckiej w 1920 r. stała się w miarę upływu czasu wymierania generacji jej uczestników, milczenia literatury, zafałszowanych ocen w podręcznikach, swoistym narodowym mitem”⁵ – wspomina redakcja „Biuletynu” na okładce numeru 37. Na winiecie tego wydania publikuje także fragmenty *Na probostwie w Wyszkowie* Stefana Żeromskiego dodając, że „przez długie lata Polski Ludowej szkic ten – podobnie jak i cała publicystyka polityczna pisarza – nie mógł być wydany(...)”⁶

Z kolei w tym samym roku Andrzej Krzepkowski w „Biuletynie Informacyjnym Zarządu Fabrycznego w ZM Ursus” podkreślał, że „wyprawa kijowska w maju 1920 r. nie była żadną wojną «zaborczą» ani «imperialistyczną» jak to usiłowała wmawiać nam poprzez 36 lat oficjalna propaganda i zakłamana historia; była z jednej strony wojną prewencyjną, mającą zabezpieczyć na trwałe nasze granice, z drugiej zaś - stanowiła pomoc dla niepodległościowych aspiracji bratniego ludu słowiańskiego, nawiązując do tradycji walk «za naszą wolność i waszą»”⁷.

W piśmie Konfederacji Polski Niepodległej (KPN) „Droga”⁸ poruszono w 1980 r. m.in. kwestię wstrzymania w 1920 r. ofensywy przez Piłsudskiego. Mieczysław Zułowski, autor artykułu *Federalizm – pokłosie idei Józefa Piłsudskiego*, przypominał, że Marszałek uważał białą Rosję za równie groźną co czerwoną. Podkreślał, że „ze świecą trzeba było wówczas [w 1920 r. przyp. ASL] po stronie białych szukać trendów demokratycznych, gotowych uznać zasadę samostanowienia narodów przez Rosję podbitych. Piłsudski ofensywę przyhamował w krytycznym dla sowietów momencie, ale pokoju nie zawarł. Dlaczego? Bo uwarunkował pokój z sowietami uznaniem przez Rosję niepodległości Ukrainy. Był to jedyny warunek, którego bolszewicy, nawet z nożem na gardle,

⁵ *Rocznica*, „Biuletyn Informacyjny” NSZZ „Solidarność” – Region Białystok, 12. VIII. 1981, nr 37, s. 1.

⁶ *Ibidem*, s.1.

⁷ A. Krzepkowski, „*Dziadek*”, „Biuletyn Informacyjny Zarządu Fabrycznego w ZM Ursus”, rok 1981, nr 7, s. 2.

⁸ Do numeru 10 pismo było organem Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROP-CiO).

nie byli zdolni przyjąć”⁹. Tekst ten świadczy także o tym, że obok czysto faktograficznych motywów pisanie artykułów historycznych dotyczących m.in. wojny polsko-bolszewickiej, miały one charakter dyskusji i inspiracji do przemyśleń nad przyszłą wizją polityki wolnej już Polski.

Pozostając przy Konfederacji Polski Niepodległej, należy wspomnieć o artykule poświęconym zdobyciu Wilna przez Wojsko Polskie w kwietniu 1919 r. W 68. rocznicę tego wydarzenia Giedymin (Jerzy Woźniak) na pierwszej stronie „Świtu Niepodległości” przytaczał fragmenty wspomnień Tadeusza Piłskora oraz Wacława Jędrzejewicza z walk o miasto¹⁰. W numerze 11–12 tego pisma (1988 r.) możemy z kolei zapoznać się ze wspomnieniami Kazimierza Rosen-Zawadzkiego, który od 16 roku życia walczył o niepodległość Polski – najpierw w Legionach Polskich, a później w Polskiej Organizacji Wojskowej i następnie z bolszewikami¹¹.

Generalnie można zauważyć, że niezwykle ważnym i dla badacza ciekawym przejawem edukacji historycznej w działaniach opozycji było drukowanie wywiadów z jeszcze żyjącymi uczestnikami wojny 1920 r. Taki wywiad został wydrukowany na łamach wspomnianego już wyżej „Świtu Niepodległości” także w grudniu 1987 r. z okazji 120. rocznicy urodzin Józefa Piłsudskiego¹². Z kolei w piśmie „Baza” w 65. rocznicę Bitwy Warszawskiej ukazał się wywiad z gen. Klemensem Rudnickim, oficerem II RP i uczestnikiem walk z sowiecką Rosją¹³.

W niezależnej prasie ważną rolę stanowiły także relacje z uroczystości organizowanych przez opozycję antykomunistyczną, upamiętniających wydarzenia historyczne. W piśmie Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela „Opinia” Jan Nizikowski spisał relację z dwudniowych warszawskich obchodów 60. rocznicy tzw. „Cudu nad Wisłą”. „W bieżącym roku obchodziliśmy 60-tą

⁹ M. Zułowski, *Federalizm – pokłosie idei Józefa*, „Droga”, rok 1980, nr 10, s. 5.

¹⁰ J. Woźniak, *W 68 rocznicę oswobodzenia Wilna od bolszewików*, „Świt Niepodległości”, rok 1987, nr 3, s. 1–2.

¹¹ K. Rosen-Zawadzki, *Biliśmy się z bolszewikami*, „Świt Niepodległości”, rok 1988, nr 11–12, s. 6.

¹² „Świt Niepodległości”, nr 5, grudzień 1987 r., s. 1.

¹³ *W 65-tą rocznicę Bitwy Warszawskiej*, „Baza. Niezależny Miesięcznik Społeczno-Polityczny Klubu Myśli Robotniczej”, nr 27 (11–12) listopad-grudzień, Warszawa 1985, s. 17.

rocznicę zwycięskiej bitwy nad Wisłą, w której żołnierz polski w sierpniu 1920 r. pod wodzą Marszałka Józefa Piłsudskiego rozgromił armię bolszewicką ratując przed zagładą dopiero co powstałe Niepodległe Państwo Polskie, a Europę pogrążoną w chaosie powojennym przed narzuceniem obcego jej systemu” – rozpoczął relację autor. Pierwszego dnia, 14 sierpnia 1980 r. w kościele św. Anny odbyła się msza święta. Nizikowski podawał, że dzień później uczestnicy obchodów z Wojciechem Ziemińskim¹⁴ na czele złożyli hołd żołnierzom Wojska Polskiego spoczywającym na Cmentarzu Wojennym na warszawskich Powązkach. Uczestniczył w nich także ks. Stefan Niedzielak¹⁵.

Ważnym aspektem w budowaniu świadomości na temat znaczenia sierpnia 1920 r. był głos środowisk kombatanckich afiliowanych przy NSZZ „Solidarność”. W 1981 r. w numerze 5 swojego organu „Wiarius” zauważyli, że dwa sierpniowe wydarzenia – w roku 1920 i w roku 1980 – już na stałe weszły do kanonu historii Polski jako wyraz determinacji prowadzącej do zwycięstwa. Zauważono, że w tych dwóch przypadkach naród Polski się zjednoczył i pokonał wroga. Z tego powodu kombatancki postanowili poświęcić Bitwie Warszawskiej większość piątego numeru pisma. „Dlatego zawsze czcić będziemy te dwie pamiętne daty: 14 i 16 sierpnia”¹⁶ – pokreślili na koniec weterani.

Na wyjątkowość miesiąca sierpnia w polskim kalendarzu historycznym zwróciła uwagę także redakcja „Biuletynu Informacyjnego” NSZZ „Solidarność” regionu Gdynia (Stocznia im. Komuny Paryskiej). W 1981 r. na okładce swojego pisma autorzy przywołali trzy daty: 1920, 1944 i 1980 okraszając je komentarzem rozpoczynającym się od słów: „Sierpień jest w Polskim Kalendarzu miesiącem wielkich dat”¹⁷. Dalej dodając, że w „sierpniu roku 1920 po przełamaniu ofensywy radzieckiej pod Warszawą zaświtała w umysłach i sercach Polaków, prowadzonych do boju przez Wielkiego Polaka Józefa

¹⁴ Więcej zob. J. Wysocki, *Wspomnienie o Wojciechu Ziemińskim*, „Niepodległość i Pamięć” 2001, nr 17, s. 125–129.

¹⁵ J. Nizikowski, *Obchody 60-tej rocznicy „Cudu nad Wisłą”*, „Opinia”, rok 1980, nr 39, s. 20–21.

¹⁶ *Wymowa dat 14-16 sierpnia*, „Wiarius”, lipiec-sierpień 1981, nr 5, s. 2.

¹⁷ *Polski sierpień – 1920, 1944, 1980*, „Biuletyn Informacyjny” NSZZ „Solidarność” – region Gdynia (Stocznia im. Komuny Paryskiej), nr 49, 10 sierpnia 1981, s.1.

Piłsudskiego, nadzieja szczęśliwego zakończenia najtrudniejszej wojny o granice, zwanej osiemnastą decydującą w dziejach świata”¹⁸.

PUBLIKACJE ZWARTÉ

Ważnym elementem niezależnej dyskusji w obliczu historiografii PRL były podziemne naukowe wydawnictwa zwarte, wspomnieniowe lub przedruki znanych i cenionych badaczy historii XX w. Pomimo wielu technicznych i materialnych ograniczeń, opozycyjne drukarnie osiągały duże nakłady książek poza oficjalnym obiegiem. Największy rozkwit podziemnego ruchu wydawniczego osiągnięto w 1983 r. Cały nakład podziemnych druków wyniósł wówczas 636 tytułów¹⁹.

Wśród nich na pierwszy plan wysuwały się naturalnie sprawy bieżącej polityki. Jednak swoje godne miejsce wśród tytułów traktujących o historii Polski miał właśnie rok 1920. W omawianym okresie, na temat wojny polsko-bolszewickiej wydano blisko 60 pozycji²⁰. Jeżeli wziąć pod uwagę wznowienia, to doliczyć się można ok. 100 woluminów.

Prawdopodobnie pomiędzy 1983 a 1985 r. wydana została pozycja *Rok 1920* autorstwa Józefa Piłsudskiego (pierwsze wydanie w 1924 r.). W reedycji tego tytułu nie ujawniono daty druku. „Rok 1920 pozostanie w dziejach co najmniej dwóch państw i narodów rokiem na długo pamiętnym. Na ogromnej arenie, pomiędzy brzegami Dniepru, Berezyny i Dźwiny, a z drugiej strony Wisły, rozstrzygały się w walce wojennej losy nasze polskie i sąsiedniej z nami Sowieckiej Rosji. Rozstrzygnięcie walki rozstrzygnęło zarazem na czas pewien i losy milionów istot ludzkich, które reprezentowane były wtedy przez walczące na tej ogromnej przestrzeni wojsko i jego wodzów”²¹ – czytamy w publikacji.

Istotnym wydaniem była publikacja legionisty, oficera Wojska Polskiego i Marszałka Senatu II RP Bogusława Miedzińskiego *Polityka wschodnia*

¹⁸ *Ibidem*, s.1.

¹⁹ J. Kamińska [W. Chojnacki], bibliografia publikacji podziemnych w Polsce 1 I 1986 – 31 XII 1987, t. 2, Warszawa [1993], s. 21.

²⁰ Zob. „Bibliografia podziemnych druków zwartych z lat 1976–1989”, wyd. Biblioteka Narodowa, Warszawa 1995.

²¹ J. Piłsudski, *Rok 1920*, Łódź 1989, s. 7.

Piłsudskiego wydrukowana w 1986 r., w której opisał on m.in. współpracę Ignacego Jana Paderewskiego z Józefem Piłsudskim dotyczącą wojny z bolszewikami. Autor odnotowuje, że „we wszystkich tych sprawach, rozgrywających się w ciągu ostatnich czterech miesięcy 1919 r., Paderewski w wystąpieniach swoich wobec Rady Najwyższej, wobec rządów francuskiego i angielskiego, trzymał się już stale podstawowych wytycznych Piłsudskiego”²². Oprócz tego, zgodnie z tytułem pozycji, wyjaśniał plany i koncepcje wojny 1920 r. „Wtedy to właśnie, na przełomie lat 1919/1920, dojrzewała w myśleniu Piłsudskiego koncepcja Rzeczypospolitej federacyjnej, której pierwszą zapowiedzią była tzw. Odezwa Wileńska” – pisał²³.

Warto także odnotować chyba najczęściej wznawiane (ponad 10 razy) wydawnictwo *Wojna z Rosją o niepodległość 1918–1920* autorstwa Mieczysława Żułowskiego (wydane m.in. przez Społeczny Instytut Pamięci Narodowej imienia Józefa Piłsudskiego w roku 1979). Kilkunastokrotne wydanie tej pozycji może świadczyć o dużym zapotrzebowaniu Polaków na publikacje z zakresu tematyki wojny polsko-bolszewickiej.

Ważnymi tytułami w interesującym nas zakresie tematycznym były także publikacje: *Rok 1920* autorstwa Andrzeja Ostoi-Owsianego, *Bitwa pod Warszawą* J.F.C. Fullera, czy *Cud nad Wisłą. Polemika Tuchaczewski-Piłsudski*.

DRUKI ŻYCIA SPOŁECZNEGO

Jednym z elementów obcowania z nieocenzurowaną historią w PRL stały się wszelkiego rodzaju druki okolicznościowe poświęcone najważniejszym wydarzeniom z przeszłości. Wśród ulotek, afiszy, czy kalendarzy, wyróżniają się w tym temacie plakaty. Na jednym z nich, wydanym przez bydgoską „Solidarność” z okazji 61. rocznicy zwycięstwa Wojska Polskiego nad bolszewikami, możemy przeczytać niezwykle wymowne w tamtym okresie słowa Józefa Piłsudskiego: „Historię swoją piszcie sami, bo inaczej napiszą ją za was inni i źle”²⁴.

²² B. Miedziński, *Polityka wschodnia Piłsudskiego*, Wydawnictwo WiS, Warszawa 1986, s. 2.

²³ *Ibidem*, s. 4.

²⁴ Zbiory własne autora.

Jednak na największą skalę w tej dziedzinie aktywności opozycji antykomunistycznej rozwinęła się po wprowadzeniu stanu wojennego tzw. poczta podziemna Solidarności oraz wszelakich nurtów niepodległościowych. Wiele działających grup oporu wydawało swoje walory filatelistyczne oznaczając je własnym znakiem identyfikacyjnym. Dotyczyły one różnych historycznych wydarzeń i postaci. Rok 1920 także miał tu swoje istotne miejsce.

Podczas druku podziemnych znaczków przy sierpniowych rocznicach również zestawiano jednocześnie kilka dat. Podziemna poczta „Solidarności” wydała m.in. blok obrazujący obok siebie walki podczas Powstania Warszawskiego, powstanie „Solidarności”, podpisanie paktu Ribbentrop-Mołotow oraz właśnie Bitwę Warszawską. Z serii „Polskie Miesiące” (sierpień) wydano także bloczek trzech znaczków przedstawiających żołnierzy z czasów walk w roku 1920 i 1944 oraz symbolicznie Stocznę Gdańską z datą 1980²⁵. Z kolei w 1987 r. Solidarność Walcząca wydała znaczek składający się z dat 1944, 1980 i 1920 dodając jeszcze do tego 1914 – wymarz Pierwszej Kompanii Kadrowej J. Piłsudskiego z Oleandrów.

Piwniczna Oficyna Wydawnicza TKW NSZZ „Solidarność” Warszawa wydała w 1985 r. walor filatelistyczny z Serii Pamięci Narodowej pt. „Wojna polsko-sowiecka 1919-1921. Rocznica Bitwy Warszawskiej 16 VIII 1920 r.”. Na wydawnictwo składają się trzy znaczki: Marszałka Józefa Piłsudskiego, gen. Edwarda Śmigłego-Rydza oraz Krzyż Walecznych. Jako żołnierzy roku 1920 przedstawiono tzw. Czwórkę Legionową.

Jednym z podziemnych walorów filatelistycznych dotyczących wojny z bolszewikami był blok wydany w 1985 r. w hołdzie poległym w walce w 1920 r. Każdy ze znaczków zatytułowano osobno: „W hołdzie poległym w walce z bolszewikami, Żołnierska modlitwa, Okopy, Walka, W obronie i Pożegnanie”. W 1988 podziemna poczta „Solidarności” Ziemi Radzymińskiej wydała blok upamiętniający 68. rocznicę polskiego zwycięstwa nad bolszewikami składającą się z czterech znaczków: odznaka 28. Pułk Strzelców Kaniowskich, kościół w Radzyminie, mapa z naniesioną sytuacją operacyjną pola walki na ziemi radzymińskiej oraz sylwetka ks. Ignacego Skorupki.

²⁵ http://repozytorium.encysol.pl/wiki/Znaczk_i [dostęp 14.06.2020].

Podziemie wydawało też karty pocztowe oraz koperty, które również przekazywały pewną dawkę wiedzy na temat historii. Na takich materiałach umieszczano nieraz już gotowy nadruk w formie znaczka z rysunkiem ważnej postaci związanej z rocznicą. Na pierwszym planie często znajdował się wzlatujący orzeł w koronie, dodawano też miecz zrywający kajdany, szablę lub czako. Całość układu kompozycyjno-plastycznego zdobił emblemat np. „Solidarności”, Solidarności Walczącej, KPN lub słowa: „Walczemy, Niepodległość”. Dodawano też znak Polski Walczącej oraz daty 1914, 1918 lub 1920.

* * *

Dwa sierpniowe wydarzenia w najnowszej historii Polski niepodważalnie wpłynęły na losy nie tylko kraju, ale i całej Europy. Korelację i paralełę Bitwy Warszawskiej 1920 r. i powstania NSZZ „Solidarności” zauważano już podczas podziemnych działań opozycji antykomunistycznej w PRL, o czym wspomniano powyżej. Pamięć o zwycięstwie nad bolszewikami przejawiała się niemalże we wszystkich działaniach jej członków. Wydarzenie to motywowało, ale także inspirowało do debaty nad przyszłością.

Zwycięska wojna z bolszewikami przypominała i podkreślała członkom opozycji demokratycznej znaczenie jedności i wiary w ostateczny cel. Była dla ówczesnych największym symbolem zwycięstwa nad komunizmem. Dlatego ten wątek polskiej historii XX wieku, obok 11 listopada 1918 i Legionów Polskich, był jednym z najchętniej przywoływanych i odkłamywanych w działaniach pozycji antykomunistycznej w PRL.

O potrzebie obcowania z niezafałszowaną historią walk o niepodległość Polski w okresie PRL wspomina także prof. Janusz Odziemkowski. „O Legionach Polskich Józefa Piłsudskiego, podobnie jak o wojnie polsko-rosyjskiej 1919–1920, Katyniu i innych »cenzurowanych« faktach chętnie słuchali nawet ci, którzy za historią nie przepadali. Było to faktem zarówno ciekawości, pragnienia poznania prawdy, jak i odruchowego protestu przeciwko fałszowaniu ojczystych dziejów, przeciwko wykładaniu historii zgodnie z wytycznymi rządzących”²⁶.

²⁶ J. Odziemkowski, *Legenda Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego a współczesność*, „Niepodległość i Pamięć”, nr.1(18), Warszawa 2002, s. 62.

DR ANDRZEJ DZIKOWSKI

OBOWIĄZKI LEKARZY WETERYNARII W ŚWIECIE PRAWA: MOZAIKA ODPOWIEDZIALNOŚCI

STRESZCZENIE

W pracy przedstawione, zbadane i zanalizowane zostały obowiązki lekarzy weterynarii w świetle norm prawnych, w tym norm z zakresu etyki zawodowej i deontologii zawodowej. Wyróżnione zostały trzy zasadnicze typy aktywności zawodowej osób posiadających prawo wykonywania zawodu lekarza weterynarii różniące się obowiązkami i odpowiedzialnością. Odpowiedzialność w ramach każdej z typicznych form ujęta w konwencji metafory mozaiki. Wykazano złożony, wieloaspektowy i wieloźródłowy charakter odpowiedzialności lekarzy weterynarii. Uwypuklono rolę etyki zawodowej i odpowiedzialności zawodowej jako czynników integrujących całokształt sytuacji prawnej lekarzy weterynarii – niezależnie od typu wykonywania przez nich analizowanego zawodu zaufania publicznego.

WSTĘP

Obowiązki lekarzy weterynarii w świetle prawa i wynikająca z nich odpowiedzialność stanowią mozaikę różnych reżymów prawnych. Określenie to, choć wysoce metaforyczne – jest nieprzypadkowe. Ukazuje ono bowiem poziom złożoności, polietologiczności, wieloelementowości i skomplikowania reżymów odpowiedzialności lekarzy weterynarii w Polsce.

Podjęty temat badań ma charakter interdyscyplinarny – prawniczy i lekarsko-weterynaryjny, a także etyczny i aksjologiczny. W ramach rozszerzenia tej interdyscyplinarności w niniejszej pracy, zamiarem autora jest nieco bardziej dogłębne i dosłowne – niż się to czyni zazwyczaj – pochylenie się nad

problemem badawczym i przesłaniem zawartym w tytułowej metaforze – i nad samą metaforą.

Mozaika stanowi dzieło sztuki, bardzo często – sztuki użytkowej. Taki użytkowy, a przy tym niepozbawiony artyzmu charakter ma też odpowiedzialność lekarzy weterynarii i jego obligacje ustanowione przez normy prawne oraz inne, choć powiązane z prawem, systemy społecznej kontroli, takie jak system etyczny.

Precyzyjne określenie i zbadanie obowiązków lekarza weterynarii jest niezwykle utrudnione, ze względu na ich wielopłaszczyznowość oraz wywodzenie się z różnych podstaw normatywnych i pozanormatywnych.

Jednocześnie, w każdorazowym i każdoczesnym rozpatrywanym przypadku, mogą, choć nie muszą, wystąpić liczne rodzaje obowiązków wywodzące się z różnych źródeł. Wyróżnić można, m.in. obligacje wynikające z ogólnoludzkich oraz konfesyjnych norm etycznych, a także wynikające z bycia obywatelem podlegającym danemu systemowi prawa (konstytucja, ustawy i inne akty prawa powszechnie obowiązującego, akty prawa lokalnego). W dalszej kolejności – obowiązki wynikające z bycia uczestnikiem obrotu cywilnoprawnego, co implikuje konieczność przestrzegania różnych norm międzynarodowych, unijnych oraz krajowych, a w tej mierze norm ogólnych prawa cywilnego, klauzul generalnych, zasad należytej staranności, różnych typów cywilistycznej odpowiedzialności, zwłaszcza odpowiedzialności odszkodowawczej. Obowiązki wynikające z bycia stroną konkretnej umowy z klientem (dysponentem zwierzęcia) wymagają przestrzegania nie tylko wskazanych wyżej przepisów prawa cywilnego i innych powszechnie obowiązujących norm prawnych oraz norm zawodowych, lecz także konkretnych i szczegółowych ustaleń poczynionych w ramach bieżącej umowy.

Kolejną sferą, nie dotyczącą, bynajmniej, jedynie lekarzy weterynarii wolnej praktyki, są obowiązki wynikające z prowadzenia działalności gospodarczej, z bycia przedsiębiorcą, z bycia pracodawcą bądź pracownikiem, z ponoszenia odpowiedzialności za różnego rodzaju działania podejmowane przez osoby trzecie. Możliwe jest nakładanie się na wyżej wymienione czynniki także obowiązków, które wynikają z pełnienia roli biegłego, tak w sposób procesowy, jak i faktyczny. A wreszcie – obowiązki wynikające ze statusu jednostki jako lekarza weterynarii.

Obserwowalne jest zatem daleko posunięte nakładanie i przenikanie się obowiązków wywodzących się z różnych sfer: jako charakterystyczny przykład można wskazać obowiązki w zakresie etyki. Poza – w dużej mierze nieweryfikowalnymi – regułami etycznymi ogólnoludzkimi i wywodzącymi się z norm religijnych, a zwłaszcza chrześcijańskich, na lekarzu weterynarii spoczywa również konieczność przestrzegania etycznych i aksjologicznych podstaw polskich norm konstytucyjnych, klauzul generalnych prawa cywilnego, a przede wszystkim, reguł zebranych w korporacyjnym kodeksie etycznym¹, a więc norm etycznych o walorze prawnym i takiejż mocy obowiązującej, konsekwencje nieprzestrzegania których obciążają danego lekarza weterynarii.

Jedynie łączne i holistyczne pojmowanie, zastosowanie i rozpatrywanie różnych rodzajów odpowiedzialności lekarza weterynarii pozwala na uzyskanie rzeczywistego obrazu obligacji spoczywających na danej jednostce w konkretnym stanie faktycznym – co nie jest równoznaczne z prostym sumarycznym ujęciem poszczególnych nakazów rozpatrywanych z osobna.

Nawet jeśli założyć się, że zawód ten nie miałby swego szczególnego charakteru jako zawodu zaufania publicznego; nawet jeśli nie cieszyłby się społecznym uznaniem i etosem zawodowym; nawet jeśli pozbawiony zostałby w społecznym odbiorze konieczności *powołania* do bycia lekarzem weterynarii, a więc elementu obecnie bardzo często poddawanego w wątpliwość przez samych polskich lekarzy weterynarii (co jest ubocznym skutkiem nadużywania tego terminu przez ich klientów) – to i tak w zawodzie lekarza weterynarii pozostanie sztuka. Sztuka lekarsko-weterynaryjna, *ars veterinaria*.

Zgodność wszystkich działań z tą sztuką, w tym zwłaszcza z aktualną, naukowo potwierdzoną wiedzą medyczną², stanowi podstawowy ustawowy

¹ *Kodeks Etyki Lekarza Weterynarii*. Uchwała nr 3/2008/VII Nadzwyczajnego VII Krajowego Zjazdu Lekarzy Weterynarii w sprawie uchwalenia Kodeksu Etyki Lekarza Weterynarii (dalej: KELW).

² Obowiązek ten wynika zarówno z przysięgi, jak i z art. 5 ust. 1, 6, 22 ust. 2 i 4 KELW; może być także wywodzony z ogólnych, globalnie uznawanych zasad wykonywania zawodów medycznych, w tym zawodu lekarza weterynarii, por. F.J.F. Adamczuk, *Pferdekaufrecht. Rechtsgeschichte des Pferdekaufs, geltendes Recht, Perspektiven*, Hanower 2008, s. 114-115, 118; E. Deutsch, A. Spickhoff, *Medizinrecht*, Berlin – Heidelberg 2014, s. 14-15; E. Bleckwenn, *Die Haftung des Tierarztes im Zivilrecht*, Berlin – Heidelberg 2014, s. 202-206, 354-356, 359 nn.

i etyczno-deontologiczny obowiązek każdej osoby wykonującej badany zawód³.

Każdy lekarz weterynarii, od chwili uzyskania prawa wykonywania tego zawodu w Rzeczypospolitej Polskiej, ma obowiązek działania zgodnie ze sztuką lekarsko-weterynaryjną. Pojęcie zgodności działań ze sztuką powinno być, w ocenie autora, pojmowane w sposób jak najszerszy. Bez wątplenia dotyczy ono wszystkich aspektów pracy lekarza weterynarii i oddziałuje na całokształt obowiązków wynikających z posiadania prawa wykonywania tego zawodu.

Ściśle powiązany z powyższym jest *par excellence* etyczno-prawny obowiązek zgodności wszelkich podejmowanych przez lekarza weterynarii działań z normami prawnymi i etycznymi⁴. Obowiązek zgodności wszelkich działań lekarzy weterynarii z dobrymi obyczajami, dobrą wiarą i zasadami współżycia społecznego ustanowiony został nie tylko na gruncie przepisów prawa cywilnego⁵, lecz także na gruncie reguł etycznych i deontologicznych⁶.

Kolejną cechą charakterystyczną jest szczególny rygor odpowiedzialności lekarzy weterynarii i jego ostrość. Stan ten związany jest, przede wszystkim, z charakterem analizowanej profesji jako zawodu zaufania publicznego.

Bycie przedstawicielem zawodu zaufania publicznego i członkiem samorządu zawodowego podnosi poziom społecznych oczekiwań, poziom wymaganej

Składnikiem podtrzymywania aktualności wiedzy wskazać można na obowiązek ustawicznego samokształcenia. Wśród sposobów wymienić można: rozwój zawodowo-naukowy lekarza weterynarii poprzez uczestniczenie w szkoleniach specjalizacyjnych, konferencjach, seminariach, kursach i szkoleniach, zdobywanie tytułów naukowych, śledzenie czasopism naukowych i branżowych, itp. Innym aspektem jest działalność publikacyjna, udział w stowarzyszeniach czy innych weterynaryjnych czy hodowlanych organizacjach społecznych.

³ Przysięga oraz art. 1–2, 5 ust. 1 KELW; E. Bleckwenn, *op. cit.*, s. 191–230, 350 nn.; W. Mysłek, *Etyka zawodowa. Uwarunkowania – konteksty – zastosowania*, Olsztyn 2010, s. 11 nn., 54 nn.

⁴ Przysięga oraz art. 1–2, 4, 5 ust. 1–2 KELW; art. 4 ustawy z dnia 21 grudnia 1990 r. o zawodzie lekarza weterynarii i izbach lekarsko-weterynaryjnych, t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 154 (dalej: UZLW).

⁵ Art. 5, 56, 58, 65, 353¹ ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 1360, 2337, 2339, z 2023 r., poz. 326 (dalej: KC).

⁶ Art. 2 KELW; por. A. Dzikowski, *Przypadki znęcania się nad zwierzętami i reakcji na nie a etyka zawodowa lekarzy weterynarii – wątpliwości etyczno-prawne*, *Studia Prawnoustrojowe* 47/2020, s. 45.

naależytej staranności, poziom wymaganej moralności postępowania, a tym samym – również poziom odpowiedzialności każdego lekarza weterynarii⁷.

W ocenie autora, obserwowalna w Polsce dominacja publicznoprawnego, a tym administracyjnoprawnego, charakteru korporacji zawodowych – w porównaniu do funkcji zrzeszania i reprezentowania członków, i do realnego, społecznego zaufania do poszczególnych zawodów – nie mają wpływu na normatywną konstrukcję tych zawodów i jej prawne następstwa.

Przedstawiciel takiego zawodu, będący jednocześnie i obligatoryjnie członkiem samorządu zawodowego, winien kierować się podwyższonymi standardami etycznymi postępowania⁸, wchodzącymi w skład norm etyki i deontologii zawodowej⁹. W literaturze przedmiotu wskazuje się, że konieczność ta wynika, m.in. z dogmatycznej i aksjologicznej relacji zawodu zaufania publicznego i samorządu zawodowego ze społeczeństwem obywatelskim¹⁰.

Nie bez znaczenia pozostaje też fakt, że zawód lekarza weterynarii jest uznany przez państwo, uregulowany¹¹ i kontrolowany tak co do poziomu kształcenia, jak i co do jakości świadczonych usług – w tym przez samorząd zawodowy, powołany na mocy ustawy¹² i pełniący wybrane zadania z zakresu administracji publicznej i sądownictwa lekarsko-weterynaryjnego.

Poziom wymaganej etyczności postępowania każdego lekarza weterynarii jest wyższy niż to miejsce w odniesieniu do przeciętnego obywatela. Etyczność ta obejmuje bowiem nie tylko stosowanie powszechnych, przeciętnych norm

⁷ B. Wolkowski, *Die rechtliche Behandlung der Kaufuntersuchung beim Pferdekauf*, Hamburg 2010, s. 244-245; J.Z. Szymański, *Samorządność zawodów zaufania publicznego w społeczeństwie obywatelskim* [w] *Samorząd zawodowy w demokratycznym państwie prawa (...)*, red. Kancelaria Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 2014, s. 21-26, 160-165; uchwała SN z dnia 20 grudnia 2012 r., III CZP 84/12, Orzecznictwo SN. Izba Cywilna 7-8/2013; A. Dzikowski, *Przypadki*, *op. cit.*, s. 45, 49.

⁸ Por. wyrok SA w Krakowie z dnia 9 marca 2001 r., I ACa 124/01, Przegląd Sądowy 10/2002; wyrok SA w Łodzi z dnia 16 stycznia 2014 r., I ACa 1148/12, Lex 1451700; J.Z. Szymański, *op. cit.*, s. 21-26, 160-165; J. Łukaszewicz, *Aktualne problemy samorządu lekarzy weterynarii w kontekście proponowanych zmian prawnych w podejściu do ochrony zdrowia publicznego, w tym bezpieczeństwa żywności oraz współpraca na linii rząd – samorząd* [w] *ibidem*, s. 35-57, 177-184.

⁹ KELW; art. 10 ust. 1 pkt 2, 37 pkt 1, 45 UZLW.

¹⁰ J.Z. Szymański, *op. cit.*, s. 21-26, 160-165; B. Wolkowski, *op. cit.*, s. 244.

¹¹ *Ibidem*, s. 245.

¹² Art. 8 UZLW.

etycznych, norm współżycia społecznego i ustalonych zwyczajów, lecz także norm etyki zawodowej i deontologii¹³.

Każdy lekarz weterynarii ma podwyższony obiektywny wzorzec staranności w stosunku do wzorca ogólnego (tj. staranności przeciętnej) z samego faktu posiadania prawa wykonywania tego właśnie zawodu¹⁴. Podniesienie poziomu wymaganej staranności wynikać może także z jego rozwoju naukowego, zawodowego, społecznego¹⁵ oraz z charakteru jako profesjonalisty prowadzącego działalność gospodarczą¹⁶. Próg łatwości ponoszenia przez lekarza weterynarii odpowiedzialności jest bardzo niski – i obniża się wraz z jego rozwojem zawodowym i społecznym.

Dla dokonania oceny należytej staranności wyróżnia się odrębne od siebie, obiektywnie stypizowane wzorce postępowania o różnym poziomie szczególności¹⁷. Zamiarem autora jest uniknięcie kazuistyki i przedstawienie ogólnych, abstraktywizowanych typów – triady typicznych aktywności lekarza weterynarii: lekarza weterynarii wolnej praktyki, lekarza weterynarii pracującego w organach Inspekcji Weterynaryjnej, lekarza weterynarii prowadzącego działalność naukową i edukacyjną.

¹³ KELW; art. 10 ust. 1 pkt 2, 37 pkt 1, 45 UZLW. Autor odrzuca tym samym jako błędny pogląd przeciwny (np. *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. E. Gniewek, P. Machnikowski, Warszawa 2016, nr 355.9), nieuwzględniający faktu, że normy prawa korporacyjnego, w tym zasady etyki zawodowej, są prawem obowiązującym wszystkich przedstawicieli danego zawodu i podlegają kontroli sądowej, zarówno w ramach sądów koleżeńskich danego samorządu zawodowego (art. 32 nn., 43 nn., 45 nn. UZLW), jak i sądów powszechnych, w tym Sądu Najwyższego (zgodnie z art. 46b UZLW).

¹⁴ Art. 4 UZLW.

¹⁵ Art. 11 ust. 3 KELW; E. Bleckwenn, *op. cit.*, s. 191 nn., 194–195; E. Schulze, *Die zivilrechtliche Haftung des Tierarztes*, Berlin 1991, s. 15; B. Wolkowski, *op. cit.*, s. 244–245; *Komentarze prawa prywatnego. Kodeks cywilny. Komentarz* IIIa, red. K. Osajda, Warszawa 2017, s. 91, 93; Z. Banaszczyk, P. Granecki, *O istocie należytej staranności*, Palestra 7–8/2002, s. 2. Obejmuje to, m.in. bycie członkiem organów samorządu zawodowego, zwłaszcza pełnienie funkcji rzecznika odpowiedzialności zawodowej i orzekanie w sądach lekarsko-weterynaryjnych, lecz także pełnione funkcje w legislacji i administracji publicznej różnych szczebli, w edukacji i nauce, w działalności społecznej i politycznej, itp.

¹⁶ Art. 355 § 2 KC; Z. Banaszczyk, P. Granecki, *op. cit.*, s. 12–29; *Kodeks cywilny. Komentarz*, *op. cit.*, nr 355.9; *Komentarze prawa prywatnego*, *op. cit.*, s. 79–96; Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania – część ogólna*, Warszawa 2018, s. 515.

¹⁷ E. Bleckwenn, *op. cit.*, s. 191 nn., 194–195.

Przyrównać je można do trzech typów mozaik. Tak jak mozaika składa się z małych tesserae, kamyczków – tak typiczne aktywności lekarzy weterynarii składają się z mniej lub bardziej specyficznych prawnych wymogów odpowiedzialności. Autor pozwolił sobie na przyporządkowanie każdemu z tych typów po jednym rodzaju mozaik w sensie dosłownym – jako dzieł sztuki.

PRYWATNA PRAKTYKA WETERYNARYJNA – NICZYM MOZAIKI RZYMSKIE I HELLENISTYCZNE

Prywatna praktyka weterynaryjna stanowi najstarszą i najbardziej złożoną prawnie formę wykonywania analizowanego zawodu. Porównać można ją do typu mozaiki antycznej, hellenistycznej i rzymskiej¹⁸. Przykłady takich mozaik zachowały się, m.in. w Pompejach, Herkulaneum, Pelli [Ryc. 1], Delos, Zeugmie, Antiochii Syryjskiej nad Orontesem, sycylijskim Casale [Ryc. 2],



Ryc. 1. Gnosis, *Polowanie na jelenie*, koniec IV w. p.n.e., dom 1.5 tzw. dom *Uprowadzenia Heleny*, Pella, ob. Muzeum Archeologiczne w Pelli, źródło: en.wikipedia.org, domena publ.

¹⁸ Zob. K.M.D. Dunbabin, *Mosaics of the Greek and Roman World*, Cambridge 2006.



Ryc. 2. *Polowanie dziecięce*, fragm., początek IV w. n.e., willa w Casale, tzw. cubiculum Dziecięcego Polowania, Muzeum Villa Romana del Casale w Piazza Armerina, źródło: villaromana.mused.org, domena publ.



Ryc. 3. *Mozaika w oecus*, fragm., III/IV w. n.e., willa La Olmeda, sala 15 – oecus, Muzeum Villa romana La Olmeda, Pedrosa de la Vega, źródło: en.wikipedia.org, domena publ.



Ryc. 4. *Pijące gołębie*, II w. n.e., rzymska kopia dzieła Sosusa z Pergamonu (II w. p.n.e.), willa Hadriana, Tibur (Tivoli), ob. Muzea Kapitołińskie, Rzym, źródło: en.wikipedia.org, domena publ.

hiszpańskiej La Olmedzie [Ryc. 3], podrzymskim Tiburze (Tivoli) [Ryc. 4], a także w samym Rzymie. Wzory tych mozaik są żywiolowe, przedstawienia – skomplikowane, motywy – przeobfite, bogactwo – niepowściągliwe. Często rozbudowanej scenie głównej towarzyszą małe sceny lub geometryczne, florystyczne i faunistyczne motywy dekoracyjne w bodiurze.

Przyrównać można ten układ kompozycyjny do pracy lekarzy weterynarii – klinicystów. Główną scenę ich pracy tworzą przepisy o wykonywaniu zawodu lekarza weterynarii¹⁹, w tym o działalności zakładów leczniczych dla zwierząt

¹⁹ Przede wszystkim UZLW, ustawa z dnia 18 grudnia 2003 r. o zakładach leczniczych dla zwierząt, t.j. Dz.U. z 2019 r., poz. 24 (dalej: UZLZ), a także krajowe i europejskie przepisy o zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt, bezpieczeństwie żywności, stosowaniu substancji

i o świadczeniu usług lekarsko-weterynaryjnych²⁰. Zawierają w sobie szerokie spectrum odpowiedzialności cywilnej, tak kontraktowej, jak i deliktowej, jak również odpowiedzialność karną²¹ oraz zawodową. Sceny boczne tworzą konkretne sytuacje prawne, np. konkretne umowy i pozaumowne obligacje danego lekarza weterynarii. Tesserami, z których są złożone – są przepisy prawa cywilnego materialnego, prawa o wykonywaniu zawodu lekarza weterynarii²², konkretne ustalenia z danym kontrahentem, klientem, i in.

Należy zauważyć, że odmienne – a jednocześnie, każdorazowo złożone i politiologiczne – będą zobowiązania i odpowiedzialność danego lekarza weterynarii w przypadkach, np.:

- świadczenia usług lekarsko-weterynaryjnych z zakresu diagnostyki i terapii weterynaryjnej,
- świadczenia usług lekarsko-weterynaryjnych z zakresu prowadzenia badań lekarsko-weterynaryjnych²³ i wydawania orzeczeń o stanie zdrowia zwierzęcia, zawartych w opiniach w tym zakresie²⁴,
- umów zawieranych z przedsiębiorstwem farmaceutycznych czy przedsiębiorstwem gospodarki i utylizacji odpadów.

ORGANY PUBLICZNEJ ADMINISTRACJI WETERYNARYJNEJ – NICZYM MOZAIKI BIZANTYŃSKIE

Drugim spośród wyróżnionych przez autora zasadniczych form wykonywania zawodu lekarza weterynarii jest praca w organach administracji publicznej,

farmakologicznie czynnych, ochronie zdrowia publicznego i środowiska oraz uchwały organów samorządu zawodowego lekarzy weterynarii, tak na poziomie krajowym, jak i okręgowym.

²⁰ Poza wymienioną UZLZ, także przepisy KC i innych ustaw cywilistycznych, a także przepisy prawa publicznego (farmaceutycznego, skarbowego, itp.) czy prawa pracy

²¹ M.in. na podstawie przepisów o zawodzie lekarza weterynarii, o zakładach leczniczych, z zakresu prawa farmaceutycznego, i in.

²² *Sensu stricto / sensu largo*

²³ Prowadzonych w różnym celu; tak przyżyciowych, jak i pośmiertnych; tak badań klinicznych, jak i różnego typu badań dodatkowych.

²⁴ A. Dzikowski, *Natura prawna zobowiązania lekarza weterynarii do dokonania badań i wydania orzeczenia o stanie zdrowia zwierzęcia*, *Studia Prawnoustrojowe* 53/2021, s. 103–122; *idem*, *Veterinary surgeons' legal obligations in sales-related animal health status examinations*, *Medycyna Weterynaryjna* 77(6)/2021, s. 309–313.



Ryc. 5. *Chrystus – wojownik depczący lwa i węży*, przełom V/VI w. n.e., narteks, kaplica biskupia św. Andrzeja, pałac arcybiskupi, Rawenna, fot. autora.

przede wszystkim w organach Inspekcji Weterynaryjnej²⁵. W typie tym w sposób szczególny uwypukla się aspekt wykonywania analizowanego zawodu jakim jest troska o dobro publiczne, zdrowie publiczne, zdrowie zwierząt i bezpieczeństwo żywności pochodzenia zwierzęcego²⁶.

Obowiązki i odpowiedzialność prawną w ramach tego modelu przyrównać można do mozaik starochrześcijańskich i bizantyńskich, które podziwiać można, m.in. w świątyniach Konstantynopola, Rzymu, Rawenny [Ryc. 5, 6],

²⁵ Zob. ustawa z dnia 29 stycznia 2004 r. o Inspekcji Weterynaryjnej, t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 2629, 2727, z 2023 r., poz. 412, 588.

²⁶ Niemniej jednak, aspekt ten dotyczy wszystkich lekarzy weterynarii w Polsce i realizuje się (choć w różnym zakresie) w pracy każdego z lekarzy weterynarii. Świadczy o tym, chociażby, sama definicja zawodu lekarza weterynarii zawarta w art. 1 ust. 1 *in principio* UZLW.



Ryc. 6. *Apostoł*, fragm. sceny procesji zwyciężskich apostołów adorujących etimazję, przełom V/VI w. n.e., kopuła, baptysterium Arian, Ravenna, fot. autora.

Dafni, Osios Lukas, Mediolanu, Wenecji, Palermo, Florencji [Ryc. 7] czy Kijowa [Ryc. 8]²⁷. Są one stosunkowo surowe, rachityczne, statyczne – co nie znaczy, że mniej skomplikowane czy na niższym poziomie artystyczno-wykonawczym niż uprzednio omówione. Autorzy tych dzieł sztuki podejmowali, przede wszystkim, tematy doniosłe i podniosłe oraz wyobrażenia symboliczne, a dzieła ich są monumentalne i wielkoformatowe.

W ocenie autora, podobnie jest z pracą lekarzy weterynarii w organach Inspekcji Weterynaryjnej. Obowiązki i odpowiedzialność na nich spoczywająca ma swe źródło w ogromnej liczbie aktów prawnych i przepisów publicznoprawnych – tak krajowych, jak i europejskich²⁸,

które dotyczą zwłaszcza zdrowia zwierząt, chorób zakaźnych zwierząt, urzędowej kontroli żywności zwierzęcego pochodzenia, a także, co niezwykle istotne, przepisów procedury administracyjnej, prawa karnego materialnego i procesowego, przepisów skarbowych i karno-skarbowych, prawa pracy, i in.

²⁷ Zob. L. James, *Mosaics in the medieval world: From late antiquity to the fifteenth century*, Cambridge 2017; C.L. Connor, *Saints and spectacle: Byzantine mosaics in their cultural setting*, Nowy Jork 2016; A. Clinto, *I mosaici bizantini nella Sicilia normanna*, Reggio (Emilia) 2009; *New light on old glass: Recent research on Byzantine glass and mosaics*, red. L. James, Ch. Entwistle, Londyn 2013; O. Demus, *Byzantine mosaic decoration: Aspects of monumental art in Byzantium*, Boston 1955.

²⁸ Przede wszystkim z zakresu bezpieczeństwa żywności i zwalczania chorób zakaźnych zwierząt.



Ryc. 7. *Pantokrator z Marią Panną i św. Miniatem*, 1297 r., absyda, prezbiterium, kościół św. Miniata na Wzgórzu (San Miniato al Monte), Florencja, fot. autora.



Ryc. 8. *Pantokrator w otoczeniu archaniołów*, XI w. n.e., główna kopuła, Sobór Sofijski, Kijów, fot. autora.

DZIAŁALNOŚĆ BADAWCZA I DYDAKTYCZNA – NICZYM MOZAIKI ISLAMSKIE

Trzecią grupę wyróżnioną w niniejszej pracy stanowią lekarze weterynarii wykonujący swój zawód w ramach działalności badawczej i dydaktycznej, pracownicy – szeroko rozumianej – edukacji i nauki.

Odpowiedzialność w ramach tego typu przyrównać można do mozaik islamskich, jakie zdobią budowle Damaszku [Ryc. 9], Jerozolimy, Buchary,

Samarkandy czy Isfahanu. Poza religijnie umotywowanym brakiem przedstawień ludzkich²⁹, ich często spotykaną cechą charakterystyczną jest geometryczna i florystyczna fantazyjność.

Podobnie jest z działalnością naukową lub edukacyjną. Lekarze weterynarii parający się nią cechują się odpowiedzialnością odmienną niż uprzednio przedstawione typy. W szczególności, obowiązują tę grupę zawodową normy i odpowiedzialność dotycząca etyki badań naukowych³⁰, w tym przeprowadzania procedur i doświadczeń na zwierzętach³¹, jak również etyki w pracy nauczyciela na średnim (technika weterynaryjne)



Ryc. 9. Skarbiec (Kubbat al-Chazna), fragm., VIII w. n.e., Wielki Meczet Umajjadów, Damaszek, źródło: en.wikipedia.org, domena publ.

²⁹ Zob. R. Ettinghausen, O. Grabar, M. Jenkins-Madina, *Islamic art and architecture 650–1250*, Yale 2001, s. 19, 26, 42, 195.

³⁰ Zob. J. Goćkowski, K. Pigoń, *Etyka zawodowa ludzi nauki*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1991; W. Tulibacki, *Etyka i nauki biologiczne*, Olsztyn 1994; A. Zdunek, *Etyka: w nauce, w polityce, w medycynie, w biznesie*, Lublin 2003.

³¹ Przy uwzględnieniu, m.in. *rationes legis* ustawy z dnia 15 stycznia 2015 r. o ochronie zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych lub edukacyjnych, t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 465; por. *The welfare of laboratory animals*, red. E. Kaliste, Dordrecht 2007.

i wyższym poziomie kształcenia³². Poza różnego rodzaju przepisami powszechnie obowiązującymi i korporacyjnymi, lekarzy weterynarii – naukowców i nauczycieli obligują do określonych zachowań także przepisy wewnętrzne obowiązujące w danej jednostce uniwersyteckiej czy instytucie badawczym. Wskazać należy także na odmiennność szczegółowych celów tego typu działalności weterynaryjnej³³ w stosunku do przedstawionych uprzednio typów.

ETYKA ZAWODOWA – SPOIWO

Zauważyć należy, że – poza tesserami – istnieje jeszcze jeden, bardzo istotny element mozaiki: czym są bowiem kamyczki bez zaprawy, która pozwala im pozostawać w zaplanowanym, harmonijnym i poprawnym układzie? Zaprawą taką i spoiwem dla wszystkich lekarzy weterynarii, dla wszystkich ich obowiązków i dla każdej formy wykonywania przez nich badanego zawodu są zasady etyki zawodowej i deontologii zawodowej oraz wywodząca się z nich odpowiedzialność zawodowa przed sądami lekarsko-weterynaryjnymi. Spoiwo to integruje, utrwala i stabilizuje wszystkie obowiązki prawne oraz kształtuje całą prawną i pozaprawną odpowiedzialność lekarzy weterynarii.

Od jakości spoiwa – czyli od poziomu legislacyjnego przepisów etyczno-deontologicznych i poziomu ich respektowania – zależy stabilność i harmonia pracy lekarzy weterynarii oraz jakość wykonywania przez nich swego zawodu.

W opinii autora to właśnie odpowiedzialność zawodowa stanowi element specyficzny i kluczowy. Nie można jednak zapominać, że nie jest ona izolowana od mozaikowych kamyczków – obowiązków i odpowiedzialności wynikających z różnych gałęzi i szeregu aktów prawa prywatnego i publicznego.

Mozaika powstaje jako dzieło twórcy – niezależnie od tego czy nazwiemy go rzemieślnikiem, czy artystą. Twórcami odpowiedzialności osób wykonujących zawód lekarza weterynarii są różnego rodzaju prawodawcy, a także sami lekarze weterynarii.

³² Zob. W. Myslek, *op. cit.*, s. 115 nn.; por. J. Madalińska-Michalak A.J. Jeżowski, Sz. Więśław, *Etyka w systemie edukacji w Polsce*, Warszawa 2017; Z. Grocholewski *et al.*, *Religia i etyka w edukacji publicznej*, Warszawa 2014.

³³ M.in. rozwój nauki, rozwój wiedzy i poznania, szerzenie oświaty, troska o dobro publiczne.

Należy zauważyć, że analizowana odpowiedzialność dla każdego poszczególnego lekarza weterynarii w chwili uzyskania przez absolwenta studiów lekarsko-weterynaryjnych prawa wykonywania zawodu. Jest to moment szczególnie, doniosły, prawnie relewantny. Stanowi on punkt początkowy mocy obowiązującej norm prawnych – a zwłaszcza norm etycznych, deontologicznych i wywodzących się z przepisów o wykonywaniu analizowanego zawodu.

PODSUMOWANIE

Wykonywanie zawodu lekarza weterynarii, którego przejawem jest analizowana problematyka³⁴, wiąże się ściśle z koniecznością przestrzegania przepisów prawa powszechnie obowiązującego i korporacyjnego, zasad etyki zawodowej, reguł deontologii zawodowej³⁵. Zgodność postępowania z prawem, z zasadami etyki, regułami deontologii oraz sztuką lekarską stanowią kluczowe aspekty dochowania przez każdego lekarza weterynarii należytej, szczególnej, ponadprzeciętnej staranności³⁶.

Obserwowalny jest niedostateczny poziom wiedzy i umiejętności prawnych wśród lekarzy weterynarii i studentów – pomimo wyrażonych *explicite* w przepisach obowiązków znajomości prawa, konieczności ustawicznego samokształcenia w tym zakresie, konieczności stosowania się do prawa czy konieczności stosowania prawa³⁷; a także pomimo poświęconych tym zagadnieniom kursów w toku studiów i podyplomowych szkoleń specjalizacyjnych. Ten stan rzeczy ocenić trzeba negatywnie, gdyż wpływa on ujemnie na jakość wykonywania zawodu oraz na społeczne jego postrzeganie.

Jak wykazano, praca lekarza weterynarii jest zawodem trudnym i wymagającym poświęceń, złożonym i skomplikowanym, a także obciążonym ogromną,

³⁴ Art. 1 ust. 1 UZLW; por. art. 2 ust. 1 UZLZ.

³⁵ Art. 4, 19 ust. 1 UZLW w zw. z KELW.

³⁶ Art. 4 UZLW; art. 1–6 KELW; wyrok III CZP 84/12, *op. cit.*; R. Werres, *Aufklärungspflichten in Schuldverhältnissen und deren Grenzen*, Kolonia 1985, s. 139 nn., 142 nn.; C. Fink, *Auklärungspflicht von Medizinalpersonen (Arzt, Zahnarzt, Tierarzt, Apotheker)*, St. Gallen 2008, s. 85 nn., 207-228; A. Dzikowski, *Przypadki*, *op. cit.*, s. 45, 49.

³⁷ Jako organy administracji publicznej w znaczeniu materialnoprawnym i funkcjonalnym, jako organy władzy sądowniczej.

złożoną i zróżnicowaną odpowiedzialnością w świetle prawa i pozaprawnych systemów ocennych.

Przywołać można w tym miejscu jeszcze jedną metaforę: tak jak poszczególne narządy zwierzęce nie istnieją ani nie mogą być diagnozowane czy leczone w izolacji, lecz są częściami układów i całego ustroju, tak też normy prawne dotyczące odpowiedzialności lekarzy weterynarii nie mogą być rozpatrywane w oderwaniu od całokształtu danego systemu prawnego czy uwarunkowań prawnych i pozaprawnych w których zawód ten jest wykonywany. Nie sposób bowiem zbadać przedmiot niniejszych rozważań i należyście go zrozumieć bez uwzględnienia bazowych, immanentnych, ogólnych reguł i czynników pozaprawnych, bez interdyscyplinarnego, a jednocześnie holistycznego, spojrzenia na wykonywanie zawodu lekarza weterynarii i odpowiedzialność, którą on ze sobą niesie.

Dzięki takiemu spojrzeniu zauważyć można nie tylko jak trudna i odpowiedzialna, ale i jak piękna i użyteczna potrafi być praca lekarzy weterynarii – niczym skomplikowana i czasochłonna w przygotowaniu, ale jednocześnie przepiękna i zachwycająca mozaika.

Autor jest pracownikiem Katedry Higieny Żywności i Ochrony Zdrowia Publicznego SGGW w Warszawie

PRZEJAWY RZYMSKIEGO KATOLICYZMU
W GAZETCE „KOMUNIKAT” SEKCJI INFORMACJI
MKZ „SOLIDARNOŚĆ” MAŁOPOLSKA (1981),
Z ZASOBU INSTYTUTU DZIEDZICTWA SOLIDARNOŚCI
W GDAŃSKU

WSTĘP

Artykuł powstał na podstawie dostępnych numerów gazetki „Komunikat” wydawanej przez Sekcję Informacji MKZ „Solidarność” Małopolska w 1981 r., znajdujących się w zasobie Instytutu Dziedzictwa Solidarności w Gdańsku pod sygnaturą biblioteczną 9.2019.IDS. Zostały one zakupione od Fundacji Promocji Solidarności w 2019 r.¹

Celem artykułu jest przedstawienie, w jaki sposób rzymski katolicyzm przejawiał się w gazetce „Komunikat” z 1981 r. Przyjrzymy się, jakie tematy religijne interesowały redakcję, na co zwracała uwagę, czemu poświęcano łamy czasopisma, jakiego używano języka.

Katechizmowa definicja wiary rzymskokatolickiej z początku lat 90. XX w. mówi, że: „Wiara jest najpierw *osobowym przyłgnięciem* człowieka do Boga; równocześnie i w sposób nierozdzielny jest ona *dobrowolnym uznaniem całej prawdy, którą Bóg objawił*. Jako osobowe przyłgnięcie człowieka do Boga i uznanie prawdy, którą On objawił, wiara chrześcijańska różni się od wiary w osobę ludzką” (KKK 150) oraz: „Wiara jest aktem osobowym, wolną odpowiedzią człowieka na inicjatywę Boga, który się objawia. Wiara nie jest jednak aktem wyizolowanym. Nikt nie może wierzyć sam, tak jak nikt nie może żyć

¹ Tytuły zakupionych przez IDS pism znajdują się w artykule: M. Ihnatowicz, *Źródła i artefakty do dziejów NSZZ „Solidarność” w zasobie Instytutu Dziedzictwa Solidarności w Gdańsku* [w:] *Nie zapomnijcie tamtych dni. 40. rocznica powstania NSZZ „Solidarność”*, red. K. Kowalczyk, J. Chojecka, Warszawa–Szczecin 2021, s. 211–212.

sam. Nikt nie dał wiary samemu sobie, tak jak nikt nie dał sam sobie życia. Wierzący otrzymał wiarę od innych, dlatego powinien ją przekazywać innym” (KKK 166). Ostatecznie w rozumieniu katolickim: „Wiara jest cnotą teologalną, dzięki której wierzymy w Boga i w to wszystko, co On nam powiedział i objawił, a co Kościół święty podaje nam do wierzenia, ponieważ Bóg jest samą prawdą” (KKK 1814)².

Takie rozumienie wiary jak zaprezentowane powyżej jest czysto konfesyjne, katolickie. Przyjmujemy je do wiadomości, choć zaprezentowane pojęcia nie ułatwiają nam zbadania tego zagadnienia. Wynika to z tego, że trudno jest uchwycić w słowie drukowanym, jakim jest powielaczowe pismo, postawę chrześcijańską (np. Mt 5, 1–48³), której wzór został ukazany w biblijnych przekazach na kartach Ewangelii (Dobrej Nowiny), w nauczaniu i zachowaniu zmartwychwstałego Żyda Jezusa (Jeszua ben Josef), zwanego Chrystusem (Mesjaszem) z Nazaretu⁴. Nie stworzono obiektywnych, naukowych kryteriów do oceny czyjejś wiary. Można ją badać jedynie po części z uwzględnieniem religijności jednostki. Sama wiara jest niemierzalna metodami nowożytnej nauki. Na różne sposoby rozumiano i definiowano wiarę oraz religijność w nauce⁵. Na przykład ojciec zakonny, dominikanin, teolog i socjolog Andrzej Potocki OP⁶ uważa, że: „wiara nie jest czymś izolowanym od religijności (a wręcz

² Zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, opoka.org.pl, Pallottinum, Poznań 1994, <http://www.katechizm.opoka.org.pl/index-2.html> [1.08.2022].

³ Mowa tu o tak zwanym *Kazaniu na górze* z Ewangelii według św. Mateusza z Nowego Testamentu, które zawiera osiem błogosławieństw, przedstawia zadania uczniów oraz stosunek Jezusa do Prawa oraz piątego, szóstego i ósmego przykazania, do prawa odwetu i do miłości nieprzyjaciół. Zob. J.J. Pawłowicz, A.F. Dziuba, R. Czekalski, J. Zabielski, *Biuletyn teologicznomoralny* (118), „Collectanea Theologica” 2009, nr 79/1, s. 119–129.

⁴ Jezus syn Józefa. Na kartach Biblii imię Jezus występuje ze słowem Chrystus, które oznacza Mesjasza. Zob. M. Rzym, *Mesjasz, brat czy odstępcą? Jezus z Nazaretu a judaizm*, „Nurt SVD” 2018, nr 1, s. 8–24; A. Weiser, *Teologia Nowego Testamentu. Cztery ewangelie, Dzieje Apostolskie, Listy św. Jana i Apokalipsa św. Jana*, przeł. M. Szczepaniak, Kraków 2011.

⁵ Przykłady tych pojęć zostały przytoczone m.in. w artykule: M. Ihnatowicz, *Przejawy rzymskiego katolicyzmu w gazecie „Hutnik” (1982–1989) z zasobu Instytutu Dziedzictwa Solidarności w Gdańsku*, „Opinia” 2022, nr 39, s. 374–376.

⁶ OP – zakonny skrót (*sigl*) utworzony od łacińskiej nazwy Ordo Fratrum Praedicatorum (pol. Zakon Braci Kaznodziejów), zob. R. Żmuda, *Materiały do bibliografii publikacji o zakonach i zgromadzeniach zakonnych w Polsce 1945–2000. Instytuty życia konsekrowanego*, t. 2, Łódź 2011, s. 8.

przeciwnie), tak i nie jest izolowana od ogólnej hierarchii wartości życiowych człowieka. [...] Wiara jest fenomenem dynamicznym. [...] Najślabiej zorientowani w przedmiocie często utożsamiają wiarę i religijność, bo tak wolno domniemywać, gdy się widzi, że oba terminy używane są zamiennie. [...] przegląd parametrów religijności uwyrażnia niesprowadzalność wiary do religijności i odwrotnie; przynajmniej z perspektywy warsztatu badawczego socjologa. Nie przeczy zarazem tezie, że wiara, choć jest tylko jednym z parametrów, to staje poniekąd w centrum zjawiska religijności. W odniesieniu do jednostki bądź grupy wyznacza znacząco jej poziom. [...] Polacy legitymują się wyższym poziomem wiary niż wiedzy. [...] deklaracja wiary często okazuje się deklaracją identyfikacji z pewnym obszarem doświadczeń psychosocjokulturowych, a nie deklaracją osobistej więzi z Bogiem postrzeganym – wedle oczekiwań nauczającego Kościoła – jako miłujący i miłowany. Bywa to raczej typ światopoglądu oparty na tradycji rodzinnej i narodowej. Tak doświadczana wiara nie musi prowadzić do życia sakramentalnego i do włączenia się we wspólnotę Kościoła. [...] Systemy wartości osób wierzących i niewierzących nie różnią się diametralnie”⁷.

CHARAKTERYSTYKA PISMA „KOMUNIKAT”

Przejdźmy teraz do gazetki. Jak podaje Paweł Naleźniak, pismo „Komunikat” było wydawane przez SI (Sekcja Informacji) MKZ (Międzyzakładowy Komitet Założycielski) Małopolska, a później SI (Sekcja Informacji) ZR (Zarząd Regionu) Małopolska. „Nr 1 ukazał się 14 X 1980 r., ostatni nr 223 z 31 VIII 1981 r.”. Był „drukowany na powielaczu”. „Pismo osiągnęło największą liczbę numerów z całej prasy krakowskiej w omawianym okresie”. Nieznany jest nakład pisma⁸.

Pismo było wydane jako: „Komunikat” – „Sekcji Informacji MKZ »Solidarność« Małopolska”, „Sekcji Informacji MKZ Małopolska”, „Sekcji Informacji

⁷ Zob. A. Potocki OP, *Problem polskiej wiary. Uwagi socjologa*, „Colloquia Theologica Ottoniana” 2014, nr 1, s. 35–57.

⁸ P. Naleźniak, *Najważniejsze pisma krakowskie drugiego obiegu w latach 1976–1990* [w:] A. Gliksman, *Solidarność Małopolska. Kalendarium 1980–2005*, Kraków 2005, s. 365.

MKZ NSZZ »Solidarność« »Małopolska«, »Sekcji Informacji MKS »Małopolska«” czy też »Sekcji Informacji ZR Małopolska“.

Wydaje się, że skrótowiec MKZ należałoby rozumieć jako Międzyzakładowy Komitet Założycielski, MKS jako Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, zaś ZR jako Zarząd Regionu. W żadnym numerze pisma te skróty nie były jednak rozwijane.

Gazetki będące przedmiotem opracowania miały objętość jednej strony. Często komunikatom brakowało tytułu lub autorstwa.

W niniejszym artykule dokonano analizy całych numerów pisma, ze szczególnym uwzględnieniem wszelkich odniesień do religijności i katolicyzmu.

ANALIZA GAZETKI „KOMUNIKAT”

W nr. 10/81, w artykule pt. „Kalendarium”, opublikowano informację o tym, że 7.01.1981 r. „Rzeszowska »Solidarność Wiejska« występuje z rozległą listą postulatów rolniczych, a także precyzujących zagadnienia związkowe, sprawy demokracji, szkolnictwa i religii”⁹ [wszystkie cytowane w niniejszym artykule fragmenty pisma zapisano według pisowni oryginału – przyp. MI]. Brak było szczegółów, jak i podpisu autora komunikatu.

W nr. 11/81, w niezatytułowanym kalendarium zdarzeń opublikowano niepodpisany komunikat, w którym informowano, że 16.01.1981 r. odbędzie się strajk ostrzegawczy. Napisano: „Tymczasem w Rzeszowie trwa strajk. Bierze w nim udział ok. 300 osób, z tego ponad połowa rolników; Służby porządkowe utrzymują wzorowy ład na terenie budynku [nie podano, jaki to budynek]. Wzniesiono ołtarz, wszędzie portrety papieża, flagi narodowe. Powstał amatorski chór, urządzone są turnieje gier świetlicowych”¹⁰.

W nr. 26 opublikowano „Oświadczenie MKZ Małopolska”, zawierające w jednym z punktów informację: „2) W kwestii wolnego czasu ustalono, że w roku 1981 ilość wolnych sobót wyniesie 38. Rząd w porozumieniu z »Solidarnością« ogłosił kalendarz wolnych sobót, przy czym zmierzać się będzie do tego, by nie pokrywały się one z układem świąt kościelnych i państwowych. Po

⁹IDS, sygn. 9.2019.IDS, „Komunikat”, nr 10/81, brak miejsca i daty wydania.

¹⁰IDS, sygn. 9.2019.IDS, „Komunikat”, nr 11/81, brak miejsca i daty wydania.

uwzględnieniu tego zastrzeżenia średni tygodniowy czas pracy wyniesie ok. 41 godzin i 15 minut¹¹.

W nr. 28, w komunikacie bez tytułu, będącym częścią kalendarium zdarzeń, informowano, że: „Ósmą dobę trwa protest głodowy w Kościele św. Józefa w Świdnicy. Głodujący żądają rejestracji »Solidarności Wiejskiej«. 1 lutego przewieziono dwóch głodujących do szpitala. Pozostali czują się dobrze”. Komunikat nie był podpisany¹².

W nr. 29 „rzecznik informacji Robert Kaczmarek¹³” w komunikacie pt. „Wyjaśnienie w sprawie wolnych sobót” przekazywał, że: „b) W 1981 roku liczba wolnych sobót wynosi 38, co oznacza innymi słowy przyjęcie rytmu 3 soboty wolne – 1 robocza, z wyłączeniem soboty Bożego Narodzenia”¹⁴.

W nr. 30 napisano, że: „WSZECHNICA ROBOTNICZA informuje o aktualnych wykładach: 5. II. godz. 18.00 Klub Plastyków ZPAP, ul. Łobzowska 2, red. J. Turowicz¹⁵ z Tygodnika Powszechnego – KOŚCIÓŁ A PROBLEMY

¹¹ IDS, sygn. 9.2019.IDS, „Komunikat”, nr 26, Kraków 2 II 1981.

¹² IDS, sygn. 9.2019.IDS, „Komunikat”, nr 28, Kraków 3 II 1981.

¹³ Robert Kaczmarek (ur. 1947 w Krakowie) w Sierpniu '80 był obecny na strajku w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Od IX 1980 r. w Solidarności, członek Komitetu Założycielskiego w Akademii Górniczo-Hutniczej (AGH) w Krakowie. Od XII 1980 r. przewodniczący uczelnianej KZ. Od XII 1980 r. w Zarządzie MKZ w Krakowie, gdzie był szefem Sekcji Informacji. W VII 1981 r. został delegatem na I WZD Regionu Małopolska. Był członkiem Prezydium ZR, następnie delegatem na I KZD. W latach 1980–1981 szef regionalnej sieci kolportażu pism i dokumentów związkowych, tzw. sieci ABC; redaktor regionalnego „Gońca Małopolskiego” (początkowo „Solidarność”), „Komunikatu SI KZ NSZZ »Solidarność« w AGH”, w 1981 r. regionalnych „Aktualności”. W latach 1980–1981 współinicjator powołania Ogólnopolskiej Komisji Porozumiewawczej Nauki, koordynator i przewodniczący Krakowskiej Komisji Porozumiewawczej Nauki „Solidarność”; redaktor pisma KKPN „Nauka”. Zob. S. Chmura, *Kaczmarek Robert*, <https://encysol.pl/es/encyklopedia/biogramy/16505,Kaczmarek-Robert.html> [20.12.2022].

¹⁴ IDS, sygn. 9.2019.IDS, „Komunikat”, nr 29, Kraków 4 II 1981.

¹⁵ Jerzy Turowicz (1912–1999) był w latach 1945–1999 (z przerwą na lata 1953–1956) wieloletnim redaktorem naczelnym wzbudzającego wielkie poruszenie tygodnika, katolickiego pisma społeczno-kulturalnego „Tygodnik Powszechny” w Krakowie, w latach 1946–1999 członek zespołu redakcyjnego miesięcznika „Znak”, w latach 1960–1990 prezes Społecznego Instytutu Wydawniczego Znak. Od 1957 r. członek KIK (Klubu Inteligencji Katolickiej) w Krakowie i Warszawie. W latach 1960–1989 w Komisji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Świeckich, w latach 1974–1984 członek World Conference on Religion and Peace (Światowa Konferencja Religii na rzecz Pokoju). Po VIII 1980 r. zaangażowany w działalność

ŚWIATA PRACY W CHWILI OBECNEJ. [...] 3. 13. II. godz. 18.00 Krzysztof Zamorski¹⁶ – ROMAN DMOŃSKI I NARODOWA DEMOKRACJA. 4. 20. II. godz. 18.00 dr Ryszard Terlecki¹⁷ – PAŃSTWO POLSKIE W PODZIEMIU. Trzy ostatnie wykłady odbędą się w CeBeA [Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Urządzeń Chemicznych „CeBeA”], ul. Dzierżyńskiego 114¹⁸. Komunikat nie zawierał tytułu, był w formie kalendarium zdarzeń i nie był podpisany.

W nr. 34 „rzecznik informacji R. Kaczmarek” podawał ciekawe informacje: „WOJCIECH JARUZELSKI [zapisano z datami przebieg kariery politycznej – przyp. MI] urodz. 1923 r w rodzinie ziemiańskiej na Podolu 2 klasy w gimnazjum jezuickiego w Chyrowie koło Lwowa¹⁹. [...] Na fali strajku

Solidarności. W latach 80. XX w. jeździł po kraju z niezależnymi odczytami. W latach 1981–1985 członek Społecznej Rady Prymasowskiej, a od 1984 r. członek Komisji Episkopatu Polski ds. Dialogu z Judaizmem. Zob. C. Kuta, *Turowicz Jerzy*, <https://encysol.pl/es/encyklopedia/biogramy/23927,Turowicz-Jerzy.html> [20.12.2022].

¹⁶ Krzysztof Zamorski (ur. 1952) jest krakowskim historykiem na Uniwersytecie Jagiellońskim (UJ). Obecnie jest profesorem nauk humanistycznych (2010). Zob. *Krzysztof Zamorski (historyk)*, [pl.wikipedia.org, https://pl.wikipedia.org/wiki/Krzysztof_Zamorski_\(historyk\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Krzysztof_Zamorski_(historyk)) [20.12.2022].

¹⁷ Ryszard Terlecki (ur. 1949) w 1980 r. obronił doktorat na UJ. W VIII 1980 r. współorganizował akcję informacyjną w Krakowie i zbieranie podpisów pod apelami poparcia dla strajkujących na Wybrzeżu. Od IX 1980 r. był w Solidarności. Od I 1981 r. wykładał w działającej przy MKZ, a następnie przy ZR Małopolska Wszechnicy Robotniczej. Zob. M. Skrzypczak, S. Chmura, *Ryszard Terlecki* https://web.archive.org/web/20200921071130/http://encysol.pl/wiki/Ryszard_Terlecki [20.12.2022].

¹⁸ IDS, sygn. 9.2019.IDS, „Komunikat”, nr 30, Kraków 5 II 1981.

¹⁹ Jest to interesujący wątek biograficzny. Czesław Blicharski w swoich wspomnieniach ze stanu wojennego podaje, że zweryfikował tę informację: „23.III Będąc dzisiaj w Krakowie, w archiwum jezuickim poszukałem sprawozdań szkolnych zakładu chyrowskiego, elitarniej szkoły przedwojennej, by sprawdzić fałsz głoszącą, że gen. Adolf [powinno być Wojciech; wydaje się, że to umyślny zamiar autora wspomnień, aby zapisać imię Wojciecha Jaruzelskiego jako Adolf, w nawiązaniu do Führera III Rzeszy Adolfa Hitlera – przyp. MI] Jaruzelski uczęszczał do tego gimnazjum. Nie znalazłem potwierdzenia, a archiwariusz, stary Jezuita, z uśmiechem pocieszył mnie: »nie pan pierwszy szukał tych sprawozdań«,” zob. C. Blicharski, *Zobaczmy, co jutro pokaże... Notatki emeryta z okresu stanu wojennego – fragmenty*, „Glaukopis” 2007, nr 7–8, s. 45. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy, 1564–1995*, red. L. Grzebień SJ przy współpracy zespołu jezuitów, Kraków 1996, nie wymienia generała wśród absolwentów Chyrowa, zob. *Chyrow*, jezuici.krakow.pl, <https://www.jezuici.krakow.pl/cgi-bin/rjbo?b=enc&q=CHYROW&f=1> [8.08.2022 r.]. Jaruzelski mówił: „Sześć lat byłem w gimnazjum katolickim, byłem ministrantem, działałem w sodalicii mariańskiej, z mlekiem matki wysłałem

sierpniowego w Stoczni Gdańskiej ugruntowała się o nim opinia człowieka umiarkowanego, przeciwnego odwoływaniu się do pomocy krajów socjalistycznych, mówiono także, że na jego interwencję dokonano zmian personalnych na najwyższych szczeblach władzy na rozszerzonym Plenum KC w ostatniej dekadzie sierpnia²⁰.

W nr. 36 zamieszczono „Komunikat Biura Prasowego Episkopatu”, w którym to podawano, że 6.02.1981 r. prymas Stefan Wyszyński przyjął w Warszawie delegację przedstawicieli Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Rolników: NSZZ [Niezależny Samorządny Związek Zawodowy] „Solidarność Wiejska”, NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” oraz Chłopskiego Związku Zawodowego „Solidarność Chłopska”. W spotkaniu uczestniczyli sekretarz episkopatu bp Bronisław Dąbrowski i zastępca sekretarza episkopatu oraz jednocześnie dyrektor Biura Prasowego Episkopatu ks. Alojzy Orszulik²¹.

katolicyzm. Nawet mieliśmy w kościele ławę kolatorską, gdyż mój dziadek był jednym z fundatorów tego kościoła. Szanuję historyczną rolę Kościoła, jego nauczanie ewangeliczne, moralność, przesłanie, ale widocznie nie było to we mnie zakotwiczone intelektualnie. Emocjonalnie było, gdyż jeszcze z frontu pisałem listy do matki i siostry opatrzone słowami: »Opatrzność nade mną czuwa«, »wczoraj byłem u spowiedzi« – lepiej się dzięki temu czułem. Ale brakowało mi kościoła na co dzień, gdzie słucha się kapłana, podlega pewnym rygorom typu spowiedź, komunია itd. Taka nieobecność Kościoła człowieka oddala, chociaż może nie każdy podlega takiemu procesowi, ale ja tak”, zob. *Ja też nosiłem mieczyk Chrobrego – rozmowa z gen. Wojciechem Jaruzelskim*, »Pro Fide Rege et Lege” 2009, nr 2/63, s. 33. W wywiadzie jest mowa o „gimnazjum katolickim” bez podawania, jaka instytucja kościelna go prowadziła. Patryk Odziomek i Jarosław Szóstka piszą za Peterem Rainą, że: »Edukację rozpoczął w kolegium księży Marianów. Kilka miesięcy przed wybuchem wojny skończył czwartą klasę gimnazjum (P. Raina, *Jaruzelski. Młode Lata*, Warszawa 1994], s. 9–15)”, zob. P. Odziomek, J. Szóstka, *Początki służby wojskowej*, »Prawdziwa «Księga Zasług» Wojciecha Jaruzelskiego”, brak daty wydania, s. 3. Bogdan Sywanycz prowadzący stronę internetową poświęconą Zakładowi oo. Jezuitów w Chyrowie w e-mailu do autora jednoznacznie napisał, że: »Nigdy nie spotkałem żadnego potwierdzenia nauki Wojciecha Jaruzelskiego w Zakładzie Chyrowskim zarówno w przedwojennych wykazach uczniów, jak i w licznych powojennych wspomnieniach”, zob. Relacja Bogdana Sywanycza, e-mail z dnia 8.08.2022 r. w zbiorach autora.

²⁰ IDS, sygn. 9.2019.IDS, »Komunikat”, nr 34, Kraków 10 II 1981.

²¹ Biskup Alojzy Orszulik SAC (1928–2019) został wyświęcony w 1957 r., zaś sakrę przyjął w 1989 r. Był biskupem pomocniczym podlaskim (siedleckim) (1989–1992) i biskupem łowickim (1992–2004). Jego motto biskupie brzmiało *Christo in aliis servire* (Służyć Chrystusowi w drugich), zob. md/Archiwum KEP, xp/ra/Biuro Prasowe KEP, *Biskupi Kościoła katolickiego w Polsce (od 1918)* [w:] *100-lecie Konferencji Episkopatu Polski. Księga Jubileuszowa*, red. bp A.G. Miziński, Kielce 2019, s. 280. W latach 1968–1993 w episkopacie pełnił funkcję kierownika

„Delegaci wymienionych Związków poinformowali księdza Prymasa o sytuacji w ruchu związkowym rolników indywidualnych, jego celach i problemach. Ksiądz Prymas podkreślił, że prawo rolników do swobodnego zrzeszania się zgodnie z ich wolą i potrzebami, niezależnie od istniejących struktur jest prawem naturalnym, które nie pochodzi z nadania władzy państwowej, prawo to domaga się ochrony ze strony państwa. Na zakończenie spotkania ksiądz Prymas zachęcał obecnych do rozwijania trwałej i mądrej pracy związkowej w dziedzinie społeczno-zawodowej i udzielił pasterskiego błogosławieństwa”. W tym samym numerze informowano o tym, że 22.02.1981 r. w 134 rocznicę wybuchu powstania chochołowskiego²² odbędzie się zjazd wiejskich komitetów założycielskich NSZZ „Solidarność Wiejska” „z ponad 100 wsi Podhala, Spisza i Orawy. Celem Zjazdu będzie powołanie Regionalnego Komitetu Założycielskiego NSZZ »Solidarność Wiejska« Podhala, Spisza i Orawy”. Obrady miały się toczyć w Domu Podhalańskim Tetmajera i Orkana w Ludźmierzu. Na godz. 10.00 zaplanowano mszę się z przemówieniem ks. Józefa Tischnera²³, zaś od godziny 12.00 wygłoszenie referatów. Jeden z trzech zaplanowanych pt. „Odrodzenie wartości duchowych kultury Podhala, Spisza i Orawy” miał wygłosić Franciszek Bachleda-Księdzularz²⁴ z Zakopanego. Informowano też,

Biura Prasowego, zob. M. Owczarek, *Wizyta generała Wojciecha Jaruzelskiego w Watykanie w 1987 roku*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2020, nr 106, s. 194–195.

²² Mowa tu o zbrojnym wystąpieniu chłopów Chochółowa i okolicznych wsi w dniach 21–23 II 1846 r. przeciw Austriakom w okresie rabacji galicyjskiej (1846) i rewolucji krakowskiej (1846) pod wodzą organisty Jana Kantego Andrusikiewicza i księdza Józefa Leopolda Kmietowicza, zob. D. Leśniak, *Powstanie Chochółowskie 1846 roku*, praca napisana pod kierunkiem dr. hab. Krzysztofa Ślusarka, Instytut Historii Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2011, s. 4, 10–15, 21–23.

²³ Na stronie internetowej Związku Podhalańców można się dowiedzieć, że ks. prof. Józef Tischner (1931–2000) był od 1981 r. kapłanem Zarządu Głównego Związku Podhalańców, zaś od 1984 r. jego Honorowym Członkiem, zob. <https://zwiazek-podhalan.com/zwiazek-podhalan/historia/kapelani-zarzadu-glownego-zp/> [9.08.2022]. Natomiast zdaniem ks. Mirosława Pawliszyna: „W 1982 roku został kapłanem Związku Podhalańców, co wiązało się z zainicjowaniem sierpniowych mszy św. w intencji ojczyzny w kaplicy pod Turbaczem”, zob. ks. M. Pawliszyn, *Biografia* [w:] *Józef Tischner*, red. ks. J. Jagiełło, Kraków 2020, s. 19. Bartłomiej Secler nie podaje konkretnych dat przyłączenia się do Związku Podhalańców, zob. B. Secler, *Religia – polityka – demokracja w perspektywie myśli Józefa Tischnera* [w:] *Polityka jako wyraz lub następstwo religijności*, red. R. Michalak, Zielona Góra 2015, s. 375.

²⁴ Franciszek Bachleda-Księdzularz (1947–2019), w tekście pisma błędnie zapisano: Franciszek Księdziulorz-Bachleda. Przewodniczący oddziału zakopiańskiego (w innych źródłach:

że do tego wydarzenia doszło w czasie, gdy Sąd Najwyższy zabraniał zrzeszać się rolnikom indywidualnym w związkach zawodowych, a rzecznik prasowy ministra sprawiedliwości informował, że „wszelkie działania na rzecz NSZZ »Solidarność Wiejska« nie są legalne”²⁵. W nr. 48 informowano, że na zjazd rolników w Ludźmierzu przybyło „parę tysięcy górali”. Tak jak planowano: „Zebrań rozpoczęła msza z kazaniem księdza profesora J. [Józefa] Tischnera”²⁶.

„Komunikat” nr 49 informował, że: „Dnia 24.02. br. funkcjonariusze KW [Komenda Wojewódzka] MO [Milicji Obywatelskiej] w Krakowie dokonali rewizji w mieszkaniu studenta V roku AGH [Akademia Górniczo-Hutnicza], współpracownika wydawnictwa »Krzyża Nowohuckiego« Wojciecha Sukiennika”²⁷. Skonfiskowano [m.in.:] 180 egz. »Krzyża Nowohuckiego«”²⁸.

tatrzańskiego) Związku Podhalan (1981–1987) oraz następnie przez dwie kadencje prezes Zarządu Głównego Związku Podhalan (1987–1993), zob. W. Tyrański, *Kto jest kim w województwie małopolskim. Lokalne władze, urzędy, instytucje...*, Kraków 2002, s. 5–7; M. Szpytma, J. Szpil, *Bachleda-Ksiedzularz Franciszek*, <https://encysol.pl/es/encyklopedia/biogramy/21473,Bachleda-Ksiedzularz-Franciszek.html> [9.08.2022]; <https://zwiazek-podhalan.com/zwiazek-podhalan/historia/prezysi-zp/> [09.08.2022].

²⁵ IDS, sygn. 9.2019.IDS, „Komunikat”, nr 36, Kraków 11 II 1981. Tomasz Kozłowski napisał, że: „W uzasadnieniu przedstawiono wykładnię prawa, według której rolnicy nie mogli posiadać związków zawodowych, ponieważ nie są pracownikami, lecz właścicielami środków produkcji i producentami (sami zatrudniają sezonową siłę roboczą)”, zob. T. Kozłowski, *Powstanie NSZZ Rolników Indywidualnych »Solidarność« 1980–1981* [w:] „Solidarność” Rolników 1980–1989, red. A.W. Kaczorowski, Warszawa 2010, s. 42 (Również w tym artykule znajdziemy opis utrudnień stawianych przez władze w powstawaniu związku, jego inwigilacji przez Służbę Bezpieczeństwa oraz nałożonej blokady medialnej na działania związku, tamże, s. 41–43).

²⁶ IDS, sygn. 9.2019.IDS, „Komunikat”, nr 48, Kraków 24 II 1981.

²⁷ Wojciech Sukiennik (pseud. Andrzej Walczyk) był współzałożycielem organizacji powstałej w Krakowie-Nowej Hucie w 1979 r. pod nazwą Chrześcijańska Wspólnota Ludzi Pracy, która wydawała pismo pt. „Krzyż Nowohucki” (początkowo pod tytułem „Krzyż”) oraz prowadziła Wydawnictwo Krzyża Nowohuckiego, zob. G. Waligóra, E. Zając, *Chrześcijańska Wspólnota Ludzi Pracy*, <https://encysol.pl/es/encyklopedia/hasla-rzeczowe/13260,Chrzescijanska-Wspolnota-Ludzi-Pracy.html> [10.08.2022].

²⁸ IDS, sygn. 9.2019.IDS, „Komunikat”, nr 49, Kraków 24 II 1981 [taka data widniała na egzemplarzu pisma]. „Krzyż Nowohucki” był wydawany przez Jana Franczyka, Adama Macedońskiego, Franciszka Grabczyka, Jacka Partykę (ks. Tadeusz Zaleski) i Andrzeja Walczyka (Wojciech Sukiennik). „Do sierpnia 1980 r. ukazało się 8 numerów, łącznie w latach 1979–1982, 1985–1986 – 24. Drukowane zarówno na powielaczu (z maszynopisu), jak techniką offsetową, od nr 5 w Krakowie (drukarnia oo. Jezuitów) i we Wrocławiu, nakład nieznany”, zob. P. Naleźniak, *Najważniejsze pisma krakowskie drugiego obiegu...*, dz. cyt., s. 363.

W nr. 52 pojawiła się informacja, że: „Dnia 1.03. br w krakowskiej Filharmonii o godz. 11.30 odbywa się, poprzedzony uroczystą mszą św. w kościele Mariackim, zjazd delegatów kół NSZZ Rolników Indywidualnych »Solidarność Wiejska« regionu Małopolska”. Pismo kończą wypisane dużymi literami zdania dodające otuchy działaczom Solidarności Wiejskiej: „PRAWO MORALNE JEST Z NAMI. FORMALNE ZAŁĄŻKI PRAWNE WYWALCZYLIŚMY W POROZUMIENIU RZESZOWSKIM. RESZTA JEST PRZED NAMI”. Komunikat nie zawiera tytułu i nie jest podpisany²⁹.

Numer 69 jest poświęcony tzw. prowokacji bydgoskiej³⁰ (zwanej też „sprawą bydgoską”³¹). W numerze zamieszczono „Oświadczenie KKP [Krajowa Komisja Porozumiewawcza]” (Bydgoszcz, 20.03.1981 r.) oraz „Komunikat o stanie zdrowia pobitych” i „Opis wydarzeń”. Z informacji zamieszczonych w tym numerze można się dowiedzieć, że: „Przed podjęciem decyzji o gotowości strajkowej delegacja KKP odwiedziła pobitych w szpitalu. Odwiedził ich także biskup gnieźnieński Michalski³² a także prokurator wojewódzki w Bydgoszczy”. Pod komunikatem podpisała się „Komisja Zakładowa NSZZ »Solidarność« AM [Akademia Medyczna – ?] i PSK [Państwowy Szpital Kliniczny] w Krakowie”. Pojawia się również informacja o nakładzie („Nakład 600 szt”) ³³.

²⁹ IDS, sygn. 9.2019.IDS, „Komunikat”, nr 52, Kraków 1 III 1981.

³⁰ Pod tym pojęciem rozumie się dramatyczne wydarzenia wyrzucenia działaczy NSZZ „Solidarność” i towarzyszących im rolników dnia 19 marca 1981 r. z siedziby Wojewódzkiej Rady Narodowej (WRN) w budynku Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy. Doszło w niej do brutalnego pobicia działaczy NSZZ „Solidarność” i działaczy rolniczych domagających się legalizacji niezależnego od władz związku zawodowego rolników, zob. K. Osiński, P. Rybarczyk, *Kryzys bydgoski 1981. Przyczyny, przebieg, konsekwencje. Monografia*, t. 1, Bydgoszcz–Gdańsk–Warszawa 2013, s. 7. Opracowanie szczegółowo opisuje m.in. genezę konfliktu, sytuację w przededniu sesji WRN, przebieg VI sesji WRN, interwencję ZOMO, reakcje NSZZ „Solidarność”, PZPR i Kościoła katolickiego wobec wydarzenia oraz skutki tych zdarzeń (s. 15–356).

³¹ Zob. IDS, sygn. 9.2019.IDS, „Komunikat”, nr 163, Kraków 7 VII 1981.

³² Był to biskup pomocniczy Jan Michalski (1914–1989). Pełnił on funkcję wiceprzewodniczącego Komisji Episkopatu do spraw Duszpasterstwa Rolników, zob. ks. M. Damazyn, *Polak i biskup nieustraszone. Przyczynek do biografii ks. bpa Jana Michalskiego, sufragana gnieźnieńskiego*, „Roczniki Księdza Jerzego” 2016, nr 2, s. 77–88.

³³ IDS, sygn. 9.2019.IDS, „Komunikat”, nr 69, Kraków 20 III 1981.

W nr. 75 „rzecznik informacji: R. Kaczmarek” informował, że 23.03.1981 r. KKP obradowała od godz. 17.00. „Relację złożył też prof. [Romuald] Kukołowicz³⁴, delegat ks. Prymasa”. W nagłówku pisma po lewej stronie zapisano: „„Solidarność« Niezależny Samorządny Zw.[Związek] Zawodowy Akademii Med.[Medycznej] i Państw. [Państwowego] Szp. [Szpitala] Klin. [Klinicznego] W Krakowie Niezależny Samorządny Związek Zawodowy »Solidarność« Komisja Zakładowa Akademii Medycznej im. M. Kopernika i Państwowego Szpitala Klinicznego”, obok widniała pieczęć tejże organizacji³⁵.

W nr. 92 w artykule pt. „Dział Prasowy Biura Krajowego podaje komunikaty z obrad KKP 31.03.81” cytowano „Komunikat nr 3 (godz. 19.10)”, w którym informowano m.in., że: „A. Celiński proponuje zebranyemu wysłuchaniu z taśmy wypowiedzi Prymasa z jego spotkania z członkami »Solidarności«. Prymas określił postulaty »Solidarności« za bardzo słuszne. Proponował rozłożyć postulaty personalne w czasie. Postulaty instytucjonalne (RTV i bezpieczeństwo działaczy) powinny być zdaniem Prymasa stawiane jako najważniejsze dla związku. Pracę rolników indywidualnych Prymas określił nie tylko jako prywatną, ale jako społeczną. Rząd powinien to zrozumieć i zająć się tą sprawą ... rozłożyć swoje postulaty na raty...« – powiedział”. Komunikat był sygnowany przez Komitet Strajkowy NSZZ „Solidarność” AM i PSK w Krakowie, podano też informację o nakładzie – 300 egz.³⁶

W nr. 97 zamieszczono w formie odpisu informację, że w Watykanie: „Pierwszy raz w ponad trzynastowiekowej historii państwa kościelnego papież przyjął 6 b. m. delegację związku zawodowego pracowników świeckich Watykanu i omówił z nimi problemy organizacyjne oraz finansowe wiążące się z postulatami związkowców [...]. Papież wysłuchał postulatów, uznając większość z nich za słuszne i zapowiadając realizację w stosunkowo niedługim terminie”³⁷.

³⁴ Powinno być Romuald Kukołowicz (1921–2008), ekonomista, socjolog, pracownik naukowy KUL (Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego). Był on od 1949 r. współpracownikiem ks. Stefana Wyszyńskiego, następnie jego osobistym doradcą ds. społecznych i gospodarczych w latach 1972–1981, zob. G. Wolk, *Kukołowicz Romuald*, <https://encysol.pl/es/encyklopedia/biogramy/21541,Kukołowicz-Romuald.html> [27.07.2022].

³⁵ IDS, sygn. 9.2019.IDS, „Komunikat”, nr 75, Kraków 24 III 1981.

³⁶ IDS, sygn. 9.2019.IDS, „Komunikat”, nr 92, Kraków 31 III 1981.

³⁷ IDS, sygn. 9.2019.IDS, „Komunikat”, nr 97, Kraków 8 IV 1981.

Również w nr. 107 w formie odpisu podawano informację o tym, że: „Dnia 14.04. br w Gdańsku obradowało Prezydium KKP [...]. Referujący temat rolników w Bydgoszczy Rulewski oświadczył, że MKZ Bydgoszcz popiera rolników i 3 Maja zorganizowana zostanie manifestacja sprzed MKZ do budynku WK ZSL [Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego], w którym od 16.03. br [bieżącego roku] siedzą strajkujący rolnicy. Manifestacja zakończy się Mszą Św.”³⁸.

W nr. 112, w artykule pt. „INFORMACJE REGIONALNE”, można było przeczytać, że: „Klub Inteligencji Katolickiej w Nowym Sączu rozpoczyna w ramach Wszechnicy Związkowej cykl wykładów dla działaczy i członków NSZZ »Solidarność«. Pierwszy wykład odbędzie się 28.04. br. O godz. 19.00. Tematem wykładu będzie – »Historia ideologii polskich związków zawodowych«. Wykład wygłosi red. Z. [Zdzisław] Szpakowski z »Więzi«³⁹ z Warszawy. Ze względu na małą ilość miejsc w lokalu klubowym KiK [Klubu Inteligencji Katolickiej] wykład zostanie wygłoszony w Kościele Św. Kazimierza w Nowym Sączu. Zarząd klubu serdecznie zaprasza wszystkich zainteresowanych tematem”⁴⁰.

W nr. 116 zamieszczono „PROGRAM OBCHODÓW MAJOWYCH”, gdzie informowano, że: „30 kwietnia – godz. 18. 30 – Msza św., ku czci Św. Józefa, patrona robotników, kościół Mariacki, [...] 3 maja – godz. 10. 00 – dziedziniec przy katedrze wawelskiej – Msza św. Homilię wygłosi ks. J. [Józef] Tischner”⁴¹.

³⁸ IDS, sygn. 9.2019.IDS, „Komunikat”, nr 107, Kraków 17 IV 1981.

³⁹ Zdzisław Szpakowski (1926–2006) był socjologiem, historykiem, publicystą i dziennikarzem, wykładowcą akademickim na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (od połowy lat 50. do lat 90. XX w.), członkiem Narodowych Sił Zbrojnych i Armii Krajowej podczas II wojny światowej, działaczem opozycyjnym w okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w ramach Towarzystwa Kursów Naukowych. W redakcji „Więzi” pracował od 1958 r. Kierował w piśmie działem najnowszej historii Polski (1966–1988). W warszawskim Klubie Inteligencji Katolickiej (od 1957) był wieloletnim przewodniczącym Sekcji Historycznej, zob. J. Żaryn, *Zdzisław Szpakowski (1926–2006)*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2006, nr 11–12 (70–71), s. 148.

⁴⁰ IDS, sygn. 9.2019.IDS, „Komunikat”, nr 112, Kraków 25 IV 1981.

⁴¹ IDS, sygn. 9.2019.IDS, „Komunikat”, nr 116, Kraków 29 IV 1981.

Numer 117 informował, że: „We wtorek 12. maja o godz. 20.15 w kapitułarzu klasztoru Dominikanów ul. Stolarska 12 odbędzie się wykład prof. dr Jacka Woźniakowskiego⁴² pt. »O dwóch polskich tradycjach«. Jest to wykład wygłoszony w Louvain w czasie uroczystości nadania profesorowi tytułu doktora honoris causa”, zaś „JKK Wszechnica Robotnicza przy MKZ NSZZ »Solidarność« organizują: 21.05.81 r. o godz. 19.00, ul. Sienna 5 (KIK) wykład »Spółdzielczość a związki zawodowe« – Jan Grosfeld⁴³. 28.05.81 r. o godz. 19. 00 w Kapitułarzu w Kościele OO. Dominikanów spotkanie ze Społecznym Komitetem Budowy Pomnika w Gdyni”. „Dzień Pracownika Transportu, który przypada 26.04., wyjątkowo w tym roku przeniesiony jest na 9 maja. W tym dniu ksiądz Kardynał Franciszek Macharski⁴⁴ dokona poświęcenia sztandaru NSZZ »Solidarność« w katedrze wawelskiej. Przewidziany jest udział Lecha Wałęsy. Uroczystość zakończy sztuka Karola Wojtyły w teatrze im. Słowackiego pt. »Brat naszego Boga«. Jest to sprawa bez precedensu będzie to bowiem pierwszy sztandar, który w misji pokojowej zostanie poświęcony na Wawelu. Na uroczystość zaprasza Komisja Zakładowa NSZZ »Solidarność« przy PPKS Oddział Osobowy w Krakowie, ulica Cystersów 15 oraz Komitet Fundacji Sztandaru”⁴⁵.

⁴² Jacek Woźniakowski (1920–2012) był historykiem sztuki, pisarzem, eseistą i publicystą, edytorem i wydawcą, tłumaczem literatury pięknej, związanym ze środowiskiem „Znaku”, zob. *Jacek Woźniakowski (1920–2012)*, „Rocznik Międzynarodowego Centrum Kultury” 2012, nr 21, s. 12.

⁴³ Jan Grosfeld (ur. 1946) jest ekonomistą. W latach 1981–1987 był członkiem redakcji miesięcznika „Znak”. Zob. *prof. dr hab. Jan Grosfeld*, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, <https://wse.uksw.edu.pl/2021/03/24/jan-grosfeld/> [17.08.2022]. Po roku 1989 r. jest to osoba występująca w mediach podejmujących się tematyki religijnej. Jest zasymilowanym Żydem, który przyjął chrzest (1981). Członek Drogi Neokatechumenalnej (od 1985). *Jan Grosfeld*, pl.wikipedia.org, https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Grosfeld [20.12.2022].

⁴⁴ Kardynał Franciszek Macharski (1927–2016) święcenia kapłańskie przyjął w 1950 r., zaś sakrę biskupią i kardynalską (z rąk papieża Jana Pawła II w Bazylice św. Piotra w Rzymie) w 1979 r. Był arcybiskupem metropolitą krakowskim (1978–2005). Jego dewiza brzmiała: *Iesu in Te confido* (Jezu ufam Tobie). Jak pisze Rafał Łatka: „[...] w zdecydowany sposób opowiadał się za zajęciem przez Kościół ostrożnego i zdystansowanego stanowiska wobec kwestii politycznych” (s. 289), R. Łatka, *Osoba numer 2 w polskim Kościele. Kardynał Franciszek Macharski wobec rzeczywistości politycznej w ostatniej dekadzie PRL* [w:] *Biskupi w rzeczywistości politycznej Polski „Ludowej”*, red. R. Łatka, Warszawa 2020, s. 283–316. Zob. md/Archiwum KEP, xpra/Biuro Prasowe KEP, *Biskupi Kościoła katolickiego w Polsce (od 1918)*, dz. cyt., s. 275.

⁴⁵ IDS, sygn. 9.2019.IDS, „Komunikat”, nr 117, Kraków 5 V 1981.

Połowę nr. 124 poświęcono sprawie zamachu na papieża Jana Pawła II i różnego typu aktom solidaryzowania się z nim oraz modlitwom w jego intencji. Prezydium MKZ Małopolska „W imieniu Solidarności Małopolskiej” pisało: „Pozostajemy wszyscy w żarliwej modlitwie, pełni nadziei na rychły powrót Jego Świątobliwości do zdrowia”. „Studenci Krakowa, tak mocno i na trwale związani z Jego Osobą, pragniemy zmanifestować ten związek. Przez wiele lat Ksiądz, Biskup a później Kardynał Wojtyła był dla całego studenckiego Krakowa symbolem szczerej wiary w ludzką dobroć i człowieczeństwo. Wizyta Jego Świątobliwości w Kraju była dla nas – mieszkańców i studentów tego miasta – prawdziwym przeżyciem. [...] na wieść o zbrodniczym zamachu, przerywamy zabawę. [...] Pójdziemy w Białym Marszu – Marszu Pokoju, pójdziemy przez miasto, którego ulicami kroczył Papież – protestując przeciw przemocy, terrorowi i nienawiści. Zakończymy go w południe – MODLITWĄ NA ANIOŁ PAŃSKI”. W imieniu studentów Krakowa podpisał „Studencki Społeczny Komitet Juwenaliowy”. Warto zauważyć, że ten komitet wypowiadał się w imieniu „całego studenckiego Krakowa”, co może się wydawać pewnym nadużyciem. Natomiast „NZS [Niezależne Zrzeszenie Studentów] – MKZ” informował, że: „W niedzielę dnia 17.05.81 w godzinach 8.00 – 10.00 zbieramy się na Błoniach w pobliżu miejsca, gdzie odprawiał On dla nas mszę św. w czerwcu 1979 r. (okolice wejścia do Parku Jordana). O godz. 10.00 nastąpi przemarsz na Rynek, gdzie o godz. 12.00 odprawiona zostanie msza św. Swój protest przeciwko przemocy, terrorowi i nienawiści wyrazimy ciemnymi strojami. Prosimy o nałożenie białozółtych⁴⁶ opasek i wstążek⁴⁷”.

⁴⁶ Być może było to nawiązanie do „flagi kościoła katolickiego (wtedy dwa poziome pasy biało-żółte)” czy też papieskich: „papieskimi – żółto-białymi (pionowe pasy) i w poziome pasy żółto-białe (ale i biało-żółte)”, zob. W. Chorążki, *Flaga maryjna, a flaga miasta Krakowa*, „Flaga. Biuletyn Polskiego Towarzystwa Weksylologicznego” 2019, nr 21/45, s. 11. Weksylologia jest nauką pomocniczą historii, zajmującą się badaniem dziejów, znaczenia, kompozycji, zasad tworzenia, symboliki i użycia wszelkiego rodzaju weksyliów i weksylodów. Nazwa powstała z połączenia łacińskiego wyrazu *vexillum* (sztandar) i greckiego *logos* (nauka), zob. J. Ptak, *Weksylologia polska. Zarys problematyki*, Warszawa 2015, s. 14–46.

⁴⁷ IDS, sygn. 9.2019.IDS, „Komunikat”, nr 124, Kraków 13 V 1981.

Cały nr 126 pisma dotyczył zamachu na papieża Jana Pawła II. Pierwszą jego część stanowiło „Przemówienie prymasa Stefana Wyszyńskiego odtworzone z taśmy podczas mszy św. w katedrze warszawskiej dnia 14.05. br. o godz. 13.00”. Natomiast drugą jego część stanowił powtórzony „Komunikat Studentckiego Społecznego Komitetu Juwenaliowego”, informujący o Białym Marszu w Krakowie. Na końcu zamieszczono informację, jakimi ulicami przejdzie marsz, oraz że: „O godz. 11.45 rozlega się głos Zygmunta z Wawelu. Mszę św. na Rynku odprawi kardynał Macharski. Od piątku do niedzieli wstrzymana jest sprzedaż alkoholu w regionie”⁴⁸.

W nr. 131 NSZZ „Solidarność” Komisja Zakładowa Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych Częstochowa zapisała w „Apelu”, żeby do władz związkowych nie wybierać „ludzi partyjnych”. Powołano się na Pismo Święte, bowiem pisano, że: „Jest prawdą oczywistą, niezaprzeczalną, że »nie można dwóm panom służyć naraz«⁴⁹ jak mówi Ewangelia św. Uważamy, że było dostatecznie

⁴⁸ IDS, sygn. 9.2019.IDS, „Komunikat”, nr 126, Kraków 14 V 1981.

⁴⁹ Biblijny kontekst tego fragmentu Pisma Świętego występuje w różnych formach. Np. w Ewangelii według św. Łukasza jest następujący: „9 Ja też wam powiadam: Pozyskujcie sobie przyjaciół niegodziwą mamoną, aby gdy [wszystko] się skończy, przyjęto was do wiecznych przybytków. 10 Kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny; a kto w drobnej rzeczy jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie. 11 Jeśli więc w zarządzie niegodziwą mamoną nie okazaliście się wierni, prawdziwe dobro kto wam powierzy? 12 Jeśli w zarządzie cudzym dobrem nie okazaliście się wierni, kto wam da wasze? 13 Żaden sługa nie może dwóm panom służyć. Gdyż albo jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował; albo z tamtym będzie trzymał, a tym wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie” (Łk 16, 9–13), zob. *Biblia Tysiąclecia Online*, Pallottinum, Poznań 2003 (<https://biblia.deon.pl/> [19.12.2022]). Tekst ten odnosi się raczej do stosunku człowieka do pieniędzy (fragment nosi tytuł „Dobry użytek z pieniądza”) czy ogólnie dóbr materialnych, niż do władz polityczno-partyjnych. Czy człowiek zachowuje się jak poganin, który o to zabiega, czy też jak chrześcijanin, który pokłada ufność w Bogu i żyje nadzieją, że Bóg zatroszczy się o jego życie w każdej sytuacji. Zadaniem chrześcijanina na Ziemi jest zabieganie o czynienie Królestwa Niebieskiego, nie zaś o dobra materialne. Te rzeczy mają mu być dodane w trakcie jego misji ewangelizacyjnej, głoszenia Dobrej Nowiny o Zmartwychwstałym Jezusie Chrystusie, zob. J. Łach, „*Nikt nie może dwóm panom służyć*” (Mt 6,24), „*Studia Theologica Varsaviensia*” 1990, nr 28/2, s. 38–50. Autor, cytując *Biblię Tysiąclecia* (BT), znał albo wydanie 3 poprawione z 1980 r. lub też starsze: wyd. 1 z 1965 r.; wyd. 2 zmienione z 1971 r.; wyd. 2 poprawione też z 1971 r., zob. ks. R. Pietkiewicz, „*Biblia Tysiąclecia*” w tradycji polskiego edytorstwa biblijnego, praca doktorska napisana pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Tomasza Hergesela, Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu, Wrocław 2004, s. X. Warto również przypomnieć, że: „Tekst Biblii Tysiąclecia jest oficjalnym tekstem

dużo czasu, na to, aby móc zająć stanowisko w kwestii po której stronie leży prawda. Sądzymy, że w obecnej chwili, ci którzy chcą działać dla dobra ludzi pracy mają duże pole do popisu również w szeregach partii. Nie można dać Panu Bogu świeczki a diabłu ogarka! Wyobrażamy sobie sytuację, w której do władz związkowych został wybrany członek partii, który po linii związkowej kieruje nami i pracami naszego związku lecz nadal podlega sekretarzowi partii i w myśl statutu PZPR [Polska Zjednoczona Partia Robotnicza] musi wykonywać jego polecenia. Być może zostaniemy posądzeni o dyskryminację lecz taki jest nakaz chwili i wierzymy, że nie zostaniemy źle zrozumiani. W konstytucji jest artykuł mówiący, że Partia jest przewodnią siłą narodu, ale nie jest i nigdy nie będzie przewodnią siłą w Niezależnym Samorządnym Związku Zawodowym Solidarność⁵⁰.

Numer 135 informował o pielgrzymce do Piekar Śląskich w dniach 30 i 31 maja. Współorganizatorem pielgrzymki był NSZZ „Solidarność”. Związek zajął się przygotowaniem sympozjum naukowego na tematy takie, jak: „demokracja wczoraj i dziś; aktualne problemy gospodarki narodowej; człowiek – technika – praca”. Komitet organizacyjny zapraszał „zainteresowanych członków MKZ-ów [Międzyzakładowy Komitet Założycielski] i KZ-ów [Komitet Zakładowy] z całego kraju”. Organizatorzy prosili o „wcześniejsze zgłaszanie uczestnictwa na adres: ZKZ NSZZ »Solidarność« KWK [Kopalnia Węgla Kamiennego] »Julian«, ul. Górnicza 42–640 Piekary Śląskie”⁵¹.

W nr. 162 napisano, że: „Dnia 30.06. w późnych godzinach nocnych przybył do Krakowa Lech Wałęsa wraz z osobami towarzyszącymi. W dniu 1.07. br. wizyta rozpoczęła się Mszą Św. w kościele O.O. Kapucynów, podczas której poświęcono krzyże przeznaczone do pomieszczeń MKZ. Lech Wałęsa następnie wziął udział w poświęceniu lokalu MKZ Małopolska i powieszeniu krzyży”⁵².

Kościół w Polsce zatwierdzonym do stosowania w liturgii” (*Informacje o wydaniu*, Pallottinum, https://biblia.gosc.pl/menu.php?st_id=1 [19.08.2022]).

⁵⁰ IDS, sygn. 9.2019.IDS, „Komunikat”, nr 131, Kraków 22 V 1981.

⁵¹ IDS, sygn. 9.2019.IDS, „Komunikat”, nr 135, Kraków 25 V 1981.

⁵² IDS, sygn. 9.2019.IDS, „Komunikat”, nr 162, Kraków 2 VII 1981.

W nr. 163 napisano: „Jak informuje z Watykanu zachodnioniemiecka agencja DPA [Deutsche Presse-Agentur, pol.: Niemiecka Agencja Prasowa], istnieje możliwość, że w najbliższym czasie Watykan poinformuje o mianowaniu następcy zmarłego Prymasa Wyszyńskiego. Powołując się na polskie koła w Rzymie DPA dodaje, że największe szanse ma bp. Józef Glemp⁵³ z Olsztyna”⁵⁴.

W nr. 168, w artykule pt. „RELACJA Z I WALNEGO ZEBRANIA DELEGATÓW REGIONU MAŁOPOLSKA” informowano, że w dniu 12.07.1981 r., trzeci dzień Walnego Zebrania Delegatów rozpoczęła msza święta w sali obrad. Zjazd odbył się w dniach 10–12.07. w Tarnowie⁵⁵.

W nr. 171 przekazano informację od przewodniczącego Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski ks. bp. Czesława Domina⁵⁶, w której napisano,

⁵³ Kardynał Józef Glemp (1929–2013) był prymasem Polski (1981–2009) i przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski (1984–2004). Wyświęcony na kapłana w 1956 r. Doktor obojga praw (świeckiego i kanonicznego). Absolwent Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego w Rzymie (1958–1964). Został nominowany na prymasa w wieku 52 lat. Wcześniej był biskupem warmińskim. Czytał literaturę antyczną w oryginale. Służba Bezpieczeństwa (SB) traktowała go jako kandydata na tajnego współpracownika (1972–1979). Nie podjął jednak współpracy z SB. Odpowiadał za stosunki państwo–Kościół. Był mediatorem w czasie stanu wojennego, prowadził z władzami negocjacje w sprawie papieskich pielgrzymek do Polski. Między innymi dzięki jego staraniom postawiono krzyż na cmentarzu w Katyniu (1988), doszło do powrotu religii do szkół (1990), uchwalenia nowej ustawy dotyczącej aborcji (1993), ratyfikowania konkordatu (1998) czy uregulowania relacji do Żydów (1997). Jego decyzje i działania budziły kontrowersje oraz były przedmiotem społecznych dyskusji. Zob. M. Kindziuk, *Kardynał Józef Glemp – ostatni taki prymas* [w:] *100-lecie Konferencji Episkopatu Polski. Księga Jubileuszowa*, red. bp A.G. Miziński, Kielce 2019, s. 205–249.

⁵⁴ IDS, sygn. 9.2019.IDS, „Komunikat”, nr 163, Kraków 7 VII 1981.

⁵⁵ IDS, sygn. 9.2019.IDS, „Komunikat”, nr 168, Kraków 13 VII 1981.

⁵⁶ Ks. bp Czesław Domin (1929–1996) pochodził z rodziny inteligenckiej. Wyświęcony na kapłana w 1953 r. w Krakowie. Sakrę biskupią przyjął w 1970 r. w Katowicach. Był biskupem pomocniczym katowickim (1970–1992), a następnie biskupem koszalińsko-kołobrzeskim (1992–1996). Jego motto brzmiało: *Quis ut Deus* (Któż jak Bóg). Zob. md/Archiwum KEP, xpra/Biuro Prasowe KEP, *Biskupi Kościoła katolickiego w Polsce (od 1918 r.)*, dz. cyt., s. 259; *Zmarł biskup Czesław Domin*, „Głos Słupski”, 16–17.03.1996. Od 1980 r. kierował Komisją Episkopatu ds. Duszpasterstwa Dobroczynnego, która rok później otrzymała nazwę Komisja Charytatywna Episkopatu Polski. Jak pisała Bogumiła Hrapkowicz-Halorowa: „[...] część programu pomocowego USA była kierowana za pośrednictwem organizacji CARE do polskiego ministerstwa zdrowia i opieki społecznej z przeznaczeniem dla instytucji publicznych, takich jak szpitale, domy starców, domy opieki, sierocińce itp. Koszty transportu morskiego pokrywał rząd USA, a wykonawcą zadań przewozowych było przedsiębiorstwo spedycji międzynarodowej

że: „rośnie pomoc żywnościowa, przekazywana z Zachodu dla Polski. W ciągu minionego półrocza Komisja Charytatywna otrzymała i rozdysponowała na poszczególne diecezje w kraju 2,5 tys. ton żywności. W drodze do Polski znajdują się kolejne transporty m.in. 55 t. mleka w proszku z Singapuru oraz kontener żywności (21 t.) z Afryki Płd. Trwa zbiórka na fundusz »Obywatele Amsterdamu – obywatelom Warszawy«. Żywność zakupiona z tego funduszu zostanie przekazana Komisji Charytatywnej do rozdysponowania w kraju. Do akcji pomocy Polsce coraz aktywniej włącza się Polonia amerykańska i kanadyjska. Oczekuje się, że oprócz amerykańskiej organizacji charytatywnej »Care«⁵⁷, która zapowiedziała przekazanie polskim organom państwowym 25 tys. ton żywności”. Ostatnie zdanie wydaje się niedokończone⁵⁸.

W tym samym numerze informowano, że 19 lipca w sanktuarium Matki Boskiej Leśniańskiej „opiekunki Podlasia – w Leśnej Podlaskiej”⁵⁹ odbędzie się modlitewny Apel b. [byłych] żołnierzy Rzeczypospolitej Polskiej wszystkich formacji walczących o Ojczyznę wolną i niepodległą w okresie pierwszej

C. Hartwig – Gdynia. Dyrektor przedsiębiorstwa Władysław Gogolewski w kwestiach dotyczących transportu darów bezpośrednio współpracował z biskupem Dominem” (s. 18), B. Hrapkowicz-Halorowa, *Ks. biskup Czesław Domin – Człowiek niezwykły*, „Siemianowski Rocznik Muzealny” 2014, nr 13, s. 5–40. Zob. ks. A. Rybicki, *Zaufajcie miłosierdziu! Biskup Czesław Domin (1929–1996)*, Katowice 2002.

⁵⁷ CARE – amerykańska organizacja charytatywna: Cooperative for American Remittances to Europe (Kooperacja na rzecz Wsparcia i Pomocy). Pozarządowa i humanitarna organizacja założona w 1945 r. w celu niesienia pomocy poszkodowanym w wyniku wojny w Europie. Składała się z 22 amerykańskich organizacji społecznych, religijnych i organizacji pracy. Konsorcjum zostało wsparte przez amerykański Kongres i demokratycznego prezydenta USA (1945–1953) Harry’ego S. Trumana (1884–1972). Zob. A.M. Stefanicka, *Działalność Towarzystwa Pomocy Polakom w Londynie 1939–2020*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. W.J. Wysockiego, Instytut Historii Wydział Nauk Historycznych Uniwersytetu Kardynała Wyszyńskiego, Warszawa 2020, s. 28.

⁵⁸ IDS, sygn. 9.2019.IDS, „Komunikat”, nr 171, Kraków 15 VII 1981.

⁵⁹ Kamienny obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem objawił się na ziemi podlaskiej 26 września 1683 r. W sierpniu 1686 r. obraz został uroczystie przeniesiony z dworu Michałowskich w Bukowicach do nowo wybudowanego kościoła. Umieszczono go w głównym ołtarzu. W 1718 r. kościół został poświęcony ku czci Najświętszej Maryi Panny. 28 października 1727 r. parafię przejęli paulini. Leśna była małą parafią obrządku rzymskokatolickiego, zamieszkaną w większości przez unitów obrządku greckokatolickiego. Obejmowała dwie miejscowości: Leśną i Klukowszczyznę. Zob. ks. R. Karwacki, *Sanktuarium maryjne w Leśnej Podlaskiej. Historia i teraźniejszość*, „Salvatoris Mater” 2009, nr 11/1, s. 209, 212, 218–219, 221–222.

i II wojny światowej. Przybycie na uroczystość zapowiedział gen. Boruta-Spiechowicz⁶⁰ – ostatni Żołnierz Rzeczypospolitej⁶¹”⁶².

W nr. 194, w komunikacie pt. „PROTESTY W SPRAWIE ŻYWNOŚCI W REGIONIE MAŁOPOLSKA KRAKÓW” napisano: „Na zakończenie manifestujący odśpiewali »Boże coś Polskę«”⁶³.

ZAKOŃCZENIE

Religijność rzymskokatolicka w analizowanych numerach gazetki „Komunikat” z 1981 r. przejawiała się w znikomej ilości. Najczęściej miała charakter ogólny, pojawiała się w ogłoszeniach, sprawozdaniach czy komunikatach prasowych. Taki stan rzeczy można wyjaśnić tym, że gazetkę wydawano w objętości tylko jednej strony, zaś sam tytuł pisma wskazywał na coś małego, bowiem

⁶⁰ Generał Mieczysław Ludwik Boruta-Spiechowicz (1894–1985) służył m.in. w Drużynach Strzeleckich i 1 Kompanii 1 Batalionu 2 Pułku Piechoty II Brygady Legionów Polskich, II Korpusie Polskim na Ukrainie, Polskiej Organizacji Wojskowej, Wojsku Polskim. W 1936 r. został generałem brygady. W 1939 r. został aresztowany przez wojska sowieckie i był więziony do 1941 r. W latach 1942–1943 stał na czele oddziałów polskich Armii Polskiej w ZSRR (1941) gen. Władysława Andersa ewakuowanych do Iranu. W latach 1943–1945 przebywał w Wielkiej Brytanii. Po powrocie do Polski w 1945 r. był zastępcą szefa Departamentu Piechoty i Kawalerii Ministerstwa Obrony Narodowej. W 1946 r. na własną prośbę przeszedł do rezerwy. Do 1964 r. prowadził gospodarstwo rolne w Skolwinie pod Szczecinem. Krótco był wiceprezesem i prezesem okręgu szczecińskiego Związku Inwalidów Wojennych (1958) i radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie. W 1964 r. na stałe zamieszkał w Zakopanem i poświęcił się działalności kombatanckiej. W 1976 r. podpisał *List 14* (inaczej *List 18*) sprzeciwiający się zmianom w Konstytucji PRL. Angażował się w działania Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela (1977–1978) i Komitetu Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu (1979). 27 września 1981 r. brał udział w drugiej turze I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”. Zob. M. Boruta, *Mieczysław Ludwik Boruta-Spiechowicz*, „Husaria Tradycji” 2009, nr 2, s. 7–10.

⁶¹ W ostatnich latach pojęcie „ostatniego Żołnierza Rzeczypospolitej” uległo poszerzeniu m.in. o postać Józefa Franczaka „Lalka” (1918–1963), który został zamordowany w kryjówce przez 35 funkcjonariuszy grupy operacyjnej SB-ZOMO. Na przełomie 1945 i 1946 r. dołączył on do działającego na Lubelszczyźnie oddziału pod dowództwem cichociemnego mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapory” (1918–1949). Zob. J. Szczęśniak, *Józef Franczak „Lalek”, „Lalus”, „Guściowa”* [w:] *Ostatni komendanci. Ostatni żołnierze 1951–1963*, red. M. Biernat i in., Warszawa 2016, s. 19–31.

⁶² IDS, sygn. 9.2019.IDS, „Komunikat”, nr 171, Kraków, 15 VII 1981.

⁶³ IDS, sygn. 9.2019.IDS, „Komunikat”, nr 194, Kraków, 7 VIII 1981.

słowo „komunikat” rozumie się jako krótką, oficjalną informację podaną do powszechnej wiadomości⁶⁴. Pismo nie prezentowało społecznej nauki Kościoła katolickiego czy też teologii pracy. Nie posiadało miejsca na publikację rozbudowanych tekstów. Ukazujące się treści miały charakter informacyjny. Zawartą w nich religijność można kojarzyć z katolicyzmem powierzchownym, powiązany z kulturą. Informacje o religijnych wydarzeniach podawane były w powiązaniu z informacjami związkowymi.

WYKAZ SKRÓTOWCÓW

IDS – Instytut Dziedzictwa Solidarności

KC – Komitet Centralny PZPR

KKK – Katechizm Kościoła Katolickiego

MKZ – Międzyzakładowy Komitet Założycielski

MO – Milicja Obywatelska

NSZZ „Solidarność” – Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”

OP – Ordo Fratrum Praedicatorum (Zakon Braci Kaznodziejów)

PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa

PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza

SI – Sekcja Informacji

USA – United States of America (Stany Zjednoczone Ameryki)

ZR – Zarząd Regionu

ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich

BIBLIOGRAFIA

Archiwalia

Instytut Dziedzictwa Solidarności w Gdańsku

Sygn. 9.2019.IDS, 1981, „Komunikat”, 1981 [wybrane numery].

⁶⁴ *komunikat* [hasło w:] Słownik języka polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/komunikat.html> [15.12.2022].

Źródła nieopublikowane

Relacja Bogdana Sywanycza, e-mail z dnia 8.08.2022 r. w zbiorach autora.

Źródła opublikowane

Biblia Tysiąclecia Online, Pallottinum, Poznań 2003, <https://biblia.deon.pl/> [19.12.2022].

Katechizm Kościoła Katolickiego, opoka.org.pl, Pallottinum 1994, <http://www.katechizm.opoka.org.pl/index-2.html> [1.08.2022].

Wspomnienia

Blicharski C., *Zobaczmy, co jutro pokaże... Notatki emeryta z okresu stanu wojennego – fragmenty*, „Glaukopis” 2007, nr 7–8.

Ja też nosiłem mieczyk Chrobrego – rozmowa z gen. Wojciechem Jaruzelskim, „Pro Fide Rege et Lege” 2009, nr 2/63.

Opracowania

Boruta M., *Mieczysław Ludwik Boruta-Spiechowicz*, „Husaria Tradycji” 2009, nr 2.
Chmura S., *Kaczmarek Robert*, <https://encysol.pl/es/encyklopedia/biogramy/16505,Kaczmarek-Robert.html> [20.12.2022].

Chorążki W., *Flaga maryjna a flaga miasta Krakowa*, „Flaga. Biuletyn Polskiego Towarzystwa Weksylologicznego” 2019, nr 21/45.

Chyrów, [jezuici.krakow.pl](https://www.jezuici.krakow.pl), <https://www.jezuici.krakow.pl/cgi-bin/rjbo?b=en-c&q=CHYROW&f=1> [8.08.2022].

Damazyn M. ks., *Polak i biskup nieustraszone. Przyczynek do biografii ks. bpa Jana Michalskiego, sufragana gnieźnieńskiego*, „Roczniki Księdza Jerzego” 2016, nr 2.

Hrapkowicz-Halorowa B., *Ks. biskup Czesław Domin – Człowiek niezwykły*, „Siemianowicki Rocznik Muzealny” 2014, nr 13.

<https://zwiazek-podhalan.com/zwiazek-podhalan/historia/prezesi-zp/> [9.08.2022].

<https://zwiazek-podhalan.com/zwiazek-podhalan/historia/kapelani-zarzadu-glownego-zp/> [9.08.2022].

- Ihnatowicz M., *Przejawy rzymskiego katolicyzmu w gazetce „Hutnik” (1982–1989) z zasobu Instytutu Dziedzictwa Solidarności w Gdańsku*, „Opinia” 2022, nr 39.
- Ihnatowicz M., *Źródła i artefakty do dziejów NSZZ „Solidarność” w zasobie Instytutu Dziedzictwa Solidarności w Gdańsku* [w:] *Nie zapomnijcie tamtych dni. 40. rocznica powstania NSZZ „Solidarność”*, red. K. Kowalczyk, J. Chojcka, Warszawa–Szczecin 2021.
- Informacje o wydaniu*, Pallottinum, https://biblia.gosc.pl/menu.php?st_id=1 [19.08.2022].
- Jacek Woźniakowski (1920–2012), „Rocznik Międzynarodowego Centrum Kultury” 2012, nr 21.
- Jan Grosfeld, [pl.wikipedia.org](https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Grosfeld), https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Grosfeld [20.12.2022].
- Karwacki R. ks., *Sanktuarium maryjne w Leśnej Podlaskiej. Historia i teraźniejszość*, „Salvatoris Mater” 2009, nr 11/1.
- Kindziuk M., *Kardynał Józef Glemp – ostatni taki prymas* [w:] *100-lecie Konferencji Episkopatu Polski. Księga Jubileuszowa*, red. bp A.G. Miziński, Kielce 2019.
- komunikat* [hasło w:] Słownik języka polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/komunikat.html> [15.12.2022].
- Kozłowski T., *Powstanie NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” 1980–1981* [w:] *„Solidarność” Rolników 1980–1989*, red. A.W. Kaczorowski, Warszawa 2010.
- Krzysztof Zamorski (*historyk*), [pl.wikipedia.org](https://pl.wikipedia.org/wiki/Krzysztof_Zamorski_(historyk)), [https://pl.wikipedia.org/wiki/Krzysztof_Zamorski_\(historyk\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Krzysztof_Zamorski_(historyk)) [20.12.2022].
- Kuta C., *Turowicz Jerzy*, <https://encysol.pl/es/encyklopedia/biogramy/23927,Turowicz-Jerzy.html> [20.12.2022].
- Leśniak D., *Powstanie Chochotowskie 1846 roku*, praca napisana pod kierunkiem dr. hab. Krzysztofa Ślusarka, Instytut Historii Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2011.
- Łach J., „*Nikt nie może dwom panom służyć*” (Mt 6,24), „Studia Theologica Varsaviensia” 1990, nr 28/2.

- Łatka R., *Osoba numer 2 w polskim Kościele. Kardynał Franciszek Macharski wobec rzeczywistości politycznej w ostatniej dekadzie PRL* [w:] *Biskupi w rzeczywistości politycznej Polski „Ludowej”*, red. R. Łatka, Warszawa 2020.
- md/Archiwum KEP, xpra/Biuro Prasowe KEP, *Biskupi Kościoła katolickiego w Polsce (od 1918 r.)* [w:] *100-lecie Konferencji Episkopatu Polski. Księga Jubileuszowa*, red. bp A.G. Miziński, Kielce 2019.
- Należniak P., *Najważniejsze pisma krakowskie drugiego obiegu w latach 1976–1990* [w:] A. Gliksman, *Solidarność Małopolska. Kalendarium 1980–2005*, Kraków 2005.
- Odziomek P., Szóstka J., *Początki służby wojskowej, „Prawdziwa »Księga Zasług« Wojciecha Jaruzelskiego”*, brak daty wydania.
- Osiński K., Rybarczyk P., *Kryzys bydgoski 1981. Przyczyny, przebieg, konsekwencje. Monografia*, t. 1, Bydgoszcz–Gdańsk–Warszawa 2013.
- Owczarek M., *Wizyta generała Wojciecha Jaruzelskiego w Watykanie w 1987 roku*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 2020, nr 106.
- Pawliszyn M. ks., *Biografia* [w:] *Józef Tischner*, red. ks. J. Jagiełło, Kraków 2020.
- Pawłowicz J.J., Dziuba A.F., Czekalski R., Zabielski J., *Biuletyn teologicznomoralny (118)*, „Collectanea Theologica” 2009, nr 79/1.
- Pietkiewicz R. ks., *»Biblia Tysiąclecia« w tradycji polskiego edytorstwa biblijnego*, praca doktorska napisana pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Tomasza Hergesela, Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu, Wrocław 2004.
- Potocki A. OP, *Problem polskiej wiary. Uwagi socjologa*, „Colloquia Theologica Ottoniana” 2014, nr 1.
- prof. dr hab. Jan Grosfeld, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, <https://wse.uksw.edu.pl/2021/03/24/jan-grosfeld/> [17.08.2022].
- Ptak J., *Weksylologia Polska. Zarys problematyki*, Warszawa 2015.
- Rybicki A. ks., *Zaufajcie miłosierdziu! Biskup Czesław Domin (1929–1996)*, Katowice 2002.
- Rzym M., *Mesjasz, brat czy odstępcą? Jezus z Nazaretu a judaizm*, „Nurt SVD” 2018, nr 1.
- Secler B., *Religia – polityka – demokracja w perspektywie myśli Józefa Tischnera* [w:] *Polityka jako wyraz lub następstwo religijności*, red. R. Michalak, Zielona Góra 2015.

- Skrzypczak M., Chmura S., *Ryszard Terlecki* https://web.archive.org/web/20200921071130/http://encysol.pl/wiki/Ryszard_Terlecki [20.12.2022].
- Stefanicka A.M., *Działalność Towarzystwa Pomocy Polakom w Londynie 1939–2020*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. W.J. Wysockiego, Instytut Historii Wydział Nauk Historycznych Uniwersytetu Kardynała Wyszyńskiego, Warszawa 2020.
- Szczeńsiak J., *Józef Franczak „Lalek”, „Laluś”, „Guściowa”* [w:] *Ostatni kominanci. Ostatni żołnierze 1951–1963*, red. M. Biernat i in., Warszawa 2016.
- Szpytma M., Szpil J., *Bachleđa-Księdzularz Franciszek*, <https://encysol.pl/es/encyklopedia/biogramy/21473,Bachleđa-Ksiedzularz-Franciszek.html> [09.08.2022].
- Tyrański W., *Kto jest kim w województwie małopolskim. Lokalne władze, urzędy, instytucje...*, Kraków 2002.
- Waligóra G., Zając E., *Chrześcijańska Wspólnota Ludzi Pracy*, <https://encysol.pl/es/encyklopedia/hasla-rzeczowe/13260,Chrzescijanska-Wspolnota-Ludzi-Pracy.html> [10.08.2022].
- Weiser A., *Teologia Nowego Testamentu. Cztery ewangelie, Dzieje Apostolskie, Listy św. Jana i Apokalipsa św. Jana*, przeł. M. Szczepaniak, Kraków 2011.
- Wolk G., *Kukolowicz Romuald*, <https://encysol.pl/es/encyklopedia/biogramy/21541,Kukolowicz-Romuald.html> [27.07.2022].
- Zmarł biskup Czesław Domin*, „Głos Słupski”, 16–17.03.1996.
- Żaryn J., *Zdzisław Szpakowski (1926–2006)*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2006, nr 11–12 (70–71).
- Żmuda R., *Materiały do bibliografii publikacji o zakonach i zgromadzeniach zakonnych w Polsce 1945–2000. Instytuty życia konsekrowanego*, t. 2, Łódź 2011.

ABSTRAKT

Celem artykułu było zbadanie przejawów religijności rzymskokatolickiej zapisanych w podziemnej gazecie „Komunikat” Sekcji Informacji MKZ „Solidarność” Małopolska, na podstawie egzemplarzy znajdujących się w zasobie Instytutu Dziedzictwa Solidarności w Gdańsku. Badania przejawów religijności

dokonano poprzez przeanalizowanie pojawiających się treści religijnych w artykułach publikowanych w piśmie. Ustalono, że treści religijnych w tym piśmie była znikoma ilość, pełniły one funkcję czysto informacyjną.

STRESZCZENIE

Autor podjął się w artykule zbadania przejawów religijności katolickiej w podziemnej gazecie „Komunikat” z 1981 r. Wykorzystał w tym celu materiał źródłowy znajdujący się w zasobie Instytutu Dziedzictwa Solidarności w Gdańsku. Artykuł jest skierowany do szerokiego grona odbiorców zainteresowanych tematyką religijną. Autor na podstawie analizy poszczególnych artykułów zamieszczonych w piśmie starał się dociec, jakie były to formy religijności. We wstępie przeanalizowano w szerokim ujęciu pojęcia religijności i wiary oraz przybliżono pismo „Komunikat”. W części zasadniczej przedstawiono poszczególne numery pisma z 1981 r. i opisano informacje dotyczące religii katolickiej. W piśmie brak jest nauczania społecznego Kościoła katolickiego czy teologii świata pracy.

Słowa kluczowe: Solidarność, Kościół rzymskokatolicki, PRL, Kraków, prasa podziemna, historia Polski, religia

Key words: Solidarity, Roman Catholic Church, PRL, martial law, Cracow, underground press, history of Poland, religion

NOTA O AUTORZE

Mateusz Ihnatowicz – urodzony w 1984 r., doktor nauk humanistycznych, historyk dziejów najnowszych Polski, archiwista. Od 2020 r. główny specjalista do spraw merytorycznych w Instytucie Dziedzictwa Solidarności w Gdańsku. Autor m.in.: „Służby Bezpieczeństwa Polski Ludowej i PRL wobec jezuitów Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej (1945–1989)”. Publikował artykuły w recenzowanych i punktowanych czasopismach naukowych, m.in. w takich jak: „Universitas Gedanensis”, „Studia Gdańskie”, „Pro Fide Rege et Lege”, „Opinia”. W kręgu jego zainteresowań znajdują się m.in. dzieje chrześcijaństwa i ideologii totalitarnych.